



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Gospodarka wodna – stan aktualny i zadania na przyszłość

Materiały z konferencji
zorganizowanej przez Komisję Środowiska
we współpracy z Polską Izbą Gospodarczą „Ekorozwój”
1 lutego 2011 r.

Kancelaria Senatu
Warszawa 2011

Przedruk materiałów Kancelarii Senatu w całości lub części możliwy jest wyłącznie za zgodą Kancelarii Senatu. Cytowanie oraz wykorzystanie danych empirycznych dozwolone jest z podaniem źródła.

Opracowanie:
MAGDALENA NAROŻNA

Redakcja techniczna:
JACEK PIETRZAK

ISBN 978-83-60995-93-8

CIP - Biblioteka Narodowa

Gospodarka wodna - stan aktualny i zadania na przyszłość : materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Środowiska we współpracy z Polską Izbą Gospodarczą „Ekorozwój”, 1 lutego 2011 r. / [oprac. Magdalena Narożna] ; Senat Rzeczypospolitej Polskiej. - Warszawa : Kancelaria Senatu, 2011

Biuro Informatyki
Dział Edycji i Poligrafii
Warszawa 2011 r.
Nakład 150 egz.

Spis treści

OTWARCIE KONFERENCJI

Senator Zdzisław Pupa	9
Andrzej Kraszewski	9
Senator Zdzisław Pupa	12
Andrzej Kraszewski.	12
Krzysztof Zaręba	14
Senator Zdzisław Pupa	14

REFERATY

Dr Leszek Karwowski

<i>System gospodarki wodnej w Polsce – stan i ocena</i>	17
Senator Zdzisław Pupa	24

Prof. dr hab. Andrzej Sadurski

<i>Stan polskiej gospodarki wodnej w świetle wybranych aktów prawnych</i> <i>Unii Europejskiej</i>	36
Senator Zdzisław Pupa	42

Doc. dr Wojciech Szczepański

<i>Bilans rzeczowy prac w gospodarce wodnej wykonanych w okresie</i> <i>powojennym</i>	60
Senator Zdzisław Pupa	63

Prof. dr hab. Janusz Zaleski

<i>Działania rządu i parlamentu po 1997 roku w sferze ochrony</i> <i>przeciwpowodziowej</i>	74
Senator Zdzisław Pupa	79

Prof. dr Marek Gromiec

<i>Fakty i mity finansowania gospodarki wodnej</i>	90
Senator Zdzisław Pupa	95
Bernard Błaszczyk.	96
Senator Zdzisław Pupa	96

Prof. dr hab. Zygmunt Ziobrowski	
<i>Planowanie przestrzenne jako czynnik wprowadzania ładu na obszarach zalewowych</i>	106
Senator Zdzisław Pupa	111
Prof. dr hab. Leszek Woźniak	
<i>Renaturalizacja cieków – korzyści, przykłady</i>	118
Senator Zdzisław Pupa	126
Prof. dr hab. Edmund Kaca	
<i>Melioracje wodne – funkcjonowanie, odpowiedzialność, słabości.</i>	137
Senator Zdzisław Pupa	143
Dariusz Gronek	
<i>Nowoczesne techniki zapobiegania skutkom powodzi</i>	168
Senator Zdzisław Pupa	170
DYSKUSJA	
Krzysztof Zaręba	181
Senator Jadwiga Rotnicka	181
Krzysztof Zaręba	182
Dr Janusz Żelaziński	182
Krzysztof Zaręba	186
Jerzy Iwanicki	186
Krzysztof Zaręba	187
Włodzimierz Wieczorek.	188
Krzysztof Zaręba	190
Jerzy Grela.	190
Krzysztof Zaręba	191
Grzegorz Adamczyk	192
Krzysztof Zaręba	193
Jerzy Hopfer	193
Krzysztof Zaręba	195
Maria Bernacka-Rheims.	196
Krzysztof Zaręba	198
Stanisław Kusior	198
Krzysztof Zaręba	201
Józef Koziół	201
Krzysztof Zaręba	202
Andrzej Kreft.	203
Krzysztof Zaręba	205
Prof. dr hab. Kazimierz Banasik	205
Krzysztof Zaręba	206

Dr Stanisław Abramczyk	.207
Krzysztof Zaręba	.210
Senator Zdzisław Pupa	.210
Prof. dr hab. Edmund Kaca	.210
Senator Zdzisław Pupa	.212
Igor Wawrzyniak	.212
Senator Zdzisław Pupa	.214
Tomasz Żylicz	.214

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI

Dr Leszek Karwowski	.219
Senator Zdzisław Pupa	.221
Krzysztof Zaręba	.221
Senator Zdzisław Pupa	.222

OTWARCIE KONFERENCJI

Senator Zdzisław Pupa **Przewodniczący Komisji Środowiska**

Szanowni Państwo, proszę uprzejmie o zajęcie miejsc.

Swoją obecnością na dzisiejszej konferencji zaszczycił nas minister środowiska pan profesor Andrzej Kraszewski. Nasz bardzo ważny gość wkrótce będzie musiał nas opuścić, by uczestniczyć w posiedzeniu rządu, które niebawem się rozpocznie. Z uwagi na tę nadzwyczajną sytuację, a jednocześnie na wagę tematu: „Gospodarka wodna – stan aktualny i zadania na przyszłość”, poproszę pana ministra teraz, na początku o zabranie głosu. Później państwa powitam. Teraz otwieram konferencję.

Panie Ministrze, witamy serdecznie. Proszę o zabranie głosu i przekazanie zastępstwa pod pańską nieobecność swoim reprezentantom. Proszę uprzejmie.

Andrzej Kraszewski **Minister środowiska**

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Bardzo dziękuję za zaproszenie. Bardzo mi przykro, że mogę być tu tak krótko, ale dokładnie za 25 minut rozpoczyna się posiedzenie rządu, podczas którego jednym z pierwszych punktów będzie dotyczący Ministerstwa Środowiska.

To bardzo ważna konferencja i w normalnych warunkach bardzo pragnąłbym w niej uczestniczyć. Konferencja będzie dotyczyć spraw gospodarki wodnej, jednej z czterech kluczowych reform, które zapowiadałem, gdy objąłem godność ministra środowiska.

Zagadnienia gospodarki wodnej, biorąc pod uwagę moją przeszłą i obecną działalność naukową, jest bardzo bliska memu sercu. Uważałem i uważam, że z niezrozumiałych dla mnie względów była ona

dotąd traktowana trochę po macoszemu. Wydaje się, że bardzo wielu ministrów środowiska zapominało, że są również ministrami właściwymi do spraw gospodarki wodnej. Spowodowało to, że gospodarka wodna ma bardzo wiele mankamentów, nie działa dobrze. To w bezwzględny sposób unaoczniała zeszłoroczna powódź, a właściwie dwie powodzie, które zdarzyły się jedna po drugiej. Wtedy właśnie okazało się, jak wiele musi być zmienione w gospodarce wodnej.

Pierwsza rzecz, która z całą pewnością musi ulec zmianie, to fakt rozmytych kompetencji. Nie może być tak, że międzywale i koryto rzeki są w gestii RZGW, to jest Regionalnych Zarządów Gospodarki Wodnej, ale wały już nie. Nie może być tak, że część z tych wałów jednak jest w rękach RZGW, a inne są w zarządzie miasta. Nie może być tak, że Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej nie ma nic do powiedzenia w sprawie tego, co się dzieje na małych ciekach. Nowoczesna doktryna gospodarki wodnej mówi bowiem, że właśnie tam powinna się odbywać retencja, że właśnie tam powinno się zatrzymywać wodę, opóźniać jej spływ. Pokazuje się, jak to jest ważne w celu zmniejszenia skutków powodzi.

To wszystko unaoczniała nam ostatnia powódź. Również i to, że nie mamy dostatecznie dobrych algorytmów sterowania na zbiornikach wielozadaniowych, zbiornikach, które budują rezerwę powodziową. Również i tutaj kompetencje są niejasne, algorytmy zasadzają się na archaicznym myśleniu, na jednym wodowskaziu. To musi ulec zmianie i to już zaczęło być realizowane, to już jest w toku.

Nie może być tak, że gospodarka wodna jest jedną z najgorzej finansowanych działalności w dziedzinie ochrony środowiska. Przecież Ramowa Dyrektywa Wodna mówi o zwrocie kosztów usług wodnych. Dokładnie naprzeciwko mnie siedzi pan profesor Tomasz Żylicz i z dużą nadzieją patrzymy na profesora, który zajmuje się budową sprawnego systemu zasilania w niezbędne środki finansowe, oczywiście obok środków budżetowych, bo państwa nic nie zwolni z obowiązków finansowania zadań gospodarki wodnej. Ale być może należało zacząć od tego, że po prostu musi być rygorystycznie wykonane wszystko to, co musimy wykonać, po to, by zapewnić obywatelom prawidłowe użytkowanie zasobów wodnych, i po to, by zapewnić im bezpieczeństwo przeciwpowodziowe.

Zmienia, a raczej zmieniło się – i to jest uwzględnione w Ramowej Dyrektywie Wodnej, a właściwie w Dyrektywie Powodziowej – nasze podejście do ochrony przeciwpowodziowej, również w tym sensie, że nie ufa się już zbiornikom wielozadaniowym. Raczej mówi się o odsunięciu się od rzeki, pozostawieniu jej przestrzeni.

Zatem będziemy musieli wprowadzić zupełnie nową gospodarkę przestrzenną, gospodarkę terenami w dolinach, po to, by ludzie jak najmniej cierpieli, gdy przyjdą powodzie, a one przyjdą. Będą przychodzić kolejne powodzie, bo one są zjawiskiem bardzo tragicznym w skutkach, ale nie są zjawiskiem nienormalnym. One się zawsze zdarzały i zawsze będą się zdarzać.

Nie wolno obiecywać ludziom, że jeżeli będziemy dzielni, jeżeli odpowiednio zainwestujemy, powódź się nie zdarzy. Powodzie będą się zdarzały, od czasu do czasu bardzo tragiczne w skutkach. W ostatnich latach zdarzyły się dwie takie bardzo tragiczne w skutkach powodzie i takie będą się zdarzały częściej. Bo jest to, proszę państwa, jedna z konsekwencji zmian klimatycznych.

Zatem administracja publiczna powinna przygotowywać się na to, że ochrona ludności będzie wymagała większych środków, ale przede wszystkim mądrzejszych posunięć, mądrzejszej polityki, ochrony przeciwpowodziowej.

Bardzo ważną sprawą jest jakość wód powierzchniowych. W tej dziedzinie bardzo ściśle współpracujemy z partnerami – państwami bałtyckimi, które mają interes w tym, by Polska wywiązała się ze zobowiązań, które zostały podjęte w tej kwestii. My również pilnujemy, by te kraje wywiązały się ze swoich zobowiązań.

Właśnie dzisiaj na posiedzeniu rządu będzie dyskutowana nowelizacja Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych (KPOŚK). Będziemy chcieli uaktualnić terminy, uwzględniając trudności, które napotkało wiele aglomeracji, w realizacji dużych projektów oczyszczania ścieków. Będziemy chcieli, by Rada Ministrów uwzględniła trudności, które przede wszystkim są związane z kryzysem, ale również z bardzo rygorystyczną ustawą – Prawo zamówień publicznych, która w wielu wypadkach doprowadziła do opóźnień w realizacji tych przedsięwzięć. My nie chcemy karać samorządów za to, że nie dotrzymały terminów, my chcemy im pomóc. Z tego powodu dziś na posiedzeniu rządu będę referował właśnie ten temat.

W pracach rządu sprawa gospodarki wodnej jest – przynajmniej od początku mojej kadencji jako ministra środowiska – jednym z priorytetów. W tych pracach uczestniczy bezpośrednio premier, który bardzo się tymi sprawami interesuje. Ostatnio musieliśmy szczegółowo odpowiadać na pytania z zakresu oczyszczania międzywała z zarastającej roślinności. Będziemy intensyfikować wszystkie prace, które mogą pomóc doraźnie.

Najważniejszą sprawą jest jednak sprawa reformy, bowiem ta reforma może doprowadzić do zaistnienia nowoczesnego, prawidłowo finansowanego systemu zarządzania gospodarką wodną. Systemu, który będzie określał zasoby wodne Polski w imię interesu społecznego, ale również interesu przyrodniczego, bardzo mocno wyrażonego w Ramowej Dyrektywie Wodnej. Dziękuję państwu.

Senator Zdzisław Pupa
Przewodniczący Komisji Środowiska

Dziękuję serdecznie panu ministrowi za to, że przyszedł do nas na początku konferencji i podzielił się swoją troską, swoimi uwagami na tak bardzo ważny temat, jakim jest gospodarka wodna. Myślę, Panie Ministrze, że wypracowane dzisiaj wnioski posłużą również panu do rozwiązania problemów, które przed chwilą pan przedstawił, że zagadnienia będą omawiane także w duchu zabezpieczenia wielu terenów powodziowych przed niszczącymi kataklizmami, które dotyczyły nas w ubiegłym roku i które mogą nadejść niespodziewanie również w latach następnych. Oby było ich jak najmniej.

Dziękuję za obecność i życzę udanych obrad na Radzie Ministrów dla dobra sprawy, którą jest ochrona przed powodzią.

Andrzej Kraszewski
Minister środowiska

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze. Dziękuję Państwu, do widzenia.

Senator Zdzisław Pupa
Przewodniczący Komisji Środowiska

Szanowni Państwo, rozpoczynamy konferencję, której temat brzmi: „Gospodarka wodna – stan aktualny i zadania na przyszłość”.

Pozwolicie państwo, że przywitam wszystkich szanownych zebranych wedle godności i funkcji. Wymienię kilka nazwisk, nie wszystkich, gdyż zajęłoby to bardzo dużo czasu, a tematów do przedstawienia mamy bardzo dużo, czeka nas również dyskusja, która – jestem przekonany – będzie owocna.

W naszym spotkaniu uczestniczą: pan Bernard Błaszczyk – podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, pan Leszek Karwowski – pre-

zes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, pan Andrzej Jagusiewicz – Główny Inspektor Ochrony Środowiska, pan Władysław Majka – wiceprezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, pan Kazimierz Kujda – były prezes tego funduszu, pan Grzegorz Adamczyk – zastępca przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, pan Wojciech Adamski – wiceprezydent Wrocławia, pan Czesław Elzanowski – członek Zarządu Województwa Pomorskiego, pani Janina Orzełowska – członek Zarządu Województwa Mazowieckiego.

Witam wszystkich państwa posłów, senatorów, prezydentów miast, burmistrzów, wójtów, pozostałych zebranych, którzy w naszej konferencji zechcieli wziąć udział.

Pozwolicie państwo, że przedstawię również przedstawicieli świata nauki, którzy na dzisiejszej konferencji zechcą się podzielić swoimi uwagami. Oprócz wymienionego tutaj dr. Leszka Karwowskiego – prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, są również obecni: prof. dr hab. Andrzej Sadurski – Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy w Warszawie. Witamy serdecznie pana profesora. Witamy doc. dr. Wojciecha Szczepańskiego – Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Witamy prof. dr. hab. Janusza Zaleskiego z Politechniki Wrocławskiej. Jest mi niezmiernie miło, że gości z nami zaprzyjaźniony z Komisją Środowiska prof. dr Marek Gromiec – Wyższa Szkoła Ekologii i Zarządzania w Warszawie. Swoją wykład przedstawi prof. dr hab. Zygmunt Ziobrowski – Instytut Rozwoju Miast w Krakowie. Gości dzisiaj u nas prof. dr hab. Leszek Woźniak – prorektor Politechniki Rzeszowskiej. Na temat melioracji wodnych głos zabierze i przedstawi nam ten temat prof. dr hab. Edmund Kaca – Instytut Technologiczno-Przyrodniczy w Falentach. Witamy pana profesora. Na temat nowoczesnych technik zapobiegania skutkom powodzi powie pan Dariusz Gronek z firmy Hydroprojekt. Witamy.

Szanowni Państwo, dzisiejszą konferencję mam zaszczyt poprowadzić wspólnie z prezesem Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój” panem Krzysztofem Zarębą, który był poprzednio wiceministrem środowiska. Tematy związane z ochroną środowiska, z ekologią są mu bardzo dobrze znane. Jest zainteresowany tym, aby ochrona środowiska była w Polsce jak najbardziej skuteczna.

Tak się szczęśliwie złożyło, że wprowadzenie do dzisiejszego tematu: „Gospodarka wodna – stan aktualny i zadania na przyszłość” zrobił sam minister Andrzej Kraszewski. Dlatego nie będę się silił na dodatkowe wprowadzenie. Poproszę o wypowiedź pana prezesa Krzysztofa Zarębę.

Krzysztof Zaręba
Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Podobnie jak pan senator po wypowiedzi pana ministra nie będę dodatkowo wygłaszał wprowadzenia.

Temat jest bardzo ważny, na czasie już od co najmniej 10, 15 lat, ponieważ gospodarka wodna jest dosyć silnie degradowana, jej znaczenie podlega procesom dewaluacji, co bardzo niekorzystnie odbija się na życiu społeczno-gospodarczym kraju. W związku z tym Senat uznał za wskazane i potrzebne, żeby ten temat mógł się stać przedmiotem konferencji i żeby wypracowane wnioski były cegiełką, którą dołożymy do budowania nowego obrazu gospodarki wodnej w Polsce. Dziękuję.

Senator Zdzisław Pupa
Przewodniczący Komisji Środowiska

Szanowni Państwo, rozpoczniemy od wysłuchania tematów, które przygotowali nasi znakomici prelegenci. Prosilibyśmy tylko o pewną dyscyplinę czasową, aby dzisiejsze spotkanie odbyło się zgodnie z programem i aby państwo mogli być z niego zarówno usatysfakcjonowali, zadowoleni wagą tematów, wagą treści, która zostanie przekazana, jak i ubogacenie dyskusją, która jest przewidziana po wygłoszonych referatach.

Jako pierwszego poproszę o zabranie głosu i zaprezentowanie tematu pana dr. Leszka Karwowskiego – prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej.

REFERATY

System gospodarki wodnej w Polsce – stan i ocena

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Serdecznie dziękuję za możliwość przedstawienia państwu wprowadzającego referatu. Pan minister Andrzej Kraszewski zarysował już główne tezy i trendy, które będą determinowały rozwój gospodarki wodnej w najbliższym czasie. Ja postaram się państwu nieco przybliżyć, uszczegółowić te elementy oraz powiedzieć kilka zdań o tym, co się aktualnie dzieje w Krajowym Zarządzie Gospodarki Wodnej (KZGW) i co planujemy w najbliższym czasie.

Większość materiałów, które chcę państwu przedstawić, jest oparta na aktualnie trwających wewnątrzresortowych dyskusjach, konsultacjach dotyczących Projektu polityki wodnej państwa do roku 2030, z uwzględnieniem etapu 2016.

Proszę państwa, chciałem od razu powiedzieć, że taki dokument jak Polityka wodna państwa do roku 2030, ma za zadanie wytyczać główne kierunki działania, natomiast nie jest to *action plan*, nie jest to plan konkretnych działań. Nie chciałbym, żebyście państwo poczuli się rozczarowani, że nie będzie w nim konkretnych decyzji i określonych działań czy szczegółowych wyliczeń – to dotyczy finansów. To będzie zadaniem następnego kroku, po przyjęciu tych głównych wytycznych.

Krótko wymienię kolejne punkty prezentacji: cel nadrzędny gospodarowania wodami, trendy rozwojowe w gospodarce wodnej, diagnoza obecnego stanu gospodarki wodnej, reforma gospodarki wodnej z punktu widzenia KZGW i główne zadania obecnie realizowane przez KZGW.

Pierwsza część prezentacji jest oparta na Projekcie polityki wodnej państwa. Ten dokument był poddany szerokim, długim konsulta-

ciom społecznym. To, co obecnie zawiera, jest między innymi efektem uwzględnienia znacznej ilości elementów pochodzących z konsultacji społecznych.

Proszę państwa, to może jest truizm, ale głównym zadaniem, misją gospodarki wodnej jest zapewnienie powszechnego dostępu ludności do czystej i zdrowej wody oraz istotne ograniczenie zagrożeń wywołanych przez powódzie i susze, w połączeniu z utrzymaniem dobrego stanu wód, związanych z nim ekosystemów, co istotne – przy zaspokojeniu uzasadnionych potrzeb wodnych gospodarki oraz poprawie spójności terytorialnej. Ta definicja, proszę państwa, zawiera wszystko, co właściwie powinna dostarczać społeczeństwu gospodarka wodna.

Odnosnie do trendów rozwojowych, pierwszym punktem, takim podstawowym, jest poprawa jakości wód powierzchniowych i podziemnych. Tutaj najważniejszymi osiągnięciami są: utrzymanie do 2015 roku dobrego stanu i potencjału wód oraz związanych z nim ekosystemów, uzyskanie do 2020 roku efektów z wdrożenia Dyrektywy Azotanowej dla obszaru Polski poprzez ograniczenie zanieczyszczeń ze źródeł rolniczych – to jest niezwykle istotne, oraz wdrożenie do 2030 roku Ramowej Dyrektywy Wodnej, a więc utrzymanie dobrego stanu lub potencjału wód, a także dobrego ilościowego i jakościowego stanu wód podziemnych.

Drugim istotnym elementem z trendów rozwojowych jest ograniczenie ryzyka powodziowego, o czym już była mowa. Główne zadania w tym obszarze to sporządzenie do 2011 roku wstępnej oceny ryzyka powodziowego, określającego obszary narażone na niebezpieczeństwa powodzi, dla których w następnej kolejności do 2013 roku zostaną wykonane mapy zagrożenia i mapy ryzyka powodziowego.

Kolejno, przygotowanie do 2015 roku narzędzia, które powinno w uporządkowany sposób umożliwić sporządzanie planów zarządzania ryzykiem powodziowym obejmujących zarówno działania przygotowawcze, zadania zapobiegawcze, jak i wszystkie pozostałe elementy.

W tym wszystkim mieścić się również prowadzenie działań inwestycyjnych i organizacyjnych wskazanych na podstawie wyznaczonych obszarów problemowych. Polityka wodna państwa do 2030 roku wskazuje takie obszary na terenie Polski w ochronie przeciwpowodziowej o znaczeniu krajowym, w tym obszary decydujące o kształtowaniu się wezbrania powodziowego, oraz mówi o optymalnym wykorzystaniu środków unijnych na te inwestycje.

Zakładamy do 2015 roku wypracowanie i utworzenie systemów informatycznych realizujących funkcję wspomagania zarządzaniem ryzykiem powodziowym.

Niezwykle istotne znaczenie na przełomie grudnia 2010 roku i stycznia 2011 roku miała realizacja Programu budowy flotylii lodołamaczy. Proszę państwa, jeżeli nie zrealizujemy tego programu, to podczas wezbrań zimowych jesteśmy praktycznie bezbronni, bez niego ochrona przeciwpowodziowa jest nieskuteczna.

Kolejny punkt ograniczenia ryzyka powodziowego to rozwój systemu ubezpieczeń powodziowych. Tym zagadnieniem zajmuje się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, głównie to nadzorując.

Trzeci element z trendów rozwojowych, o czym wspominaliśmy, to zaspokajanie racjonalnych potrzeb ludności i gospodarki, w tym przeciwdziałanie skutkom suszy. Świadomie wyodrębniliśmy powódź jako tę istotniejszą, choć obecnie nie należy lekceważyć także susz, które się pojawiają na obszarze Polski. Planujemy to zrealizować poprzez opracowanie do 2015 roku Krajowego Programu Retencjonowania Wód oraz zwiększenie retencjonowania wód do 10% odpływu rocznego w 2030 roku i osiągnięcie wskaźnika 15%, który jest średni w państwach starej Unii Europejskiej, do 2050 roku. Oczywiście do 2015 roku nie będziemy tylko opracowywać planu, mówię już o jego realizacji. Zakładamy, że jeżeli przyjmiemy Politykę wodną państwa, Krajowy Plan Retencjonowania Wód zaczniemy realizować już w tym roku, przede wszystkim zaczynając od inwentaryzacji szeregu dokumentów planistycznych, które obecnie istnieją (na przykład są wojewódzkie plany retencjonowania wód).

Do 2015 roku zakładamy poprawę warunków żeglugi śródlądowej i turystyki wodnej. Wiecie państwo doskonale, że obecnie obserwuje się bardzo dużą chęć społeczeństwa do spędzania czasu nad rzekami, wodą i temu powinniśmy wyjść naprzeciw. Niezależnie od tego również element transport wodnego jest istotnym fragmentem polityki unijnej.

Dalej, przewidujemy zwiększenie do 2015 roku wykorzystania potencjału energetycznego rzek z uwzględnieniem wymagań środowiskowych, co też jest elementem polityki unijnej. Polska oczywiście nie ma olbrzymich wodnych zasobów energetycznych, ale uważamy, że to, co można, należy wykorzystać, opierając się przede wszystkim na już istniejących piętrzeniach. Poza tym moim zdaniem biznes energetyczny powinny prowadzić firmy energetyczne, natomiast administracja wodna jest od zarządzania.

Odnośnie do diagnozy obecnego stanu wodnego, właściwie pokrywa się ona z tym, co powiedział pan minister Andrzej Kraszewski. Gospodarka wodna w polityce państwa ma niską rangę, od wielu lat jest niedofinansowana, niedostateczny jest stan zabezpieczeń przeciwpowodziowych kraju, niedostateczny jest wpływ zarządzających wodami na decyzje dotyczące użytkowania zasobów wodnych. Niby prawo w wielu miejscach jest bardzo dobre, natomiast egzekucja tego prawa bardzo często nie jest taka, jak być powinna, nie zapewnia ona właściwego gospodarowania. Niekorzystny jest też stan ekosystemów wodnych i od wód zależnych.

Proszę państwa, z tej diagnozy obecnego stanu wynika jedyne rozwiązanie zarysowanych problemów: konieczność przeprowadzenia reformy gospodarki wodnej.

Pan minister Andrzej Kraszewski mówił o głównych elementach, na których ta reforma miałaby bazować. Natomiast ja przedstawię państwu główne założenia reformy z punktu widzenia zarządzania wodami.

Jest to pełna realizacja zlewniowej polityki gospodarowania wodami, zgodnie z wymogami i standardami Unii Europejskiej, spełniającej kryteria funkcjonalności i bezpieczeństwa oraz zrównoważonego rozwoju. Jest to również zarządzanie zasobami wodnym w układzie zlewniowym realizowane przez rządową administrację wodną oparte na głównych dokumentach planistycznych, które realizują Politykę wodną państwa, a więc planach gospodarowania wodami na obszarach dorzeczy. Właśnie pierwsza edycja tych planów jest tuż przed zaakceptowaniem przez Radę Ministrów. To zarządzanie jest też oparte na planach zarządzania ryzykiem powodziowym (te, o których mówiłem, do 2015 roku, powinny być gotowe) i na warunkach korzystania z wód.

Istotnym elementem, który bardzo mocno był podkreślany na przykład w konsultacjach społecznych, jest rozdzielanie kompetencji dotyczących zarządzania zasobami wodnymi od utrzymania wód i zarządzania majątkiem Skarbu Państwa należącym do gospodarki wodnej. Obecnie nie chodzi o to, żeby te dwa elementy rozdzielić instytucjonalnie, ale żeby one nie mieszały się w obszarze tego samego działania.

Ważne jest też podniesienie rangi gospodarki wodnej przez usamodzielnienie władzy wodnej – pozostawienie w obszarze właściwości prezesa KZGW jako urzędu, bez jego personalizowania, kompetencji do uzgadniania, w części dotyczącej gospodarki wodnej, projektów programów priorytetowych Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Proszę państwa, pokrótce może przedstawię wariant organizacji gospodarki wodnej, który zaproponowaliśmy w projekcie. Jeszcze raz powtarzam, to jest Projekt polityki wodnej państwa, a więc jeszcze do dyskusji wewnątrzresortowej, a później międzyresortowej. Zakładaliśmy, że na bazie dotychczasowych regionalnych zarządów gospodarki wodnej utworzone zostaną dwa zarządy dorzecza: Odry i Wisły. Proszę państwa, traktowaliśmy to jako pierwsze ogniwo porządkowania gospodarki wodnej poprzez objęcie jej zarządzaniem dwoma dużymi strukturami, zarządami dorzeczy. Jednostkami terenowymi zarządów dorzecza będą regiony wodne, zgodne z ustawą – Prawo wodne, czyli te, które obecnie istnieją. Zarządy dorzeczy będą odpowiedzialne za zarządzanie zasobami wodnymi w układzie zlewniowym. Instytucją zarządzającą majątkiem Skarbu Państwa byłaby nowo utworzona instytucja gospodarki budżetowej podległa bezpośrednio prezesowi KZGW z oddziałami terenowymi, w której gestii pozostałyby główne rzeki, drogi wodne, rzeki graniczne oraz zbiorniki wodne służące ochronie przeciwpowodziowej.

Ten projekt powstawał w momencie, kiedy zakładaliśmy, że istniejące w pięciu regionalnych zarządach gospodarki wodnej gospodarstwa pomocnicze zostaną przekształcone w instytucje gospodarki budżetowej. Zakładaliśmy, że każdy z dwóch zarządów dorzeczy, które powstaną, Odry i Wisły, będzie miał do dyspozycji jedną instytucję gospodarki budżetowej z dotychczas istniejącymi oddziałami. Stało się inaczej, ale nie jest powiedziane, że nie będziemy jeszcze próbowali tych instytucji jednak utworzyć. Może to się uda. To jest trochę inne spojrzenie niż przedstawiał pan minister Andrzej Kraszewski. Zakładaliśmy, że pozostałe mniejsze rzeki oraz budowle hydrotechniczne zostałyby przekazane samorządom wojewódzkim. Proszę państwa, oczywiście trzeba mieć pełną świadomość, że za tym musi iść finansowanie. To nie chodzi o to, od razu uprzedzam wszelkie pytania, żeby z jurysdykcji KZGW czy zarządów regionalnych pozbyć się czegoś i podrzucić kukułcze jajo samorządom. Nie. To jest oczywiste, że z przekazaniem kompetencji musi również być związane finansowanie w ogóle całej gospodarki wodnej. Nie rozdzielajmy tej gospodarki na poszczególne części, ale mówiąc o finansach mówmy o całości.

Tak by to wyglądało, jeśli – tak jak zakładaliśmy – powstałyby dwa zarządy dorzeczy Odry i Wisły, oczywiście ze swoimi społecznymi ciałami i radami dorzeczy. W ich obszarze istniałyby regiony wodne, a także element społeczny – rady regionów. Oczywiście działałyby

one na zasadzie współpracy z wojewódzkimi zarządami melioracji i urzędzeń wodnych.

To byłby pion zarządzania zasobami, natomiast w pionie zarządzania majątkiem istniałyby dwie instytucje gospodarki budżetowej – dotyczące dorzecza Odry i dorzecza Wisły, ze swoimi oddziałami terenowymi. Współpracowałyby one z regionami wodnymi. Właśnie taki schemat organizacyjny gospodarki wodnej zakładaliśmy.

Odnosnie do reformy podstawową jest konieczność opracowania spójnego i komplementarnego zestawu instrumentów, w których mechanizmy ekonomiczno-finansowe będą wspierać skuteczność narzędzi prawnych, o czym była już mowa.

Należy także uwzględnić wynikającą z Ramowej Dyrektywy Wodnej zasadę zwrotu kosztów za usługi wodne.

Konieczne trzeba wprowadzić system instrumentów ekonomicznych w zarządzaniu gospodarką wodną. Nie mówię o tym, aby nagle narzucić olbrzymi podatek. Przyzwyczailiśmy się jednak, że woda jest za darmo, a usługi wodne są na tak niskim poziomie, że według szacunków nawet niewielkie podniesienie ich jakości spowoduje dość istotny zastrzyk finansowy dla gospodarki.

Jak już powiedziałem, wzrost finansowania gospodarki będzie przebiegał etapowo, prowadząc do stopniowego obniżania obciążenia budżetu.

Proszę państwa, nigdy nie będzie tak, że budżet państwa będzie całkowicie w stanie sfinansować gospodarkę wodną. Szacujemy, że w 2010 roku około 20% nakładów inwestowanych w gospodarkę wodną pochodziło ze środków prywatnych, a te pozostałe 80% ze środków publicznych. Dobrze by było, gdyby w 2016 roku te proporcje udało się zmienić, zakładając równowagę tych dwóch głównych obszarów, a więc środków prywatnych i publicznych. Przy czym, jeszcze raz powtarzam, to muszą być pieniądze z samej wody, to woda powinna na siebie zarabiać.

Powiem trochę o tym, jakie są główne zadania realizowane przez Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, żebyście państwo wiedzieli, co obecnie się dzieje i co będzie się działo w najbliższym czasie.

Głównie jest to nadzór nad projektami realizowanymi przez regionalne zarządy gospodarki wodne (RZGW), między innymi nad projektem zaporowego zbiornika retencyjnego Świnna Poręba.

Proszę państwa, nie wiem, ilu posłów jest tu obecnych, ale w czwartek w Sejmie odbędzie się pierwsze czytanie ustawy o Świnnej Porębie. Przy okazji apeluję do państwa senatorów o naprawę bardzo szybkie

zajęcie się tą ustawą, ponieważ zaczynają spływać faktury za tę inwestycję, a po prostu nie mamy z czego zapłacić. Bez państwa decyzji, bez ustawy nie możemy finansować projektu Świnna Poręba. Projektem nadzorowanym przez RZGW jest też budowa stopnia wodnego Malczyce. Pozostałe projekty mające charakter przeciwpowodziowy są realizowane w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Są to między innymi zbiornik Racibórz oraz projekty obejmujące modernizację odrzańskiej drogi wodnej.

Ogółem wartość tych wszystkich projektów wynosi, proszę zauważyć, aż ponad 6 mld zł. To są projekty, które są realizowane przez regionalne zarządy gospodarki wodnej, a nadzorowane przez Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej.

Innym zadaniem nadzorowanym przez KZGW jest koordynacja Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych (KPOŚK). W latach 2003–2009 na ponad 600 inwestycji wydano 25,2 mld zł. W latach 2010–2015 przewiduje się wydać jeszcze 16,8 mld zł.

Kolejne zadanie realizowane przez KZGW to koordynacja prac związanych z szacowaniem szkód spowodowanych powodzią i ich usuwaniem. Proszę państwa, szkody powodziowe w ostatnim roku zostały oszacowane na 1356 mln zł. W 2010 roku uzyskaliśmy 115,7 mln zł na usuwanie szkód – to jest olbrzymia kwota, biorąc pod uwagę czas, w jakim to się działo, konieczność dostosowania się do wszystkich istniejących procedur. Na lata 2011–2012 przewiduje się 175,7 mln zł z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW), mamy również zamiar pozyskiwać środki z rezerwy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Następnym zadaniem jest koordynacja i prowadzenie kontroli gospodarowania wodami. Kolejne są związane z prezydencją Polski w Unii Europejskiej oraz współpracą międzynarodową. Jest szereg umów międzynarodowych dotyczących współpracy na wodach granicznych, wspólnych działań, które prowadzimy ze wszystkim naszymi sąsiadami.

Ważnym elementem jest też wypełnienie zobowiązań unijnych. Mam nadzieję, że wczoraj albo dzisiaj pan prezydent podpisał nowelizację ustawy – Prawo wodne, która między innymi wprowadza Dyrektywę Powodziową do naszego systemu prawnego.

Kolejnym zadaniem realizowanym przez KZGW jest przygotowanie zmian legislacyjnych. Tak jak powiedziałem, jeżeli główne kierunki Polityki wodnej państwa zostaną zaakceptowane, to w tym roku będziemy musieli opracować założenia, całkowicie zmienić Prawo wodne, ponie-

waż obecnie jest ono już niedostosowane do rzeczywistości. Będziemy musieli przygotować projekty, rozporządzenia do znowelizowanej ustawy i zmiany legislacyjne w zakresie stref ochronnych.

Ostatnie zadanie KZGW to budowa i rozwój systemu informatycznego gospodarki wodnej.

Dziękuję bardzo.

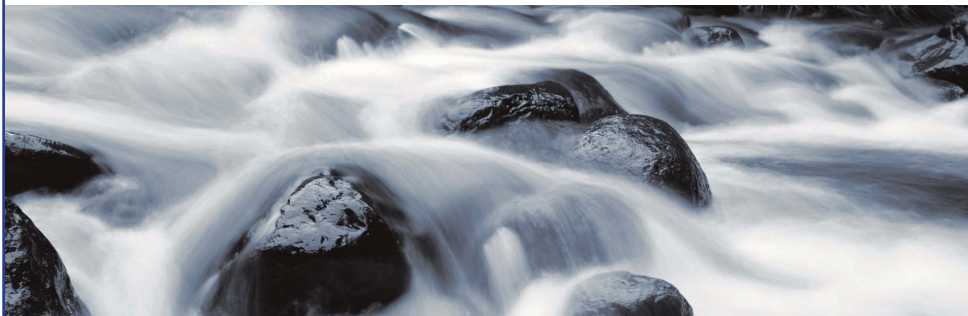
Senator Zdzisław Pupa **Przewodniczący Komisji Środowiska**

Dziękuję panu dr. Leszkowi Karwowskiemu, prezesowi Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, za referat wprowadzający na temat stanu i oceny systemu gospodarki wodnej w Polsce.

Korzystając z okazji, chciałem z przyjemnością powitać na naszym spotkaniu przedstawicieli mediów, którzy są zainteresowani, aby do opinii publicznej dotarła informacja na temat zagadnień dzisiejszej konferencji.

Chcę również poinformować państwa, że ta konferencja jest transmitowana drogą internetową, więc zainteresowani mogą nas oglądać i wysłuchać referatów szanownych państwa profesorów. Właśnie otrzymałem informację, że jest pięciuset odbiorców zewnętrznych, którzy nas oglądają.

Szanowni Państwo! Prosilibyśmy teraz o wystąpienie pana prof. dr. hab. Andrzeja Sadurskiego z Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie. Proszę uprzejmie, Panie Profesorze.



SYSTEM GOSPODARKI WODNEJ w POLSCE – STAN i OCENA

dr Leszek Karwowski

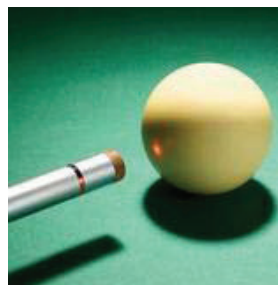
Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej

Senat RP, 1 lutego 2011 r.

1. Cel nadrzędny gospodarowania wodami
2. Trendy rozwojowe w gospodarce wodnej
3. Diagnoza obecnego stanu gospodarki wodnej
4. Reforma gospodarki wodnej
5. Główne zadania realizowane przez KZGW



**Zapewnienie powszechnego dostępu ludności do czystej i zdrowej wody
oraz istotne ograniczenie zagrożeń wywołanych przez powódzie i susze
w połączeniu z utrzymaniem dobrego stanu wód związanych z nimi ekosystemów,
przy zaspokojeniu uzasadnionych potrzeb wodnych gospodarki,
poprawie spójności terytorialnej.**



Strona | 03

I. Poprawa jakości wód powierzchniowych i podziemnych:

1. Osiągnięcie i utrzymanie do roku 2015 **dobrego stanu i potencjału wód** i związanych nimi ekosystemów
2. Uzyskanie do roku 2020 efektów z **wdrożenia dyrektywy azotanowej** dla obszaru Polski, poprzez ograniczenie zanieczyszczeń ze źródeł rolniczych
3. Wdrożenie do 2030 Ramowej Dyrektywy Wodnej (utrzymywanie dobrego stanu lub potencjału wód, a także dobrego ilościowego i jakościowego stanu wód podziemnych)



Strona | 04

II. Ograniczenie ryzyka powodziowego

Sporządzenie do 2011 r. **wstępnej oceny ryzyka powodziowego**, określającej obszary narażone na niebezpieczeństwo powodzi, dla których do grudnia 2013 r. opracowane zostaną **mapy zagrożenia i ryzyka powodziowego**

Przygotowanie do 2015 r. **planów zarządzania ryzykiem powodziowym**, które ustalą odpowiednie cele zarządzania ryzykiem powodziowym dla obszarów dorzeczy

Prowadzenie działań inwestycyjnych i organizacyjnych wskazanych na podstawie wyznaczonych obszarów problemowych w ochronie przeciwpowodziowej o znaczeniu krajowym, w tym obszarów decydujących o kształtowaniu się wezbrania powodziowego oraz optymalne wykorzystanie środków unijnych na te inwestycje

Do roku 2015 **wypracowanie i utworzenie systemów informatycznych** realizujących funkcję wspomagania zarządzaniem ryzykiem powodziowym

Realizacja „**Programu budowy flotylii lodołamaczy**”

Rozwój **systemu ubezpieczeń powodziowych**

III. Zaspokajanie racjonalnych potrzeb ludności i gospodarki, w tym przeciwdziałanie skutkom suszy

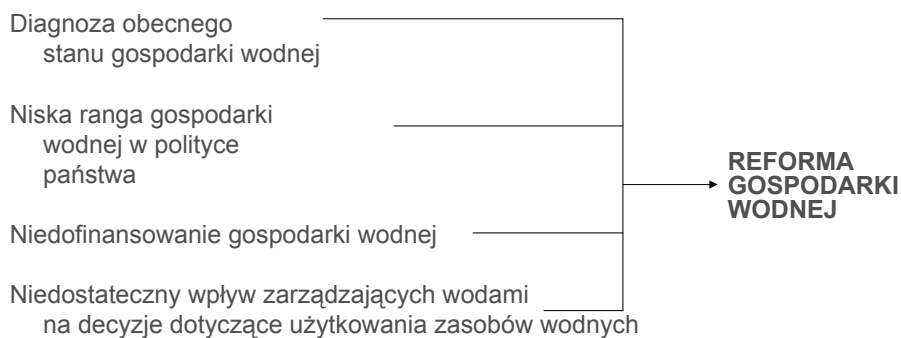
1. Opracowanie do 2015 roku **Krajowego Programu Retencjonowania Wód** oraz zwiększenie retencjonowania wód do 10% odpływu rocznego w roku 2030 i osiągnięcie wskaźnika 15% odpływu rocznego do roku 2050
2. Do 2015 roku - **poprawa warunków żeglugi śródlądowej i turystyki wodnej** poprzez prowadzenie działań inwestycyjnych i organizacyjnych w tym zakresie oraz opracowanie Programu oraz Strategii modernizacji infrastruktury śródlądowych dróg wodnych
3. **Zwiększenie** do 2015 roku wykorzystania **potencjału energetycznego rzek** z uwzględnieniem wymagań środowiskowych

Diagnoza obecnego stanu gospodarki wodnej:

1. Niska ranga gospodarki wodnej w polityce państwa
2. Niedofinansowanie gospodarki wodnej
3. Niedostateczny stan zabezpieczenia przeciwpowodziowego kraju
4. Niedostateczny wpływ zarządzających wodami na decyzje dotyczące użytkowania zasobów wodnych
5. Niekorzystny stan ekosystemów wodnych i od wód zależnych



Strona | 07



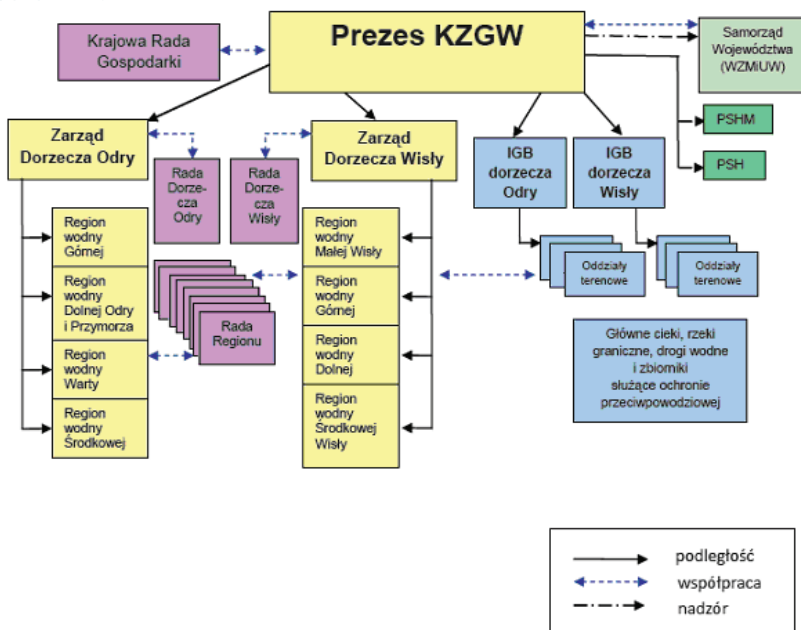
Strona | 08

Podstawowe założenia reformy:

- pełna realizacja zlewniowej polityki gospodarowania wodami, zgodnie z wymogami i standardami Unii Europejskiej, spełniającej kryteria funkcjonalności i bezpieczeństwa oraz zrównoważonego rozwoju;
- zarządzanie zasobami wodnymi w układzie zlewniowym realizowane przez rządową administrację wodną oparte na:
 1. Planach gospodarowania wodami na obszarach dorzeczy,
 2. Planach zarządzania ryzykiem powodziowym,
 3. Warunkach korzystania z wód;
- rozdzielenie kompetencji dotyczących zarządzania zasobami wodnymi od utrzymania wód i zarządzania majątkiem Skarbu Państwa należącym do gospodarki wodnej;
- podniesienie rangi gospodarki wodnej poprzez usamodzielnienie władzy wodnej - pozostawienie w obszarze właściwości Prezesa KZGW kompetencji do uzgadniania, w części dotyczącej gospodarki wodnej, projektów programów priorytetowych Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Organizacja gospodarki wodnej - proponowany wariant

- Na bazie dotychczasowych regionalnych zarządów gospodarki wodnej utworzone zostaną dwa zarządy dorzecza: Odry i Wisły.
- Jednostkami terenowymi zarządów dorzecza będą regiony wodne zgodnie z ustawą Prawo wodne.
- Zarządy dorzeczy będą odpowiedzialne za zarządzanie zasobami wodnymi w układzie zlewniowym.
- Instytucją zarządzającą majątkiem Skarbu Państwa byłaby nowo utworzona instytucja gospodarki budżetowej podległa bezpośrednio pod Prezesa KZGW z oddziałami terenowymi, w której gestii pozostałyby główne rzeki, drogi wodne, rzeki graniczne oraz zbiorniki wodne służące ochronie przeciwpowodziowej.
- Pozostałe, mniejsze rzeki oraz budowle hydrotechniczne przekazane byłyby samorządom wojewódzkim.



Utrzymanie wód i zarządzanie majątkiem Skarbu Państwa wymaga ustalenia zasad i źródeł finansowania oraz zasad partycypacji w kosztach użytkowania i modernizacji majątku, odpowiednio w aspekcie:

- użytkowania wód,
- ochrony przed powodzią i skutkami suszy,
- ochrony wód, ekosystemów wodnych i od wody zależnych.



Konieczne jest opracowanie spójnego i komplementarnego zestawu instrumentów, w którym mechanizmy ekonomiczno-finansowe będą wspierać skuteczność narzędzi prawnych i przyczyniać się do poprawy efektywności osiągania celów polityki wodnej, m.in. poprzez wpływ na kształtowanie się pożądanych zachowań użytkowników wód.

Kształtowanie nowych instrumentów ekonomicznych w zarządzaniu gospodarką wodną, poza już stosowanymi w obecnie obowiązującym systemie opłat za korzystanie z wód zasadami: „zanieczyszczający płaci” i „użytkownik płaci”, powinno także w pełni uwzględniać zasadę zwrotu kosztów za usługi wodne.

System instrumentów ekonomicznych w zarządzaniu gospodarką wodną powinien obejmować opłaty/podatki za korzystanie z wód, mechanizmy ubezpieczeniowe, zachęty finansowe, sankcje finansowe i inne rozwiązania.

Wzrost samofinansowania gospodarki wodnej.

Przebiegać on będzie w sposób etapowy, prowadząc do stopniowego obniżania obciążenia budżetu państwa finansowaniem gospodarki wodnej.



Źródło pochodzenia	Nakłady w % na lata						
	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016
Środki prywatne	20	22	25	30	35	40	50
Środki publiczne, w tym:	80	80	75	70	65	60	50
- środki jednostek samorządu	8	8	10	10	5	5	15
- środki NFOŚiGW oraz wfośigw	35	35	25	25	20	15	15
- budżet państwa	20	20	20	20	10	10	10
- środki zagraniczne	17	17	20	20	30	30	10

I. Nadzór nad projektami realizowanymi przez RZGW :

Najważniejsze projekty i inwestycje (wg głównych źródeł finansowania):

- Budżet Państwa i NFOŚiGW
 - 1. Świnna Poręba - 1732 mln zł
 - 2. Malczyce - 805 mln zł
 - Razem: - 2 537 mln zł**
 - POIS. III.3.1
 - 1. Żuławy - 100 mln zł
 - 2. Lewin Brzeski - 120 mln zł
 - 3. Zbiornik Nysa - 467 mln zł
 - 4. Wrocławski Węzeł Wodny - 660 mln zł
 - 5. Stopień Włocławek - 153 mln zł
 - 6. Zbiornik Racibórz - 1 277 mln zł
 - Razem: - 2 775 mln zł**
 - POIŚ VII.7.5
 - 13 projektów obejmujących modernizację odrzańskiej drogi wodnej o sumarycznej wartości **769 mln zł**
- Ogółem wartość nadzorowanych projektów wynosi 6 081 mln zł.**

II. Koordynacja Krajowego programu oczyszczania ścieków komunalnych

KPOŚK – służy wypełnieniu wymagań dyrektywy Rady 91/271/EWG dot oczyszczania ścieków komunalnych.

Okres realizacji KPOŚK: 2003-2015

2003-2009 zrealizowano za **ok. 25, 2 mld zł**:

38 tys. km sieci kanalizacji

90 nowych oczyszczalni ścieków

510 innych inwestycji na oczyszczalniach istniejących

2010 -2015 przewiduje się do realizacji za ok. **16,8 mld zł**

15,3 tys. km sieci kanalizacji sanitarnej

120 nowych oczyszczalni

Kontynuowane są też prace modernizacyjne na istniejących oczyszczalniach ścieków

III. Koordynacja prac związanych z szacowaniem szkód spowodowanych powodzią i ich usuwaniem.

Powódź 2010

Szkody w majątku (rzeki, urządzenia wodne, budowle hydrotechniczne) administrowanym przez RZGW – **1 356 mln zł**

W 2010 roku pozyskano i wykorzystano na usuwanie szkód - ponad **115,7 mln zł** w tym:

88,0 mln zł – MSWiA

21,0 mln zł – NFOŚiGW

5,7 mln zł – Program dla Odry

1,0 mln zł -WFOŚiGW

Na lata 2011-2012 przewiduje się - **ok. 175,7 mln** z NFOŚiGW

Trwa pozyskiwanie środków z rezerwy celowej MSWiA na kontynuację usuwania skutków powodzi z 2010 r.

IV. Koordynacja i prowadzenie kontroli gospodarowania wodami.

Kontrole gospodarowania wodami – stosunkowo nowy instrument zarządzania gospodarką wodną funkcjonujący od 2006 roku

V. Prezydencja Polski w UE**VI. Współpraca międzynarodowa**

- uzgodnienia i negocjacje umów międzynarodowych dotyczących współpracy na wodach granicznych z Białorusią, Niemcami i Czechami
- udział w koordynacji działań planistycznych w ramach Międzynarodowej Komisji Ochrony Odry przed Zanieczyszczeniem

VII. Wypełnianie zobowiązań unijnych:

- wynikających z Dyrektywy Powodziowej:
 - nadzór nad opracowaniem wstępnej oceny ryzyka powodziowego (grudzień 2011);
 - nadzór nad opracowaniem map zagrożenia i map ryzyka powodziowego (grudzień 2013);
 - opracowanie metodyki sporządzania planów zarządzania ryzykiem powodziowym;
- przygotowywanie Planów gospodarowania wodami w ramach drugiego cyklu planistycznego wynikającego z Ramowej Dyrektywy Wodnej;
- koordynowanie pracy dot. rozwoju modelu umożliwiającego wyznaczanie zlewni zwiększonym odpływie azotanów do wód powierzchniowych i podziemnych z uwzględnieniem zmiennych środowiskowych – 2011r.;
- współudział przy wskazaniu i wyznaczaniu obszarów szczególnie narażonych na zanieczyszczenia azotanami pochodzenia rolniczego – 2011/2012 r.

Strona | 019

IX. Przygotowanie zmian legislacyjnych:

- opracowywanie założeń do ustawy Prawo wodne w kontekście realizacji Polityki Wodnej Państwa do roku 2030 oraz reformy gospodarki wodnej
- przygotowanie projektów rozporządzeń do znowelizowanej ustawy Prawo wodne wraz z koordynacją procesu legislacyjnego
- przygotowanie zmian legislacyjnych w zakresie stref ochronnych ujęć wody i obszarów ochronnych Głównych Zbiorników Wód Podziemnych

X. Budowa i rozwój systemu informatycznego gospodarki wodnej

Strona | 020

Dziękuję za uwagę
leszek.karwowski@kzgw.gov.pl

Stan polskiej gospodarki wodnej w świetle wybranych aktów prawnych Unii Europejskiej

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pozwolę sobie zawęzić swoje rozważania do wód podziemnych, ponieważ tym zajmuję na co dzień, a reprezentuję państwową służbę hydrogeologiczną. Prezentacja ta została przygotowana razem z dyrektorem tej służby, panem Lesławem Szkrzypczykiem.

Proszę państwa, wody podziemne, mimo że są zupełnie niewidoczne na powierzchni (z wyjątkiem źródeł), są bardzo istotne, gdyż, biorąc pod uwagę gospodarkę wodną, obowiązuje zintegrowane zarządzanie wodami, a zatem zarówno wodami powierzchniowymi, jak i podziemnymi. Może mniej sprawiają kłopotów, ale za to, jeżeli rozważymy sprawę wód pitnych, które wykorzystujemy na co dzień, to obecnie ponad 70% z nich w kraju pochodzi z zasobów podziemnych. W innych krajach europejskich, jak na przykład w Niemczech czy Danii, to jest nawet 80%. Zatem te wody będą na pewno przedmiotem dużego zainteresowania wśród społeczności krajów unijnych.

Odnosnie do aktów prawnych, które obowiązują i które bezpośrednio stanowią o zarządzaniu, o ochronie tych wód, to należałoby wymienić kilka podstawowych dyrektyw. Są to: Ramowa Dyrektywa Wodna, Dyrektywa Powodziowa, Dyrektywa Azotanowa, Dyrektywa Ściekowa, ale również Dyrektywa 2006/118/WE w sprawie ochrony wód podziemnych – dyrektywa córka w stosunku do Ramowej Dyrektywy Wodnej.

Najpilniejsze zadania w gospodarowaniu wodami w Polsce wynikają z Ramowej Dyrektywy Wodnej, która jest wdrożona do naszego Prawa wodnego. W związku z tym traktat akcesyjny Polski do Unii Europej-

skiej stanowił o tym, że do 2015 roku wszystkie zadania, które wynikają z polityki wodnej w Unii Europejskiej określonej w Ramowej Dyrektywy Wodnej, będą u nas wdrożone. Było to bardzo optymistyczne podejście, tak optymistyczne, że prawdopodobnie będzie to stwarzać duży problem w niedalekiej przyszłości.

O celach i priorytetach gospodarki wodnej mówił już pan prezes Leszek Karwowski. Ja wymienię tutaj cztery podstawowe: ochrona zasobów wód przed zanieczyszczeniem, ochrona zasobów dla zachowania zrównoważonego rozwoju, zaspokojenie uzasadnionych potrzeb wodnych ludności i gospodarki przy zachowaniu tego zrównoważonego użytkowania wód oraz podniesienie skuteczności ochrony w przypadku powodzi lub suszy. Pan prezes dodałby jeszcze również wdrożenie nowego systemu zarządzania wodami.

Zadania gospodarki wodnej, które wynikają z wdrażania aktów prawnych Unii Europejskiej, można zgrupować w kilku podstawowych dziedzinach.

Pierwsza z nich to planowanie przestrzenne i zagospodarowanie kraju. Otóż to planowanie przestrzenne u nas zupełnie nie uwzględnia gospodarowania zasobami wodnymi i ochrony zasobów wodnych. Niestety, planowanie przestrzenne jakby zostało gdzieś daleko w tyle poza tymi problemami gospodarki wodnej.

Tak samo, proszę państwa, jeśli chodzi o drugą dziedzinę – ochronę i eksploatację zasobów wodnych w odniesieniu do zapotrzebowania. W ostatnich latach obserwujemy bardzo dużą chęć wykorzystania wód podziemnych do deszczowania pól. Oprócz tego obserwujemy również koncentrację ujęć, gdyż zaopatrzenie w wodę na wsiach dawniej korzystało nawet z kilkunastu ujęć w jednym regionie. Obecnie jest tendencja, żeby raczej koncentrować to ujęcie do jednego miejsca, ale wtedy rzeczywiście to jedno duże ujęcie będzie generować problemy.

Trzecią dziedziną jest zabezpieczenie przed suszą i powodzią, natomiast czwartą – wykorzystanie odnawialnej energii wód płynących oraz transport wodny, który obecnie praktycznie istnieje na bardzo krótkich odcinkach rzek, i potrzeby rekreacji, wypoczynku.

Te podstawowe zadania obejmują również gospodarowanie wodami podziemnymi. W tej dziedzinie istotne są dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony wód podziemnych przed zanieczyszczeniem i pogorszeniem stanu oraz Dyrektywa Powodziowa.

W gospodarowaniu wodami trzeba jeszcze uwzględnić uwarunkowania wynikające z dyrektyw dotyczących polityki środowiska morskiego,

zanieczyszczeń, które mogą pochodzić z rolnictwa, jak również związane z ochroną środowiska, naturą, ochroną siedlisk. One również w bardzo istotny sposób będą ograniczać ramy działania w gospodarowaniu wodami.

Proszę państwa, do tych dyrektyw, o których wspomniałem, należało by dodać jeszcze umowy międzynarodowe, których Polska jest sygnatariuszem. Ostatnia nowela ustawy – Prawo wodne była związana głównie z koniecznością wprowadzenia Dyrektywy Powodziowej. Istotne były jednak również na przykład konwencja o ochronie i użytkowaniu cieków transgranicznych, umowy w sprawie Międzynarodowej Komisji Ochrony Odry przed Zanieczyszczeniem. Proszę państwa, umów bilateralnych czy umów wynikających z podpisanych konferencji jest naprawdę bardzo dużo. To stwarza ograniczenia w tradycyjnym podejściu do gospodarki wodnej.

Bardzo istotna sprawa to Konwencja Helsińska dotycząca środowiska morskiego obszaru Morza Bałtyckiego, która przyjęła Bałtycki Plan Działania. O jakości wód w Bałtyku decyduje bowiem przede wszystkim zrzut wszystkich zanieczyszczeń, które rzekami nie tylko z naszego kraju trafiają do tego akwenu.

Proszę państwa, do tego należałoby dodać jeszcze na przykład Konwencję Ramsarską, dotyczącą obszarów wodno-błotnych jako środowiska życiowego ptaków wodnych. Zgodnie z nią do takich miejsc należy trzynaście polskich obszarów o łącznej powierzchni ponad 145 tys. ha. Strategię wdrożenia i plan działań tej konwencji przyjęto do zrealizowania w Polsce w latach 2006–2013, czyli jesteśmy już praktycznie pod koniec realizacji tego planu.

Można by było tutaj dodać szereg innych dokumentów, na przykład Narodowe Strategiczne Ramy Odniesienia 2007–2015.

Polityka wodna, o której mówił pan prezes Leszek Karwowski, oczywiście musi być realizowana w bardzo skomplikowanych warunkach. Dodatkowo jest jeszcze kwestia administrowania wodami, które – jak wiadomo – należą do Skarbu Państwa. Jest to w kompetencjach różnych organów.

Odnosnie do wód podziemnych jako całości, to odpowiedzialnymi za to są prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej i regionalne zarządy gospodarki wodnej, które zajmują się głównie rzekami i potokami górskimi. Część rzek – te najmniejsze, które stanowią prawie połowę długości sieci hydrograficznej w Polsce, a mają przepływy przy stanach średnich poniżej 2 m³/s – jest w gestii marszałków i w zasadzie wymyka

się spod państwowej administracji wodnej. Ponadto dyrektorzy parków narodowych dbają o wody, cieki, które znajdują się na ich obszarach, z wyjątkiem tych, które mają znaczenie dla żeglugi, i rzek granicznych.

Z ustawodawstwa unijnego obligatoryjnie wynika następujący cel: osiągnięcie dobrego stanu zarówno wód powierzchniowych, jak i podziemnych. Odnośnie do wód podziemnych, to jest optymistyczna sytuacja, ponieważ mniej niż 20% zasobów tych wód może wykazywać ślady zanieczyszczenia, może być zanieczyszczone w skali kraju – to nie jest duża powierzchnia.

Planowane działania powinny także zapewnić zaspokojenie potrzeb wodnych. Obecnie mamy 70%, ale wiadomo, że w perspektywie 15 lat należy się spodziewać, że to zapotrzebowanie wzrośnie do ponad 80%.

Ważną sprawą jest też podniesienie skuteczności ochrony mienia i życia na wypadek powodzi i suszy.

Chciałbym jeszcze państwu przedstawić mapy zasięgu przewidywanych podtopień, które były robione przez służbę hydrogeologiczną.

Otóż, proszę państwa, jeżeli weźmiemy pod uwagę zarówno wymagania dotyczące stanu wód, jak i ochrony przed zanieczyszczeniem, to zawsze należy zacząć od określenia poziomu referencyjnego i od niego liczyć zmianę w postaci linii trendu. To jest podstawowe zadanie dla systemu monitoringu, który jest prowadzony przez służbę. Okazuje się, że obserwujemy albo zatrzymanie szeregu negatywnych trendów albo wręcz – w wielu jednolitych częściach wód podziemnych – poprawę. Może to wiąże się z dużym zasilaniem w wodę, które przy wodach powierzchniowych powoduje szereg kłopotów w postaci powodzi, natomiast w przypadku wód podziemnych powoduje wymywanie wód zanieczyszczonych i napływanie wód niezanieczyszczonych.

Zadania związane z monitoringiem prowadzi państwowa służba hydrogeologiczna. Została ona powołana na mocy ustawy – Prawo wodne. W związku z tym chciałbym państwu zademonstrować chociaż kilka spraw, które zostały wykonane przez tę służbę.

Wśród jej zadań jest monitoring wód podziemnych, ocena zasobów podziemnych oraz ocena aktualnej sytuacji hydrogeologicznej kraju. Przypomnę, że szereg gospodarstw indywidualnych w Polsce korzysta wyłącznie z wód podziemnych, więc jeżeli doszłoby do suszy czy braku opadów, poziom wód podziemnych może być tak niski, że te gospodarstwa nie będą miały w ogóle źródła wody do picia.

Następne sprawy to bazy danych – system gromadzenia i przetwarzania danych hydrogeologicznych, kartografia hydrogeologiczna, ale

zajmujemy się również wodami mineralnymi, termalnymi i leczniczymi, a także cały czas monitorujemy skład chemiczny wód.

Monitoring wód prowadzony jest w celu raportowania dla Unii Europejskiej, ale również do oceny stanu wód na terenie naszego kraju. Najczęściej robi się to poprzez specjalne otwory wyprowadzone na powierzchnię. Obecnie w kraju jest 800 punktów obserwacyjnych, docelowo ma ich być 1200 – to jest liczba porównywalna, jeśli chodzi o zagęszczenie na jednostkę powierzchni, z takimi państwami, jak stare kraje Unii Europejskiej.

Prowadzimy również monitoring w strefach transgranicznych. Mamy stałą współpracę z poszczególnymi krajami, które z nami graniczą. Wykonujemy wspólne opróbowanie, wykonujemy również analizy w laboratoriach służby hydrogeologicznej – oni wykonują w swoich, a my w swoich, więc te punkty są przez dwie strony, przez nas i naszych sąsiadów, weryfikowane.

Te monitoringi są wymogiem chwili. Od niedawna dokumentujemy główne zbiorniki wód podziemnych. Obecnie to również jest zadanie, które prowadzi szereg krajów Unii Europejskiej (main groundwater aquifer). Jest to u nas już zaawansowane w około 60%, w ciągu najbliższych 4, 5 lat będziemy mieli udokumentowane zbiorniki wód podziemnych najbardziej zasobne w wodę. Z tym, że to są zbiorniki o znaczeniu krajowym. Szereg miast, na przykład w Wielkopolsce, ma znacznie mniejsze zbiorniki wód, ale to są jedyne i tam nie ma alternatywnych zbiorników wód podziemnych.

Tak więc zbiorniki wód podziemnych są bardzo istotne z punktu widzenia długofalowej gospodarki wodnej w perspektywie nawet kilkudziesięciu lat. Zasoby wód podziemnych są powyznaczane dla obszarów gospodarowania wodami, jest ich 98. Są tu dokładnie wyznaczane zarówno zasoby dyspozycyjne, jak i perspektywiczne. Dla ujęć są wyznaczane również zasoby eksploatacyjne, czyli maksymalna bezpieczna wielkość poboru wód.

To, co się nazywa mapą hydrogeologiczną, to jest tylko tradycyjna nazwa, ponieważ obecnie operujemy bazami danych. Każda baza ma wprowadzić interfejs graficzny, pozwala osobie czy instytucji zainteresowanej zamówić wygenerowanie mapy, jaka jest potrzebna, na przykład dla leśnictwa, rolnictwa czy zagospodarowania przestrzennego. Natomiast to nie jest już tradycyjna mapa w postaci poligraficznej. Takich map już od dawna się nie przygotowuje.

Prowadzimy również system gromadzenia i przetwarzania danych. Obecnie głównie koncentrujemy się na platformach integracyjnych, po-

nieważ różne bazy danych są przygotowywane w różnych formatach, a chodzi o to, żeby można było korzystać z wielu baz i tworzyć obrazy w celu podejmowania decyzji w poszczególnych regionach czy zlewniach rzek.

Odnosnie do systemu gromadzenia i przetwarzania danych hydrogeologicznych, to cała Polska jest pokryta mapą w skali 1:50 000, to jest 1069 arkuszy. Najważniejsza ze względów ekologicznych jest pierwsza warstwa wód – są wykonane 534 arkusze, 240 powinny zostać ukończone w ciągu dwóch lat. Wówczas będziemy mieli całe pokrycie terenu kraju ze szczegółowym rozpoznaniem hydrogeologicznym.

Publikujemy komunikaty, różnego rodzaju prognozy zmian zasobów i stanu wód podziemnych. Są one dostępne w wersji drukowanej – dla samorządów, również są na stronie internetowej i każdy może z nich korzystać, zasięgnąć informacji, dowiedzieć się, jaki jest stan zasobów wodnych w kraju.

Mimo że zajmujemy się głównie wodami podziemnymi, to co pewien czas możemy się przydać również naszym kolegom ze służby hydrologicznej. W 2007 roku została opracowana mapa obszarów o wysokim ryzyku podtopień. Żółtym kolorem został zaznaczony na niej obszar zagrożony podtopieniem. Ta mapa, jej dokładność została zweryfikowana na podstawie ostatnich powodzi. Granica podtopień została sporządzona na podstawie osadów rzecznych zgromadzonych przez ostatnie 500 lat. Zasięg powodzi w ostatnich pięciu wiekach okazał się wcale nie większy niż ten obecny.

Co należałoby wykonać? Skoncentrować się na zadaniach, które są określone w polityce Unii Europejskiej, a zatem na wdrożeniu Ramowej Dyrektywy Wodnej, jak również dyrektywy w sprawie oceny ryzyka powodziowego. Dalej, bardzo istotna jest dyrektywa w zakresie zrzutu i oczyszczania ścieków komunalnych. Jest realizowany program KPOŚK. Istotna jest również dyrektywa w sprawie jakości wody przeznaczonej do picia. Są też dyrektywy córki, które są związane z tymi poprzednimi dyrektywami, jak również Dyrektywa INSPIRE narzucająca rozwiązania elektroniczne w zakresie wymiany informacji już w formatach obowiązujących w całej Unii Europejskiej.

Co jest, moim zdaniem, bardzo istotne, to udział społeczeństwa w podejmowaniu decyzji istotnych dla gospodarowania wodami w celu poprawy jej stanu. W 2008 roku przeżyłem niewielką powódź na Podhalu. Wówczas spotykałem się z sytuacją, że samorzady kierowały do KZGW wnioski o to, by posprzątało zanieczyszczenia przyniesione przez rzekę.

A przecież rzeka w naturalny sposób tych zanieczyszczeń nie przynosi. Świadomość ludzi była jednak na tyle niska, że nie martwili się o to, że jak zanieczyszczą rzekę, to ci, którzy mieszkają poniżej, mogą ucierpieć. Zatem świadomość ludzka, świadomość społeczeństwa jest niezwykle ważna. Dziękuję bardzo.

Senator Zdzisław Pupa
Przewodniczący Komisji Środowiska

Dziękuję panu prof. dr. hab. Andrzejowi Sadurskiemu z Państwowego Instytutu Geologicznego za przedstawienie stanu polskiej gospodarki wodnej w świetle wybranych aktów prawnych Unii Europejskiej.

Teraz proszę o wystąpienie pana doc. dr. Wojciecha Szczepańskiego z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Proszę uprzejmie, panie docencie.

STAN POLSKIEJ GOSPODARKI WODNEJ W ŚWIELE WYBRANYCH AKTÓW PRAWNYCH UNII EUROPEJSKIEJ

Andrzej Sadurski^{1,2}, Lesław Skrzypczyk¹

1 - Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy

2 - Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Gospodarka wodna

Gospodarka wodna jest dyscypliną, w której obowiązuje zintegrowane zarządzanie wodami, wraz z wykorzystaniem zasobów wodnych oraz ich ochroną. Integracja dotyczy także łącznego traktowania wód podziemnych i powierzchniowych.

UWARUNKOWANIA I ZADANIA W GOSPODAROWANIU WODAMI W POLSCE

Najpilniejszymi zadaniami gospodarki wodnej w Polsce są obecnie zapisy Ramowej dyrektywy wodnej (w skrócie RDW), przeniesione do ustawy Prawo wodne, które zgodnie z traktatem akcesyjnym Polski do UE muszą być wdrożone do 2015 r.

Dyrektywy unijne

- - Ramowa Dyrektywa Wodna 2000/60/WE
 - Dyrektywa powodziowa 2007/60/WE
 - Dyrektywa „azotanowa” 91/676/EWG
 - Dyrektywa ściekowa 91/271/EWG (realizacja Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych)
 - Dyrektywa 2006/118/WE w sprawie ochrony wód podziemnych

Polityka „wodna” UE

Polityka wodna UE opiera się na zasadach IWRM – Integrated Water Resources Management, sformuowanych w Ramowej dyrektywie wodnej 2000/60/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 23 października 2000 r. W Dyrektywie ustanowiono ramy wspólnotowego działania w dziedzinie polityki wodnej (Dz. U. L 327 z 22.12.2000 r.).

Do zasad tych należą:

- traktowanie zlewni jako podstawowego obszaru wszelkich działań planistycznych i decyzyjnych,
- uspołecznienie procesu podejmowania decyzji,
- holistyczne podejście do wód powierzchniowych i podziemnych,
- traktowanie wody jako fundamentalnego czynnika od którego zależy funkcjonowanie ekosystemów,
- wdrażanie mechanizmów ekonomicznych w gospodarowaniu wodami.

Cele i priorytety gospodarki wodnej

- Ochrona zasobów wód dla zachowania zrównoważonego rozwoju,
- Osiągnięcie i utrzymanie dobrego stanu wód – ekosystemów wodnych i od wody zależnych,
- Zaspokojenie uzasadnionych potrzeb wodnych ludności i gospodarki przy zachowaniu zrównoważonego użytkowania wód,
- Podniesienie skuteczności ochrony w przypadku powodzi lub suszy,

ZADANIA GOSPODARKI WODNEJ

Podstawowe zadania gospodarki wodnej wynikają z konieczności bieżącego rozwiązywania problemów wodnych kraju i wdrażania dyrektyw UE.

Zadania te można zgrupować w dziedzinach:

- planowanie przestrzenne i zagospodarowanie kraju,
- ochrona i eksploatacja zasobów wodnych w odniesieniu do zapotrzebowania i użytkowania wody,
- zabezpieczenie przed suszą i powodzią,
- wykorzystanie odnawialnej energii wód płynących, transport wodny i rekreacja.

W obszarze Unii Europejskiej obowiązuje wspólna polityka wodna wyrażona w Ramowej dyrektywie wodnej - RDW.

Gospodarowanie wodami

Gospodarowanie wodami na obszarze Wspólnoty Europejskiej musi uwzględniać uwarunkowania wynikające także z innych dyrektyw, w tym:

- dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/56/WE z dnia 17 czerwca 2008 r. **ustanawiającej ramy działań Wspólnoty w dziedzinie polityki środowiska morskiego;**
- dyrektywy Rady 91/676/EWG z dnia 12 grudnia 1991 r. **dotyczącej ochrony wód przed zanieczyszczeniami powodowanymi przez azotany pochodzenia rolniczego;**
- dyrektywy Rady 92/43/EWG z dnia 21 maja 1992 r. **w sprawie ochrony siedlisk naturalnych oraz dzikiej fauny i flory, zwanej Dyrektywą Siedliskową.**

Unia Europejska opiera politykę ochrony środowiska na przyjętych przez siebie programach działań, których przedmiotem są zasady ochrony i zapobiegania zagrożeniom środowiska.

Gospodarowanie wodami podziemnymi

Zintegrowane gospodarowanie wodami określone jest także w dwóch innych dyrektywach UE:

- w dyrektywie 2006/118/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 12 grudnia 2006 r. w sprawie ochrony wód podziemnych przed zanieczyszczeniem i pogorszeniem ich stanu (Dz. U. L 372 z 27.12.2006), zwana dyrektywą - córką RDW);
- i w dyrektywie 2007/60/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 23 października 2007 r. w sprawie oceny ryzyka powodziowego i zarządzania nim, dalej nazwanej Dyrektywą powodziową (Dz. U. L 288 z 6.11.2007).

Administrowanie wodami

Administrowanie wodami, które należą do Skarbu Państwa znajduje się w kompetencji różnych organów. Minister właściwy do spraw gospodarki morskiej, działający poprzez urzędy morskie, wykonuje zadania związane z utrzymaniem portów morskich, morskich wód wewnętrznych i ochrony brzegów morskich.

Prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej i regionalne zarządy gospodarki wodnej administrują wodami podziemnymi, większymi rzekami, potokami górskimi, śródlądowymi drogami wodnymi, wodami granicznymi oraz częścią związanych z nimi obiektów hydrotechnicznych.

Marszałkowie administrują rzekami i kanałami o mniejszych przepływach ($SQ < 2\text{m}^3/\text{s}$), w tym wodami istotnymi dla regulacji stosunków wodnych na potrzeby rolnictwa, a także większością wałów przeciwpowodziowych wraz z ich urządzeniami wodnymi, (np. pompownie, przepusty i in.).

Dyrektorzy parków narodowych utrzymują cieki znajdujące się na ich obszarach (ale bez dróg wodnych i wód granicznych).

Gospodarowanie wodami

Gospodarowanie wodami w Polsce musi także uwzględniać uwarunkowania wynikające z umów międzynarodowych wielo- i dwustronnych, których Polska jest sygnatariuszem, a mianowicie:

- Konwencji o ochronie i użytkowaniu cieków transgranicznych i jezior międzynarodowych, sporządzonej w Helsinkach dnia 17 marca 1992 r. (Dz. U. z 2003 r. Nr 78 poz. 702),
- Umowy w sprawie Międzynarodowej Komisji Ochrony Odry przed Zanieczyszczeniem, sporządzonej we Wrocławiu dnia 11 kwietnia 1996 r. (Dz. U. z 1999 r. Nr 79 poz. 886).

Do zobowiązań bilateralnych o współpracy w dziedzinie współpracy i gospodarki wodnej na rzekach i jeziorach granicznych należą umowy Rządu RP z naszymi sąsiadami.

Gospodarowanie wodami

- Gospodarowanie wodami musi uwzględniać również Konwencję o ochronie środowiska morskiego obszaru Morza Bałtyckiego (Konwencja Helsińska). W 2007 r. Komisja Helsińska przyjęła Bałtycki Plan Działań.
- Wiązą się z tym bezpośrednio; realizowany Krajowy Program Oczyszczania Ścieków Komunalnych (KPOŚK), Narodowy Plan Rozwoju, a także poszczególne programy Narodowej Strategii Spójności.

Do wymienionych programów dochodzą zobowiązania sektorowe, jak na przykład wynikające z Rezolucji „Lasy i Woda” - Ministerialnego Procesu Ochrony Lasów w Europie (Warszawa 2007 r.). Zobowiązania te zawierają konieczność uwzględnienia ochronnej funkcji lasów wobec wody i gleby w celu lepszej ochrony zasobów wodnych.

Gospodarowanie wodami

Duże znaczenie międzynarodowe gospodarowania wodami ma również Konwencja o obszarach wodno-błotnych, jako środowiska życiowego ptaków wodnych (Konwencja Ramsarska). Na europejskiej „Liście z Ramsar” znajduje się 13 polskich obszarów o sumarycznej powierzchni 145 tys. ha. Strategię wdrożenia i plan działań Konwencji z Ramsar przyjęto do zrealizowania w Polsce w okresie 2006-2013 r.

Jednym z istotnych dokumentów są Narodowe Strategiczne Ramy Odniesienia 2007-2015, uzgodnione z Komisją Europejską, które określają krajowe priorytety w przeznaczeniu środków unijnych i krajowych na lata 2007-2013 oraz stanowią podstawę dla 16 regionalnych programów operacyjnych i krajowych programów operacyjnych, w tym dla PO Infrastruktura i Środowisko oraz Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW).

Konieczne działania w gospodarowaniu wodami

W latach 2009-2015 a dalszej perspektywie do 2030 r. planuje się działania, które powinny zapewnić:

- osiągnięcie i utrzymanie dobrego stanu wód powierzchniowych i podziemnych oraz ekosystemów wodnych i od wody zależnych,
- zaspokojenie potrzeb wodnych ludności, podmiotów gospodarczych oraz przyrody ożywionej przy poszanowaniu zasad zrównoważonego użytkowania wód,
- podniesienie skuteczności ochrony mienia i życia ludności w czasie powodzi lub suszy, przez implementację Dyrektywy 2007/60/WE

Nowe zadania w gospodarowaniu wodami

W dziedzinie gospodarki wodnej konieczne jest:

- polepszenie warunków do szerokiego korzystania z wód (rekreacja, energetyka, drogi wodne, żegluga) przy podnoszeniu ich stanu chemicznego i biologicznego (modernizacja i rozwój śródlądowych),
- budowa zbiorników i stopni wodnych, zwłaszcza na obszarach o znacznym zagrożeniu powodzią i suszą, z uwzględnieniem ochrony różnorodności biologicznej i przyrody,
- rozwój małej retencji w dolinach rzek, która zwiększa również zasoby wód podziemnych.

Z wymienionych zadań, każde związane jest z rozpoznaniem i prognozą warunków hydrogeologicznych i oceną zmian zasobów wód podziemnych.

Gospodarowanie wodami podziemnymi

Istotne znaczenie dla stanu chemicznego wód ma implementacja Dyrektywy 2006/118/WE „córki dla RDW”, w sprawie ochrony wód podziemnych przed zanieczyszczeniem i pogorszeniem ich stanu. Ocena trendów zmian prowadzona jest na podstawie wyników monitoringu wód. powierzchniowych i podziemnych. Realizacja i kontrola wymienionych zadań wymaga sprawnego systemu informatycznego i gromadzenia danych z monitoringu stanu ilościowego i chemicznego zasobów wodnych.

Realizacja zadań w zakresie gospodarowania zasobami wód podziemnych przebiega zgodnie z harmonogramem, dzięki powołaniu państwowej służby hydrogeologicznej

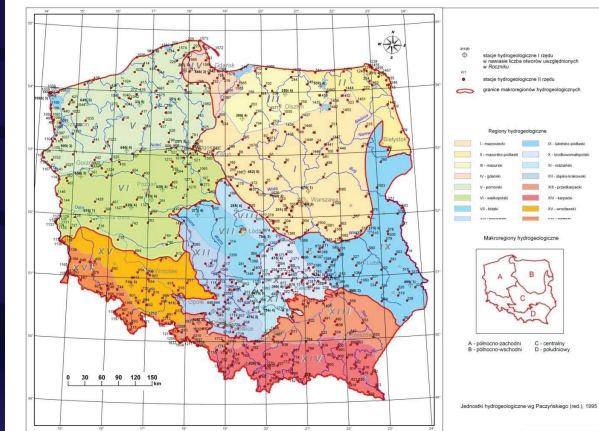
„Państwowa służba hydrogeologiczna wykonuje zadania państwa na potrzeby rozpoznawania, bilansowania i ochrony wód podziemnych w celu ich racjonalnego wykorzystania przez społeczeństwo i gospodarkę”.
– art. 102, ust. 2 ustawy Prawo wodne

Zadania państwowej służby hydrogeologicznej

- **Monitoring wód podziemnych**
 - ✓ Organizacja i prowadzenie obserwacji i badań stanu zwierciadła oraz jakości wód podziemnych, w tym w strefach granicznych Polski
 - ✓ Oceny stanu ilościowego i chemicznego wód podziemnych
- **Zasoby wód podziemnych**
 - ✓ Określenie zasobów wód podziemnych, w tym ustalenie wielkości eksploatacji oraz struktury i rozmieszczenia poboru wód podziemnych
 - ✓ Dokumentowanie Głównych Zbiorników Wód Podziemnych i wyznaczanie ich obszarów ochronnych
- **Ocena aktualnej sytuacji hydrogeologicznej kraju**
 - ✓ Komunikaty, prognozy i ostrzeżenia dotyczące zmian zasobów, jakości oraz zagrożeń wód podziemnych
- **System gromadzenia i przetwarzania danych hydrogeologicznych**
 - ✓ Gromadzenie, archiwizowanie, przetwarzanie i udostępnianie informacji hydrogeologicznych
- **Kartografia hydrogeologiczna**
 - ✓ Koordynacja, nadzór i wykonywanie seryjnych cyfrowych map hydrogeologicznych
- **Wody mineralne, termalne i lecznicze**
 - ✓ Warunki występowania i możliwości wykorzystania wód mineralnych, termalnych i leczniczych
- **Centralne Laboratorium Chemiczne**
 - ✓ Badania laboratoryjne wód
- **Geologia Inżynierska**
 - ✓ Badania laboratoryjne gruntów
 - ✓ Cyfrowe atlasy geologiczno-inżynierskie aglomeracji

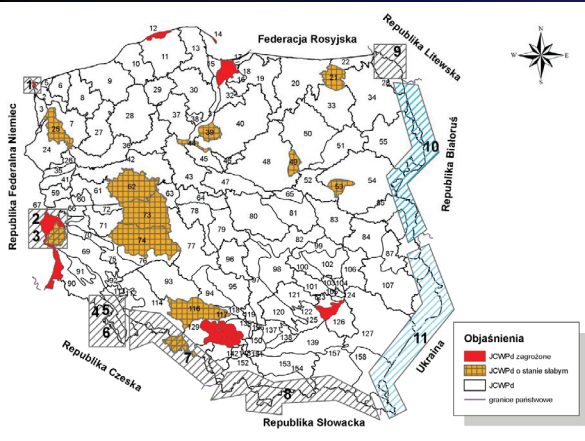
Sieć obserwacyjno-badawcza wód podziemnych

- Monitoring stanu chemicznego
 - ✓ monitoring diagnostyczny
 - ✓ monitoring operacyjny
 - ✓ monitoring badawczy
- Monitoring stanu ilościowego



Państwowy Instytut Geologiczny
Państwowy Instytut Badawczy
www.pgi.gov.pl

Monitoring wód podziemnych w strefach granicznych RP



Funkcjonująca sieć monitoringu granicznego wód podziemnych:

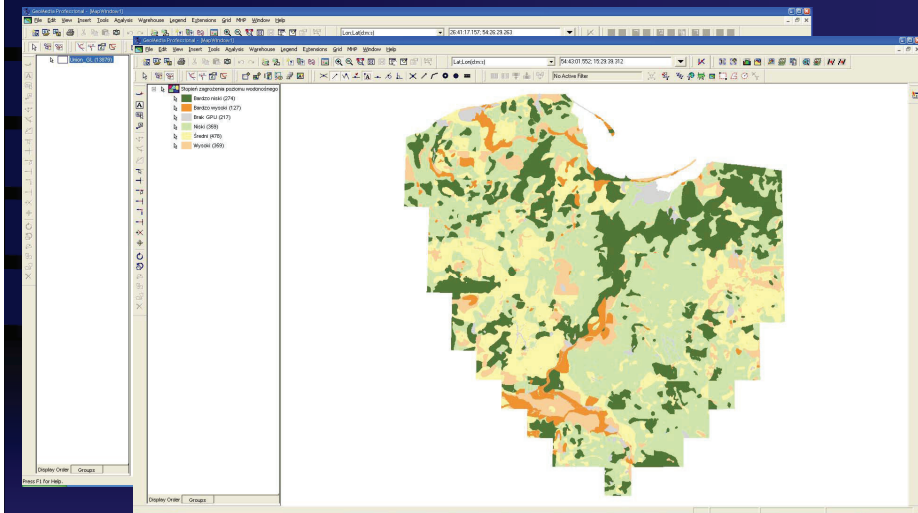
- 1 - granica z Republiką Federalną Niemiec - rejon Wyspy Uznam
- 2 - granica z Republiką Federalną Niemiec - rejon Gubina
- 3 - granica z Republiką Federalną Niemiec - rejon Lęknicy
- 4 - granica z Republiką Czeską - rejon Krzeszów-Ardspach
- 5 - granica z Republiką Czeską - rejon zlewni Górnej Ścinawki
- 6 - granica z Republiką Czeską - rejon Kudowa-Police
- 7 - granica z Republiką Czeską - woj. śląskie i opolskie
- 8 - granica z Republiką Słowacką
- 9 - granica z Republiką Litewską

Sieć monitoringu granicznego wód podziemnych na etapie organizacji:
10 - granica z Republiką Białorusi
11 - granica z Ukrainą



Państwowy Instytut Geologiczny
Państwowy Instytut Badawczy
www.pgi.gov.pl

Mapa hydrogeologiczna Polski w skali 1:50 000



Państwowy Instytut Geologiczny
Państwowy Instytut Badawczy
www.pgi.gov.pl

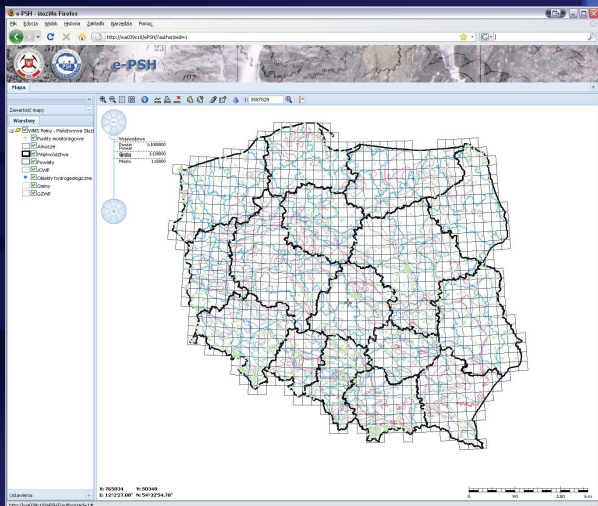
System gromadzenia i przetwarzania danych hydrogeologicznych

Aplikacje:

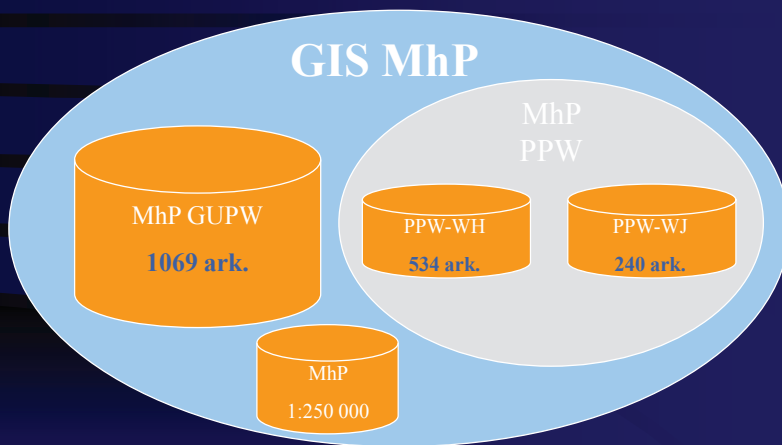
- ✓ Platforma integracyjna PSH
- ✓ Monitoring Wód Podziemnych
- ✓ CBDH
- ✓ Aplikacja internetowa e-PSH
- ✓ Pomiary w wersji 5.0
- ✓ GZWP
- ✓ MhP



Państwowy Instytut Geologiczny
Państwowy Instytut Badawczy
www.pgi.gov.pl



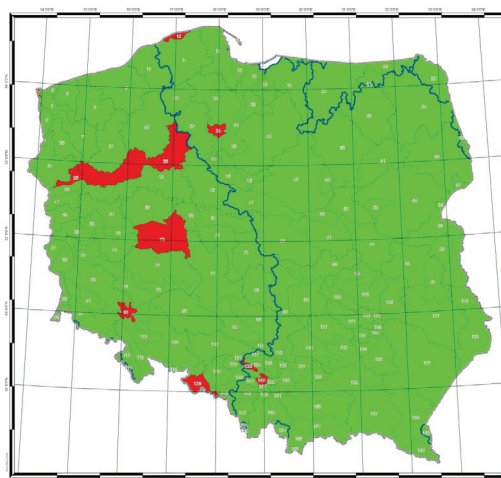
Baza danych GIS MhP



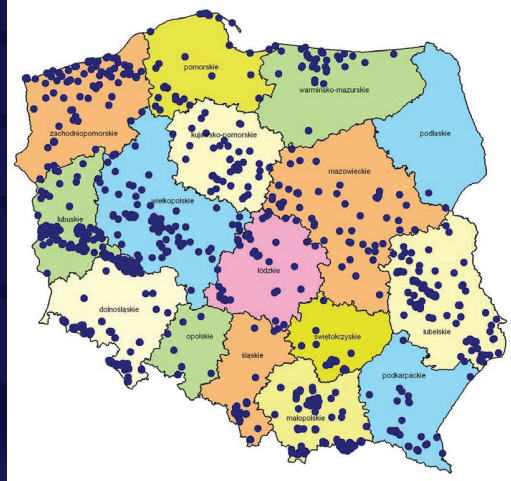
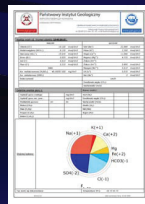
Państwowy Instytut Geologiczny
Państwowy Instytut Badawczy
www.pgi.gov.pl

Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy
Zamówienie i nadzór merytoryczny:
GLÓWNY INSPEKTORAT OCHRONY ŚRODOWISKA

**STAN CHEMICZNY I ILOŚCIOWY JEDNOLITYCH CZĘŚCI
WÓD PODZIEMNYCH
w 2007 r.**



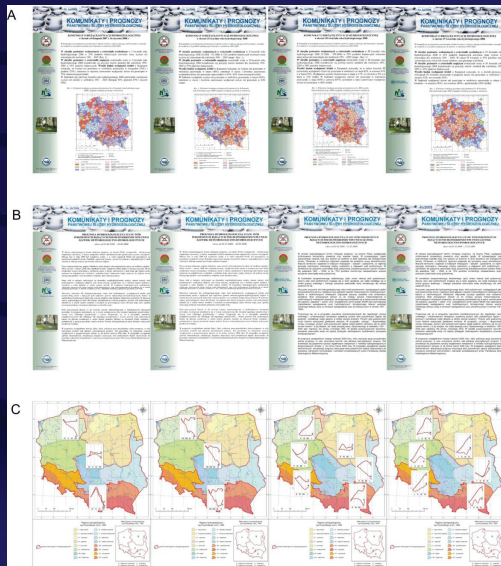
Wody mineralne, termalne i lecznicze



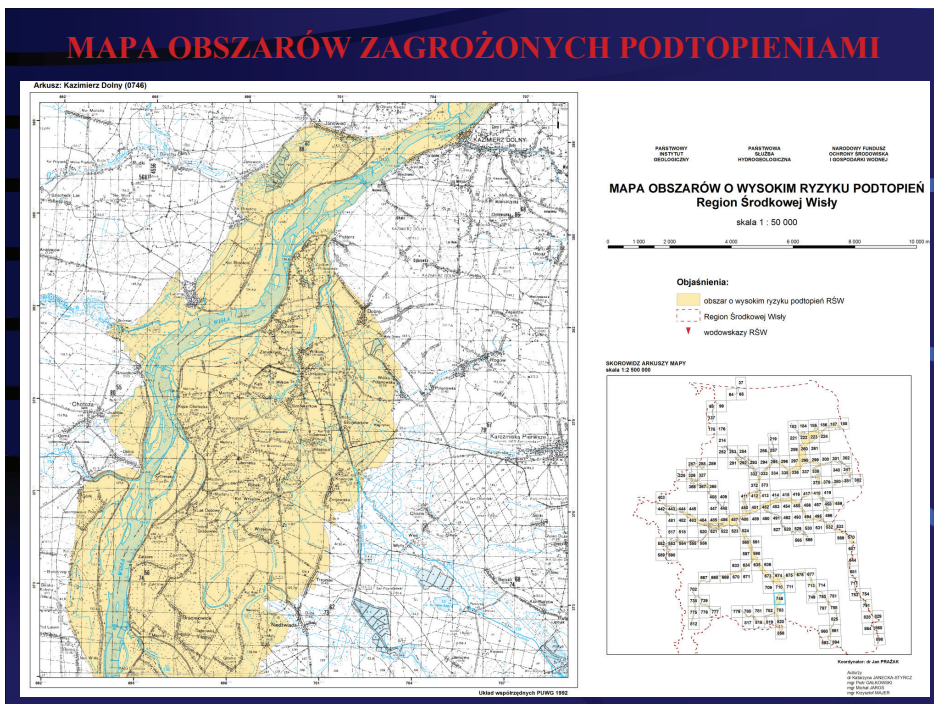
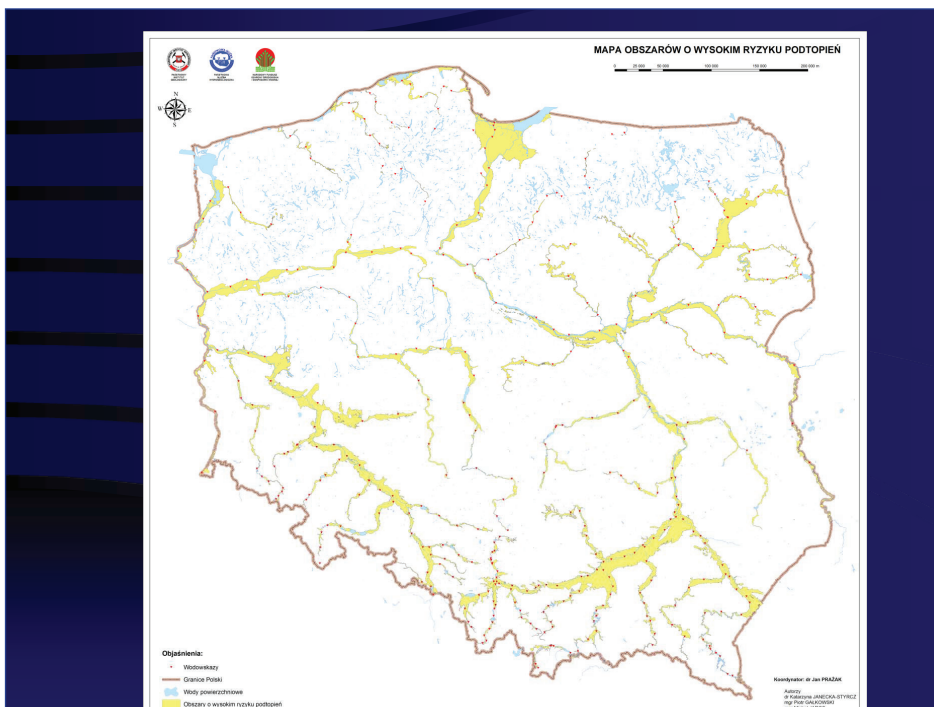
Państwowy Instytut Geologiczny
Państwowy Instytut Badawczy
www.pgi.gov.pl

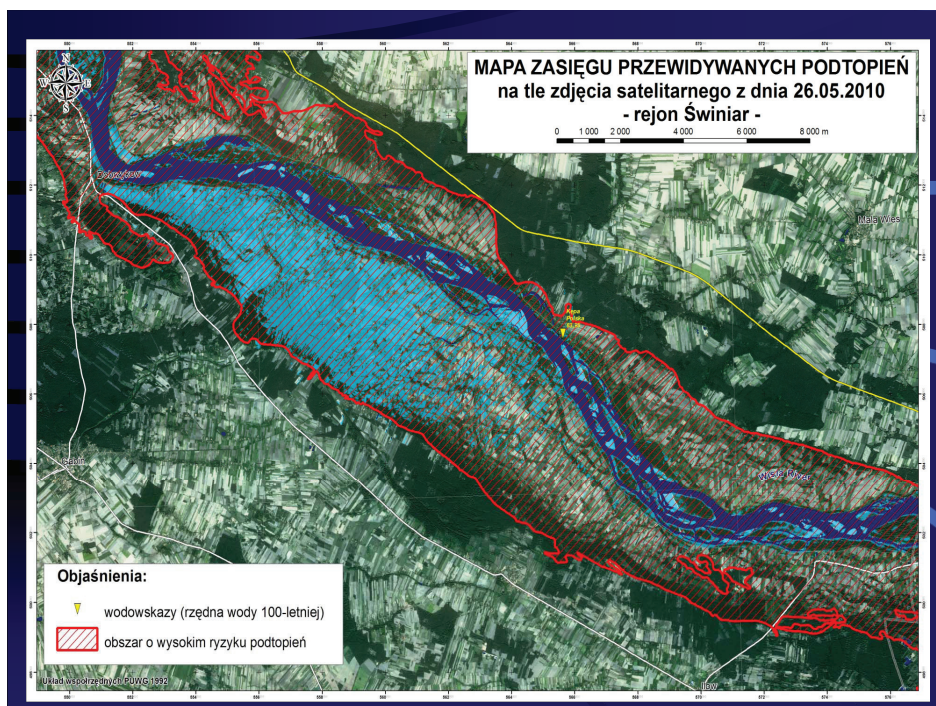
Ocena aktualnej sytuacji hydrogeologicznej kraju

- ✓ Komunikaty o bieżącej sytuacji hydrogeologicznej
- ✓ Prognozy zmian zasobów i stanu wód podziemnych
- ✓ Ostrzeżenia przed niebezpiecznymi zjawiskami zachodzącymi w strefach zasilania lub poboru wód podziemnych



Państwowy Instytut Geologiczny
Państwowy Instytut Badawczy
www.pgi.gov.pl





WNIOSKI

W pierwszej kolejności należy skoncentrować się na działaniach określonych polityką Unii Europejskiej, zawartych w dyrektywach:

2000/60/WE (ustanawiająca ramy wspólnotowego działania w dziedzinie polityki wodnej),

2007/60/WE (w sprawie oceny ryzyka powodziowego i zarządzania nim),

91/271/EWG (w zakresie zrzutu i oczyszczania ścieków komunalnych) i

98/83/EWG (w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi).

A także w dyrektywach: 2006/118/WE „córki dla RDW” (w sprawie ochrony wód podziemnych przed zanieczyszczeniem i pogorszeniem ich stanu) oraz w dyrektywie INSPIRE

WNIOSKI cd

W podejmowaniu decyzji istotnych dla gospodarowania wodami udział społeczeństwa stwarza warunki poprawy stanu gospodarki wodnej na obszarze dorzecza, co w racjonalny sposób równoważy działania różnych środowisk wpływających na gospodarowanie wodami i zapewnia poprawę bezpieczeństwa społecznego w sytuacjach nadzwyczajnych (powódzie, susze, awarie).

Bilans rzeczowy prac w gospodarce wodnej wykonanych w okresie powojennym

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Przedsięwzięcia gospodarki wodnej są realizowane przez szereg wykonawców, inwestorów, jak również są finansowane z wielu źródeł. Zwracam na to uwagę, gdyż do przedstawienia bilansu rzeczowego prac w gospodarce wodnej, do oceny sytuacji wykorzystaliśmy wiarygodne dane z Głównego Urzędu Statystycznego, Hydroprojektu, następnie Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej oraz Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska.

Na początek powiem na temat realizacji zbiorników zaporowych – przedsięwzięć bardzo ważnych (szczególnie miłych dla hydrotechników, dla ekologów mniej, ale to na tych zbiornikach bazujemy, jeśli chodzi o zaopatrzenie w wodę) oraz zbiorników przeciwpowodziowych.

Chciałbym również zasygnalizować Rządowy Program Badawczo-Rozwojowy PR-7 „Kształtowanie i wykorzystanie zasobów wodnych” oraz zagadnienia związane z finansowaniem przedsięwzięć gospodarki wodnej, ponieważ bez nauki i pieniędzy niewiele zrobimy w tej dziedzinie. O tym będę mówił jeszcze za chwilę.

Zbiorniki zaporowe przedstawię w okresie ponad 100 lat. Do 1945 roku wykonano 19 zbiorników (podaję 1945 rok, ponieważ Rożnów był napełniany w czasie okupacji). Do 1970 roku wykonano 9 zbiorników, 1970–1990 – 25, a po 1990 roku do chwili obecnej – 12. W przygotowanej przeze mnie prezentacji innymi kolorami są oznaczone zbiorniki, które były wykonane do 1945 roku, 1970 roku, 1990 roku i później.

Proszę zwrócić uwagę, że w trudnym okresie od lat 70. do początku lat 90. wykona 25 zbiorników wodnych. Może dobrze by było, aby w tym

Doc. dr Wojciech Szczepański – Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

gronie przeanalizować przyczyny i powody, że wówczas, w trudnej sytuacji udało się wykonać aż tyle zbiorników wodnych, a w okresie od lat 90. do obecnej chwili zaledwie 12. Nie chcę wywołać tu dyskusji prowadzonej przez ekologów czy hydrotechników. Po prostu zbiorniki tego typu są potrzebne.

Nie bez przyczyny wspomniałem o Rządowym Programie Badawczo-Rozwojowym PR-7 „Kształtowanie i wykorzystanie zasobów wodnych”. Na tej sali jest obecnych wiele osób, które uczestniczyły w tym programie. Udało nam się w bardzo trudnych realiach gospodarki wodnej lat 70. – przy udziale Hyproprojektu, uniwersytetów, politechnik, resortowych instytutów środowiska i rolnictwa – wypracować na wskroś nowoczesne rozwiązania w zakresie zarządzania gospodarką wodną. Te rozwiązania z lat 70. nie straciły nic na aktualności, te rozwiązania są w tej chwili wymagane od Polski przez Unię Europejską.

Dlaczego nie wywiązujemy się z tych zobowiązań? Otóż, proszę państwa, śmiem twierdzić, że od drugiej połowy lat 80. następuje rozpad gospodarki wodnej. Rozwiązania organizacyjne cofają się do lat 50. i 60. Przykładów tego można podać wiele, choćby to, że walcząc o jakość wód w latach 70. w ramach Rządowego Programu Badawczo-Rozwojowego PR-7, ustaliliśmy, że określone grupy zakładów zrzucają zanieczyszczenia między godzinami 2 a 4 w nocą. Kierując Wydziałem Ochrony Środowiska, miałem prawo i możliwości przekazania sprawy inspektorom, którzy kontrolowali w nocy i naliczali kary. Obecnie jest przepis, który mówi, że zakład może być obłożony opłatą, pod warunkiem że udowodni się przekroczenie w oparciu o wyniki pełnodobowych, jednodobowych badań. Tymczasem nie ma takiego zakładu, który nie jest w stanie uporządkować gospodarki wodnej w ciągu 1–2 godzin.

Jeszcze raz zwracam więc uwagę, że bez dobrej organizacji i zarządzania gospodarką wodną, bez właściwych rozwiązań prawnych, bez właściwych rozwiązań ekonomicznych dajmy sobie spokój z tą gospodarką wodną. Po prostu ten wysiłek pójdzie na marne. Całkowicie zgadzam się z panem ministrem Andrzejem Kraszewskim i głęboko wierzę, że on jako minister środowiska będzie się zajmował gospodarką wodną. Z 19 dotychczasowych ministrów środowiska – nie licząc pana ministra Andrzeja Kraszewskiego – zaledwie 5 zajmowało się gospodarką wodną. Tylko potwierdzam słowa pana ministra.

Mam prośbę, Panie Przewodniczący. Czy w tym gronie nie moglibyśmy przedyskutować tę listę problemów hamujących rozwój gospodarki

wodnej, którą przedstawił pan minister Andrzej Kraszewski, zresztą pan prezes również? Może moglibyśmy ustalić, jakie są przyczyny, że nie można tych rzeczy teraz, w 2011 roku, usunąć, a można było w o wiele trudniejszych czasach lat 70.

Teraz przechodzę do zagadnień związanych z tematem głównym mojego wystąpienia.

W prezentacji zostały pokazane: wydajność ujęć wodnych, uzdatnianie wody i sieć wodociągowa. Te dane zostały przedstawione w układzie tabelarycznym, liczbowym oraz w postaci wykresu. Nie oceniam – każdy z państwa może zobaczyć, kiedy był wzrost, kiedy był spadek tych wszystkich działań związanych z gospodarką wodną.

Jeden z wykresów pokazuje zbiorniki wodne i stopnie wodne w sztuczach oraz pojemność zbiorników wodnych od 1997 roku do 2008 roku. Dlaczego od 1997 roku? Ponieważ od tego roku są nowe przeliczenia w Głównym Urzędzie Statystycznym i te dane są porównywalne. Stąd ten okres 1997–2008.

Inna plansza przedstawia regulację i zabudowę rzek i potoków, obwałowania przeciwpowodziowe oraz stacje pomp na zawałach i obszarach depresyjnych. To wszystko jest opracowane według danych Głównego Urzędu Statystycznego. Zaprezentowana jest sytuacja wzrostów i spadków w okresie 1997–2008.

Na życzenie organizatorów konferencji w prezentacji jest przedstawiona część materiału z jednej z komisji senackich: Program małej retencji w latach 1997–2009 w zakresie efektów rzeczowych oraz efektów finansowych. Koszty tych prac w tym okresie wyniosły blisko 700 mln zł, ale zapewne te zagadnienia zostaną jeszcze dzisiaj szerzej przedstawione.

Na jednej z plansz prezentacji można zobaczyć ochronę wód. Osobno przedstawiono dane dotyczące oczyszczalni ścieków w ogóle, oczyszczalni ścieków przemysłowych i oczyszczalni ścieków komunalnych. Proszę zwrócić uwagę, że zarówno w wykresie dotyczącym oczyszczalni ścieków komunalnych, jak i oczyszczalni ścieków przemysłowych, jest prawidłowość – spadek ich liczby.

Kolejna plansza pokazuje gospodarkę ściekową, czyli ścieki, kanalizację, ścieki komunalne oraz wody opadowe, która to kanalizacja w tej chwili jest w coraz szerszym zakresie wykonywana.

Następny wykres to struktura oczyszczalni ścieków. Pokazuje ogółem liczbę oczyszczalni ścieków, następnie oczyszczalni ścieków przemysłowych i oczyszczalni ścieków komunalnych. Liczba oczyszczalni komunalnych rośnie – i to bardzo dobrze, natomiast ilość oczyszczalni

przemysłowych maleje. Chciałem na to zwrócić uwagę, ponieważ obok gospodarki wodnej jest to bardzo ważny czynnik ochrony wód.

Proszę państwa, możemy mówić o sztukach, kilometrach, metrach, są to rzeczy trudno porównywalne. Wymierne są natomiast środki finansowe w nakładach inwestycyjnych i udział w produkcie krajowym brutto na gospodarkę wodną i środowisko. Dalsza część prezentacji przedstawia środki finansowe w nakładach inwestycyjnych i ich udział w produkcie krajowym brutto przeznaczone na ochronę środowiska i gospodarkę wodną od 1990 roku do 2008 roku. To są dane, które można porównać z ogólnie dostępnymi tego typu danymi, i dowiedzieć się, jak kształtuje się rozkład nakładów na gospodarkę wodną i ochronę środowiska.

Nie będę państwa dalej tymi bardzo szczegółowymi tematami zamęczał, w każdym razie jest ogromna prośba, aby o zagadnieniach gospodarki wodnej, tych, które hamują jej rozwój, mówić głośno, identyfikować je i rozwiązywać problemy. Bez rozwiązania tych problemów nie będzie postępu w gospodarce wodnej. Dziękuję.

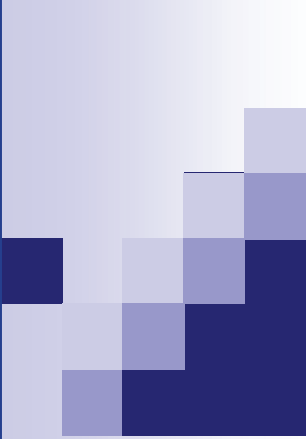
Senator Zdzisław Pupa **Przewodniczący Komisji Środowiska**

Dziękuję panu doc. dr. Wojciechowi Szczepańskiemu.

Myślę, Panie Doktorze, że będzie okazja w dyskusji poruszyć ten temat, który pan podniósł. Jest z nami pan wiceminister, pan prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, którzy reprezentują Ministerstwo Środowiska. Sądzę, że będzie okazja zwrócić uwagę na te problemy.

Przechodzimy do następnego tematu, który zaprezentuje pan prof. dr hab. Janusz Zaleski z Politechniki Wrocławskiej, a wystąpienie dotyczy działań rządu i parlamentu po 1997 roku w sferze ochrony przeciwpowodziowej.

Proszę uprzejmie pana profesora o zabranie głosu.



„BILANS RZECZOWY PRAC W GOSPODARCE WODNEJ - OCENA SYTUACJI”

Wojciech Szczepański
Krzysztof Zaręba

01.02.2011



BILANS RZECZOWY PRAC W GOSPODARCE WODNEJ – OCENA SYTUACJI

Zadania z zakresu gospodarki wodnej, podobnie jak z zakresu ochrony wód realizowane są przez samorządy i wiele jednostek organizacyjnych usytuowanych w strukturach organizacyjnych kilku resortów.

Zadania te realizowane są przy finansowym wsparciu budżetu państwa, Narodowego i wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej, funduszy unijnych i innych.

W tej sytuacji, najbardziej wiarygodnym źródłem informacji do przedstawienia „bilansu rzeczowego prac w gospodarce wodnej” są dane GUS.

Wykorzystując dane GUS, wykonano zestawienia tabelaryczne przedstawiające „Efekty rzeczowe wydatkowania środków na przekazane do użytkowania inwestycje gospodarki wodnej i ochrony wód” oraz efekty rzeczowe i źródła finansowania małej retencji w oparciu o dane opracowane dla Komisji Senackiej w 2010 roku.

W ujęciu tabelarycznym przedstawiono także zbiorniki zaporowe z identyfikacją ich realizacji do 1945 r., do 1990 r., i po 1990 roku.

Dla czytelnego zaprezentowania niemałego wysiłku finansowego na gospodarkę wodną i ochronę środowiska, wydatki te przedstawiono jako udział w nakładach inwestycyjnych (NI) i produkcie krajowym brutto (PKB).

Realizacja Polityki Wodnej Unii Europejskiej

Realizacja Polityki Wodnej Unii Europejskiej, zobowiązuje Państwa Członkowskie (PC) do działań dla uzyskania do 2015 roku wymaganego stanu wód i dokumentowana jest w Polsce wydatkowaniem znacznych środków finansowych na ochronę środowiska, w tym na gospodarkę wodną i ochronę wód.

Rząd RP, realizujący te zadania, powoduje wydatkowanie coraz większych środków na gospodarkę wodną oraz budowę oczyszczalni ścieków i systemów kanalizacyjnych.

Efekty rzeczowe

„Efekty rzeczowe wydatkowania środków na przekazane do użytkowania inwestycje gospodarki wodnej i ochrony wód w latach 1997 -2008” przedstawiono w układzie graficznym i tabelarycznym.

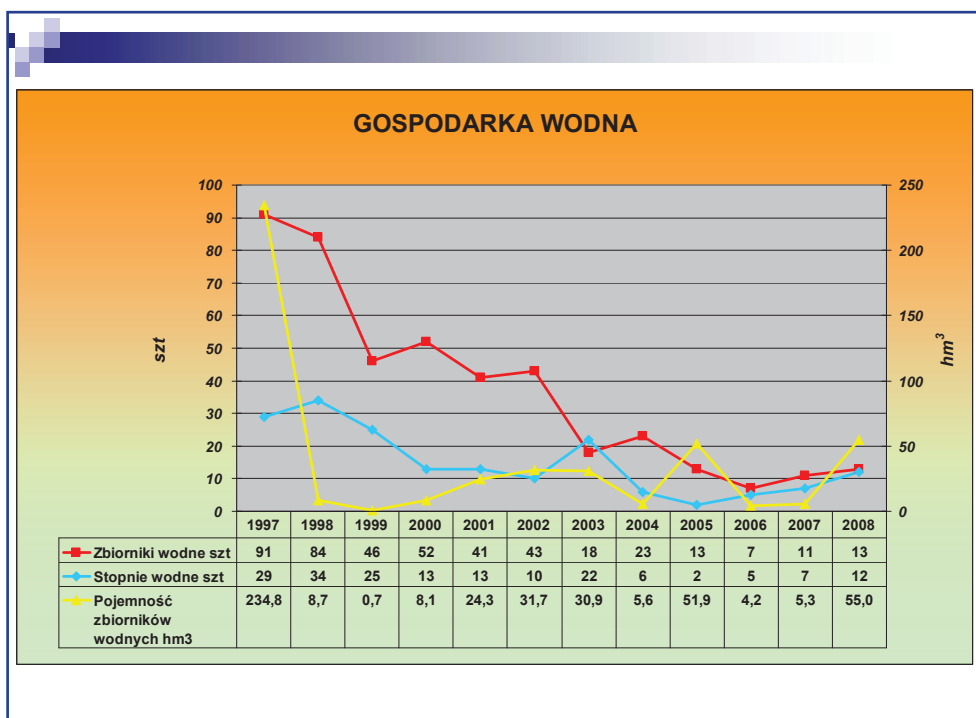
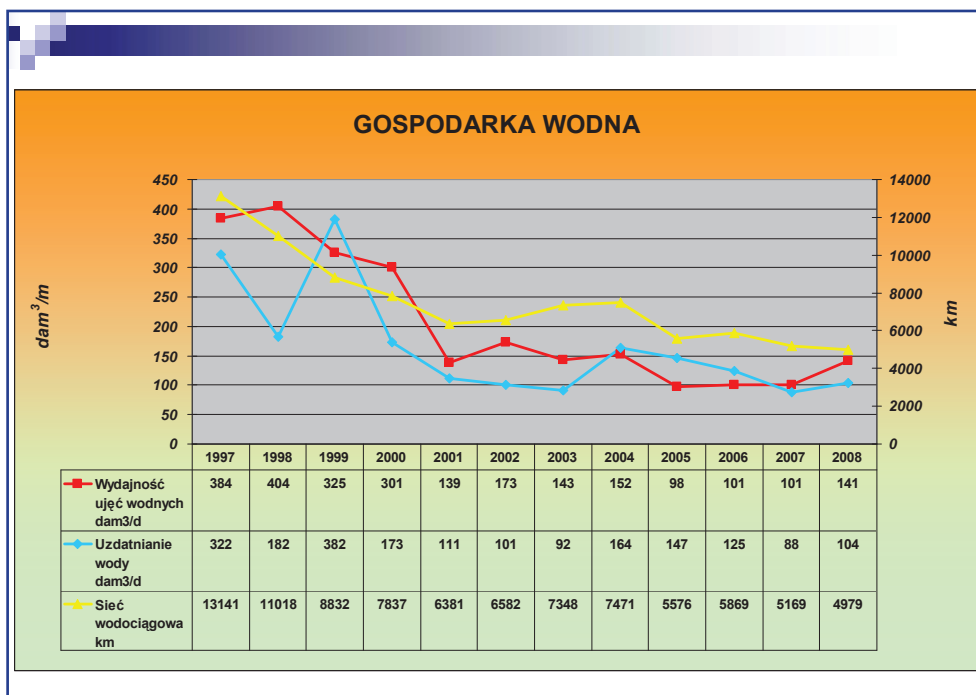
Realizacja tych zadań wymagała wydatkowania znacznych nakładów finansowych.

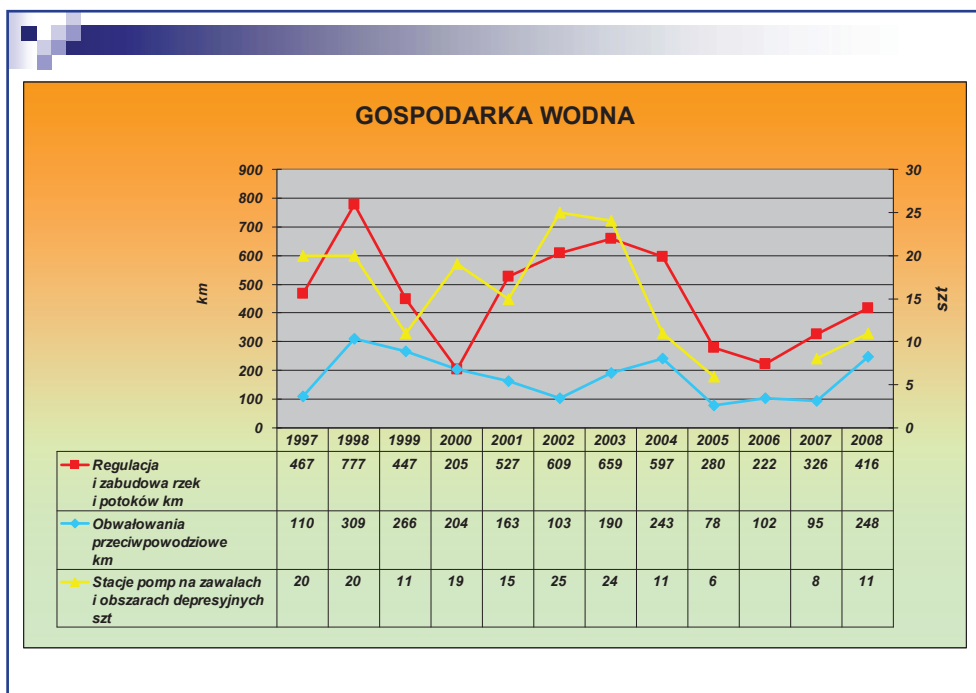
Przykładowo, nakłady na gospodarkę wodną z kwoty około 1,7 mld zł na rok w latach do 2005 roku wzrosła do 2,2 mld zł w roku 2007 i 2008.

Zwraca uwagę wzrost nakładów na systemy kanalizacyjne z 1,3 mld zł rocznie w latach 1997-2001 do 3,0-4,0 mld zł rocznie w latach 2006-2008.

Są to znaczne wzrosty, lecz w odniesieniu do udziału w PKB środki te są stałe lub malejące.

Według części opinii, środki te są niewystarczające ze względu na duże zaległości, a według innych opinii, środki te są wystarczające lecz źle wydatkowane. Ci ostatni wskazują na brak działań koordynacyjnych i kontrolnych, a przede wszystkim brak właściwych rozwiązań prawnych i organizacyjnych w zarządzaniu gospodarką wodną.





Program małej retencji w latach 1997-2009 w podziale na efekty rzeczowe i nakłady finansowe

Lp.	Wyszczególnienie	Suma nakładów	
		mln zł	%
1.	Piętrzenie jezior	16,02	2,3
2.	Budowa zbiorników	450,1	65,2
3.	Stawy rybne	67,93	9,8
4.	Budowle piętrzące - podstawowe	116,38	16,9
5.	Budowle piętrzące - szczegółowe	3,8	0,6
6.	Modernizacja doprowadzalników	26,62	3,9
7.	Inne	9,3	1,3
Razem:		690,15	100

**Program małej retencji w latach
1997-2009 w podziale na źródła finansowania**

Lp.	Źródła finansowania	Suma nakładów na realizację obiektów małej retencji z lat 1997-2009	
		mln zł	%
1.	Budżet wojewodów	171,19	24,8
2.	Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej	47,49	6,9
3.	Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej	160,23	23,2
4.	Agencja restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa	10,36	1,5
5.	Fundusz Ochrony Gruntów Rolnych	28,77	4,2
6.	Samorządy	76,58	11,1
7.	Fundusze strukturalne UE	54,52	7,9
8.	Inne	141,01	20,4
9.	Razem:	690,15	100

**ZBIORNIKI
ZAPOROWE**

ZBIORNIKI ZAPOROWE

Lp.	Nazwa zbiornika	Nazwa ciek	Wysokość piętrzenia [m]	Całkowita projektowana pojemność początkowa [mln m3]	Rok pierwszego napelnienia zbiornika
1.	Besko	Wisłok	30	16	1978
2.	Brody Ilzeckie	Kamienna	7,1	7,3	1978
3.	Brzeg Dolny	Odra	7	8	1958
4.	Bukówka	Bóbr	22	16,8	1988
5.	Chańcza	Cz.Staszowska	15,7	24,5	1985
6.	Cieszanowice	Luciąża	10,7	7,3	1997
7.	Czchów	Dunajec	9,5	12	1950
8.	Czorsztyn Niedzica	Dunajec	54,5	231,9	1997
9.	Dębe	Narew	7	94,3	1963
10.	Dobczyce	Raba	27,9	125	1987
11.	Dobromierz	Strzegomka	26,7	11,4	1987
12.	Domaniów	Radomka	8,6	12,9	2001
13.	Dzieckowice	woda z Soły	14,5	52,5	1976
14.	Dzierżno Duże	Kłodnica	8,8	94	1964
15.	Dzierżno Małe	Drama	10	12,6	1938*
16.	Goczałkowice	Mała Wisła	13	168,4	1956
17.	Gródek	Gwda	11	5,5	1923*

■ - do 1945 roku ■ - do 1990 roku □ - po 1990 roku

ZBIORNIKI ZAPOROWE

Lp.	Nazwa zbiornika	Nazwa ciek	Wysokość piętrzenia [m]	Całkowita projektowana pojemność początkowa [mln m3]	Rok pierwszego napelnienia zbiornika
18.	Jastrowie	Gwda	7,2	5,2	1931*
19.	Jeziorsko	Warta	11,5	202,8	1988
20.	Klimkówka	Ropa	36,1	43,5	1995
21.	Koronowo	Brda	22	80,6	1960
22.	Kozielno	Nysa Kłodzka	8	16,6	2003
23.	Kozłowa Góra	Brynica	6	15,8	1937*
24.	Kuźnica Waręż.	Cz. Przemsza	2,3	42	2005
25.	Leśna	Kwisa	35,8	15	1905*
26.	Lubachów	Bystrzyca	38	8	1918*
27.	Łąka	Pszczynka	4,2	12	1986
28.	Machów	woda z Wisły	-	112	2006
29.	Mietków	Bystrzyca	16,6	70,8	1986
30.	Mosty	Kanał W-K	4	6,9	1969
31.	Myczkowce	San	15,5	19,9	1960
32.	Myłof	Brda	9,5	16,2	1848*
33.	Niedalino	Radew	10,1	5,5	1913*
34.	Nielisz	Wieprz	9,6	19,5	2007

■ - do 1945 roku ■ - do 1990 roku □ - po 1990 roku

ZBIORNIKI ZAPOROWE

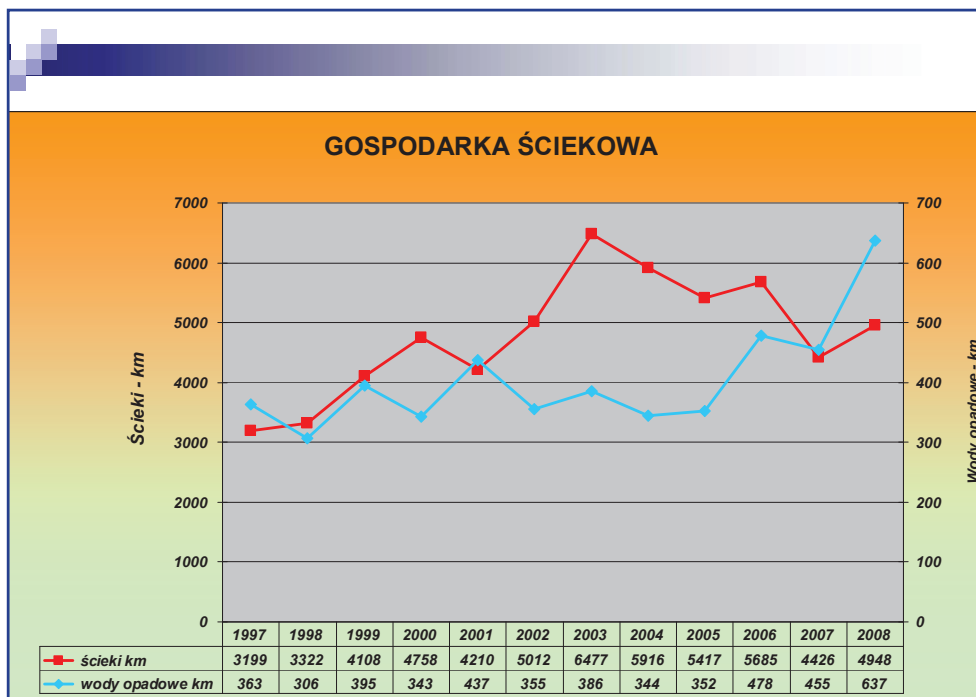
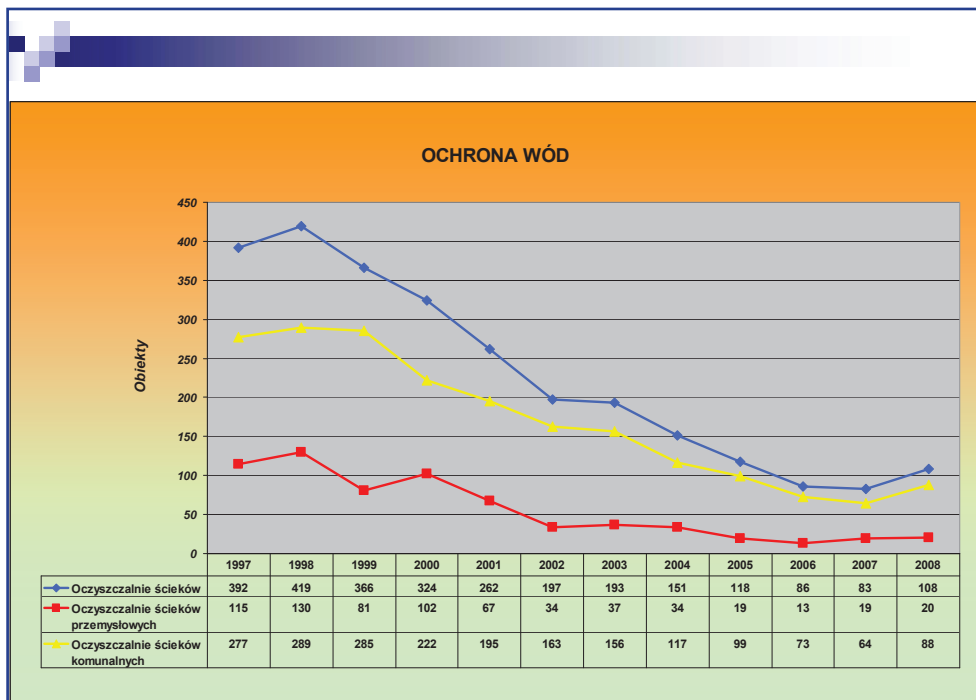
Lp.	Nazwa zbiornika	Nazwa ciek	Wysokość piętrzenia [m]	Całkowita projektowana pojemność początkowa [mln m ³]	Rok pierwszego napełnienia zbiornika
35.	Nysa	Nysa Kłodzka	13,3	111	1972
36.	Otmuchów	Nysa Kłodzka	17,3	143	1933*
37.	Pierzchały	Pasłęka	14	11,5	1916*
38.	Pilichowice	Bóbr	46,7	50	1913*
39.	Pławniowice	Pot. Toszecki	3,8	29,1	1976
40.	Pogoria III	Pogoria	7,3	12	1974
41.	Poraj	Warta	12	25,1	1978
42.	Porąbka	Soła	22	32	1936*
43.	Przeczyce	Cz. Przemsza	7,4	20,7	1963
44.	Rosnowo	Radew	10	8,8	1922*
45.	Roznów	Dunajec	31,5	228,4	1941*
46.	Rybnik	Ruda	11	24	1972
47.	Siemianówka	Narew	7	79,5	1990
48.	Ślup	Nysa Szalona	20	38,6	1978
49.	Ślupca	Meszna (kanał)	3,4	6,4	1965
50.	Sobieszów	Kamienna	9,7	6,7	1909*
51.	Solina	San	60	474	1968

■ - do 1945 roku ■ - do 1990 roku □ - po 1990 roku

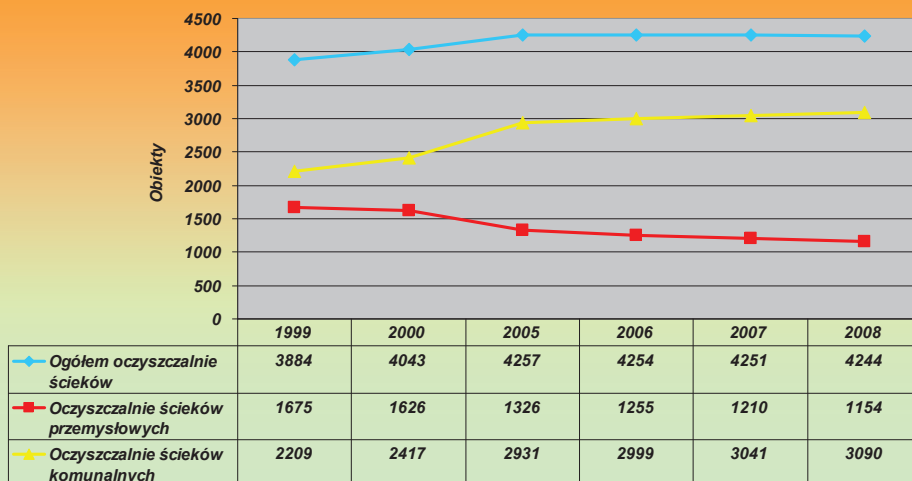
ZBIORNIKI ZAPOROWE

Lp.	Nazwa zbiornika	Nazwa ciek	Wysokość piętrzenia [m]	Całkowita projektowana pojemność początkowa [mln m ³]	Rok pierwszego napełnienia zbiornika
52.	Sosnówka	Czerwinka	18	14	2002
53.	Sromowce Wyżne	Dunajec	8,5	7,4	1994
54.	Strzegomino	Ślupia	8,6	5,1	1924*
55.	Sulejów	Pilica	11,3	109	1973
56.	Topola	Nysa Kłodzka	7,8	26,5	2003
57.	Tresna	Soła	22	100	1967
58.	Turawa	Mała Panew	13,6	106	1938*
59.	Wióry	Świślina	23,4	35	2007
60.	Wiśła-Czarne	Mała Wiśła	20,5	5,1	1973
61.	Wrocławek	Wiśła	14,5	408	1970
62.	Zemborzyce	Bystrzyca	7	6,3	1974
63.	Złotniki	Kwisa	27,5	18	1924*
64.	Zarnowiec	Piaśnica	16	15,9	1983
65.	Zelizna	Kanał W-K	4	6,9	1971
66.	Zur	Wda	12	16	1929*

■ - do 1945 roku ■ - do 1990 roku □ - po 1990 roku



STRUKTURA OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW W LATACH 1999, 2000, 2005 - 2008



ŚRODKI FINANSOWE W NAKŁADACH INWESTYCYJNYCH (NI) PRODUKCIE KRAJOWYM BRUTTO (PKB)

	1990		1991		1992		1993	
	NI	PKB	NI	PKB	NI	PKB	NI	PKB
Ochrona środowiska	3,6	0,7	5	1	5,9	1	6,1	1
Gospodarka wodna	2,2	0,4	2,7	0,6	3,1	0,6	3,2	0,5

	1994		1995		1996		1997	
	NI	PKB	NI	PKB	NI	PKB	NI	PKB
Ochrona środowiska	6,3	1	6,7	1	9,4	1,6	8,1	1,6
Gospodarka wodna	2,9	0,4	2,1	0,3	2,2	0,4	2	0,4

ŚRODKI FINANSOWE W NAKŁADACH INWESTYCYJNYCH (NI) PRODUKCIE KRAJOWYM BRUTTO (PKB)

	1998		1999		2000		2001	
	NI	PKB	NI	PKB	NI	PKB	NI	PKB
Ochrona środowiska	8	1,6	6,8	1,4	4,9	0,9	5,1	0,8
Gospodarka wodna	1,5	0,3	1,4	0,3	1,2	0,2	1,1	0,2

	2002		2003		2004		2005	
	NI	PKB	NI	PKB	NI	PKB	NI	PKB
Ochrona środowiska	4,6	0,6	4,6	0,6	4,4	0,6	4,6	0,6
Gospodarka wodna	1,3	0,2	1,5	0,2	1,6	0,2	1,3	0,2

ŚRODKI FINANSOWE W NAKŁADACH INWESTYCYJNYCH (NI) PRODUKCIE KRAJOWYM BRUTTO (PKB)

	2006		2007		2008	
	NI	PKB	NI	PKB	NI	PKB
Ochrona środowiska	4,4	0,7	3,9	0,6	3,9	0,7
Gospodarka wodna	1,3	0,2	1,2	0,2	1	0,2

Działania rządu i parlamentu po 1997 roku w sferze ochrony przeciwpowodziowej

Szanowni Państwo!

Przede wszystkim zacznę od tego, że w państwa materiałach jest pełny tekst ekspertyzy, która została wykonana przeze mnie wspólnie z panią prof. dr hab. Elżbietą Nachlik, więc oczywiście wszystko, co tutaj mówię, należy rozumieć jako nasze wspólne przemyślenia.

Odnosnie do kwestii ochrony przed powodzią, powiem coś, co może jest nie do końca poprawne politycznie, ale główna przyczyna powodzi w Polsce to nie są zmiany klimatyczne. Według niemieckich modeli dotyczących rzeki Odry (Polska nie ma własnych modeli wpływu klimatu na reżim naszych rzek), wpływ wzrostu bądź zmniejszania się opadów w odpowiednich porach roku na występowanie powodzi jest szacowany na około 10, 20%. Przypuszczalnie te liczby można odnieść także do Wisły.

Pamiętajmy o tym, że podstawowym źródłem wzrostu zagrożenia powodziowego w Polsce są przyczyny antropogeniczne, czyli zagospodarowanie zlewni odwraca układ odpływu powierzchniowego i odpływu wód poprzez układ podziemny. Tak więc w przypadku niezagospodarowanych zlewni 10% to odpływ powierzchniowy, a 90% to odpływ podziemny. Jeżeli zagospodarujemy zlewnię antropogeniczną, czyli ludzką działalnością, to można zmniejszyć odpływ podziemny do 10–40%, więc wówczas odpływ powierzchniowy wynosiłby 60–90%. I to jest główna przyczyna powodzi. Powinniśmy pamiętać, że to się tak układa.

Kolejna kwestia, o której chciałbym powiedzieć i która znajduje się w prezentacji, to kwestia aktywności rządu i parlamentu w sferze ochrony przed powodzią po 1997 roku, a więc po pierwszej tak katastrofalnej

powodzi, która wystąpiła po drugiej wojnie światowej. Chciałbym podkreślić, że z analiz wynika, iż aktywność zarówno rządu, jak i parlamentu w tym obszarze wystąpiła. W tym miejscu znowu jestem mało poprawny politycznie, bo w Polsce zwykliśmy narzekać. Oczywiście to nie oznacza, że zrobiono wszystko, co jest możliwe do zrobienia.

Należy jednak zauważyć, że zaraz po powodzi w 1997 roku wprowadzono pakiet znacznie przyspieszający inwestycje odbudowy i modernizację. Był to projekt rządowy szybko uchwalony przez parlament. Przy kolejnych powodziach to rozwiązanie było w zasadzie powielane i umożliwiało bardzo szybkie rozpoczęcie prac odbudowy wszelkiej infrastruktury, a w szczególności infrastruktury przeciwpowodziowej. Pamiętajmy, że przy obecnych przepisach unijnych i dużych wymaganiach procesy przygotowawcze dla inwestycji potrafią trwać 3, 4 lata. Wobec tego tamto rozwiązanie było niezmiernie ważne.

Kolejna rzecz, która się pojawiła po powodzi w 1997 roku, to ustanowienie celowej rezerwy rządowej na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Do dziś jesteśmy jej beneficjentami. Jest ona wykorzystywana na finansowanie działań z zakresu prewencji powodziowej. Pozwoliłem sobie w prezentacji zaproponować coś takiego, co – proszę to przyjąć żartobliwie – nazwałem barometrem Zaleskiego. Jest to wykres pokazujący, jak w latach 1997–2011 poszczególne rządy alokowały środki z tej rezerwy. Widać tam mniejsze i większe słupki. Oczywiście najwyższe są w latach 1998 i 2010, czyli w okolicach powodzi. Natomiast można zauważyć, że w ciągu kilku lat po wystąpieniu katastrofalnej powodzi ogromnie spada alokowanie środków na prewencję przeciwpowodziową.

Kolejną ważną kwestią, którą deliberowano po powodzi 1997 roku, a która ostatecznie została przyzwolicie rozwiązana tak naprawdę ustawą z 2007 roku, było działanie wszystkich służb w okresie kryzysu, a więc w okresie zagrożenia powodziowego. Niewątpliwie szkoda, że ustawa o zarządzaniu kryzysowym powstała tak późno, ponieważ w 2001 roku był nawet zaakceptowany przez Sejm i Senat projekt ustawy, który ustanawiał w zasadzie polski odpowiednik amerykańskiej agencji FEMA, czyli agencji, która odpowiada za szybkie i skoordynowane działania rządu w przypadku klęsk żywiołowych. Zostało to zawetowane przez ówczesnego prezydenta, tak więc dopiero w 2007 roku ustawa o zarządzaniu kryzysowym zbudowała całkiem dobry system działań.

Jeżeli porównamy powstały system z tym, jak to wyglądało w 1997 roku, to jest ogromna różnica. Wtedy byłem wojewodą, więc byłem częścią tego systemu i mógłbym bardzo wiele anegdot opowiedzieć

o tym, jak to wówczas trzeba było działać. Tutaj na sali też widzę osoby, które 1997 rok pamiętają z autopsji. Obecnie powstało całkiem dobre rozwiązanie, chociaż niewątpliwie nie jest ono idealne.

Kolejna sprawa, która była przedmiotem aktywności rządu i parlamentu, to ustanawianie dużych programów działań dotyczących dorzeczy. Odnośnie do dorzecza Odry, w 2001 roku parlament ustanowił jako propozycję rządową „Program dla Odry – 2006”. Jest to piętnastoletni program działań, którego niestety z różnych względów nie zrealizuje się w tym okresie, ale umożliwił on i ciągle umożliwia prowadzenie działań technicznych i nietechnicznych w dorzeczu Odry.

Powstała podobna inicjatywa dotycząca górnej Wisły, która doczekała się trzech wznowień. Dopiero ostatnie wznowienie, z 2007 roku z inicjatywy ministra spraw wewnętrznych i administracji, powoduje, że niebawem w dyskusji międzyresortowej pojawi się „Program ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły”. Ten program rządowy byłby odpowiedzią na to, co w zlewni górnej Wisły się dzieje w zakresie zagrożenia powodziowego.

Następna rzecz, o której trzeba powiedzieć, to implementacja dyrektyw unijnych. Prawo wodne w 2001 roku implementowało przede wszystkim Ramową Dyrektywę Wodną. Ta aktualizacja ustawy w zasadzie tylko w marginalny sposób znowelizowała kwestie związane z ochroną przed powodzią. Natomiast obecnie rząd, parlament stoją przed zadaniem wprowadzenia do polskiego prawodawstwa Dyrektywy Powodziowej. Tutaj konieczne są szybkie działania, gdyż, jak wiemy, Polska dostała upomnienie od Komisji Europejskiej z racji opóźnienia działań w tym zakresie, między innymi legislacyjnych.

Kolejna ważna sprawa dotyczy działalności rządu i parlamentu (bardziej rządu), wykorzystania środków unijnych na inwestycje związane z ochroną przed powodzią. Należy wyraźnie podkreślić, że ze środków w „Perspektywie 2004–2006” żadne strategiczne zadanie przeciwpowodziowe nie było finansowe. W „Perspektywie 2007–2013” jest zaprojektowana specjalna oś i jest alokowane 557 mln euro. Natomiast trzeba powiedzieć i uderzyć się w pierś jako środowisko gospodarki wodnej, że żadne strategiczne zadanie z zakresu ochrony przeciwpowodziowej nie posiada podpisanej umowy realizacyjnej o finansowanie ze środków europejskich. Są podpisane pre-umowy, ale jest 2011 rok, „Perspektywa 2007–2013” kończy się za 2 lata, a za 4 lata będzie jej rozliczanie. Tymczasem żadne zadanie jeszcze z tych środków nie korzysta. To pokazuje, że są pewne kłopoty. Więc oczywiście bardzo ważną inicjatywą

parlamentarną była ostatnia inicjatywa związana z ułatwieniami praw do dysponowania gruntami pod inwestycje przeciwpowodziowe. Ta inicjatywa ustawodawcza wyczerpuje jeden z punktów listy, którą stworzyliśmy razem z panią prof. Elżbietą Nachlik i która znajduje się w naszym opracowaniu. Ono znajduje się na końcu punktów, rekomendacji działań pilnych i perspektywicznych, które uważamy, że dla gospodarki wodnej, a w szczególności ochrony przed powodzią, powinny być zrealizowane. Ta ustawa umożliwi między innymi realizację suchego zbiornika Racibórz. Gdyby tej ustawy nie było, można by od razu powiedzieć, że jeszcze przez następne prawdopodobnie 6, 8 lat wykupywalibyśmy, zupełnie niepotrzebnie, grunty w czasie tego zbiornika.

Dokonom jeszcze krótkiej ewaluacji tych działań rządu i parlamentu. Trochę to niebezpieczne w obecności pana ministra Bernarda Błaszczyka, pana ministra Andrzeja Jagusiewicza, ale zaryzykuję.

Lata 1998–2002 to był okres bardzo intensywnych działań rządu i parlamentu w zakresie ochrony przed powodzią, które przyniosły konkretne efekty. To jest oczywiście subiektywna ocena moja i pani profesor, więc nikt poza nami nie bierze odpowiedzialności za sądy, które wygłaszam.

Zdecydowanie słabszy był okres 2003–2006. Jak się popatrzy na wielkość ówczesnej rezerwy budżetowej na działania związane z ochroną przed powodzią, na usuwanie skutków powodzi, to okazuje się ona najniższa. To są lata, kiedy ta rezerwa była czasami w wysokości niewiele ponad 300 mln zł. Dla porównania przypomnę, że w ubiegłym roku wykonanie tej rezerwy było w wysokości 2700 mln zł. Ta rezerwa w porządnym, szanującym się kraju, w których kataklizmy występują regularnie, a więc na przykład w Japonii, sięga zawsze od 1 do 2% budżetu całego państwa. Tak więc drugi okres był zdecydowanie słabszy. Oczywiście można powiedzieć, że częściowo przyczyna tego tkwiła także w tym, że w pierwszym okresie dość dużo zrobiono.

Od 2007 roku mamy jakby trzeci okres, zdecydowanie ciekawszych i efektywniejszych działań. Właśnie na ten czas przypada ustawa o ułatwieniach praw do dysponowania gruntami.

Odnosnie do stanu ochrony kraju przed powodzią, to przedstawiliśmy go w naszym opracowaniu. Na podkreślenie zasługuje bardzo wielkie osiągnięcie rządu – zmodernizowanie państwowej służby hydrologiczno-meteorologicznej. W 1997 roku ci, którzy odczytywali wodowskazy, nie mogli do nich dojść i nie było wiadomo, ile wody przypłynie. Obecnie dysponujemy nowoczesnym systemem monitorowania i ostrzegania przed powodzią. Doszło nawet do takiej niezbyt przyjemnej sytuacji,

że Bank Światowy zachęcał rząd Rosji do zrobienia takiego samego projektu i zmodernizowania tej służby, a za przykład dawał Polskę. Mówiłem Bankowi Światowemu, że może to nie jest najlepszy pomysł podawać Rosji nas za przykład, jak chcą tam zrealizować ten projekt. To jednak pokazuje, że tak naprawdę w tej części Europy dysponujemy najnowocześniejszym systemem. System ten wymaga dalszych modernizacji, między innymi uzupełnienia całej Polski pokryciem radarowym, zwiększenia gęstości stacji zajmujących się identyfikacją na przykład wylądowań atmosferycznych.

Następna kwestia, podstawowa w gospodarce wodnej, to stworzenie DAM (Digital Asset Managment) – systemu zarządzania zasobami cyfrowymi dotyczącymi ryzyka powodziowego, baz profesjonalnych systemów i bardzo precyzyjnych danych geodezyjnych, DTM i DEM, czyli Digital Terrain Model i Digital Elevation Model, o dokładnościach znacznie przekraczających te, które są standardowo wykorzystywane na potrzeby inne niż gospodarki wodnej. Zawsze będziemy robili projekty rozwiązań, które będą dość łatwe do skrytykowania i szerokiej dyskusji, czy one są właściwe czy nie. Jest szansa, że w wyniku najbliższych działań będą modele umożliwiające gospodarce wodnej budowanie modeli symulacyjnych.

Kolejna rzecz, która niewątpliwie jest do zrobienia, to wypełnienie zapisów Ramowej Dyrektywy Wodnej, czyli stworzenie map ryzyka i map zarządzania ryzykiem powodziowym, gdyż tak długo, jak nie będziemy tego mieli, przy wszystkich inwestycjach będziemy skazani na polsko-polską wojnę ekologiczno-hydrrotechniczną. Jedni i drudzy spierają się o to, czy dana inwestycja jest potrzebna czy nie.

Pełną listę rekomendacji oraz ocenę aktualnego stanu ochrony przed powodzią możecie państwo znaleźć w tekście ekspertyzy. Tam również znajdziecie to w odniesieniu odrębnie do zlewni Wisły i do zlewni Odry, a także do rzek przymorza i innych dorzeczy.

Panie Przewodniczący, myślę, że wyczerpałem temat. Bardzo dziękuję państwu za uwagę. Resztę, mam nadzieję również ciekawe rzeczy, znajdziecie państwo w tekście ekspertyzy.

Senator Zdzisław Pupa
Przewodniczący Komisji Środowiska

Dziękuję serdecznie panu prof. dr. hab. Januszowi Zaleskiemu z Politechniki Wrocławskiej.

Teraz poprosimy pana prof. dr. Marka Gromca z Wyższej Szkoły Ekologii i Zarządzania w Warszawie. „Fakty i mity finansowania gospodarki wodnej”. Prosimy, Panie Profesorze.

Działania rządu i parlamentu w sferze ochrony przeciwpowodziowej po roku 1997 z uwzględnieniem tych działań, które należałoby podjąć obecnie jako pilne oraz jako działania perspektywiczne

Elżbieta Nachlik - Politechnika Krakowska
Janusz Zaleski - Politechnika Wrocławska/IMGW

Warszawa, 01.02.2011

Wprowadzenie

- Naturalne zjawiska katastrofalne są stale występującym zagrożeniem, które wiąże się z reguły z ryzykiem wystąpienia wielorakich szkód i strat, a w szczególności z zagrożeniem życia i mienia ludności.
- Przyjmując liczbę ofiar śmiertelnych i wielkość strat materialnych jako główne kryteria klasyfikacji rodzajów takich zagrożeń, w Polsce najpoważniejszym zagrożeniem wywołanym przez naturalne czynniki jest **ryzyko wystąpienia powodzi.**

Syntetyczna charakterystyka zagrożeń powodziowych w Polsce

- Podstawowym źródłem wzrostu zagrożenia powodziowego w Polsce, na przestrzeni ostatnich stu lat są **przyczyny antropogeniczne**.
- Zmiany czynników klimatycznych w naszym kraju mają zdecydowanie niższy wpływ na wzrost zagrożenia powodziowego w stosunku do krajów z dużym i eksponowanym zasięgiem wybrzeża morskiego (np. Wielka Brytania, Holandia).

Działania Rządu i Parlamentu w sferze ochrony przed powodzią i ich znacznie dla ochrony przed powodzią (1)

1. Regulacje ułatwiające proces usuwania skutków powodzi i odbudowę.
2. Rezerwa celowa w budżecie państwa na usuwanie skutków powodzi – 12,5 mld zł (1997-2010).
3. Wynegocjowanie z Bankiem Światowym i Funduszem Rady Europy projektu usuwania skutków powodzi, realizowanego następnie w latach 1998 – 2006.
4. Ustawa z dnia 6 lipca 2001 r. o ustanowieniu programu wieloletniego "Program dla Odry - 2006".
5. Nowelizacja z dnia 18 lipca 2001r. Prawo wodne.

Działania Rządu i Parlamentu w sferze ochrony przed powodzią i ich znaczenie dla ochrony przed powodzią (2)

6. Rządowy projekt ustanowienia polskiego odpowiednika FEMA (US Federal Emergency Management Agency) w ustawie z dnia 26 lipca 2001 roku o gotowości cywilnej i zarządzaniu kryzysowym. [Po wyborach 2001 przygotowano i uchwalono ustawę z dnia 18 kwietnia 2002r. O stanie klęski żywiołowej, ale w niej już nie powrócono do rozwiązań proponowanych przez poprzednią ustawę.]
7. Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym - nie wprowadziła oczekiwanych mechanizmów ograniczenia zabudowy na terenach zalewowych.
8. Ustawa z dnia 4 marca 2005r. o ustaleniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006-2010” .

Działania Rządu i Parlamentu w sferze ochrony przed powodzią i ich znaczenie dla ochrony przed powodzią (3)

9. 2004-2005 - Przygotowano projekt ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej i środkowej Odry o wartości 505 milionów euro.
10. Ustawa z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym (Dz. U. z 2007 r. Nr 89, poz. 509).
11. W roku 2007 w dorzeczu górnej Wisły Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji zainicjował prace nad powstaniem „Programu ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły” na obszarze województw śląskiego, małopolskiego, podkarpackiego i świętokrzyskiego + lubelskie.
12. W 2008 roku Wojewoda Dolnośląski podjął inicjatywę aktualizacji Programu dla Odry 2006 i ustawy go wprowadzającej.
13. Strategiczny dokument dla gospodarki wodnej. - (KZGW) przygotował Projekt Narodowej Strategii Gospodarowania Wodami do roku 2030 (z uwzględnieniem etapu 2015) do dnia dzisiejszego projekt nie został przyjęty przez kierownictwo Ministerstwa Środowiska

Działania Rządu i Parlamentu w sferze ochrony przed powodzią i ich znaczenie dla ochrony przed powodzią (4)

14. Wykorzystanie środków polityki spójności UE

- w okresie wdrażania NPR 2004-2006, nie były finansowane żadne strategiczne przedsięwzięcia przeciwpowodziowe.
- w okresie wdrażania 2007-2013, w ramach POIiŚ umieszczono oś priorytetową - Zarządzanie zasobami i przeciwdziałanie zagrożeniom środowiska;
- do wykorzystania pozostaje alokacja 557 milionów euro.
- obecnie żadne zadanie z ochrony przeciwpowodziowej nie posiada podpisanej umowy realizacyjnej o finansowaniu ze środków UE.

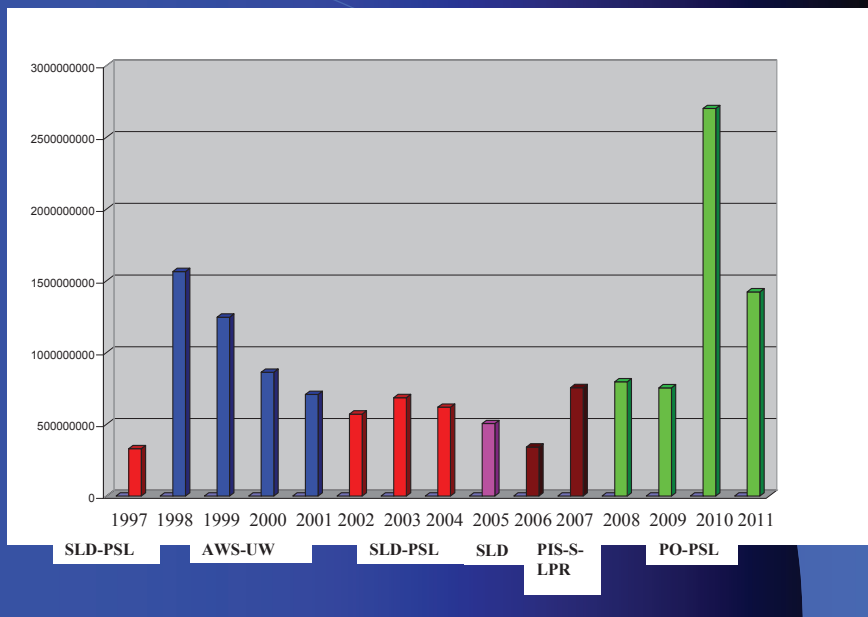
15. Implementacja dyrektywy powodziowej UE 2007/60/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dn. 23 października 2007 r. w sprawie oceny ryzyka powodziowego i zarządzania nim.

- Polska ma ściśle określone zobowiązania i terminy ich realizacji wynikające w tej dyrektywy.
- Podstawowym zobowiązaniem jest włączenie zaleceń tej dyrektywy do zapisów ustawy prawo wodne do 26 listopada 2009 roku.

Ewaluacja działań - podsumowanie

- Po powodzi 1997 roku - trzy okresy w inicjatywności rządu i aktywności parlamentu w odniesieniu do ochrony przed powodzią:
 - a) lata 1998-2002 – okres bardzo intensywnych i efektywnych działań reagujących na katastrofalne zdarzenie, które miało miejsce i zawierający szereg inicjatyw prewencyjnych,
 - b) lata 2003-2006 – okres zdecydowanego osłabienia tych inicjatyw i zmniejszonego finansowania działań prewencyjnych,
 - c) lata 2007-2010 – okres powrotu do intensywnych działań, których efektywność będzie mogła być oceniona za kilka lat, gdyż wiele inicjatyw rządowych jest w toku.
- Główną inicjatywnością wykazywała się Kancelaria Prezesa Ministrów (do 2002 roku) i Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji (2003-2010), natomiast nie można zauważyć takich inicjatyw ze strony ministrów właściwych ds. gospodarki wodnej.
- Inicjatywy legislacyjne dotyczące ochrony przed powodzią spotykały się z dużym zrozumieniem w parlamencie i były przegłosowywane w jednoznaczny sposób nie wywołując konfliktów czysto politycznych w sprawie ich przyjęcia.

„Barometr Zaleskiego”



Układ instytucjonalny i kompetencyjny dla ochrony przed powodzią

a. Obecny stan organizacyjny i jego prawna podstawa są niespójne i nie kompletne – dopuszczają rozproszenie i nakładanie się kompetencji w odniesieniu do zabezpieczenia przed powodzią w odniesieniu do JST oraz zarządów gospodarki wodnej.

b. nie ma klarownego systemu finansowania ani zadań ochronnych ani utrzymywania infrastruktury technicznej przeciwpowodziowej.

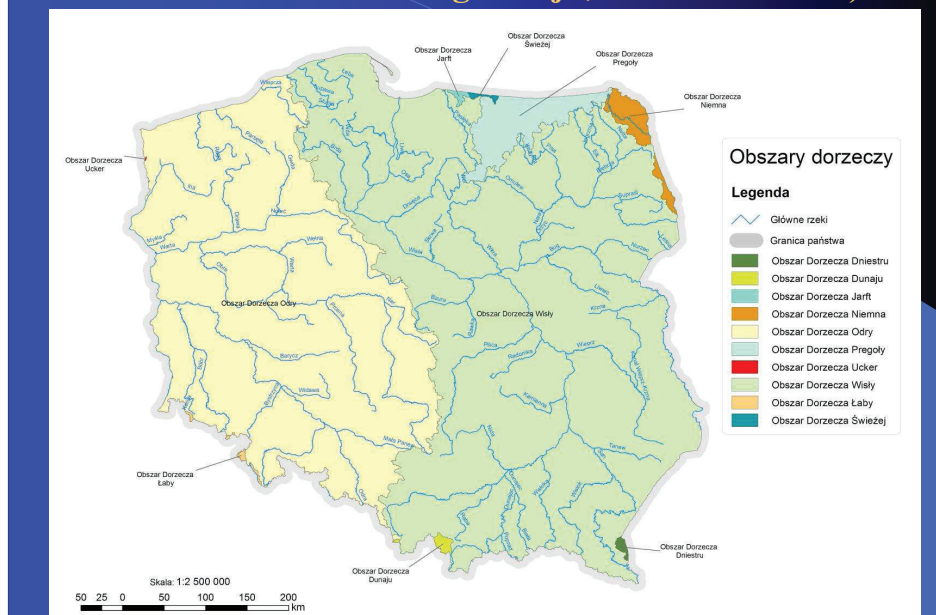
Obecny stan ochrony przed powodzią kraju

- Obecny stan ochrony przed powodzią w porównaniu do sytuacji w 1997 roku uległ zasadniczej poprawie.
- Jest efektem prowadzonych działań legislacyjnych oraz zrealizowanych przedsięwzięć strukturalnych i niestrukturalnych.
- Do zasadniczych osiągnięć minionych 13 lat należy zaliczyć:
 1. Zbudowanie nowoczesnego w skali europejskiej i światowej systemu monitorowania i ostrzegania przed powodzią i jednocześnie przed innymi katastrofami naturalnymi, którego główne elementy składowe to system osłony hydrometeorologicznej kraju w IMGW oraz ośrodki Koordynacji i informacji (OKI) zlokalizowane w RZGW.
 2. Zbudowanie, w latach 2000 – 2004, pierwszej w kraju metodyki oceny zagrożenia powodziowego oraz pakietu lokalnych planów ochrony przed powodzią w skali gmin i powiatów, odpowiadających współczesnym standardom i wymaganiom integracji działań nietechnicznych i technicznych.
 3. Wprowadzenie rozwiązań instytucjonalno-operacyjnych w zakresie działań kryzysowych przez wprowadzenie ustawy o działaniach kryzysowych, która tworzy spójny system działania i koordynacji w układzie gmina – powiat – województwo (województwo) – centrum (MSWiA). W przeciwieństwie do 1997 roku system ten stosunkowo sprawnie działa.

Obecny stan ochrony przed powodzią kraju (2)

4. Istotne poprawienie współpracy międzynarodowej w zlewniach o międzynarodowym charakterze (głównie Odra) w zakresie przekazywania danych dla służb hydrometeo oraz ostrzeżeń przed powodzią, a także koordynacji działań prewencyjnych zapobiegających „eksportowaniu” powodzi z państwa do państwa.
5. Zrealizowanie szeregu istotnych inwestycji w zakresie gospodarki wodnej, które podniosły standardy bezpieczeństwa przed powodzią dla istotnych dla funkcjonowania państwa i gospodarki obszarów kraju, zwłaszcza dużych ośrodków miejskich, związanych z ryzykiem dużych strat w przypadku powodzi.
6. Utworzenie i funkcjonowanie rezerwy budżetu państwa na usuwanie skutków klęsk żywiołowych, która umożliwia operacyjne i natychmiastowe działania administracji publicznej w przypadku wystąpienia powodzi i powstania strat, a także finansowania działań wyprzedzających w ramach puli środków nie wykorzystanych na usuwanie skutków powodzi.

Obszary dorzeczy w Polsce (źródło: Projekt Programu wodno – środowiskowego kraju, Warszawa 2008)



Wnioski i rekomendacje Zadania perspektywiczne Zadania pilne

-  Budowa systemu zarządzania ryzykiem powodziowym przez:
 - dalszą modernizację systemu hydro – meteorologicznej osłony kraju funkcjonującego w ramach Państwowej Służby Hydro Meteorologicznej,
 - stworzenie systemu centrów modelowania i prognozowania zagrożeń powodziowych dla sieci hydrograficznej kraju o dobrze przygotowanych zasobach ludzkich do przygotowywania prognoz i symulowania sytuacji kryzysowych o wysokiej niezawodności,
 - standaryzację kryteriów ochrony przed powodzią i ich różnicowania w układzie zlewniowym i administracyjnym oceny szkód i strat powodziowych, a także w analogicznym układzie, danych i parametrów meteorologicznych i hydrologicznych na potrzeby zarządzania zagrożeniem i ryzykiem powodziowym,

Wnioski i rekomendacje

Zadania perspektywiczne

Zadania pilne

1. Budowa systemu zarządzania ryzykiem powodziowym przez:
 - stworzenie cyfrowych map (DTM – digital terrain model) dla terenów zalewowych o potrzebnej rozdzielczości wysokościowej (DEM – digital elevation model) w modelowaniu i prognozowaniu zagrożeń powodziowych przy wykorzystaniu istniejących standardów światowych i europejskich,
 - sporządzenie map wymaganych dyrektywą o ryzyku powodziowym: zagrożeń powodzią, ryzykiem strat powodziowych oraz planów zarządzania ryzykiem powodziowym – a także innych niezbędnych instrumentów planistycznych i zarządczych o charakterze prewencyjnym, na wypadek występowania powodzi i dla odbudowy po powodzi,
 - określenie instytucjonalnego i zarządczego systemu aktualizacji map i planów zarządzania ryzykiem powodziowym w perspektywach czasowych i zakresie wymagany dyrektywą oraz zasad ich wykorzystania w zarządzaniu ryzykiem powodziowym.

Wnioski i rekomendacje

Zadania perspektywiczne

Zadania pilne

2. Przygotowanie i wprowadzenie, porządkujących hierarchicznie i podmiotowo, regulacji prawnych w zakresie odpowiedzialności za programowanie, planowanie i koordynację działań prewencyjnych i bezpośredniej ochrony przed powodzią w ramach zarządzania ryzykiem powodziowym.
3. Przyjęcie przez Rząd RP „Programu ochrony przed powodzią dla zlewni Górnej Wisły oraz aktualizacja „Programu dla Odry 2006” jako wiodących programów działań strukturalnych dla podniesienia bezpieczeństwa powodziowego kraju.
4. Przygotowanie analogicznego programu ochrony przed powodzią dla zlewni środkowej i dolnej Wisły ze szczególnym uwzględnieniem zlewni Bugu.
5. Zapewnienie odpowiedniego finansowania priorytetowym projektom przeciwpowodziowym realizowanym obecnie, gwarantującego zakończenie tych zadań w racjonalnie krótkich terminach – zbiornik Świnna Poręba, projekt ochrony przed powodzią w dorzeczu Odry (Suchy zbiornik Racibórz i ochrona przed powodzią Wrocławia).

Wnioski i rekomendacje

Zadania perspektywiczne

Zadania pilne

6.  Podpisanie umowy międzynarodowej z RFN w sprawie zapewnienia głębokości żeglownej 1.8m na Odrze granicznej dla celów lodołamania i pilne rozpoczęcie wspólnych prac projektowych dla przygotowania projektu do realizacji, przy jednoczesnym pilnym przygotowaniu własnego projektu udrożnienia Odry swobodnie płynącej dla celów lodołamania i jego realizacja.
7.  Realizacja projektów z zakresu ochrony przed powodzią na terenie Żuław oraz ochrony przed powodzią Kotliny Kłodzkiej i Nysy Kłodzkiej jako projektów najdalej zaawansowanych w kierunku ich realizacji.
8.  Przeprowadzenie odpowiednich zmian legislacyjnych w ustawie o zagospodarowaniu przestrzennym i w ustawie prawo budowlane ograniczających możliwości zabudowy terenów zalewowych i zakazujących zabudowy na terenach planowanych na działania z zakresu ochrony przed powodzią jako suche zbiorniki, poldery, kanały ulgi, rozszerzenia obwałowań dolin rzecznych.

Wnioski i rekomendacje

Zadania perspektywiczne

Zadania pilne

9.  Przygotowanie i wprowadzenie i ekonomicznych instrumentów zachowania i ochrony przestrzennej spójności (w skali regionalnej i lokalnej) ilości, jakości i struktury odpływu wód, w tym regulacji i instrumentów zapobiegających:
w użytkowaniu i zagospodarowywaniu terenu, przyspieszającemu spływ wód opadowych na terenach zurbanizowanych oraz zwiększających retencję naturalną i małą na terenach niezurbanizowanych.
10.   Reforma zarządzania w gospodarce wodnej - przeprowadzenie zmian instytucjonalnych i kompetencyjnych w strukturach zarządzania gospodarką wodną przez decentralizację zarządzania majątkiem na szczebel samorządów terytorialnych i rozdzielenie funkcji zarządczych infrastrukturą od funkcji planowania i gospodarowania zasobami wód.
11.  Zbudowanie stabilnych mechanizmów finansowania robót utrzymaniowych dla infrastruktury przeciwpowodziowej, które w rzeczywisty sposób zapobiegają jej degradacji.
11.  Ubezpieczenia powodziowe

National Flood Insurance Program

National Flood Insurance Program

Answers to Questions About the NFIP

FEMA F-084 / March 2010



FEMA



Introduction to the NFIP

1. What is the National Flood Insurance Program (NFIP)?

The NFIP is a Federal program enabling property owners in participating communities to purchase insurance protection against losses from flooding. This insurance is designed to provide an insurance alternative to disaster assistance to meet the escalating costs of repairing damage to buildings and their contents caused by floods.

Participation in the NFIP is based on an agreement between local communities and the Federal Government that states if a community will adopt and enforce a floodplain management ordinance to reduce future flood risks to new construction in Special Flood Hazard Areas, the Federal Government will make flood insurance available within the community as a financial protection against flood losses.

2. Why was the NFIP established by Congress?

For decades, the national response to flood disasters was generally limited to constructing flood-control works such as dams, levees, seawalls, and the like, and providing disaster relief to flood victims. This approach did not reduce losses, nor did it discourage unwise development. In some instances, it may have actually encouraged additional development. To compound the problem, the public generally could not buy flood coverage from insurance companies, and building techniques to reduce flood damage were often overlooked.

In the face of mounting flood losses and escalating costs of disaster relief to the general taxpayers, the U.S. Congress created the NFIP. The intent was to reduce future flood damage through community floodplain management ordinances, and provide protection for property owners against potential losses through an insurance mechanism that requires a premium to be paid for the protection.

Dziękujemy za uwagę

Elżbieta Nachlik

e-mail: elzbieta.nachlik@iigw.pl

Janusz Zaleski

e-mail: janusz.zaleski@warr.pl

Fakty i mity finansowania gospodarki wodnej

Panowie Przewodniczący!

Chciałbym przedstawić bardziej może fakty niż mity, ponieważ mity wszyscy znają. Rozpocznę moje przemówienie, wystąpienie od Ramowej Dyrektywy Wodnej, która tu była przywoływana, a szczególnie od tego, co ta dyrektywa przedstawia w zakresie finansowania. To nie jest jedyna dyrektywa, mamy do czynienia z dużą ilością dyrektyw, w związku z tym dopowiem, że miała wprowadzić zintegrowane zarządzanie w ogóle zasobami wodnymi. To zarządzanie powinno być oparte o zdrowe zasady finansowania. W przeciwnym razie po prostu nic nie można zrobić.

Chciałem przypomnieć, jakie są implikacje ekonomiczne tej dyrektywy, a mianowicie wskazane jest zastosowanie instrumentów ekonomicznych związanych z programami działań. Podkreślam, z programami działań, więc muszą być programy działań. Z tego mają wynikać rozmaite rzeczy.

Ponadto powinno się uwzględnić zasadę zwrotu kosztów za usługi wodne – to jest novum, w tym kosztów ekologicznych i kosztów zasobowych – to też jest novum. Odnośnie do wprowadzania tej zasady zwrotu kosztów usług wodnych, to powinno się również uwzględnić zasadę zanieczyszczający płaci. Z tą zasadą mamy od lat do czynienia w Polsce, aczkolwiek nie wprowadzamy jej w taki sam sposób, jak wprowadzała ją Piętnastka.

Inaczej mówiąc, konieczne jest wykonanie analizy ekonomicznej dla usług wodnych (o usługach wodnych jeszcze powiem) opartej na długoterminowych prognozach zaopatrzenia w wodę, które trzeba wykonać, ale również długoterminowych prognozach wykorzystania wody, których stworzenie już nie jest takie proste. Mamy to jednak wykonać nie w jednostkach administracyjnych, lecz właśnie w zlewniach i dorzeczach.

Prof. dr Marek Gromiec – Wyższa Szkoła Ekologii i Zarządzania w Warszawie.

Odnosnie do zagadnienia zwrotu kosztów usług wodnych, dyrektywa wymagała, żeby do końca 2010 roku zostały wprowadzone systemy opłat za wodę, które dostarczą użytkownikowi wystarczających bodźców do efektywnego jej wykorzystywania. Oczywiście powinien być wtedy zapewniony odpowiedni wkład od użytkowników, podzielonych przynajmniej na trzy następujące kategorie: gospodarka wodna, przemysł i rolnictwo.

Nie jest prosto to zrobić, to nie wygląda tak samo w poszczególnych krajach Unii Europejskiej. Ważne jednak, że państwa członkowskie mogą uwzględnić przy tym warunki geograficzne, klimatyczne danego regionu. Szczególnie chcę tu podkreślić skutki społeczne, oczywiście obok środowiskowych i ekonomicznych, związane z odzyskiem kosztów za usługi wodne. Patrząc z punktu widzenia właśnie tych skutków społecznych, to po prostu polska pozycja zupełnie inaczej wygląda niż pozycja Piętnastki.

Teraz wyjaśnię termin: usługi wodne. To są wszystkie usługi, które dla gospodarstw domowych, instytucji publicznych i innej działalności umożliwiają, po pierwsze, pobór, gromadzenie w zbiornikach, magazynowanie, uzdatnianie oraz dystrybucję wód powierzchniowych i podziemnych, po drugie, zbieranie oraz oczyszczanie i odprowadzanie ścieków do wód powierzchniowych.

Realizacja zasady zwrotu kosztów usług wodnych musi być oparta na analizie ekonomicznej, która oczywiście powinna być częścią składową planów zlewniowych gospodarowania wodami i ma na celu spełnienie dwóch ważnych zadań. Pierwsze to przeprowadzenie obliczeń potrzebnych do uwzględnienia tej zasady, żebyśmy po prostu wiedzieli, w jakim stopniu to zrobić. Drugie to dokonanie wyboru najbardziej efektywnego ekonomicznie zestawu działań w stosunku do użytkowania wód na podstawie oszacowania potencjalnych kosztów. Już samo to stwierdzenie zakłada, że będziemy wybierali spośród pewnych wariantów te, które będą najbardziej efektywne ekonomicznie.

Przejdę do zagadnienia polityki taryfowej. Czy w zakresie opłat za usługi wodne powinna ona uwzględniać właśnie koszty finansowe usług wodnych? Oczywiście jest, że tak, ale również koszty ekologiczne. Z tym mamy pewien kłopot, ponieważ nie jest łatwo wyznaczyć koszty ekologiczne, bo one określają wielkości szkód spowodowanych korzystaniem z wód. Można je oczywiście podzielić na mieralne i niemieralne, ale nauka w tym zakresie się rozwija i obecnie zaczyna się już mierzyć również szkody, które wydawały się kiedyś niemieralne, choć w ograniczonym zakresie.

Polityka taryfowa powinna również uwzględniać koszty zasobowe, które są jeszcze trudniejsze do określenia niż koszty ekologiczne, a mianowicie wynikają z utraty pewnych możliwości w następstwie eksploatacji zasobów przekraczającej zdolność ich odtwarzania. Dokonanie takich analiz też jest bardzo skomplikowane pod względem ekonomicznym.

Sama Ramowa Dyrektywa Wodna jest dość skomplikowanym dokumentem, o czym świadczy już kilka tysięcy stron uzupełnień i wyjaśnień do niej. W związku z tym można teoretycznie przyjąć, że cena, która będzie płacona przez użytkowników za wszystkie usługi, będzie miała pewien element ceny związanej z kosztami stałymi i element związany z całkowitą ilością zużywanej wody, co jest oczywiste, i powodowanym zanieczyszczeniem. Prawdopodobnie właśnie tak powinna zostać ona skonstruowana.

Mówi się o całkowitym pokryciu kosztów finansowych usług wodnych, ale to jest w różnym zakresie stosowane w państwach członkowskich. Szczególnie różnie to wygląda w poszczególnych sektorach gospodarki. W niektórych w ogóle to nie jest obliczane. Przykładowo ceny wody w rolnictwie różnią się znacznie w poszczególnych krajach Unii Europejskiej, nie mówiąc już o tym, że w niektórych w ogóle nie ma opłat za wodę w rolnictwie, ale różnią się nawet między regionami w tym samym państwie w zależności od rodzaju ujmowanej wody. Ogólnie jednak można powiedzieć, że w czasie ostatniej dekady obserwuje się tendencję wzrostu cen za usługi wodne i, powiedziałbym, w niektórych państwach ten trend jest dość silny.

Chciałbym pokazać przykładowe implikacje kosztów ochrony wód, zakładając, że mamy do czynienia z wdrażaniem w Polsce Dyrektywy Ściekowej. Załóżmy, że jej koszty wyniosą 7,7 mld euro – tyle planowaliśmy na samym początku. W związku z tym, w zależności od okresu czasu, jaki mamy na realizację tego zamierzenia, to będzie około od 20 euro na mieszkańca równoważonego na rok do około 7 euro w okresie 30 lat (oczywiście 30 lat nie mamy).

Wtedy należałoby się zastanowić, jaki w związku z tym będzie udział kosztów związanych z kanalizacją i oczyszczaniem ścieków komunalnych w cenie wody zużytej na cele bytowo-gospodarcze. To również zależy od czasu. Ta kwota wynosiłaby dodatkowo od 1,5 zł do 0,5 zł, w zależności od tego, jaki okres na to przeznaczamy. Gdyby się okazało, że koszty będą bliższe kwocie 18 mld euro, to sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Mianowicie, w okresie 10 lat cena wody musiałaby być zwiększona o blisko 3,5 zł, a gdybyśmy realizowali to w dłuższym okresie – o 1 zł.

W powyższych obliczeniach nie uwzględniono, oczywiście, kosztów zagospodarowania osadów ściekowych. Chcę zaznaczyć, że osady ściekowe to bardzo poważny problem. Ich ilość rośnie, sprawa jest nierozwiązana, a od 1 stycznia 2013 roku nie możemy ich wywozić na wysypiska.

Po tym wstępie chciałbym przejść do faktów. Obecnie mamy instrumenty ekonomiczne służące gospodarowaniu wodami, które wynikają z ustawy – Prawo wodne. Dzielą się one na rozmaite należności i opłaty. Ten system funkcjonuje już od 2001 roku. Te należności, opłaty stanowią przychód Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i są przeznaczane na rozmaite cele, w tym na odbudowę ekosystemów zdegradowanych przez niewłaściwą eksploatację zasobów wodnych.

Przyjrzyjmy się, ile środków pochodzi z tych instrumentów, które zostały wprowadzone do Prawa wodnego. Z tego tytułu w latach 2005–2009 NFOŚiGW uzyskał przychód w wysokości około 29 mln zł, tak więc w tym okresie średnio było to 5,8 mln zł rocznie. Interesujące jest, że przewiduje się, planuje się na lata 2011–2013, że to niewiele wzrośnie, bo to będzie wynosiło około 7,5 mln zł rocznie.

Inaczej przedstawia się sytuacja odnośnie do dochodów za pobór wód i zrzut ścieków. Otóż, proszę państwa, w latach 2002–2008 uzyskaliśmy z tego tytułu kwotę około 3 mld zł. Chcę zwrócić uwagę na widoczny, znaczący trend malejący – w 2002 roku wpłynęła kwota około 700 mln zł, natomiast w 2008 roku to już jest kwota około 300 mln zł.

Dlaczego tak się dzieje? To zapewne jest związane z realizacją Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych i to jest trend prawidłowy. Trudno bowiem oczekiwać, że jeżeli są budowane oczyszczalnie, to jeszcze z tego powodu będą dalsze zobowiązania.

Porównując instrumenty ekonomiczne służące gospodarowaniu wodami z opłatami za pobór wód i zrzut ścieków, to dane za 2008 roku pokazują, że wpływy z tego tytułu były 65 razy mniejsze, mimo że opłata za pobór wody i zrzut ścieków należała do najmniejszych. Taka mniej więcej jest ta proporcja. Równocześnie chcę podkreślić, że w 2008 roku z tytułu kar za przekroczenie warunków wprowadzania ścieków do wód lub do ziemi też nie wpłynęła do funduszy ekologicznych zbyt duża kwota – było to 1,6 mln zł przy wymierzonej kwocie 17 mln zł.

Powyższe kwoty można porównać z tym, ile środków Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przeznaczał na ochronę wód i gospodarkę wodną. Według jego danych w latach 1989–2009 była

to kwota ponad 9 mld zł, podczas gdy przychody uzyskane z tytułu wszystkich opłat i należności wynosiły około 1300 mln zł. Ta ogromna różnica oznacza, że wydatki NFOŚiGW na tę dziedzinę były około 7 razy większe niż uzyskiwane przychody.

W strategii, w przygotowanym dokumencie były między innymi zapisy związane z tym, żeby utworzyć własny fundusz, oddzielić się od NFOŚiGW. Niestety od tego odstąpiono, ponieważ funkcjonujące mity są zbyt mocno zakorzenione.

Teraz przejdę do finansowania gospodarki wodnej według Planu finansowego państwa. Chcę powiedzieć, że są pewne założenia odnośnie do planowania nakładów w stosunku do zgłaszanych potrzeb. Tak czy inaczej, wartość tego miernika wynosi około 8% na lata 2010–2013.

Przechodzę do kolejnego miernika nakładów na gospodarkę wodną, który był już tu przywołany, to jest udział w produkcie krajowym brutto, oczywiście procentowym. Ten udział wynosi w 2010 roku 0,2% PKB, a w latach następnych ma trochę wzrosnąć, by w 2013 roku osiągnąć do 0,28% PKB. W tym przypadku nie będzie jakiejś zasadniczej zmiany. W uzasadnieniu było podane, że będzie tak dlatego, że stan materialny budowli wodnych się nie zmienia. Chcę powiedzieć, że trudno zgodzić się z tą tezą, bo wszystkie raporty wskazują na to, że on podlega znaczącej dekapitalizacji.

Następne zagadnienie to struktura nakładów w Projekcie polityki wodnej państwa do roku 2030. Pan prezes Leszek Karwowski był już uprzejmy o tym mówić, ale chcę powiedzieć, bo to – proszę państwa – jest ważne, że przewidziano, iż nakłady potrzebne na realizację celów w latach 2011–2016 wyniosą 62 mld zł. To jest średnio 10 mld zł rocznie w tym okresie. Oparto się przy tym na założeniach, że będą zwiększać się środki niepubliczne z 20% w 2011 roku do 50% w 2016 roku.

Natomiast odnośnie do ogólnej planowanej kwoty już po tym okresie, czyli w latach 2017–2030, to jest ona szacowana w granicach 200 mld zł. Łącznie to są 262 mld zł w latach 2011–2030, czyli średniorocznie około 13 mld zł musiałoby być wydatkowane. Zakłada się jednak, że ilość środków niepublicznych będzie wzrastać, początkowo z 50% do 60%, a nawet do 70%.

Zbliżam się do końca mojego wystąpienia. Wydaje mi się, że ten Projekt polityki wodnej państwa, a szczególnie część ekonomiczna, został oparty na nierealnych instrumentach finansowych, co podważa możliwość zrealizowania planowanych zamierzeń. Jak wcześniej wspomniałem w dokumencie jako jedno z panaceum było podane utworzenie własnego

funduszu, co akurat uznaję, że w tych trudnych czasach absolutnie nie jest zasadne. Do niedawna planowano nawet zlikwidować NFOŚiGW.

Podsumowując, realizacja Ramowej Dyrektywy Wodnej wymaga stosowania nowych instrumentów ekonomicznych związanych z programami działań. Podstawowe ustalenie zakłada, że do 2010 roku, który oczywiście minął, zostaną wprowadzone systemy opłat za wodę dostarczające użytkownikowi wystarczających bodźców.

W tym miejscu chcę podkreślić, że Ramową Dyrektywę Wodną mamy od 2000 roku, czyli było 10 lat na analizy, rozważania i tak dalej, na wprowadzenie systemu, który został zaproponowany, ale równocześnie być może dokonanie jego korekty, ponieważ Europa Środkowowschodnia ma zupełnie inne uwarunkowania ekonomiczne niż państwa Piętnastki, które miały finansowane w postaci dużych kwot przez długi okres czasu. Na samą Dyrektywę Ściekową Piętnastka dostała 153 mld euro, czyli około 10 mld euro na każde państwo. Polska przeznaczyła na ten cel 2,5 mld euro, czyli 4 razy mniej. W związku z tym, że te kraje inwestowały w długim okresie czasu, łatwiej im było wprowadzać różne pomysły związane z finansowaniem wszystkich działań z odzyskania kosztów.

Niezależnie od wszystkiego konieczne jest opracowanie między innymi nowego systemu taryf za wodę – oczywiście to powinno być jedną z głównych spraw tej reformy.

Na koniec powiem, że istniejący od 10 lat, czyli też dość długo, system instrumentów ekonomicznych służących właśnie gospodarowaniu wodami całkowicie się nie sprawdził i winien być szybko zmieniony. Dziękuję bardzo za uwagę.

Senator Zdzisław Pupa Przewodniczący Komisji Środowiska

Dziękuję panu prof. dr. Markowi Gromcowi za przedstawienie tematu: „Fakty i mity finansowania gospodarki wodnej”.

Szanowni Państwo, zanim poprosimy o wygłoszenie referatu pana prof. dr. hab. Zygmunta Ziobrowskiego z Instytutu Rozwoju Miast w Krakowie i przedstawienie jego tematu, poproszę na chwilę pana ministra Bernarda Błaszczyka o zabranie głosu.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Bernard Błaszczyk
Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Tak się składa, że dzisiaj w Sejmie odbywa się posiedzenie podkomisji do spraw związanych z ustawą o utrzymaniu w czystości i porządku, gdzie muszę w imieniu resortu przedstawiać pewne sprawy i odpowiadać na pytania. Stąd będę musiał wcześniej opuścić to spotkanie, natomiast zostaje pani dyrektor Iwona Gawłowska, która jest dyrektorem Biura Gospodarki Wodnej w Ministerstwie Środowiska, i to ona będzie odpowiadała na ewentualne państwa pytania.

Natomiast chcę zapewnić, że na pytania, które będą miały charakter już przekrojowy, szerszy, udzielimy odpowiedzi pisemnej.

Proszę więc o wyrozumiałość. Tak się składa, że nałożyły się dwa spotkania i nie da się tego w żaden sposób pogodzić. Dziękuję bardzo.

Senator Zdzisław Pupa
Przewodniczący Komisji Środowiska

Dziękuję panu ministrowi za obecność, za to, że przedstawiciel Ministerstwa Środowiska będzie czuwać nad przebiegiem dyskusji i będzie się wsłuchiwać się w problemy, które tu zostaną przedstawione. Odpowiedzi na pytania będzie udzielała pani dyrektor Iwona Gawłowska. Pan minister zapewnia, że jeżeli dzisiaj ze względu na ograniczenia czasowe nie będzie to możliwe, będą odpowiedzi na piśmie.

Szanowni Państwo! Wobec powyższego przystępujemy już do tematów bardziej technicznych. Referat pod tytułem „Planowanie przestrzenne jako czynnik wprowadzania ładu na obszarach zalewowych” wygłosi pan prof. dr hab. Zygmunt Ziobrowski z Instytutu Rozwoju Miast w Krakowie.

Proszę uprzejmie, Panie Profesorze.

Marek Jerzy Gromiec

Wyższa Szkoła Ekologii i Zarządzania

Przewodniczący Komitetu Naukowo-Technicznego ds. Gospodarki Wodnej
SITWM NOT

Fakty i mity finansowania gospodarki wodnej (materiał dodatkowy)

1. Wstęp

W pracy omówiono podstawy i implikacje ekonomiczne Ramowej Dyrektywy Wodnej. Na tym tle przedstawiono obecne instrumenty ekonomiczne, według ustawy – Prawo wodne, służące gospodarowaniu wodami i rolę, jaką spełniają. Obrazują to wielkości przychodów Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW) za należności i opłaty z tytułu art. 142 ustawy – Prawo wodne. Zaprezentowano też opłaty za pobór wód i zrzut ścieków oraz wielkość kar za przekroczenie warunków wprowadzania ścieków do wód i do ziemi oraz ich rolę, wskazując na wielkość wydatków NFOŚiGW na finansowanie ochrony wód i gospodarki wodnej. Równocześnie omówiono finansowanie gospodarki wodnej według Planu finansowego państwa na lata 2010–2013 oraz wielkość i strukturę nakładów w Projekcie polityki wodnej państwa do roku 2030, z uwzględnieniem etapu do roku 2016. Przedstawione fakty obalają pewne mity na temat możliwości finansowania gospodarowania wodami i ochrony wód w ramach istniejących rozwiązań prawnych i obecnych instrumentów ekonomicznych. Niewątpliwie konieczny jest nowy system finansowania gospodarki wodnej.

2. Podstawy ekonomiczne Ramowej Dyrektywy Wodnej

Ramowa Dyrektywa Wodna (RDW), przyjęta przez Parlament Europejski i Radę Unii Europejskiej dnia 22 października 2000 roku, została oparta na założeniu ekonomicznym, że wskazane jest zastosowanie

instrumentów ekonomicznych związanych z programami działań. RDW ustanowiła podstawy finansowania oparte na **zasadzie zwrotu kosztów za usługi wodne**, włączając w to koszty środowiskowe i zasobowe, jak też na zasadzie zanieczyszczający płaci. Za **usługi wodne** uznano wszystkie usługi, które dla gospodarstw domowych, instytucji publicznych i innej działalności ekonomicznej umożliwiają:

- pobór, gromadzenie w zbiornikach, magazynowanie, uzdatnianie i dystrybucję wód powierzchniowych i podziemnych,
- zbieranie i oczyszczanie ścieków oraz odprowadzanie ścieków do wód powierzchniowych.

Podstawowe ustalenie RDW w powyższym zakresie zakładało, że do 2010 roku zostaną wprowadzone systemy opłat za wodę, które dostarczą użytkownikowi wystarczających bodźców, aby zasoby wodne były wykorzystywane efektywnie. Przy realizacji zasady zwrotu kosztów usług wodnych winien być zapewniony odpowiedni wkład przez różnych użytkowników, podzielonych przynajmniej na trzy kategorie: gospodarke komunalną, przemysł i rolnictwo. Ważnym jest ustalenie, że mogą być uwzględnione przy tym skutki społeczne, środowiskowe i ekonomiczne, jak też warunki geograficzne i klimatyczne danego regionu.

Realizacja zasady zwrotu kosztów usług wodnych, uwzględniająca zasadę zanieczyszczający płaci, winna być, zgodnie z RDW, oparta na **analizie ekonomicznej** stanowiącej część składową danego zlewniowego planu gospodarowania wodami. Analiza ekonomiczna ma na celu przeprowadzenie obliczeń potrzebnych do uwzględnienia zasady zwrotu kosztów za usługi wodne, jak też dokonanie wyboru, najbardziej efektywnego pod względem ekonomicznym, zestawu działań w stosunku do użytkowania wód na podstawie oszacowanych potencjalnych kosztów. Przy wykorzystywaniu analizy ekonomicznej i przeprowadzeniu niezbędnych obliczeń konieczne jest uwzględnienie długoterminowych prognoz zużycia wody i zapotrzebowania na wodę na obszarze zlewni. Należy również dokonać oszacowania cen i kosztów związanych z usługami wodnymi, wraz z oszacowaniem nakładów inwestycyjnych i prognozą co do wielkości tych nakładów.

Użytkowanie wód oznacza w tym przypadku usługi wodne wraz z inną działalnością wywierającą wpływ na stan wód. **Koszty ekologiczne** określają wielkość szkód spowodowanych przez korzystanie z wód, a **koszty zasobowe** wynikają z utraty pewnych możliwości w następstwie eksploatacji zasobów wodnych przekształcającej zdolność do ich samoodtwarzania.

Polityka taryfowa, w zakresie opłat za wodę, powinna uwzględnić nie tylko koszty finansowe usług wodnych, ale również koszty ekologiczne oraz koszty zasobowe wynikające z korzystania z zasobów wodnych. Oznacza to, że użytkownik winien ponosić koszty wynikające z korzystania z zasobów wodnych, z uwzględnieniem kosztów ekologicznych i zasobowych. Przyjmuje się również, że opłaty powinny być związane z ilością zużywanej wody oraz spowodowanym zanieczyszczeniem. Dotychczasowe ustalenia wskazują, że cena wody została zdefiniowana jako ogólna suma płacona za wszystkie usługi, z których korzystają użytkownicy, w dziedzinie związanej z wodą, to jest w tym przypadku związane z zaopatrzeniem w wodę i oczyszczaniem ścieków.

Należy jednak stwierdzić, że całkowite pokrycie kosztów finansowych usług wodnych stosowane jest w państwach członkowskich Unii Europejskiej w różnym zakresie, a już szczególnie różnie to wygląda w poszczególnych sektorach gospodarki. Przykładowo, ceny wody w rolnictwie różnią się znacznie między państwami Unii Europejskiej, a nawet między regionami w tym samym państwie w zależności od rodzaju ujmowanej wody. Ogólnie można stwierdzić, że w czasie ostatniej dekady obserwuje się tendencję wzrostu cen za usługi wodne.

Odzwierciedlenie w cenie wody opłat za wszystkie usługi wodne, w tym kosztów ekologicznych i zasobowych, wymaga nowego systemu opłat za wodę, a co za tym idzie opracowania **nowego systemu opłat taryfowych**. System ten powinien, zgodnie z RDW, uwzględniać taryfikatory opłat za wodę przynajmniej w trzech sektorach: w sektorze komunalnym, przemysłowym i rolniczym. W związku z powyższym w Polsce będzie musiała ulec wzmocnieniu szczególnie realizacja zasady zanieczyszczający płaci, oznaczająca finansową odpowiedzialność wszystkich użytkowników za skutki zanieczyszczenia lub przekształcania środowiska wodnego. W Unii Europejskiej zasada ta rozumiana jest jako podstawa internalizacji kosztów odnowy i zapobiegania, co jest związane z wliczaniem kosztów ochrony wód do kosztów produkcji dóbr i usług.

3. Obecne instrumenty ekonomiczne służące gospodarowaniu wodami

Według art. 142 ustawy – Prawo wodne **instrumenty ekonomiczne** służące gospodarowaniu wodami stanowią:

- należności za korzystanie ze śródlądowych dróg wodnych oraz urządzeń wodnych stanowiących własność Skarbu

Państwa, usytuowanych na śródlądowych wodach powierzchniowych;

- opłaty za oddanie w użytkowanie obwodów rybackich;
- opłaty za oddanie w użytkowanie gruntów pokrytych wodami;
- opłaty za przygotowanie i udostępnienie danych w innej formie niż określa ustawa – Prawo wodne.

Należności za korzystanie ze śródlądowych dróg wodnych oraz urządzeń wodnych stanowiących własność Skarbu Państwa usytuowanych na śródlądowych wodach powierzchniowych uiszcza się za: żeglugę oraz przewóz ludzi i towarów obiektami pływającymi, holowanie i spław drewna, korzystanie ze śluz lub pochylni.

Należność i opłaty stanowią przychód Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW). Według ustawy – Prawo wodne należności te przeznaczane są na: utrzymanie katastru wodnego, opracowanie planów gospodarowania wodami, odbudowę ekosystemów zdegradowanych przez niewłaściwą eksploatację zasobów wodnych, opracowywanie i wydawanie informacji oraz publikacji z zakresu infrastruktury śródlądowych dróg wodnych.

Należności i opłaty uiszczane są na rachunki regionalnych zarządów gospodarki wodnej (RZGW) i przekazywane do NFOŚiGW. Z tego tytułu w latach 2005–2009 NFOŚiGW uzyskał przychód w wysokości 28 863 mln zł. Wynika z tego, że w ostatnich pięciu latach przychody z należności, opłat wyniosły średnio około 5,8 mln zł rocznie.

W 2010 roku przewidywane przez NFOŚiGW wykonanie przychodów z powyższego tytułu szacowane jest w wysokości 7,8 mln zł. Interesującym jest, że w „Projekcie Planu Finansowego Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2011 rok” przewiduje się, że powyższe przychody wynosić będą: w 2011 roku – 7,0 mln zł, w 2012 roku – 8,6 mln zł, w 2013 roku – 7,1 mln zł. Wynika z tego, że szacowana średnia roczna przychodów z należności i opłat z tytułu art. 142 w latach 2011–2013 wynosić będzie około 7,5 mln zł rocznie.

4. Opłaty za pobór wód i zrzut ścieków

Opłaty za korzystanie ze środowiska, w tym ze środowiska wodnego, pobierane są między innymi za pobór i korzystanie z wód, z urządzeń wodnych i wprowadzanie ścieków do wód i do ziemi, a także za wydobywanie materiałów z wód stanowiących własność państwa. Zasady naliczania i uiszczania opłat zostały określone w ustawie – Prawo ochrony

środowiska z dnia 27 kwietnia 2001 r. (tekst jednolity: Dz.U. 2008, Nr 25, poz. 150 z późn. zm.).

Z opłat oraz kar za naruszanie określonych wymagań tworzone są fundusze ekologiczne (NFOŚiGW i fundusze wojewódzkie). Istotną rolę miały też odgrywać instrumenty ekonomiczne służące gospodarowaniu wodami, które pobierają opłaty zgodnie z ustawą – Prawo wodne z dnia 18 lipca 2001 r. (Dz.U. 2001, Nr 115, poz. 1229 z późn. zm.). Znacznie lepiej jednak, pod względem wysokości kwot przekazywanych na fundusze ekologiczne, przedstawia się sprawa opłat wymierzanych zgodnie z ustawą – Prawo ochrony środowiska.

Opłaty za pobór wód i zrzut ładunków zanieczyszczeń, przekazane do funduszy ekologicznych w okresie 2002–2008, wyniosły około 3217 mln zł. Z powyższego wynika, że średnia roczna w tym okresie wynosiła około 460 mln zł. Widoczny jest jednak znaczący trend malejących w czasie wysokości przekazywanych opłat, przykładowo: w 2002 roku – 674,81 mln zł, a w 2008 roku – 315,10 mln zł. Związane jest to zapewne z realizacją Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych (KPOŚK) i budową systemów oczyszczania ścieków.

Porównując wysokość opłat za pobór wód i zrzut ścieków z wysokością opłat i należności z tytułu art. 142 z 2008 roku, widać, że ta druga była 65 razy mniejsza, mimo że opłaty za pobór wód i zrzut ścieków w tym roku należały do najniższych.

Równocześnie w 2008 roku z tytułu kar za przekroczenie warunków wprowadzania ścieków do wód lub do ziemi wpłynęła do funduszy ekologicznych kwota 1,6 mln zł. Przy kwocie wymierzonej w wysokości 17,45 mln zł, stanowi to tylko 9% ściągłości kar w tym roku.

Powyższe kwoty można porównać z wydatkami NFOŚiGW na finansowanie ochrony wód i gospodarki wodnej. Według danych NFOŚiGW wydatki tego funduszu w latach 1989–2009 w dziedzinach ochrony wód i gospodarki wodnej wyniosły 9143 mln zł, podczas gdy przychody uzyskane z tytułu wszystkich opłat i należności wyniosły 1352 mln zł. Oznacza to, że wydatki NFOŚiGW w powyższym okresie na ochronę wód i gospodarkę wodną były około siedem razy większe niż uzyskiwane przychody.

Dochodzi do tego dalsze zwiększenie wydatków NFOŚiGW na samą gospodarkę wodną, o czym może świadczyć podany poniżej przykład finansowania budowy zbiornika wodnego Świnna Poręba. W dniu 18 sierpnia 2010 roku Rada Ministrów przyjęła, przedłożony przez ministra środowiska, projekt ustawy o ustanowieniu programu budowy tego

zbiornika w latach 2006–2010, zakładając, że budowa zostanie przedłużona do końca 2013 roku. Przyjęto przy tym, że w 2011 roku program będzie finansowany ze środków NFOŚiGW, natomiast w latach 2012–2013 na jego finansowanie złożą się środki NFOŚiGW i ewentualnie budżetu państwa. Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że większość środków, jeśli nie całość, w tym okresie będzie pochodziła z NFOŚiGW.

5. Finansowanie gospodarki wodnej według Planu finansowego państwa

Ważnym dokumentem finansowym państwa jest Wieloletni plan finansowy państwa 2010–2013, przyjęty przez Radę Ministrów w sierpniu 2010 roku. Według tego planu tzw. funkcja Środowisko, oprócz ochrony środowiska, obejmuje również sprawy z zakresu: kształtowania, ochrony i racjonalnego wykorzystania zasobów wodnych; utrzymania śródlądowych wód powierzchniowych stanowiących własność Skarbu Państwa wraz z infrastrukturą techniczną związaną z tymi wodami; budowy, modernizacji oraz utrzymania śródlądowych dróg wodnych; ochrony przeciwpowodziowej państwa, jak również przedsięwzięć służących osłonie i ochronie przeciwpowodziowej; funkcjonowania państwowej służby hydrologiczno-meteorologicznej i państwowej służby hydrogeologicznej.

Należy mieć jednak na względzie konieczne opracowanie i wdrożenie programu ochrony przeciwpowodziowej kraju, zawierającego: wykaz niezbędnych przedsięwzięć uwzględniających wymagania Dyrektywy Powodziowej, jak też źródła finansowania oraz utrzymania przedsięwzięć przeciwpowodziowych.

Planowane wydatki budżetu państwa na tzw. funkcję Środowisko wynoszą łącznie 4,77 mld zł, w tym plan na 2010 rok – 1,04 mld zł, a prognoza na lata 2011–2013 – w wysokości 3,73 mld zł.

Na realizację zadań z zakresu gospodarowania wodami, przy powyższym poziomie nakładów, planuje się uzyskać następujące prognozowanie wartości miernika ponoszonych nakładów: 2010 rok – 8%, lata 2011–2012 oprocentowanie stałe (bez określonej wysokości), 2013 rok – 8% w stosunku do zgłaszanych potrzeb. Wynika z tego, że wartość miernika, który określa w procentach nakłady poniesione na realizację zadań z zakresu gospodarowania wodami w stosunku do zgłaszanych potrzeb w perspektywie czteroletniej będzie kształtować się w tym zakresie prawdopodobnie na poziomie 8%.

W planie finansowym stwierdzono jednoznacznie, że zwiększenie powyższego miernika nie było możliwe. Dodano, że stałość tego miernika wskazuje, że stan majątku nie ulega pogorszeniu. Trudno się zgodzić szczególnie z drugą tezą, ponieważ przeczą temu fakty z kontroli stanu obiektów wodnych, które to obiekty ulegają znaczącej dekapitalizacji.

Drugim miernikiem nakładów na gospodarkę wodną będzie ich procentowy udział w Produkcie Krajowym Brutto (PKB). Planowany udział nakładów na gospodarkę wodną w PKB będzie kształtował się następująco: w 2010 roku 0,20% PKB, w latach 2011–2012 ma nastąpić pewien wzrost, aby osiągnąć w 2013 roku 0,28% PKB. Oznacza to, że według planu finansowego państwa ten drugi miernik wskazuje, że będzie następował stopniowy wzrost nakładów do 2012 roku i stabilizacja nakładów w 2013 roku na poziomie roku poprzedniego.

W planie finansowym za niezwykle istotną działalność w zakresie tzw. funkcji Środowiska uznano wdrażanie nowych rozwiązań służących przeciwdziałaniu degradacji środowiska naturalnego, co związane jest z rosnącym globalnym zagrożeniem spowodowanym między innymi zmianami klimatycznymi, awariami przemysłowymi oraz stopniowym zmniejszaniem zasobów wodnych. Równocześnie za ważne uznano wsparcie przedsięwzięć związanych między innymi z oczyszczaniem ścieków i zapewnieniem wysokiej jakości wody.

6. Wielkości i struktura nakładów w Projekcie polityki wodnej państwa

W ramach finansowych Projektu polityki wodnej państwa do roku 2030 (z uwzględnieniem etapu 2016) przewidziano, że nakłady potrzebne na realizację celów w latach 2011–2016 wyniosą 62 mld zł, to jest średnio 10,3 mld z rocznie. Przewidziano przy tym, że w latach 2011–2016 struktura nakładów, wyrażona w udziale procentowym poszczególnych źródeł finansowania, będzie następująca:

- zmniejszać się będą środki publiczne z 80% w 2011 roku do 50% w 2016 roku, w tym: środki budżetu państwa zmniejszą się z 20% w 2011 roku do 10% w 2016 roku, środki funduszy ekologicznych (NFOŚiGW i fundusze wojewódzkie) zmniejszą się z 35% w 2011 roku do 15% w 2016 roku; środki jednostek samorządu zwiększą się z 8% w 2011 roku do 15% w 2016 roku, środki zagraniczne zmniejszą się z 17% w 2011 roku do 10% w 2016 roku;

- zwiększać się będą środki niepubliczne z 20% w 2011 roku do 50% w 2016 roku.

Równocześnie stwierdzono, że w wyniku przeprowadzenia proponowanej reformy gospodarki wodnej nastąpi wzrost nakładów finansowych na tę ważną dziedzinę, które w latach 2017–2030 wyniosą 200 mld zł. Z powyższego wynika, że nakłady na gospodarkę wodną wyniosą łącznie 262 mld zł w latach 2011–2030, co wymaga w całym tym okresie średniorocznie 13 mld zł. Równocześnie założono, że w 2020 roku nakłady na gospodarkę wodną pochodzić będą już w 60% ze środków niepublicznych, a nawet w 70% w 2030 roku.

Wydaje się, że Projekt polityki wodnej państwa został oparty na nierealnym instrumentarium finansowym, co podważa realność zrealizowania planowanych zamierzeń. Warto w tym miejscu dodać, że w dokumencie Projekt Strategii Gospodarowania Wodami 2030 (z uwzględnieniem etapu 2015), który poprzedził i na którym oparto powyższy Projekt polityki wodnej państwa, planowano utworzenie osobnego Funduszu Gospodarki Wodnej, który miał powstać z wydzielenia środków na gospodarkę wodną z NFOŚiGW. W omawianym projekcie dokumentu odstąpiono od tego pomysłu.

7. Podsumowanie i wnioski

Realizacja postanowień RDW wymaga stosowania nowych instrumentów ekonomicznych związanych z programami działań. Podstawowe ustalenie tej dyrektywy zakładało, że do 2010 roku zostaną wprowadzone systemy opłat za wodę, które dostarczą użytkownikowi bodźców, aby zasoby wodne były wykorzystywane efektywnie. Podstawy finansowania powyższych postanowień zostały oparte w RDW na zasadzie zwrotu kosztów za usługi wodne, jak też na zasadzie zanieczyszczający płaci. Wymaga to opracowania między innymi nowego systemu opłat taryfowych za wodę. W Polsce będzie musiała ulec wzmocnieniu realizacja zasady zanieczyszczający płaci.

W pracy przedstawiono ogólnodostępne fakty dotyczące obecnych instrumentów ekonomicznych gospodarowania wodami, jak też opłat za pobór wód i zrzut ścieków oraz kar za przekroczenie warunków wprowadzania ścieków do wód lub ziemi. Fakty te są znane z ogólnie dostępnego piśmiennictwa, ponieważ większość danych publikowanych jest corocznie przez Główny Urząd Statystyczny w raportach „Środowisko”.

Porównując wysokość opłat za pobór wód i zrzut ścieków z wysokością opłat i należności z tytułu art. 142 ustawy – Prawo wodne uzyskanych w 2008 roku, widać, że te ostatnie są aż 65 razy niższe, mimo że w tym roku opłaty za pobór wód i zrzut ścieków nie należały do najwyższych. Równocześnie z tytułu kar za przekroczenie warunków wprowadzenia ścieków do wód lub do ziemi wpływa na fundusze ekologiczne tylko niewielka kwota, co między innymi związane jest z niską ściągalsnością kar w stosunku do kar wymierzanych. System kar za przekroczenie warunków wprowadzania ścieków do wód i do ziemi winien zostać wzmocniony i musi nastąpić poprawa ściągalsności kar.

Równocześnie w pracy przedstawiono możliwości finansowania gospodarki wodnej według Planu finansowego państwa do roku 2013, jak też planowaną wielkość i strukturę nakładów na gospodarkę wodną w Projekcie polityki wodnej państwa do roku 2030. Projekt ten zakłada, że nakłady te wyniosą 262 mld zł w okresie 2011–2030 (średniorocznie 13 mld zł). Wydaje się, że ramy finansowe Projektu polityki wodnej państwa oparto na nierealnym instrumentarium finansowym, co podważa realność zrealizowania planowanych zamierzeń. Należy przedstawić realne ramy finansowania gospodarki wodnej państwa.

Istniejący już od 10 lat system instrumentów ekonomicznych służących gospodarowaniu wodami, zgodnie z Prawem wodnym, całkowicie się nie sprawdził i winien zostać szybko zmieniony.

Planowanie przestrzenne jako czynnik wprowadzania ładu na obszarach zalewowych

Panowie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Poproszono mnie o przedstawienie problemu: „Planowanie przestrzenne jako narzędzie wprowadzania ładu przestrzennego na obszarach zalewowych”. Problem w tym, że obecnie planowanie przestrzenne jest bardziej narzędziem czy czynnikiem spekulacji gruntami niż narzędziem czy czynnikiem kształtowania ładu przestrzennego, stąd istotny problem dla mnie, jak to zagadnienie ująć.

Dlaczego kładę tak duży nacisk na to, że jest to narzędzie bardziej spekulacji niż ładu przestrzennego?

Otóż, proszę państwa, do lat osiemdziesiątych w większości przypadków w planach doliny rzek były częścią systemu przyrodniczego miast czy regionów czy obszarów zurbanizowanych. Te obszary, które przez długie lata nie były obszarami budowlanymi w planach, właściwie nie stanowiły istotnej wartości ekonomicznej. Natomiast od połowy lat dwudziestych uznano, iż to jest właśnie najlepsza strefa spekulacyjna, bowiem można kupić od właściciela grunt stosunkowo tanio, mówiąc mu, że to jest przestrzeń zielona, to nigdy nie będzie działka budowlana, podczas gdy po kilku latach stworzono ogromną presję na to, aby te tereny stały się budowlanymi.

Przy dużej słabości władz lokalnych (z różnych powodów, nie zawsze tylko z powodu cech charakterologicznych) systematycznie w kolejnych planach te tereny są traktowane jako budowlane. Któryś z panów powiedział, że czynnik antropogeniczny ma ogromne znaczenie, i to się właśnie dzieje.

Prof. dr hab. Zygmunt Ziobrowski – Instytut Rozwoju Miast w Krakowie.

Oznacza to, że ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym jak na razie niewiele wnosi w sferze kształtowania ładu przestrzennego. Ale muszę powiedzieć, że także ustawa – Prawo wodne, nawet ta ostatnia, nic z tego punktu widzenia istotnego nie wniosła. To są może drobiazgi, ale w szerszej skali mogą się okazać bardzo ważne.

Na przykład art. 27 ustawy – Prawo wodne mówi, że można grodzić grunty aż do cieków wodnych czy do rzeki, zachowując minimum 1,5 m od brzegu. Proszę państwa, to jest śmieszne, że jak ja się pytam ludzi, skąd się to w ogóle wzięło w Prawie wodnym, to każdy mówi, że to jest wypadek przy pracy. I ten wypadek przy pracy został teraz powtórzony. Prawo budowlane oraz ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z kolei nie regulują spraw ogrodzeń, więc można budować ogrodzenie pełne, murowane, rozmaite, wysokie, niskie w odległości 1,5 m od brzegu cieków. Przy czym nikt nie zdefiniował, co to jest brzeg. Wiadomo, że on się trochę zmienia.

Zatem mamy bardzo dużo cieków wodnych, które są wygrozione murami ciągłymi. To jest drobiazg, tak jak powiedziałem, ale niezwykle istotny z punktu widzenia ładu przestrzennego, a także ochrony przed powodzią. Przecież to są bariery tuż przy rzece. Nikt nie kontroluje i nie zwraca uwagi na zmiany w konfiguracji terenów w dolinach rzek. Inwestorzy indywidualnie na swoich działkach nadsypują ziemi, żeby móc wybudować wyższy budynek, zmieniają w różny sposób linię brzegową, zmieniając przede wszystkim układ spływu wód opadowych, co z kolei powoduje zalewanie sąsiada. Tego się nie kontroluje.

W Stanach Zjednoczonych prawo budowlane jest bardzo liberalne, ale rozpatrywanie koncepcji odprowadzenia wód opadowych z nowej inwestycji jest jednym z głównych elementów procedury wydawania decyzji o pozwoleniu na budowę. Tak więc my wiele rzeczy zaniedbujemy i tu nie ma co sięgać do wielkich regulacji, dyrektyw unijnych. To są zwykłe gospodarskie porządki, które, jeśli ktoś miałby takie odczucie w tej materii, to by po prostu sprawa miała się zupełnie inaczej.

Już się wydawało, że interesującym rozwiązaniem jest według kolejnej noweli w ustawie o planowaniu przestrzennym danie uprawnień regionalnym dyrekcjom gospodarki wodnej uzgadniania decyzji o warunkach zabudowy (WZ). Decyzja WZ w krajowym wydaniu to jest, proszę państwa, plama na honorze, ponieważ myśmy decyzje WZ wzięli jako awaryjne rozwiązanie krótkotrwałe, kopiując trochę niemiecką zasadę dobrego sąsiedztwa. Tylko że Niemcy w oparciu o tę formułę wydają 2% wszystkich decyzji o pozwoleniu na budowę, a w Polsce w dużych

miastach wydaje się 70% pozwoleń na budowę w oparciu o tę formułę, a w gminach wiejskich około 10%.

Mimo wszystko trzeba powiedzieć, że to nie jest prawda, jak prasa czy nawet niektórzy eksperci mówili, że zabudowa rozproszona na obszarach zalewowych jest niekontrolowana. Proszę państwa, nic bardziej błędnego. To jest zabudowa w pełni kontrolowana, ale kontrolowana z przymrużeniem oka, jak wszystko, co my kontrolujemy. Bo na tę zabudowę na pewno były wydane decyzje albo w oparciu o liberalne ustalenia planu miejscowego albo właśnie WZ dla pojedynczych inwestorów, które z kolei nie mają nic wspólnego z polityką formułowaną w planach miejscowych, ponieważ tam po prostu WZ się nie mieszczą.

Nie chcę wchodzić w szczegóły ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, bo tam są takie sformułowania, że trzeba chronić ład przestrzenny, trzeba dbać o bezpieczeństwo obywateli. To wszyscy znamy z rozmaitych kazań i dlatego myślę, że szkoda państwa czasu.

Natomiast co jest istotne? W obszarach zalewowych mamy do czynienia z dużym rozproszeniem zabudowy, z którym sobie nigdzie nie radzimy. Tymczasem powinniśmy podjąć jakieś działania dotyczące właśnie tych terenów, czyli wprowadzić tam większy porządek niż gdzie indziej. Trzeba także pamiętać o tym, że ład przestrzenny jest odzwierciedleniem ładu gospodarczego i ładu społecznego. Jeśli więc jest bałagan w przestrzeni, to na pewno jest także bałagan w gospodarce i w stosunkach społecznych. To trzeba mieć na uwadze i szukać źródła tam, a nie w samym systemie budowania czy urbanizacji obszarów.

To, jakie jest ustawodawstwo, zależy od tego, w czyich rękach się ono znajduje, kto je realizuje. Dobro musi być chronione, musi się czynić takie starania, natomiast zło samo się pełni. W Polsce jest dużo takiego samoistnego plenienia się zła, które właśnie w gospodarowaniu przestrzenią jest bardzo widoczne. Dlatego poza uwagami, które jako przykłady państwu podałem, legislacja nie jest najgorsza, mimo wszystko gorsze jest wykonanie.

To, co przede wszystkim można by zrobić w sferze gospodarki przestrzennej, to zwiększyć działania koordynacyjne, prewencyjne i wzmocnić nadzór nad wykonywaniem tych działań, ale także ściślej powiązać systemy planowania, gospodarowania wodami i planowania przestrzennego.

Proszę państwa, choćby z lektury ustawy – Prawo wodne wynika, że z mocy tej ustawy jest robionych szereg prac planistycznych. Mapy zagrożenia powodziowego, mapy ryzyka powodziowego, plany zarządzania ryzykiem powodziowym, studia ochrony przeciwpowodziowej.

Czyli po stronie gospodarki wodnej jest cały system planowania, który jest słabo powiązany z systemem planowania przestrzennego. Tam nie ma powiązań.

Przy czym można oczywiście powiedzieć, że plany miejscowe uzgadnia się z regionalnym zarządem gospodarki wodnej. Rzeczywiście się uzgadnia, ale to jest czysto formalne działanie. Natomiast czy zdarzyło się, żeby urbaniści i projektanci ustaw regulujących sprawy wodne czy eksperci w tej dziedzinie siedli razem i popatrzyli na jedną i na drugą ustawę i zobaczyli, czy to jest spójne? To się po prostu nie zdarza. Pracuję w planowaniu przestrzennym od lat 60., a to nie jest krótki okres, i z dużą uwagą obserwuję, co się dzieje. Proszę państwa, trzeba wzmocnić współpracę ekspertów z obydwu dziedzin, żebyśmy uszczelnili zarówno system regulacyjny, jak uzgodnili szereg dokumentów, które mają bezpośredni wpływ na gospodarkę wodną. Wtedy dojdziemy do szczegółów.

Co, moim zdaniem, jest istotne i co trzeba by wprowadzić? Otóż, dla obszarów zalewowych o wysokim i średnim prawdopodobieństwie wystąpienia powodzi powinien być ustanowiony obowiązek wydawania decyzji o pozwoleniu na budowę wyłącznie w oparciu o plany miejscowe. Decyzje WZ powinny być z tych obszarów zupełnie wyrugowane, ponieważ mają znacznie węższą procedurę, są bardziej zorientowane na zaspokojenie interesów inwestora niż interesu publicznego. Mamy przecież przypadki terenów, które są zarezerwowane dla takiego rozwiązania prawnego, że można otrzymać decyzję o pozwoleniu na budowę tylko w oparciu o plany miejscowe.

Plan miejscowy jest dokumentem szeroko dyskutowanym. Szereg konfliktowych sytuacji można jednak wyjaśnić i można znaleźć jakieś rozwiązania, które, miejmy nadzieję, pogodzą interesy obu stron. W każdym razie plany miejscowe są dokumentem, którym nie jest tak łatwo manipulować.

Czyli mój pierwszy wniosek brzmi, by na terenach o wysokim i średnim prawdopodobieństwie wystąpienia powodzi był plan miejscowy jako podstawa. To powinno być zapisane w ustawie – Prawo wodne, ponieważ w innym przypadku będzie to rozproszone po licznych ustawach. W ustawie o ochronie zabytków czy w ustawie o ochronie środowiska są delegacje nakazujące właśnie zarówno uzgadnianie, jak i sporządzanie planu miejscowego jako wyłączną podstawę.

Również nie wykorzystuje się w tych obszarach takiego dobrodziejstwa, jakim są scalenia gruntów. Proszę państwa, większość bałaganu w przestrzeni bierze się jednak stąd, że my nie scalamy gruntów. Roz-

drabniane są własności i w związku z tym rozdrabniana jest zabudowa. Wielu ludzi po prostu nie ma innego sposobu na rozwiązanie swoich problemów mieszkaniowych. Jeśli nie ma, to powinny być tworzone zasoby gruntów w gminie i możliwość wymiany działek pomiędzy gminą a właścicielem. To oczywiście też rodzi trochę problemów, ale to jest sprawa, przed którą cywilizowane państwa nie uciekną.

Jeśli zatem Polska ma tego typu aspirację, to problem scalania gruntów powinien być rozwiązany w szerszej skali, bo to porządkuje zabudowę. Twierdzę, że jeśli już dochodzi do powodzi, to mimo wszystko łatwiej jest pomagać tym ludziom, jeśli oni są w skupieniu, niż jeśli są kompletnie rozproszeni i z niektórymi nie ma żadnego kontaktu.

Pozwolenie na budowę dla sieci i urządzeń infrastruktury technicznej powinno być poprzedzone analizą wykazującą brak możliwości innego rozwiązania. Po prostu na tych terenach powinien być zwiększony reżim.

Na obszarach zalewowych o wysokim prawdopodobieństwie wystąpienia powodzi powinien być ustanowiony w ustawie, a nie tylko w planach miejscowych (bo plany mimo wszystko łatwiej zmienić), bezwzględny zakaz wznoszenia budynków mieszkalnych, gospodarczych przeznaczonych do hodowli zwierząt, trwałych obiektów usługowych i produkcyjnych, cmentarzy i miejsc grzebania zwierząt, wysypisk śmieci oraz składowania i utylizacji, ogrodzeń stanowiących barierę dla przepływu wody. Trzeba tworzyć listę bezwzględnych zakazów. Tam nie ma zmiłuj się, tam już nie ma o czym rozmawiać.

Oczywiście że już jest trochę za późno, ale wciąż można zapobiec dalszemu rozproszaniu zabudowy. Jeśli postawimy tamę, to jeszcze jest szansa, jeśli jednak nie postawimy, to rozproszenie będzie jeszcze dwa razy większe. Z powodu zabudowań na terenach zagrożonych powodzią obecnie są kłopoty z wyznaczeniem terenów pod poldery czy inne rozwiązania, takie jak dość powszechnie stosowane poszerzane obwałowań służące zwiększeniu objętości rzeki w obrysie wału. Tych rozwiązań jest bardzo wiele i można by je wykorzystywać, gdyby nie to, że zaraz za wałami są zabudowania.

Na obszarach zalewowych o niskim prawdopodobieństwie wystąpienia powodzi można dopuścić rozbudowę na warunkach określonych w planie miejscowym, przy czym najbardziej istotnym warunkiem jest skupianie nowej zabudowy i sytuowanie jej w sąsiedztwie już istniejącej, szczególnie tej położonej w wyższych partiach terenu, co powinno ułatwić ochronę przed podtapianiem i pomoc w przypadku zalania. Kolejnym warunkiem jest zakaz podpiwniczania budynków z posadzką

poniżej powierzchni terenu, stosowanie co najmniej w przyziemiu konstrukcji szkieletowych lub ścian z betonu monolitycznego oraz zakaz stosowania betonu komórkowego ze względu na wysoką nasiąkliwość.

Kolejna sprawa to, że istnieje coraz szersze zjawisko podtopień, czyli istnieją liczne tereny bezodpływowe, na których po prostu nawalne deszcze powodują wysokie podniesienie się wody bez możliwości jej odpływu. Właśnie z tym mamy do czynienia w planowaniu.

Na koniec chciałem pokazać jeden z miejscowych planów – widoczne zielone partie to najbardziej obniżone tereny, które powinno się zachować dla gromadzenia wód opadowych. Oczywiście potem te wody trzeba jakoś oczyszczać, można też je wykorzystać jako element krajobrazu, są różne możliwości. Największy problem polega na tym, że społeczność lokalna takich wyłączeń nie chce, bo jej członkowie też chcą się budować, a trudno im wytłumaczyć, dlaczego nie mogą, skoro inni w tym miejscu się wybudowali.

Proszę państwa, jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia w tej materii zwłaszcza w lokalnym planowaniu przestrzennym.

Jeszcze kilka lat temu jako prezes izby urbanistów zwróciłem się do ministra ochrony środowiska, nie pana ministra Andrzeja Kraszewskiego, z piętnastostronicowym memoriałem, w którym pokazywaliśmy, gdzie są kolizje bądź rozbieżności pomiędzy działalnością w sferze planowania przestrzennego i w sferze ochrony środowiska, w tym ochrony przed powodzią. Niestety, wówczas nie było większego odzewu. Jestem gotów odnaleźć te 15 stron, bo one absolutnie nie straciły na aktualności, i uważam, że byłoby bardzo owocne bilateralne przedyskutowanie tych problemów, które w rzeczywistości występują, a nie regulują tylko spraw globalnych. Dziękuję za uwagę.

Senator Zdzisław Pupa Przewodniczący Komisji Środowiska

Dziękuję panu prof. dr. hab. Zygmuntowi Ziobrowskiemu z Instytutu Rozwoju Miast w Krakowie za przedstawienie tematu: „Planowanie przestrzenne jako czynnik wprowadzania ładu na obszarach zalewowych”. Bardzo ciekawe zagadnienie.

O kolejny referat proszę pana prof. dr. hab. Leszka Woźniaka, prorektora Politechniki Rzeszowskiej. Będzie on mówił na temat korzyści i przykładów renaturalizacji cieków.

Proszę bardzo, Panie Profesorze.

Zygmunt Ziobrowski
prof. nadzw. dr hab. arch.
Instytut Rozwoju Miast
Kraków

Planowanie przestrzenne jako czynnik wprowadzania ładu na obszarach zalewowych¹ (materiał dodatkowy)

Jednym z najbardziej dramatycznych zjawisk na Ziemi są powodzie. Człowiek od stuleci stara się chronić przed tym żywiołem, ale rzeki wciąż są tak wielkim magnesem, że wkrótce po ustąpieniu wielkiej wody zapominamy o tragicznych skutkach.

Nie sięgając do zbyt odległych dziejów, wystarczy zestawić skutki dwóch wielkich powodzi, które miały miejsce w ostatnich latach, aby mieć pojęcie, jak wielkie straty one poczyniły.

Podczas powodzi z lipca 1997 r.² zostało zalanych 670 tys. ha gruntów, w tym 86 miast i 875 wsi, zginęły 52 osoby, a kilkadziesiąt uznano za zaginione, ewakuowano 162 tys. ludzi. Zniszczonych zostało 45 tys. budynków (bez dachu nad głową zostało ok. 40 tys. osób), ponad 500 szkół, liczne obiekty kultury (muzea, biblioteki, teatry, kina itp.), oczyszczalnie ścieków, ujęcia wód, wysypiska śmieci, mogielniki, stacje paliw, zakłady przemysłowe, 160 mostów, prawie 2000 km torów kolejowych, 3000 km dróg, w tym 1500 km dróg krajowych i wojewódzkich. Po powodzi do remontu nadawało się około 300 uszkodzonych lub zniszczonych mostów, a do rekultywacji około 600 tys. ha gruntów rolnych. Utonęło 8 tys. sztuk bydła i trzody chlewnej oraz miliony sztuk drobiu.

¹ Tekst przygotowany dla senackiej Komisji Środowiska.

² Słysz K., Leńczowska-Baranek J., Pawłowska K., 1999, *Powódzie a planowanie przestrzenne – poradnik*. Instytut Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej Oddział w Krakowie (obecnie IRM), Kraków.

Wstępne szacunki poniesionych strat i kosztów naprawy uszkodzeń wyniosły około 10 mld zł.

Powodzie w maju i czerwcu 2010 roku miały jeszcze większy zasięg terytorialny, dotknęły około 811 gmin (najwięcej w województwach małopolskim, podkarpackim, świętokrzyskim, opolskim, lubelskim, dolnośląskim i śląskim). W sumie zostało zalanych 683 tys. ha gruntów. W wyniku powodzi ucierpiało 70 tys. rodzin, ewakuowano 14,5 tys. ludzi. Zniszczonych zostało 19 tys. budynków, ponad 800 szkół i 160 przedszkoli, uszkodzonych 1625 mostów, ponad 10 tys. km dróg, 8927 km wałów przeciwpowodziowych, 210 tys. km sieci wodno-kanalizacyjnych, 166 oczyszczalni ścieków, 50 km sieci energetycznych i 196 km sieci telekomunikacyjnych.

Według wstępnego oszacowania straty i koszty naprawy wyniosły około 12 mld zł.

W ostatnich latach, obok wielkich powodzi, coraz bardziej dotkliwe stają się gwałtowne wylewy małych rzek, zarówno w górach, jak i na nizinach, a także rozległe podtopienia wielu hektarów gruntów wynikające między innymi z braku koncepcji odprowadzania wód opadowych i braku koordynacji działań realizacyjnych i eksploatacyjnych.³

Z formalnego punktu widzenia przeciwdziałanie i usuwanie skutków wyżej wymienionych zjawisk reguluje ustawa – Prawo wodne z 18 lipca 2001 roku⁴ (tekst jednolity z 2005 roku, z późn. zm.).

Na mocy ustawy z 18 kwietnia 2002 roku o stanie klęski żywiołowej i ustawy z 26 kwietnia 2007 roku o zarządzaniu kryzysowym powołano Centra Zarządzania Kryzysowego na wszystkich poziomach administracji publicznej.

W oparciu o uchwały Rady Ministrów działają Wojewódzkie Zarządy Melioracji i Urządzeń Wodnych.

Prezes Rady Ministrów powołuje Prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, który to wnioskuję podział państwa na obszary dorzeczy administrowane przez Regionalne Zarządy Gospodarki Wodnej (RZGW).

Praktyka pokazuje, że instytucje te nie zawsze działają w sposób skoordynowany i zdarza się, że ich kompetencje albo nakładają się, albo nie pokrywają wszystkich pól działalności związanych z ochroną przeciwpowodziową.

Po wejściu do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku wyżej wymienione akty prawne były dostosowane do Ramowej Dyrektywy Wodnej

³ Ten problem dotyczy szczególnie miast.

⁴ Dz. U. 2005, Nr 239, poz. 2019 z późn. zm.

(Dyrektywa 2000/60/WE Rady i Parlamentu Europejskiego), a następnie do Dyrektywy Powodziowej z 23 października 2007 roku.

W świetle obu tych dyrektyw poprawna realizacja działań w celu ograniczenia zagrożenia powodziowego wymaga między innymi powiązania działań inwestycyjnych w ochronie przed powodzią z planowaniem zagospodarowania przestrzennego.⁵

Poważne zadania postawiono także przed planowaniem przestrzennym. Dotyczą one całego systemu planowania, począwszy od planu krajowego aż po planowanie lokalne.

W ustawie z 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wśród zagadnień, które uwzględnia się w planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, wymienia się:

- wymagania ład przestrzennego, w tym urbanistyki i architektury,
- wymagania ochrony zdrowia oraz bezpieczeństwa ludzi i mienia,
- potrzeby interesu publicznego.

Na poziomie lokalnym ustawa zobowiązuje między innymi do:

- określania w studiach uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego (MPZP) obszarów narażonych na niebezpieczeństwo powodzi i osuwania się mas ziemnych,
- określania w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego granic i sposobów zagospodarowania terenów lub obiektów (...) narażonych na niebezpieczeństwo powodzi oraz zagrożonych usuwaniem się mas ziemnych.

Na poziomie wojewódzkim ustawa zobowiązuje między innymi do:

- wskazania w planie zagospodarowania przestrzennego województwa obszarów narażonych na niebezpieczeństwo powodzi (...),
- rozmieszczenia inwestycji celu publicznego (...) (w tym inwestycji służących ochronie przed powodzią – przyp. autora).

Na poziomie krajowym w koncepcji zagospodarowania przestrzennego kraju:

- określa się rozmieszczenie obszarów problemowych określonych w długo- i średniookresowej strategii rozwoju kraju (obszary zalewowe do takich mogą być zaliczone – przyp. autora),
- ustala się rozmieszczenie inwestycji strategicznych.

Oceniając instrumenty ochrony przed powodzią i jej skutki, można stwierdzić, że najbardziej zawodzi nie prawo, ale jego wdrażanie,

⁵ Pawłowska K., Słysz K., 2002, *Zagrożenie i ochrona przed powodzią w planowaniu przestrzennym. Poradnik metodyczny*. Instytut Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej Oddział w Krakowie (obecnie IRM), Kraków.

oraz brak wyobraźni i zwykłej zapobiegliwości. W czasie powodzi w 2010 roku w komentarzach polityków i dziennikarzy, a nawet ekspertów słyszano się, że straty byłyby znacznie mniejsze, gdyby nie niekontrolowana zabudowa na terenach zalewowych. Takie stwierdzenia nie są zgodne z rzeczywistością. Otóż w ogromnej większości przypadków wszystkie inwestycje były wybudowane na podstawie prawomocnych decyzji, tyle tylko, że wydanych na podstawie luźnej interpretacji prawa, w tym planów miejscowych, to jest według zasady: jeśli nie ma wyraźnych (jednoznacznych) zakazów, to sprawa jest rozstrzygana na korzyść inwestora.

Dotyczy to szczególnie przeciwdziałania samowolnym działaniom w nieobwałowanych korytach rzek, takim jak odkształcanie istniejącej konfiguracji terenu przy okazji budowy obiektów, wysypywania ziemi z wykopów pod budowę aranżacji ogrodów i innych zabiegów na powierzchni. Te odkształcenia najczęściej zaburzają dotychczasowy spływ wód opadowych i są częstą przyczyną podtopień, zalewania sąsiadów i innych groźnych w skutkach zjawisk.

To, co w sferze gospodarki przestrzennej można zrobić dla ograniczenia katastrofalnych skutków powodzi, podtopień i osuwisk ziemi, to przede wszystkim zwiększyć działania prewencyjne i wzmocnić nadzór nad wykonywaniem tych działań.

W pierwszej kolejności RZGW w trybie pilnym powinny ustalić potencjalne obszary zalewowe zarówno dla dużych rzek, jak i dla wszystkich mniejszych cieków wodnych. Pilne zdefiniowanie tych obszarów ma kluczowe znaczenie dla ustanawiania zasad ich zagospodarowania w planach miejscowych (MPZP).

Dla obszarów zalewowych o wysokim prawdopodobieństwie wystąpienia powodzi (raz na 10 lat) powinien być ustanowiony obowiązek wydawania decyzji o pozwoleniu na budowę wyłącznie w oparciu o plany miejscowe (MPZP). Pozwolenia na budowę dla sieci i urządzeń infrastruktury technicznej powinny być poprzedzone analizą wykazującą brak możliwości innego rozwiązania problemów.

Władze gmin powinny zostać zobowiązane do zapewnienia działek zamiennych poza obszarami zalewowymi dla tych mieszkańców z obszarów zalewowych, którzy nie mają działek poza tym obszarem lub nie mają możliwości finansowych do nabycia działki pozwalającej na rozwiązanie swoich indywidualnych potrzeb mieszkaniowych.

Na obszarach zalewowych o wysokim prawdopodobieństwie wystąpienia powodzi powinien być ustanowiony w ustawie, a nie tylko w planach miejscowych (MPZP), bezwzględny zakaz wznoszenia:

1. budynków mieszkalnych,
2. budynków związanych z przemysłową hodowlą zwierząt,
3. trwałych obiektów usługowych i produkcyjnych,
4. cmentarzy i miejsc grzebania zwierząt,
5. wysypisk śmieci oraz składowania i utylizacji odpadów, a także zbiorników paliwa i innych środków chemicznie aktywnych,
6. trwałych ogrodzeń stanowiących barierę dla przepływu mas wody.

W przypadku istniejącej zabudowy należałoby na terenach zalewowych o wysokim prawdopodobieństwie wystąpienia powodzi nie dopuszczać do odtwarzania budynków wcześniej zniszczonych.

W przypadku zmiany granicy lub kategorii obszaru zalewowego w wyniku rozwiązań technicznych (budowa lub podwyższenie wałów, budowa zbiorników lub polderów) wyżej wymienione zakazy tracą moc.

Na obszarach zalewowych o niskim i średnim prawdopodobieństwie wystąpienia powodzi (raz na 10–100 lat) można dopuścić rozbudowę na warunkach określonych w planie miejscowym (MPZP).

Najbardziej istotnymi warunkami będą:

- skupianie nowej zabudowy i sytuowanie jej w sąsiedztwie już istniejącej, co powinno ułatwić ochronę przed podtopieniem i pomoc w przypadku zalania,
- zakaz podpiwniczania budynków z posadzką poniżej powierzchni terenu,
- stosowanie co najmniej w przyziemiu konstrukcji szkieletowych lub ścian z betonu monolitycznego,
- zakaz stosowania betonu komórkowego ze względu na wysoką nasiąkliwość.

Stanom powodziowym w 2010 roku towarzyszyły w dużym nasileniu podtopienia i osuwanie się gruntów. Masowe występowanie tych zjawisk może być bardzo groźne dla ludzi i ich mienia. Stąd i w tych przypadkach konieczne są działania prewencyjne.

Na obszarach podtopień powinien być ustanowiony bezwzględny zakaz:

1. wznoszenia budynków i ogrodzeń trwałych w obniżeniach terenowych będących naturalnymi zbiornikami spływających wód deszczowych i roztopowych. Obszary te powinny być wyznaczone w planach miejscowych (MPZP) w oparciu o odrębne opracowania wykonane przez RZGW;
2. zmian w konfiguracji terenu niewynikających z formalnie akceptowanych koncepcji ochrony przed powodzią bądź koncepcji odprowadzenia wód opadowych.

Na obszarach osuwiskowych powinien być ustanowiony bezwzględny zakaz wznoszenia jakichkolwiek obiektów budowlanych, a wcześniej granice tych obszarów powinny być w trybie pilnym wyznaczone na obszarze całego kraju w skali minimum 1:10 000 umożliwiające przeniesienie tych granic do planów miejscowych (MPZP) wykonywanych najczęściej w skali 1:1000 (obecnie dostępne mapy w skali 1:50 000 nie pozwalają na ustalenie granicy zakazu).

Renaturalizacja cieków – korzyści, przykłady

Szanowny Panie Przewodniczący! Drodzy Państwo!

Tematyka mojego wystąpienia na pewno będzie zbieżna z pewnym zdaniem, które pan minister Andrzej Kraszewski tutaj już powiedział. Problem powodzi zaczyna się od małych cieków. Tych małych cieków jest bardzo wiele, w rezultacie dają dużą rzekę, która wylewa z jakiegoś powodu. Ona wylewała i kiedyś, tyle tylko, że dzisiaj wylewa znacznie groźniej i głównie jest to rezultat naszych działań.

Istnieją programy realizowane w różnych krajach, których celem jest zapobieganie powodziom czy ich ograniczanie (bo tak do końca, w stu procentach zapobiegać się im chyba nie da) poprzez renaturalizację, przy czym, oczywiście, gdy myślimy kategoriami całej zlewni. Myślenie kategoriami cząsteczek, kawałeczków na pewno nigdy nie rozwiąże problemu. Są też pewne bariery, tych barier jest dużo w przypadku rozwiązań, które będę chciał państwu przedstawić. Myślę, że niektóre z tych barier zostały już znakomicie zaprezentowane przez pana profesora Zygmunta Ziobrowskiego, są jeszcze dodatkowe.

Kolejnym punktem wyjścia mojego wystąpienia będzie zdanie wypowiedziane tutaj przez pana profesora Janusza Zaleskiego, że w normalnych, naturalnych warunkach zlewni około 10% spływów to są spływy powierzchniowe. Im bardziej staje się ona antropogeniczna, szczególnie zabetonowana czy uregulowana, tym spływy powierzchniowe zaczynają bardziej dominować nad bardzo cennym dla nas spływem gruntowym. A ten, po pierwsze, zapobiega powodzi, a po drugie, daje gwarancję gromadzenia, kumulowania zasobów wód podziemnych, które w różnych okresach roku następnie są najczęściej deficytowe. Zresztą planowane

Prof. dr hab. Leszek Woźniak – prorektor Politechniki Rzeszowskiej.

programy rozwoju rolnictwa, nawet dobrze rozumianej intensyfikacji, między innymi poprzez wykorzystanie zasobów wodnych, mogą w rezultacie prowadzić do tego, że nam tej wody zabraknie. Tak więc będą okresy, kiedy rolnik nie będzie mógł dysponować wodą, między innymi właśnie z tego powodu.

Zdaję sobie sprawę, że to, co państwu zaprezentuję na przykładach obecnie realizowanych głównie w Niemczech, ale także w Austrii i Szwajcarii, nie jest rozwiązaniem wszystkich problemów. Jeśli jednak przejdziemy do coraz to mniejszych cieków, takich maluteńkich, musimy zdawać sobie sprawę, że czasami też stwarzają one zagrożenie powodziowe – kumulując wodę i szybko sprowadzając ją w dół, decydują o tym, że gdzieś, w którymś miejscu powódź pojawi się bardzo szybko i będzie bardzo gwałtowna.

Natomiast dobrze by było, gdybyśmy chcieli i potrafili wprowadzić programy, które polegają między innymi na tym, że ograniczamy szybkość spływu wód, gromadząc, kumulując ją. Oczywiście są różne tego typu rozwiązania, bo tamy buduje się między innymi właśnie po to. Można to jednak zrobić, jak się okazuje, inaczej, można to zrobić tak, że dojdzie w końcu do pełnego zrozumienia intencji tych, którzy przede wszystkim preferują procesy gospodarcze, jak ekologów, którzy widzą różne rozwiązania z nieco innej strony. Tak więc, proszę państwa, powiem, jak programy renaturalizacji mogą być skuteczne, jak obecnie są realizowane.

Pokażę kilka przykładów różnych obecnie stosowanych rozwiązań. Jednym z nich jest uregulowanie spływu wód poprzez budowę betonowego kanału. W Polsce nadal tak się robi. To jest absolutne nieporozumienie na bazie wiedzy z zakresu hydrotechniki, ekologii. Tego typu rozwiązania to także główna przyczyna powodzi. Oczywiście, nie w miejscu, gdzie mała rzeka zostanie wyprostowana – tam wodę szybko się odprowadzi i powodzi nie będzie. Natomiast tam, gdzie woda się skumuluje i zostanie, gdzie trafi w jednakowym czasie w jedno miejsce, tam gdzieś, w dolnych odcinkach cieków mamy zagwarantowaną powódź, która być może by wystąpiła, ale na pewno nie miałaby takiej skali. Niestety, obecnie wciąż stosuje się takie rozwiązania, w naszym kraju takie działania są ciągle podejmowane mimo wiedzy, jaką w tym zakresie mamy.

Rozumiem, że istnieją takie miejsca, gdzie renaturalizacja po prostu nie jest możliwa do przeprowadzenia, bo są inne uwarunkowania, które są dla nas cenniejsze. Jeśli jednak patrzylibyśmy kategoriami całej zlewni i podeszli do problemu, próbując znaleźć kompleksowe rozwiązanie,

to jestem przekonany, że możemy znaleźć takie rozwiązanie, które w sposób prosty i zarazem naturalny na pewno ograniczy występowanie powodzi.

Jak powiedział pan minister Andrzej Kraszewski, takiego cudu, żebyśmy mogli zapobiegać wszystkim powodziom, nie będzie, bo zlewnia, która bardzo szybko odprowadzałaby cały nadmiar wody, tak, żeby nam ona w ogóle nie zagrażała, po 3, 4 dniach czy może tygodniach stałaby się terenem zupełnie suchym. Przecież to też musimy uwzględnić. Zasoby wodne, możliwość wykorzystania zasobów wodnych płynących czy gruntowych, to też jest temat, na którym nam, nawet z punktu widzenia interesu gospodarczego, również powinno zależeć.

Tak więc nie możemy gwałtownie odprowadzać wody tylko w jednym celu, którym jest eliminowanie zagrożenia powodziowego. Tak jednak jeszcze ciągle się dzieje.

Kolejnym przykładem negatywnego rozwiązania jest prostowanie rzeki. Wiem, że obecnie w Polsce już chyba się nie buduje takich kanałów, ale to jest kolejny przykład drastycznej ingerencji w środowisko, już nie mówiąc o szpetocie krajobrazu. Jak państwo być może pamiętacie, przy okazji szerokiej dyskusji na temat prób meliorowania poruszono problem prostowania niektórych rzek w Polsce. Na początku najgłośniej zaprotestowali artyści, że nie chcą takiej szpetoty. To może dla nas nie mieć istotnego znaczenia. Dla większości osób, które żyją w takim miejscu i które interesuje przede wszystkim gospodarka, estetyka krajobrazu w ogóle nie ma znaczenia. Ale to wszystko można ładnie połączyć, jak się okazuje może się pojawić i estetyka, i rozwiązania, które służą także gospodarce, szczególnie rolnictwu, aczkolwiek nie tylko. Takich rozwiązań na świecie jest wiele.

Jest wiele korzyści, które wynikają ze zjawisk renaturalizacji. Podkreślałam jednak, że nie ma takiej możliwości, żebyśmy osiągnęli cud tylko poprzez jeden prosty mechanizm. Bo mechanizmy ekologiczne są tak samo złożone jak mechanizmy gospodarcze i społeczne, w związku z tym nie może być stosowane tylko jedno rozwiązanie, ale musi ono być elementem całości.

Prostowanie cieków wodnych sprawia, że oczywiście wodę szybko z niego się odprowadzi, w przypadku gdyby pojawiło się jej więcej. Natomiast ta woda w końcu gdzieś musi trafić, potężny nadmiar tak szybko odprowadzonej wody gdzieś nieco czy sporo niżej spowoduje dużo gwałtowniejszą powódź niż gdyby rozwiązanie miało jakikolwiek inny charakter.

Są też inne negatywy, inne niekorzyści wynikające z tego typu metod traktowania środowiska. Między innymi jest to opisywane w wielu publikacjach ograniczenie zdolności do samooczyszczania się cieków nawet o kilkadziesiąt razy w stosunku do rzek nieuregulowanych. Czyli po prostu zabijamy, prawie niszczymy naturalny mechanizm poprawy czystości wody.

Nie możemy niszczyć zabudowy biologicznej. Państwo wiedzą z lektury różnych publikacji, że zabudowa trwała, solidna o szerokości kilku do kilkunastu metrów jest w stanie zredukować docieranie biogenów, na przykład pochodzenia rolniczego, nawet o 90% czy prawie 100%. Mówimy o ustawie azotanowej i bardzo sensownie, bo ona też jest ważna.

Czyli coś, co było problemem w środowisku wodnym, decydowało o biodegradacji tegoż środowiska, a jest naszym antropogenicznym zanieczyszczeniem, może służyć jako źródło składników pokarmowych do rozwoju lasu czy zarośli łęgowych. Tym można rozsądnie, logicznie gospodarować, żeby zachować naturalne zdolności. Zabudowa biologiczna cieków to może być obszar gospodarczo eksploatowany. Drewno, którego nam brakuje, ma też wymiar gospodarczy. Czyli to nie jest tylko tak, że zostawiamy pas zieleni, by zwierzęta wędrowały, co też jest ważne, ale to może mieć też pozytywny wymiar gospodarczy. Czyli idąc w kierunku renaturalizacji, nie uciekamy od zjawisk gospodarczych i od tego, że człowiek też musi gospodarować. Robimy to jednak w sposób bardziej, wydaje mi się, logiczny, sensowny. Model tego typu rozwiązań jest w praktyce możliwy.

Cele renaturalizacji oczywiście mają charakter biologiczny, ekologiczny. Są to: zachowanie bioróżnorodności, korzyści ekologiczne, walorów przyrodniczych, siedliskowych. Polepszenie jakości wody to już jest wymiar społeczny, gospodarczy, który każdy odbiera pozytywnie. Ostatecznym rezultatem renaturalizacji, jej ważnym elementem – co już zostało sprawdzone w Niemczech, ale także w innych krajach – jest zapobieganie powodziom. Tak więc poprzez zabiegi renaturalizacyjne można doprowadzić do sytuacji, że zagrożenie powodziowe będzie mniejsze. Podkreślam, ono nigdy nie zniknie. Powódź może się pojawić nawet w takim miejscu, gdzie nie ma żadnej rzeki. Przecież takie zjawiska były też notowane. Może się zdarzyć tak intensywny opad, że środowisko nie będzie w stanie odprowadzić nadmiaru wody czy inaczej jej zagospodarować, retencjonować.

Wymienię teraz główne wytyczne programu renaturyzacji. Ważne jest pozyskiwanie terenów przybrzeżnych i zalewowych dla rekreacji, ale też

– co podkreślam – dla dobrze rozumianej gospodarki proekologicznej. To można zrobić. Celem renaturalizacji jest też wspomaganie roślinności, która pełni charakter ochrony cieków, a zarazem, na przykład na małych ciekach, kolejnym ważnym czynnikiem, o którym mało się mówi, jest zachowanie odpowiedniej temperatury, trochę niższej. Istotne jest ograniczenie stymulacji wykorzystania biogenów i zarazem jakiś element zachowania czystości wody. To są na przykład: usuwanie punktowych źródeł zanieczyszczeń, bo to można przy okazji znakomicie zrobić, odtworzenie układu poziomowego, który zapobiega powodziom, odnowa populacji ryb i gospodarcze wykorzystanie tego. Obecnie w Chorwacji, Bośni, Hercegowinie miejscowa ludność cudownie żyje z tego, że ma rzeki naturalne, i pojawiają się wędkarze, którzy płacą za to, by z tego korzystać. Gdyby natomiast rzeka była uregulowana, żaden wędkarz by się tam nie pojawił. Ludność musiałaby wyemigrować do miasta albo szukać sobie innego źródła pracy. To może banał, ale taki element przy okazji także się pojawia.

Najważniejszym rezultatem renaturalizacji jest dla nas dzisiaj ona jako element zapobiegania powodziom. Wzorzec idealny to ciek wodny i teren wokół niego w stanie naturalnym, sprzed ingerencji człowieka. Oczywiście wiadomo, że to jest tylko wzorzec, takie cieki mogą występować tylko w parku narodowym czy rezerwacie, ale w otoczeniu zabudowy ludzkiej nie ma możliwości tego typu rozwiązania. Chodzi jednak o to, że te rzeki w Polsce, które jeszcze są w stanie naturalnym, powinny takie pozostać. Są jednak zakusy, żeby jeszcze coś z tym zrobić nonsensownego. No, niech zostaną.

Mój przedmówca, profesor Zygmunt Ziobrowski, wspominał o tym, że należy pewne rzeczy odtworzyć. Oczywiście, jakaś rekompensata ludziom, którzy tracą pewne możliwości gospodarowania na rzecz tego, żebyśmy wszyscy mieli lepsze warunki społeczne, ekologiczne i gospodarcze zarazem, bo to się chyba łączy, też się powinna należeć. Pojawiają się i powinny się pojawić różne kategorie mechanizmów ekonomicznych o odmiennej charakterystyce.

Najistotniejsze jest jednak to, czego ciągle brakuje, jeżeli mówimy o charakterze gospodarowania zasobami wodnymi i na przykład procesami renaturyzacji, gdyby się pojawiały w charakterze całej zlewni, musi się pojawić współpraca między regionami. Jeżeli ktoś u góry zrobi coś innego niż ktoś na dole, to ten na dole po prostu wyrzucił pieniądze w błoto, to mu nic nie da. To musi być poukładane logicznie, gospodarczo, ekonomicznie, także prawnie. Tu były podkreślane pewne negatywne aspekty

prawa w tym zakresie. One niestety są. Nie rozwiązano do końca wielu problemów nawet poprzez spełnianie żądań Unii Europejskiej, wprowadzanie wspólnotowych programów, zmiany prawa wewnętrznego, które musi być wzorowane na prawie unijnym, musi być z nim spójne. My mamy swoją specyfikę, której Unia Europejska czasami nie zauważa. To trzeba w takim czy w innym wymiarze podkreślać.

Zaprezentuję państwu kilka przykładów rozwiązań, które okazały się bardzo skuteczne. Być może znacie państwo cykl artykułów, który ukazał się w czasopiśmie „Aura”, o renaturyzacji rzeki Ems w Niemczech. To taki niejako pierwowzór. Ta rzeka już nie wylewa, to znaczy wylewa, ale nikomu nie zagraża. To nie znaczy, że ona nigdy nie wyleje, że pewnych terenów – łąk czy lasów – nie zaleje, ale nikomu nie zagraża. Rozwiązano problem od początku do końca, oczywiście biorąc pod uwagę, bo to jest niezbędne, aspekty społeczne, ekonomiczne, także ekologiczne. Można stworzyć model gospodarowania, który dla zlewni i dla nas jako społeczeństwa, które w tej zlewni mieszka, będzie lepszy od tego, co przynajmniej do tej pory w większości przypadków jest robione.

Gdyby kogoś z państwa ten temat interesował, bo takich programów, takich przykładów zgromadziłem wiele, służę wiedzą szczegółową.

W przygotowanej przeze mnie prezentacji są pokazane przykłady najlepiej przeprowadzonych renaturyzacji. Te rozwiązania są pierwowzorem tego, jak działa renaturalizacja, przywrócenie poprzedniego stanu rzeki. Gdyby sytuacja się pogorszyła, miejscowa ludność by się buntowała, całkiem zresztą słusznie. Gdyby po przeprowadzeniu od początku do końca w logiczny sposób procesu renaturyzacji zdarzyło się coś bardziej negatywnego niż było wcześniej, wszczęto by alarm. W takim wypadku ludność miejscowa miałaby rację, mówiąc: stworzyliście nam problem, a go nie rozwiązaliście. Tak więc to, że renaturalizacja okazała się skuteczna przykładowo w Niemczech, Austrii czy Szwajcarii, to znaczy, że tego typu rozwiązania są dobre. One zostały zweryfikowane. Już społeczność lokalna je zweryfikowała.

Przykładem tego typu rozwiązań, które, podkreślam, okazały się szczególnie skuteczne w przypadku zapobiegania powodziom, jest rzeka Izara w Niemczech. Jak państwo wiecie, Monachium szczyci się między innymi tym, że rzeka została poddana renaturyzacji na siedmiokilometrowym odcinku. Stała się cudownym terenem rekreacyjnym i jakoś nikt się nie obawia, że spowoduje powódź, mimo że to nie jest rozwiązanie kompleksowe, ale od czegoś trzeba zacząć. Zaczęto między innymi od rozwiązania problemu na terenie miasta. To rozwiązanie służy rekreacji.

We wrześniu miałem okazję oglądać tłumy mieszkańców na brzegach w bardzo ciepłe dni. Dzieci bawiły się w wodzie, nie bacząc na to, że była ona zimna, bo ta rzeka płynie z Alp. Mimo to tłum mieszkańców korzystał z uroków tego cudownego terenu rekreacyjnego. Oczywiście poszerzono tereny zalewowe na terenie miasta na tyle, na ile to było możliwe. Oddano jeszcze trochę rzece tam, gdzie można było oddać, i proces renaturyzacji przeprowadzono oczywiście logicznie – nie tylko po to, żeby zwrócić rzekę naturze, bo to w wielu miejscach stwarzałyby kolejne problemy. To nie o to chodzi. Chodzi o model logiczny od początku do końca.

Brzegi Izary stały się miejscem rekreacji, a wcześniej ta rzeka była jednym wielkim kanałem, woda pędziła tak, że nie daj Boże, żeby dziecko wpadło do wody, bo nikt by go z tej wody nie wyciągnął. To jest pozytywny przykład tego, co można osiągać. Cały czas podkreślam, że nie wszędzie i nie zawsze, że to nie jest panaceum na wszystko, bo przecież takiego cudu nie ma, ale jest to, wydaje mi się, rozwiązanie bardzo ciekawe, w praktyce realizowane.

Innymi dobrymi przykładami renaturalizacji mogą się szczycić Szwajcaria i Austria.

Niemcy też wiele w tej sprawie zrobiły. Państwo pamiętacie, że ten kraj dotknęła powódź. Niemieccy naukowcy, inżynierowie hydrotechnicy wyciągnęli wnioski z powodzi na dolnym Renie. To znaczy po prostu postanowili powrócić do natury. Zrozumieli, że trzeba coś rzece oddać, że inaczej nie da się tego problemu logicznie rozwiązać. Przestali walczyć z rzekami, tworząc zgodną z naturą praktykę pod nazwą ochrona przeciwpowodziowa przez renaturyzację. To jest program realizowany w Niemczech. Ten program się udaje, mimo że oczywiście obecnie jest zrealizowany w niewielkim zakresie i nadal wiele jest dopiero planowane.

Odpowiednia zmiana rzek wskutek działań renaturyzacyjnych to jest działanie, co podkreślam, naukowe. To nie jest tak, że ktoś sobie wymyślił, że będzie ładniej, że miasto będzie piękniejsze czy jakiś fragment obszaru będzie piękniejszy po renaturalizacji, że znowu wrócą ryby, co też może być istotne. Po prostu to jest naukowo udowodnione, że taki program – oczywiście kompleksowy – da rezultaty.

W Szwajcarii na rzece Thur zastosowano takie rozwiązanie, że niejako otworzono meandry rzeki, uzyskując różnego typu korzyści. Można to różnie robić. Oczywiście nie w każdym miejscu będzie to możliwe. Wiadomo, że musimy chronić mosty, musimy chronić zabudowę. Tam się nie podda przecież ciekowi renaturyzacji, ale w wielu miejscach to

jest do zrealizowania. Jeszcze raz wróć do wypowiedzi pana ministra Andrzeja Kraszewskiego, na małych ciekach można idealnie zastosować renaturyzację bez specjalnej ingerencji w to, co społeczeństwo chroni, czego nie chce oddać, na przykład swoich gruntów, bo ten problem zawsze się pojawi.

Kolejną rzeką, która została poddana renaturyzacji, która odzyskała swoje parametry różnego typu i, podkreślam, mniej wylewa niż poprzednio, bo to jest istotą zagadnienia, o którym dzisiaj mówimy, to rzeka Drau w Niemczech.

Obecnie na małych ciekach wodnych jest taka praktyka, że stosuje się następujące rozwiązanie: prostuje się ciek, stawia tamę, która sięga do dna, która kumuluje trochę wody, natomiast w późniejszych okresach ta woda się przelewa. Takie postępowanie jest niezgodne z aspektami ekologicznymi, bo zostaje przerwany ciąg ekologiczny, następuje zanik korytarzy ekologicznych. Zresztą taka jest prawda.

Chcę zaproponować banalne rozwiązanie, które oczywiście nie jest żadnym odkryciem naukowym, co można zrobić na małym cieku. Polega to na nieco odwróconej zależności pewnej logiki myślenia. Na cieku można zastosować zastawkę z przez cały czas otwartym przepustem dolnym. Gdy rzeka obniży się po wystąpieniu większych zasobów, po okresie dużych opadów zmniejszy swoje zasoby wodne, będzie stale płynąć. Nadal będzie swobodna migracja ryb i tak dalej, żaden ekolog nie będzie miał prawa zaprotestować, bo nic złego rzeka się nie będzie działo. Natomiast, gdy pojawi się woda powodziowa, będzie się ona kumulować do pewnego poziomu wyznaczonego geologicznie. Oczywiście trzeba to logicznie wybierać w planowaniu przestrzennym, bo nie możemy zalewać komuś przypadkowych terenów.

Na małych ciekach można zbudować taką zastawkę, ale nie kaskadę, ponieważ rzeka cały czas płynie w postaci normalnego cieku. Natomiast to, co się gromadzi powyżej, jest zatrzymywane. To wymaga współpracy geologa, osób z zakresu planowania przestrzennego i innych specjalistów. Taki układ cieków nie jest wcale drogi, to ekonomicznie nie jest wielkie zadanie, a jest w stanie zagwarantować, że spora część wody na małych ciekach przecież w końcu ostatecznie tworzących wielką rzekę, która wylewa w sposób czasami tragiczny, można bardzo dobrze zagospodarować. Bardzo duże zasoby wodne, które pozostaną w krajobrazie, pozostaną na okres suszy dla lasów. Takie rozwiązanie jest banalne. Cały czas zaznaczam jeszcze, że to nie jest jedyne rozwiązanie, nie wszędzie jest możliwe, ale gdybyśmy niektóre zlewnie chcieli potraktować w ten

sposób, to się okaże, że tak naprawdę powódź w tym miejscu i niżej się nie pojawi.

Dziękuję państwu za uwagę.

Senator Zdzisław Pupa
Przewodniczący Komisji Środowiska

Dziękuję panu prof. dr. hab. Leszkowi Woźniakowi z Politechniki Rzeszowskiej za interesujące przedstawienie tematu dotyczącego renaturyzacji cieków, korzyści i przykładów.

Poprosimy teraz pana prof. dr. hab. Edmunda Kacę z Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego w Falentach o wystąpienie na temat melioracji wodnych.

Proszę uprzejmie, Panie Profesorze.

Renaturyzacja cieków korzyści, przykłady

Leszek Woźniak
Politechnika Rzeszowska

Definicja

Przez Renaturyzację (Rewitalizację) rozumie się przywrócenie rzecze stanu zbliżonego do naturalnego (występującego w naturze przed uregulowaniem). Rzeki oraz doliny tracą swoją naturalność z różnych przyczyn, najczęściej w wyniku regulacji oraz radykalnych przekształceń takich jak:

- prostowanie koryt,
- zwiększanie spadku,
- ujednolicanie kształtów i wymiarów przekrojów poprzecznych,
- likwidacja nieregularności brzegów oraz dna,
- niszczenie ekotonów,
- odcięcie połączeń starorzeczy z korytem głównym,
- ograniczenie zasięgu i czasu trwania zalewów dolinowych,
- odprowadzanie wód zanieczyszczonych.



Rewitalizacja?... potrzebna od zaraz !

Głównym problemem jest to, że przez lata głównymi zadaniami stawianymi przed regulacją rzek była konieczność spełniania przez nie zadań użytkowo-technicznych. Przeprowadzane w ramach regulacji działania polepszały żeglowność rzek, zwiększały areal rolniczy oraz powierzchnię terenów pod infrastrukturę gospodarczą oraz mieszkalną. Wiązało się to jednak z równoczesną degradacją oraz poważnymi zmianami naturalnego środowiska cieków. Kompleksowa regulacja przynosi doraźne efekty użytkowe, jednocześnie prowadząc do bardzo niekorzystnego przekształcenia naturalnych cieków wodnych w jednolite pozbawione funkcji przyrodniczych kanały, których głównym celem jest odprowadzanie wody. W ślad za postępującą regulacją szła bardzo często niekontrolowana zabudowa terenów zalewowych oraz ich rolnicze wykorzystanie. Wymuszało to dalsze coraz intensywniejsze działania regulacyjne. W konsekwencji następowało zniszczenie ekosystemów dolin rzecznych oraz drastyczne zwiększenie zagrożenia powodziowego, czego skutki odczuliśmy bardzo dotkliwie w tym roku. Aby zapobiec tego typu sytuacjom wiele państw rozpoczęło efektywne wdrażanie projektów renaturyzacyjnych.



Jedna z najbardziej drastycznych metod regulacji potoku. Takie rozwiązanie powoduje całkowitą zagładę życia biologicznego i wzrost zagrożenia powodziowego dla terenów niżej leżących.

Zmniejszenie bioróżnorodności
dolin rzecznych

Eliminowanie organizmów
biorzących udział
w naturalnym oczyszczaniu
cieków

Obniżenie poziomu zwierciadła
wody

Wycinanie do celów
regulacji lasów oraz
naturalnych zarol-
legowych

Likwidacja siedlisk
bezkęrgowców

Zmniejszenie różnorodności
struktur koryta oraz zmienności
warunków przepływu

Ograniczenie drożności dolin
recznych jako korytarzy
ekologicznych

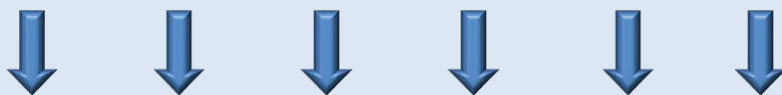
Ograniczenie zasilania wodą
terenów zalewowych

Przewymiarowanie
i zbyt masowe parametry stopni
i zapór wodnych obciążają krajobraz

Główne zagrożenia wynikające z regulacji rzek



Najważniejsze cele renaturyzacji



Zachowywanie, wspomaganie i odnowa bioróżnorodności	Podtrzymywanie funkcji korytarzy ekologicznych	Podtrzymywanie i odnowa walorów przyrodniczych i krajobrazowych	Ochrona, wspomaganie i odnowa siedlisk	Długotrwałe polepszenie jakości wody	Utrzymanie i rozwój różnorodności morfologicznej i zmiennych warunków przepływu cieków
---	--	---	--	--------------------------------------	--

Zapobieganie powodziom

Główne wytyczne programu renaturyzacji



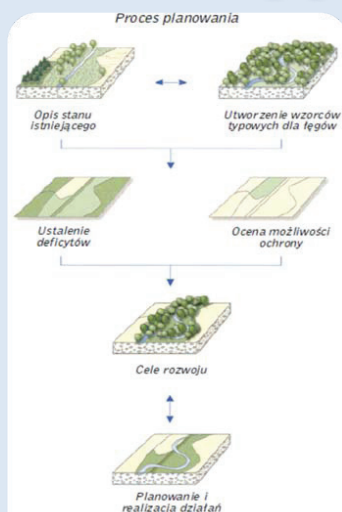
Wzorzec idealny

„Wzorzec idealny” to w ostatnich latach najczęściej punkt wyjścia w procesie planowania renaturyzacji. Pod tym pojęciem kryje się dążenie do przywrócenia ciekom stanu naturalnego, który występował przed ingerencją człowieka. Jest to równocześnie baza do określenia stanu idealnego oraz obecnego stopnia degradacji cieku. Kolejnym krokiem jest określenie warunków brzegowych np: zasiedlenie dolin czy też wymogi dot. ochrony przeciwpowodziowej. Uwzględniając wszystkie powyższe czynniki można określić cele rozwojowe, czyli charakterystykę cieku jaką będziemy chcieli uzyskać.



W Polsce, pomimo znaczącego wzrostu ilości inwestycji hydrotechnicznych, jest jeszcze stosunkowo dużo naturalnych rzek. Jeśli jednak nie zmienimy zasadniczo podejścia ta sytuacja już wkrótce radykalnie się zmieni.

Dobry plan = wspaniałe efekty



Ryc. na podstawie I. Wagner w: Flusslandschaft Isar von der Landesgrenze bis Landshut. Bayerisches Landesamt für Umweltschutz, Bayerisches Landesamt für Wasserwirtschaft, 2002.



Przykłady najlepiej przeprowadzonych renaturyzacji



Izara przed renaturyzacją płynęła skanalizowanym korytem z progami dennymi oraz zabudowanymi brzegami.

Izara (Niemcy)



Po renaturyzacji koryto Izary oferuje znowu różnorodność możliwości rekreacji i wypoczynku oraz stanowi cenne siedlisko dla świata roślin i zwierząt.

Izara: siedmiokilometrowy obraz wzorowej renaturyzacji



Izara cd.



Jednak to właśnie niemieccy naukowcy i inżynierowie hydrotechnicy wyciągnęli właściwe wnioski z powodzi na dolnym Renie...



... i przestali walczyć z rzekami tworząc zgodną
z naturą praktykę pod nazwą
HOCHWASSERSCHUTZ DURCH RENATURIERUNG
(ochrona przeciwpowodziowa przez renaturyzację)

Ideę ochrony i zarazem
powrotu do natury
oparli na prostym założeniu:

*Odtwórzmy kształt
i układ koryt wraz
z terenami zalewowymi
i pozwólmy
rzekom swobodnie
wylać tam gdzie to
zawsze czyniły, a problem
katastrofalnych powodzi
zniknie.*

A potem zaczęli działać...

Renaturierung ... >Was ist das eigentlich?

Viele Lebensräume, nicht nur Flüsse, sind heute in einem Zustand, der weit von ihrer natürlichen Ausprägung entfernt ist. Auch die Ybbs hat vor 100 Jahren noch ein ganz anderes Bild gezeigt: Wild und unverbaut, ein riesiges Flussbett – das waren ihre damaligen Merkmale. Heute ist sie großteils in ein Korsett aus Steinschüttungen gezwängt.

Gesetztes Bewusstsein

Angeichts der immer kleiner werdenden Zonen von natürlichen Lebensräumen fordern nicht nur Naturschützer die Schaffung von Schutzgebieten und Ökosystemen. Auch die Anwohner selbst beginnen den Wert einer intakten Naturlandschaft immer mehr zu schätzen. Als Folge werden so genannte Renaturierungsprojekte geplant und sukzessive umgesetzt. Ganzes Abschnitte stark veränderter Landschaften werden wieder einstmals in ihrem ursprünglichen Zustand versetzt („renaturiert“). Dabei kann der Mensch nur eine Vorarbeit machen – wie der Fluss dann wirklich sein Bett gestaltet, entscheidet die Natur.



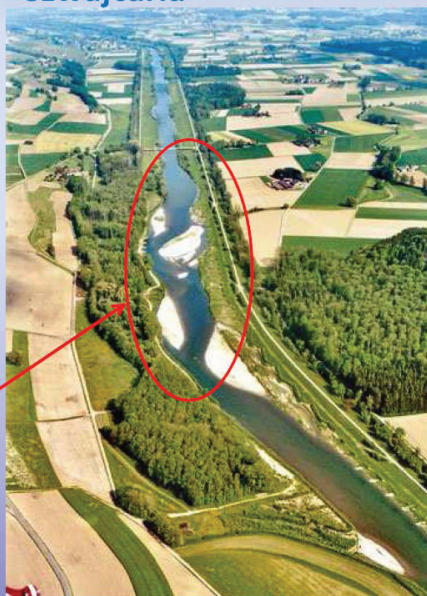
Die Aare (bei Melk) vor der Renaturierung...

...nach der Renaturierung.



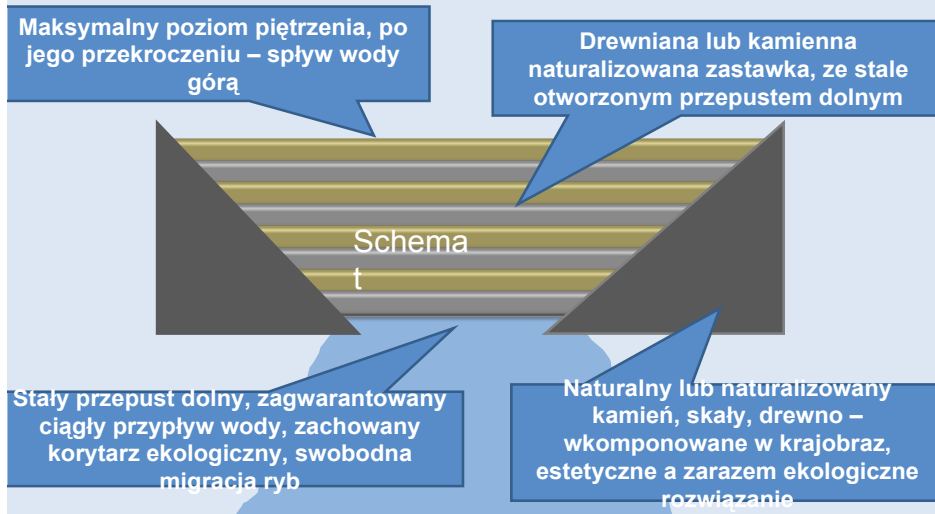
**Odtwarzanie
meandrów**

**Rzeka Thur,
Szwajcaria**



**Rzeka Drau po
renaturyzacji,
Niemcy**

Myślenie kategoriami zlewni, w warunkach nasilania się zjawisk ekstremalnych suszy i powodzi



Dziękuję za uwagę

Melioracje wodne – funkcjonowanie, odpowiedzialność, słabości

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Mam mówić o melioracjach wodnych, o ich funkcjonowaniu, odpowiedzialności i słabościach.

Przede wszystkim, jaki będzie plan tego wykładu. Na początek chciałem państwu opowiedzieć trochę o stanie urządzeń melioracji wodnych, oczywiście po to, żeby poprzez stan pokazać, jak te urządzenia funkcjonują. Dalej przedstawię stan urządzeń melioracyjnych jako pochodną finansowania, ich utrzymania, remontu, przebudowy i rozbudowy. Kolejne, stan urządzeń melioracyjnych jako pochodną zorganizowania ich eksploatacji. Na koniec podam kilka przykładów funkcjonowania urządzeń melioracyjnych oraz przyjdzie czas na wnioski i konkluzje.

Odnosnie do stanu urządzeń melioracyjnych, to trzeba powiedzieć, że od niego bardzo zależy ich funkcjonowanie. Można przyjąć jako założenie, pewnik, że urządzenia melioracji wodnych nieutrzymywane, a więc niesprawne technicznie, oraz do remontu, przebudowy czy rozbudowy, a więc niezdatne technicznie, nie funkcjonują poprawnie, a nawet szkodzą rolnictwu i obszarom wiejskim. To jest oczywiste i nie będę tego rozwijał. Traktuję to jako coś oczywistego. Dlatego też taką tezę na początku postawiłem – urządzenia melioracji wodnych nie są w większości utrzymywane, a wymagające remontu, przebudowy oraz rozbudowy nie są remontowane, przebudowywane oraz rozbudowywane.

Teraz przedstawię, jak to się ma odnośnie do melioracji podstawowych. Przede wszystkim należy stwierdzić, że jeśli chodzi o melioracje podstawowe, to są rzeki nieuregulowane i rzeki uregulowane. Nieure-

gulowanych jest około 24 tys. km. Uregulowane to jest 40 tys. km. Retencyjne zbiorniki rolnicze mają w sumie niewielką pojemność, bo 270 mln m³, wały przeciwpowodziowe zajmują 8,5 tys. km. Do przeciwpowodziowych urządzeń melioracyjnych należy zaliczyć także stacje pomp.

Z danych wynika, że odnośnie do naszych rzek nieuregulowanych, to są to chyba najbardziej renaturyzowane rzeki w całej Europie, bo 85% długości tych rzek to są rzeki nieutrzymywane. W ogóle nie ma mowy tu o jakichś remontach, przebudowach albo rozbudowach. To są dane z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a dokładniej z wojewódzkich zarządów melioracji i urządzeń wodnych. Oczywiście jest duży odcinek rzek uregulowanych, ale one są utrzymywane tylko w 35%, czyli w 65% są nieutrzymywane. Jeśli chodzi o modernizację, przebudowy, rozbudowy, to jest to wykonywane na 35% długości.

Skoncentruję się na wałach przeciwpowodziowych, bo sporo mówimy na temat powodzi. W 2009 roku 26% długości wałów to były wały nieutrzymywane, a w 2010 roku – to są najnowsze dane z wojewódzkich zarządów – aż 36% wałów przeciwpowodziowych jest nieutrzymywanych. Do przebudowy, remontów, rozbudowy kwalifikują się wały na odcinku około 41% ich długości.

Tendencja jest niekorzystna, bo potrzeb modernizacyjnych z roku na rok przybywa zarówno w odniesieniu do rzek, jak i wałów przeciwpowodziowych, czyli pojawiają się różnego rodzaju zaległości. Jest odmienna sytuacja w różnych województwach. Długość rzek rolniczych uregulowanych z urządzeniami melioracji wodnych, które wymagają właśnie różnego rodzaju zabiegów, kształtuje się tak, że w województwie wielkopolskim jest to około 1800 km rzek, na których urządzenia melioracji wodnych wymagają remontu, odbudowy, przebudowy. Nie będę tego szczegółowo omawiał, bo państwo macie te dane w załączonych materiałach.

Odnosnie do niezdatnych technicznie, można powiedzieć zagrażających bezpieczeństwu wałów przeciwpowodziowych, to rocznie przybywa ich prawie 100 km. W 2009 roku najwięcej takich odcinków było w województwie dolnośląskim, czyli właśnie tam, gdzie powódzie wyrządziły najwięcej szkód w 1997 roku i w 2010 roku.

Również liczba melioracyjnych stacji pomp niezdatnych technicznie przybywa, przede wszystkim energochłonnych.

Jaki wniosek można z tego wyciągnąć? Taki, że urządzenia melioracji wodnych podstawowych w większości nie funkcjonują poprawnie, bo stan ich jest taki, że nawet szkodzą rolnictwu i obszarom wiejskim. Powiedziałbym, że w niektórych sytuacjach szkodzą nawet środowisku.

Odnosnie do melioracji szczegółowych, są to obszary gruntów ornych, gdzie są przede wszystkim drenowania, jak również melioracje użytków zielonych, gdzie część to są rowy odwadniające, ale spora część jest wyposażona w systemy nawodnień, czyli urządzenia blokujące przepływ. Okazuje się, że połowa tych urządzeń, a szczególnie na łąkach, to są urządzenia nieutrzymywane w sprawności. Czyli można powiedzieć, że jest to bardzo ekologiczne. Nie tak dawno byłem na spotkaniu w NIK, podczas którego przedstawiciel WWF stwierdził, że właśnie takie powinny być melioracje, szczególnie na użytkach zielonych – nieutrzymywane, nieremontowane.

Coraz więcej urządzeń jest do remontów, zarówno na gruntach ornych, jak i na użytkach zielonych. Ta sytuacja się pogarsza z roku na rok, przybywa tych urządzeń, zarówno na gruntach ornych, jak i na użytkach zielonych. Szacujemy, że rocznie przybywa około 10 tys. ha, może trochę mniej, powierzchni z urządzeniami melioracji, które wymagają budowy, modernizacji, ewentualnie rozbudowy. Przede wszystkim chodzi tu o modernizację, żeby uzbroić te urządzenia w budowlę piętrzące, hamujące odpływ.

Wniosek jest podobny do tego dotyczącego urządzeń melioracji wodnych podstawowych, że urządzenia melioracji wodnych szczegółowych w większości nie funkcjonują poprawnie, a nawet szkodzą rolnictwu i obszarom wiejskim.

Przejdę teraz do tematu finansowania, do stanu urządzeń melioracyjnych jako pochodnej finansowania. Na początku skoncentrujemy się przede wszystkim na urządzeniach melioracji podstawowych. Ich utrzymanie to obowiązek państwa. Urządzenia nieutrzymywane to jest łamanie przepisów, zgodnie z Prawem wodnym. Aktualnie na utrzymanie urządzeń melioracji podstawowych przeznacza się około 200 mln zł. Sytuacja jest jednak bardzo dynamiczna. Z roku na rok się to zmienia. Są rezerwy celowe, później ich nie ma, później znowu są. Minister finansów, minister rolnictwa mają na to środki, później nie mają. Czyli widać duże zatroskanie o to, żeby tę sytuację ratować. Wiadomo, że ten stan dotyczy nie tylko melioracji, ale różnych innych działalności, zarówno społecznych, jak i gospodarczych.

Przeznacza się około 5 tys. zł na kilometr urządzeń podstawowych liniowych, czyli na utrzymanie cieków uregulowanych i nieuregulowanych, kanałów, wałów przeciwpowodziowych i stacji pomp. Nie jest to dużo, a to jest 5 tys. zł na kilometr powierzchni utrzymywanych, nie mówiąc o tych, które są nie utrzymywane. Teraz to wszystko pozwala

na pokrycie około 30% potrzeb. Oczywiście w różnych województwach jest to rozmaicie, ale to pokrycie spada. W 2008 roku było to około 30%, natomiast w 2010 roku jest to już tylko 18%.

Teraz chciałem państwu przedstawić sytuację dotyczącą melioracji szczegółowych, czyli to, co się dzieje bezpośrednio w zlewni. Te melioracje decydują o odpływach, ilości zretencjonowanej wody. Odnośnie do melioracji szczegółowych, to przeznaczają się na nie około 140 mln zł, z tym że ze składek członkowskich spółek wodnych pochodzi około 50 mln zł. To stosunkowo niewiele.

Może zaznaczyć, że według szacunków Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego na utrzymanie urządzeń melioracji wodnych potrzeba nawet około 800 mln zł, może mniej, natomiast obecnie przeznaczają się na to około 300 mln zł.

Wracając do głównego wyводу, na 1 ha melioracji szczegółowych, na ich utrzymanie przeznaczają się 13–15 zł ze składek członkowskich – to jest praktycznie nic.

Przejdę do sprawy inwestycji. Środki na inwestycje są pozyskiwane przede wszystkim ze środków unijnych. W latach 2004–2006 był sektorowy Program Operacyjny „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich”. W jego ramach było działanie 2.5. „Gospodarowanie rolniczymi zasobami wodnymi”. Aktualnie jest to Program Rozwoju Obszarów Wiejskich (tak zwany PROW) i działanie „Poprawianie i rozwijanie infrastruktury związanej z rozwojem i dostosowywaniem rolnictwa i leśnictwa – schemat II Gospodarowanie rolniczymi zasobami wodnymi”. To jest podstawa środków. Gdyby nie było tych środków, to w zasadzie na odbudowę, rozbudowę, modernizację nie byłoby pieniędzy.

Odnosnie do nakładów, w latach 2004–2006 było to średnio około 170 mln zł na rok, a w latach 2007–2013 to w przybliżeniu niecałe 300 mln zł rocznie. Czyli aktualnie przewiduje się na to większe środki. W 2009 roku przeznaczono na nowe inwestycje 190 mln zł. Natomiast szacujemy w naszym instytucie, że na budowę, remont, odbudowę, przebudowę należy rocznie przez kilka lat, oczywiście dopóki się nie nadrobi zaległości, przeznaczać kwotę do 1,2 mld zł.

Teraz powiem na temat dynamiki związanej z pozyskiwaniem środków. Żeby uzyskać środki z PROW, trzeba dokonać całego szeregu uzgodnień. Realizują je wojewódzkie zarządy melioracji i urządzeń wodnych. Czyli mamy taką sytuację, że uzgadnia się z marszałkiem, marszałek uzgadnia z wojewodą, a wojewoda z ministrem finansów. Oczywiście

teraz sprawa trochę się uprościła i na lata 2007–2013 jest około 2 mld zł na inwestycje. Obecnie mamy pewność, że kwota zrealizowana będzie w wysokości około 1,7 mld zł. W tej chwili mamy około 400 zadań, które są realizowane. 230 to są zadania rzeczywiście wykonywane w terenie, natomiast 170 to projektowanie. Natomiast szereg zadań, to jest około 230, oczekuje na projektowanie, na sygnał, że będą środki na ich realizację. Tak wygląda sytuacja.

Trzeba powiedzieć, że czas oczekiwania od momentu pojawienia się potrzeby melioracji do momentu uzyskania środków jest dosyć długi. Szacuje się, że czas trwania uzgodnień dochodzi do ośmiu miesięcy. Jest to pewne utrudnienie. Na pocieszenie powiem państwu, że obecnie sytuacja się poprawia.

Przejdę do tematu zorganizowania eksploatacji. Przede wszystkim skoncentruję się na spółkach wodnych, bo to jest wielki problem. Spółki wodne są to dobrowolne organizacje rolników, które mają za zadanie realizować utrzymanie urządzeń melioracji szczegółowych, eksploatować, zamykać zastawki i tak dalej. Z tym że oczywiście w tym procesie eksploatacji uczestniczą jeszcze inne jednostki.

Odnosnie do melioracji podstawowych, to minister finansów ma rezerwę celową, wojewodowie – środki z budżetu, minister rolnictwa czasem ma rezerwę celową a czasem nie, ostatnio nie ma, a marszałkowie województw są odpowiedzialni za programowanie, planowanie i nadzorowanie utrzymania urządzeń melioracji podstawowych.

Odnosnie do melioracji szczegółowych, to przede wszystkim są spółki wodne i rolnicy odpowiedzialni za stan urządzeń, dalej starostowie, którzy nadzorują spółki wodne, i marszałkowie województw zajmujący się programowaniem, planowaniem, nadzorowaniem wykonywania urządzeń melioracji. Są jeszcze oczywiście wojewodowie, którzy mają pewne środki, zazwyczaj niewielkie, na dofinansowanie spółek wodnych, i ewentualnie minister rolnictwa, który też dysponuje jakąś rezerwą. Do tej pory to było około 3 mln zł, w tym roku być może będzie to 6 mln zł.

Liczba spółek wodnych spada. Szacuje się, że około 55 spółek co roku jest skreślanych z ewidencji. To oznacza, że urządzenia melioracyjne w mniejszym zakresie są objęte ich opieką. Szacuje się, że około 60% obszaru jest nadzorowane przez spółki wodne. Wielkim problemem jest to, że spółki wodne są to organizacje bardzo źle zorganizowane, niedofinansowane.

Oczywiście, żeby to dobrze funkcjonowało, jak tryby w maszynie, wszystko musi chodzić, po to, by te urządzenia nie szkodziły. Powodzie

się zdarzają, być może w jakimś stopniu, ja bym powiedział, że w dosyć znacznym, jest za to odpowiedzialny stan wodnych urządzeń melioracyjnych. Przede wszystkim chodzi o przepustowości, przede wszystkim chodzi o stan techniczny wałów przeciwpowodziowych i tak dalej.

Szacuje się, że na przykład w 1997 roku straty powodziowe wyniosły ponad 9 mld zł, natomiast w 2010 roku około 3 mld zł.

Pojawiają się również susze. Mało o nich mówimy, bo to jest podstępne zjawisko przyrodnicze, ale susze potrafią wyrządzać duże szkody na dużych obszarach. Te szkody, szczególnie w rolnictwie, mogą dochodzić do kilkudziesięciu procent. Za to w pewnym sensie też są odpowiedzialne melioracje, ich stan techniczny.

Przede wszystkim nie ma urządzeń nawadniających. Być może urządzenia odwadniające zbyt intensywnie odwadniają tereny. Sytuacja jest taka, że spadła liczba nawadnianych obiektów – było ich 2 tys., a teraz nawadnia się tylko około 700 obiektów, spadła powierzchnia nawodnień – było ich 300 tys. ha, a w tej chwili zostało około 70 tys. ha, a przede wszystkim spadło zużycie wody do nawodnień z około 500 mln m³ do około 100 mln m³. Oczywiście, niektórzy się cieszą, bo rolnictwo może być bardzo dużym konsumentem wody, ta liczba może dochodzić nawet do 1 mld m³. W tej chwili zużywają tyle stawy.

Proszę państwa, wnioski. Rośnie długość niesprawnych wałów przeciwpowodziowych, rzek rolniczych oraz liczba niesprawnych pompowni i systemów melioracyjnych. Spada zainteresowanie rolników zbiorowymi formami eksploatacji urządzeń melioracji wodnych. Narasta więc ryzyko wystąpienia tragicznych w skutkach powodzi, podtopień i susz, szczególnie na obszarach wiejskich, szczególnie tam, gdzie są te urządzenia.

Tym niekorzystnym trendom można przeciwdziałać – to jest optymistyczna konkluzja – w szczególności poprzez: zahamowanie likwidacji i poprawę funkcjonowania spółek wodnych, większe dofinansowanie (liczymy, że do kwoty 1,5–2 mld zł rocznie) inwestycji (głównie reinwestycji) wodno-melioracyjnych i utrzymania urządzeń w stanie sprawności technicznej, oraz poprzez przyspieszenie wydawania niezbędnych decyzji o przyznawaniu pomocy finansowej. Chodzi tu przede wszystkim o PROW. Dziękuję bardzo.

Senator Zdzisław Pupa
Przewodniczący Komisji Środowiska

Dziękuję serdecznie panu prof. dr. hab. Edmundowi Kacy z Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego w Falentach za przedstawienie ciekawego tematu pt. „Melioracje wodne – funkcjonowanie, odpowiedzialność, słabości”.

Spółki wodne są w takiej sytuacji, że mają problem ze ściągalnością składek. Nie dość, że te środki finansowe nie są duże, to jeszcze są kłopoty z ich pozyskiwaniem na funkcjonowanie.

Teraz poprosimy pana Dariusza Gronka, prezesa spółki Hydroprojekt z Warszawy o referat: „Nowoczesne techniki zapobiegania skutkom powodzi”. Jest to ostatni referat przed dyskusją. Proszę bardzo.

Melioracje wodne - funkcjonowanie, odpowiedzialność, słabości

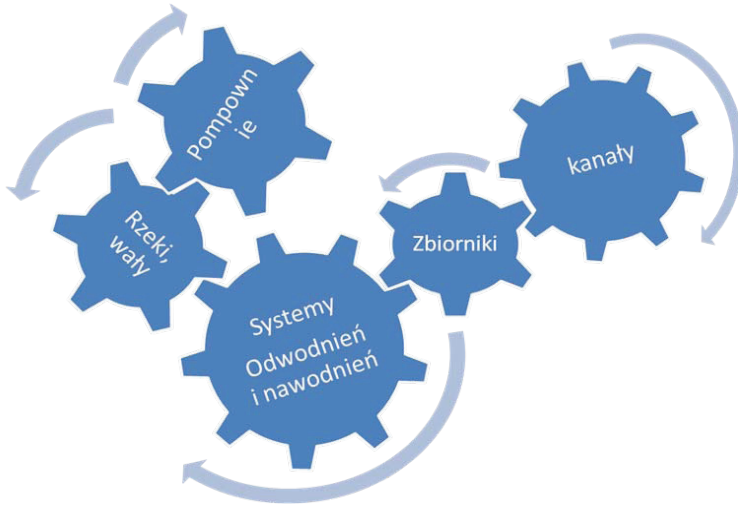
*Prof. dr hab. Edmund Kaca,
Instytut Technologiczno-Przyrodniczy w Falentach*



Zakres prezentacji:

- 1) Stan i funkcjonowanie urządzeń melioracji wodnych,**
- 2) Odpowiedzialność za melioracje wodne,**
- 3) Słabości melioracji wodnych,**
- 4) Wnioski**

Stan i funkcjonowanie urządzeń melioracji wodnych



Stan i funkcjonowanie urządzeń melioracji wodnych podstawowych

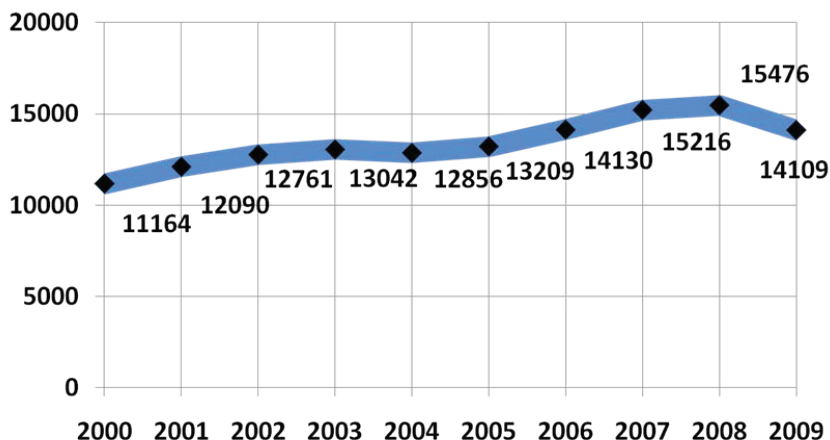


Odsetek urządzeń melioracji wodnych podstawowych do odbudowy lub modernizacji oraz odsetek urządzeń utrzymywanych w stanie sprawności i zdolności technicznej.

Stan na 31.12. 2009

Urządzenia melioracji wodnych podstawowych oraz regulacji wód	Stan ewidencyjny	Urządzenia:	
		do odbudowy lub modernizacji	utrzymywane
		% stanu ewidencyjnego	
Rzeki nieuregulowane	24,2 tys. km	0	15
Rzeki uregulowane	40,4 tys. km	35	35
Zbiorniki ret. rolnicze	270 mln m ³	13	83
Wały p.-powodziowe	8,5 tys. km	41	74 (64) ¹⁾
Stacje pomp mel.	585 szt	32	95

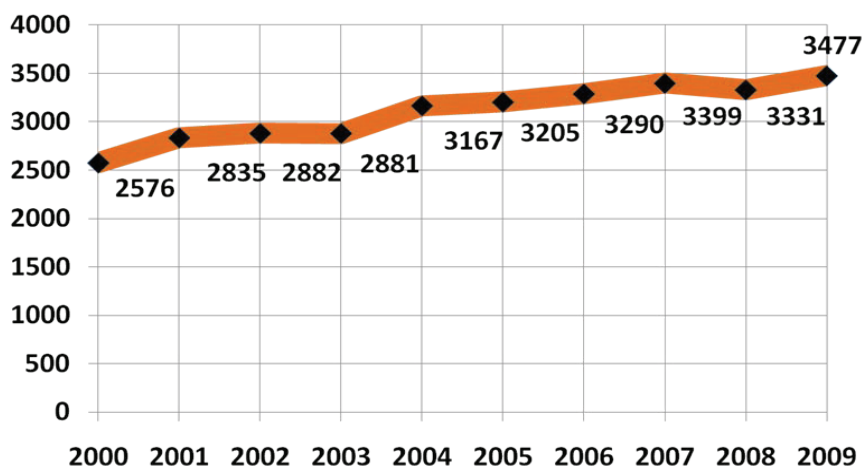
¹⁾ Stan na koniec 2010r. (wg wzmuiw)



Długość rzek rolniczych uregulowanych z urządzeniami melioracji wodnych do modernizacji lub odbudowy, w km



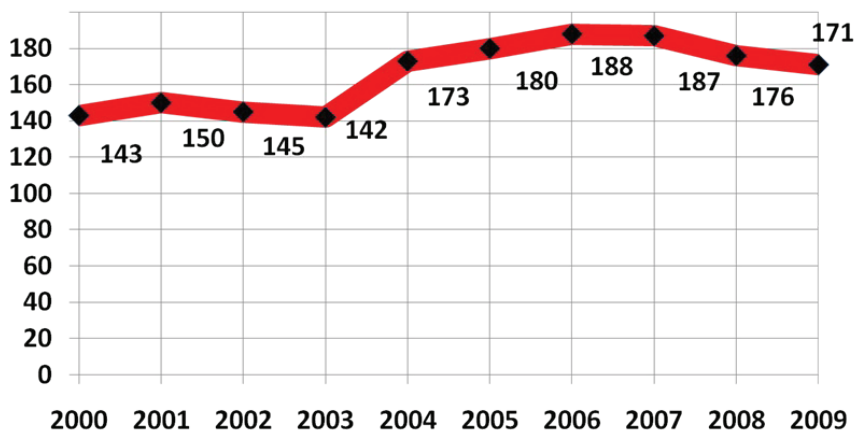
**Długość rzek rolniczych uregulowanych
z urządzeniami melioracji wodnych do modernizacji
lub odbudowy wg województw,
2009 r., w km**



**Długość wałów p-pow. do odbudowy
lub modernizacji, w km**



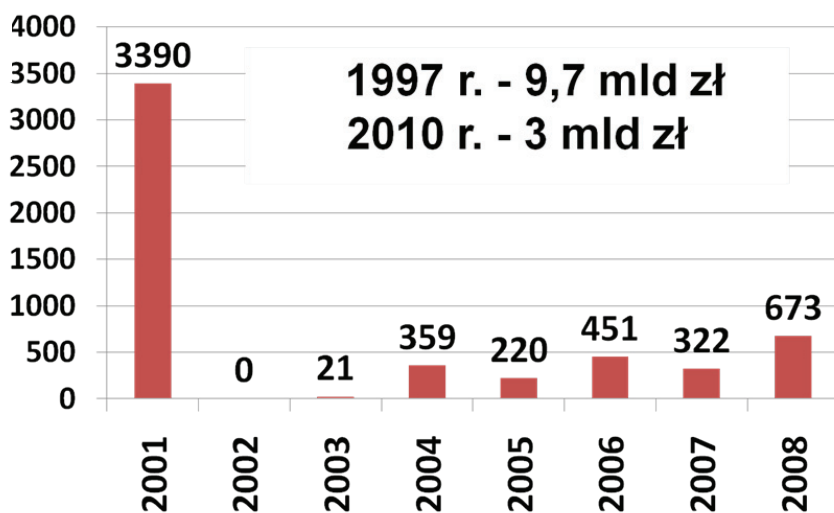
**Długość wałów p-pow. do odbudowy
lub modernizacji w 2009 r., w km**



**Liczba melioracyjnych stacji pomp do odbudowy
lub modernizacji**



Powodzie

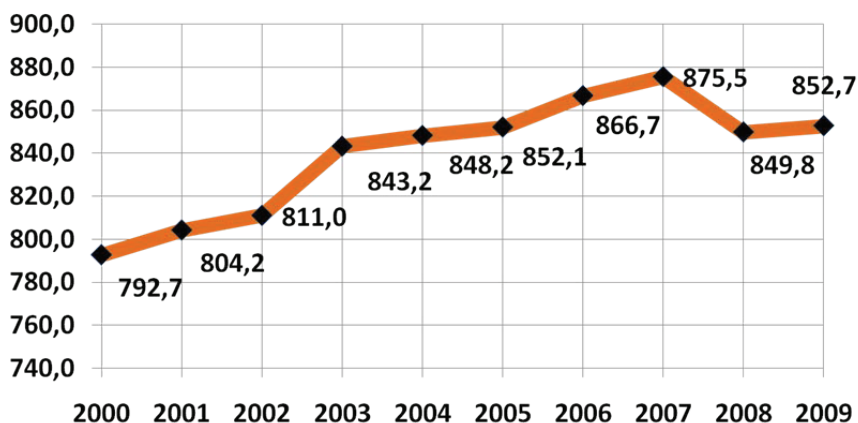


**Szkody powodziowe
w mln zł**

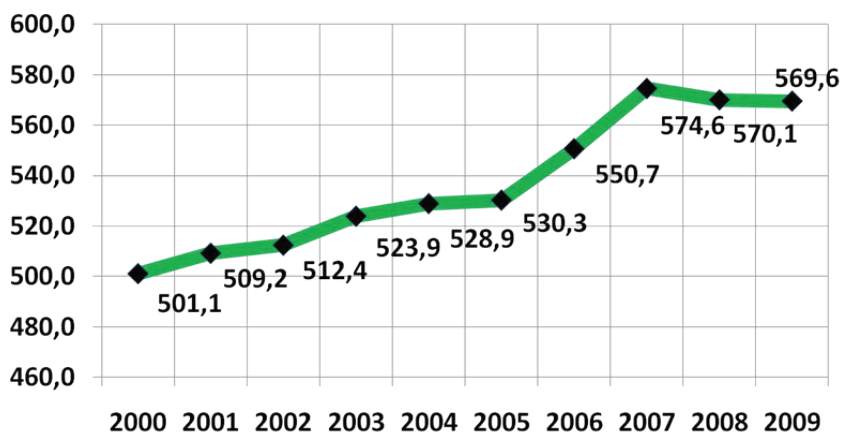
Stan i funkcjonowanie urządzeń melioracji wodnych szczegółowych

**Odsetek urządzeń melioracji wodnych
szczegółowych do odbudowy lub
modernizacji oraz odsetek urządzeń
utrzymywanych w stanie sprawności
i zdolności technicznej.
Stan na 31.12. 2009**

Urządzenia melioracji wodnych szczegółowych	Stan ewiden- cyjny, mln ha	Urządzenia:	
		do odbudowy lub modernizacji	utrzymywane
		% stanu ewidencyjnego	
Melioracje GO	4,6	18	49
Melioracje TUZ	1,8	32	33



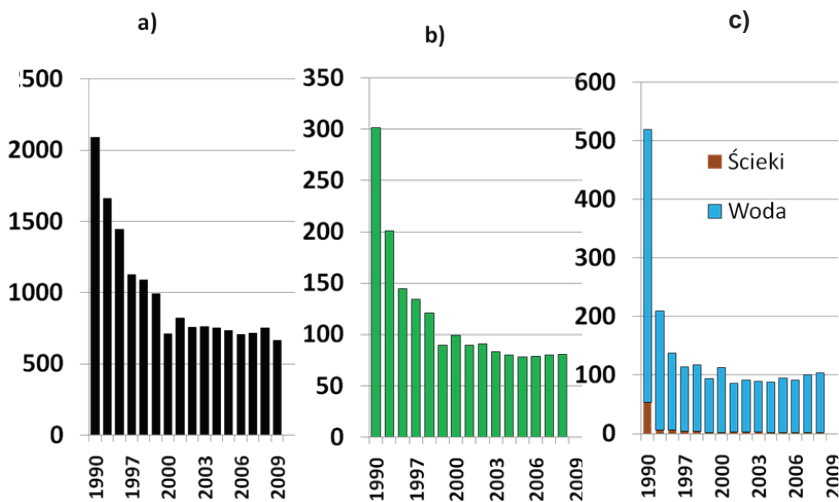
Powierzchnia GO z urządzeniami melioracji wymagającymi odbudowy, tys. ha



Powierzchnia TUZ z urządzeniami melioracji wymagającymi odbudowy, tys. ha

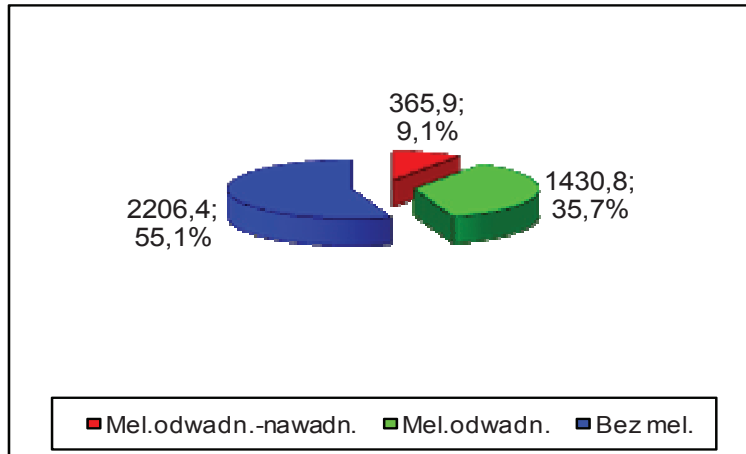


Podtopienia, wymokliska

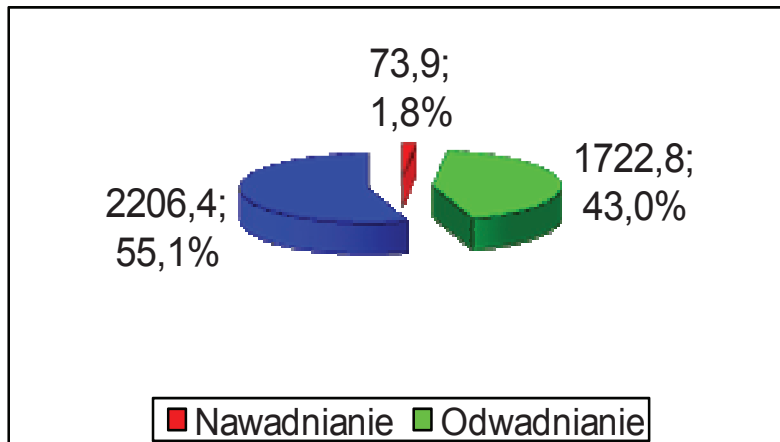


Charakterystyka nawodnień UR:

- a) liczebność nawadnianych obiektów,
- b) powierzchnia nawadnień w tys. ha,
- c) zużycie wody do nawodnień w mln m³.



Powierzchnia w tys. ha i odsetek powierzchni TUZ wg rodzajów melioracji w końcu 2006 r.



Powierzchnia w tys. ha i odsetek powierzchni TUZ wg rodzaju regulacji stosunków wodnych w glebie w 2006 roku.



Susze rolnicze (glebowe)



**Buraki cukrowe –
Kujawy czerwiec 2005 rok**



**Dolina Wisły
– jesień 1989 rok**

SKUTKI SUSZ W ROLNICTWIE

**Znaczne zmniejszenie lub całkowita utrata
plonów:**

w latach 1982-1983	– 5-40%
w 1992	– 25-30%
w 2000 i 2003	– 30-80%
w 2005 i 2006	– 20-60% (TUZ do 100%)

Odpowiedzialność

Melioracje podstawowe

- 1. Skarb państwa (województwie)**
- 2. Marszałkowie województwa -
programowanie, planowanie, nadzorowanie
utrzymywania oraz utrzymywanie urządzeń
melioracji wodnych podstawowych (art. 75
P.W.). Marszałek realizuje to jako zadanie
z zakresu administracji rządowej.**

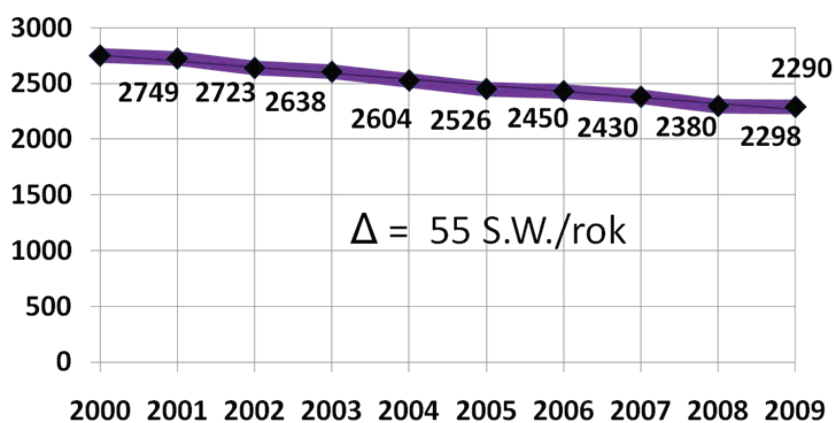
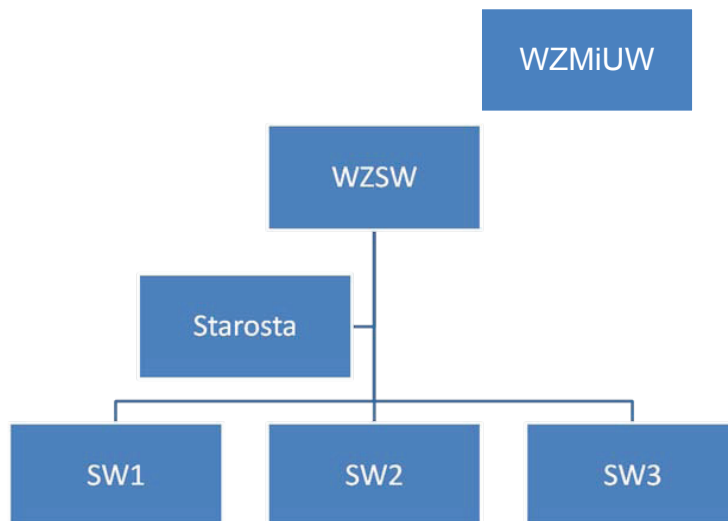


Melioracje szczegółowe

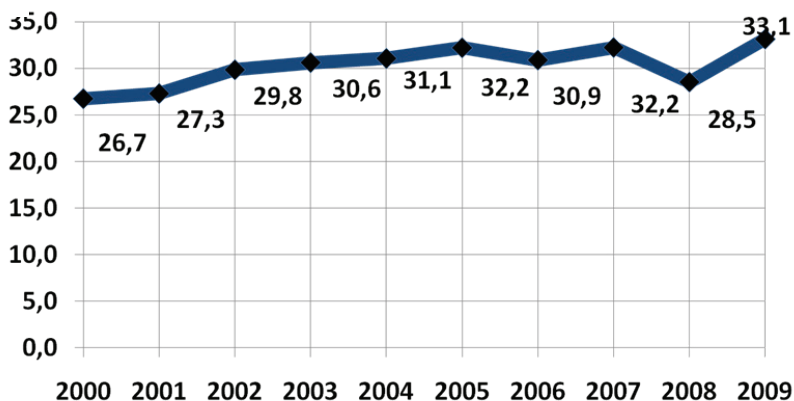
- 1. Właściciele zmeliorowanych gruntów, spółki wodne,**
- 2. Starostowie,**
- 3. Marszałkowie województw - programowanie, planowanie, nadzorowanie wykonywania urządzeń melioracji wodnych szczegółowych (art. 75 P.W.). Marszałek realizuje to jako zadanie z zakresu administracji rządowej.**



Słabości organizacyjne



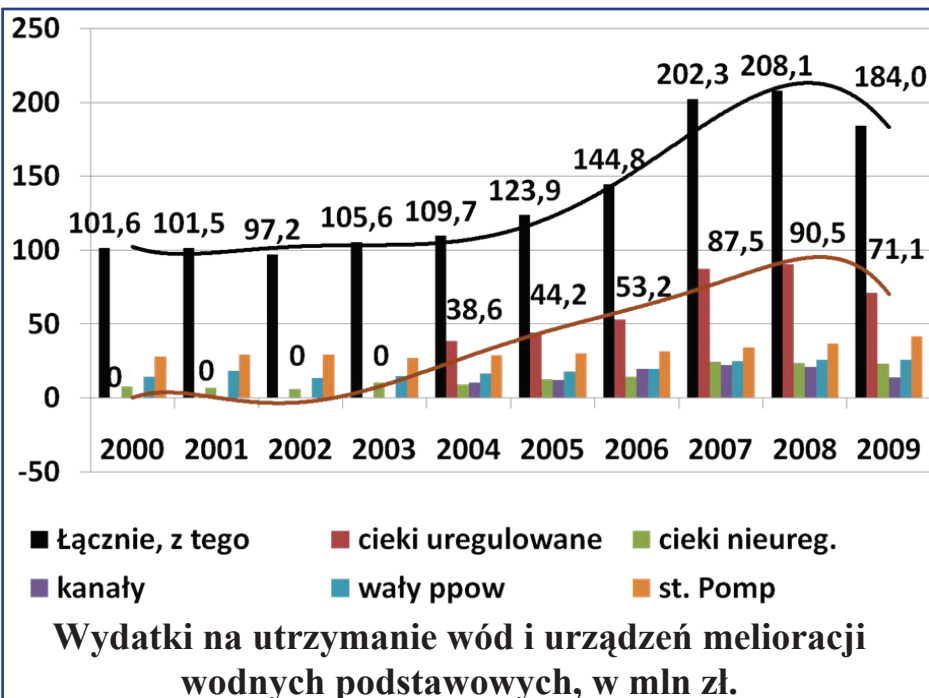
Liczba spółek wodnych



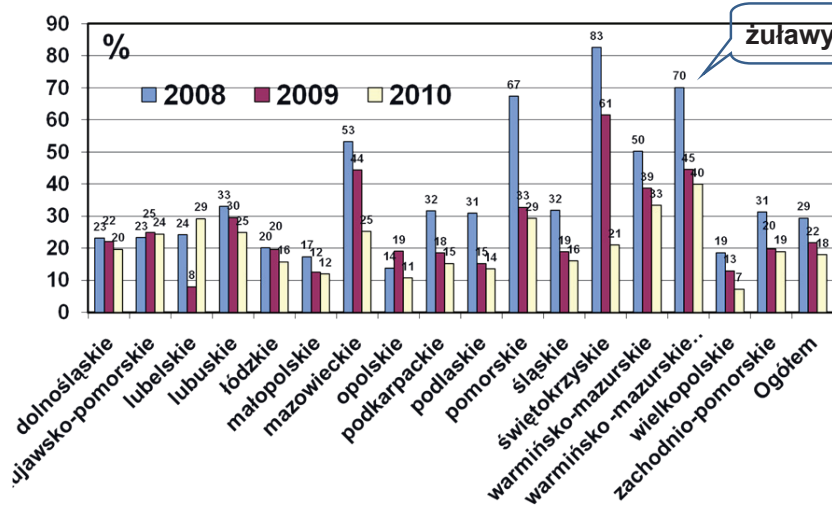
**Procentowy udział powierzchni
zmeliorowanej nie objętej działalnością
spółek wodnych w całkowitej powierzchni
zmeliorowanej**

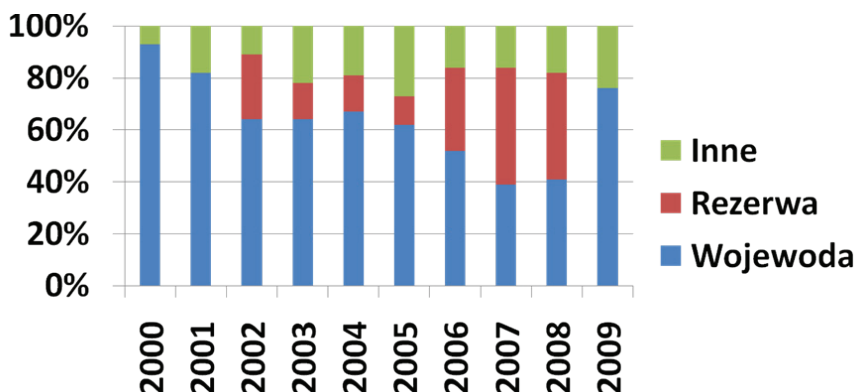


**Słabości finansowe
(utrzymanie urządzeń)**



Stopień pokrycia potrzeb w zakresie utrzymanie i konserwacji urządzeń melioracji wodnych podstawowych (wg wzmiuw)



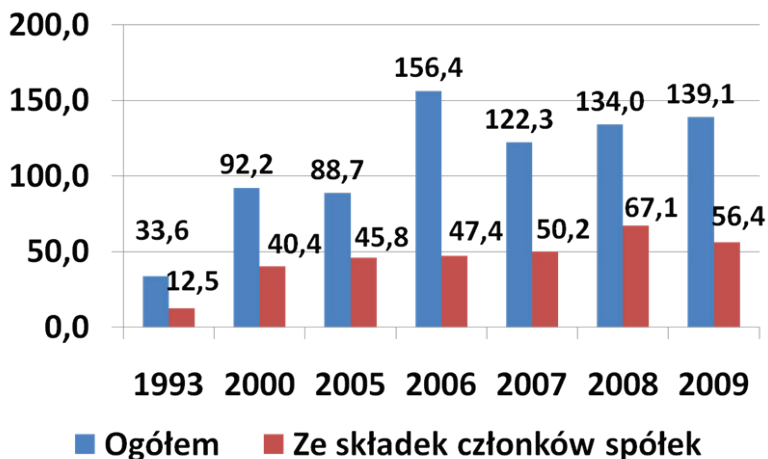


Struktura poniesionych nakładów na utrzymanie wód i urządzeń melioracji wodnych podstawowych wg źródeł finansowania

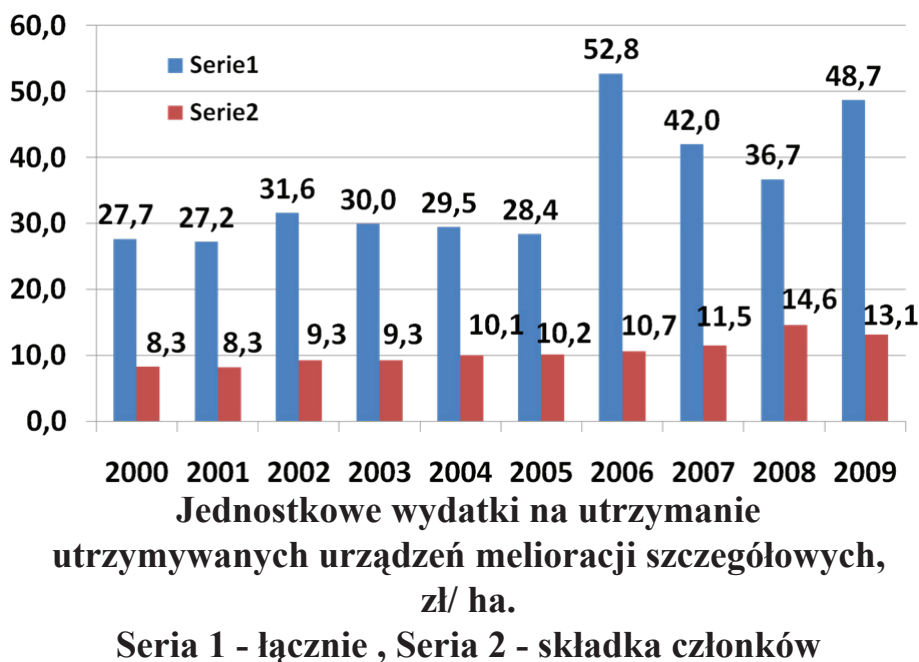


Jednostkowe wydatki na utrzymanie utrzymywanych urządzeń melioracji podstawowych

Wyszczególnienie	Jedn.	2007	2008	2009
Cieki uregulowane	tys. zł/km	5,5	5,3	5,0
Cieki nieuregulowane	tys. zł/km	6,1	5,3	6,4
Kanały	tys. zł/km	5,2	4,4	3,6
Wały p.-pow.	tys. zł/km	4,1	4,1	4,1
St. Pomp	tys. zł/szt	61,6	66,0	75,2



Wartość wykonanych robót utrzymaniowych na urządzeniach melioracji wodnych szczegółowych, w mln zł





Słabości finansowe (finansowanie inwestycji)



Lata 2004-2006 (2008)

**Sektorowy Program Operacyjny
„Restrukturyzacja i modernizacja
sektora żywnościowego
oraz rozwój obszarów wiejskich”,**

**Działanie 2.5
„Gospodarowanie rolniczymi zasobami wodnymi”.**



Lata 2007-2013 (2015)

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich

Działanie 125

**„Poprawianie i rozwijanie infrastruktury
związanej z rozwojem i dostosowywaniem
rolnictwa i leśnictwa –
schemat II Gospodarowanie rolniczymi
zasobami wodnymi”.**



Nakłady inwestycyjne na melioracje

Lata	Nakłady		
	mln euro	mln zł	mln zł/rok
2004 - 2006	132	505	168
2007 - 2013	440	2004	286

**Środki planowane i środki zaangażowane w inwestycje realizowane
i przygotowywane, w mln zł.
(PROW 2007 - 2013) (stan na 31 grudnia 2010r.) (wg wzmiuw)**

Źródło finansowania	Planowane	zaangażowane w inwestycje				
		razem	realizowane		przygotowywane	
			1)	2)	3)	4)
Unia Europ. § 6057	1 355	1 131	434	82	91	523
Kraj z VAT § 6050, § 6059	649	543	202	51	43	246
Ogółem	2 004	1 674	636	133	135	770
Liczba zadań		633	230	172	68	163

- 1) Decyzje Marszałka Województwa, posiadające decyzje Ministra Finansów o zapewnieniu wyprzedzającego finansowania,
2) Inwestycje posiadające porozumienia na wyprzedzające finansowanie kosztów ogólnych, posiadające decyzje MF o zapewnieniu finansowania,
3) Inwestycje posiadające porozumienia na wyprzedzające finansowanie kosztów ogólnych, oczekujące na decyzje MF o zapewnieniu finansowania,
4) Inwestycje, na które przygotowywane są dokumentacje projektowe ze środków budżetowych, a realizowanych w ramach PROW 2007-2013.



W 2009 roku wydatkowano:

➤ na utrzymanie urządzeń melioracji wodnych

324 mln zł,

w tym

melioracji podstawowych - 184 mln zł,

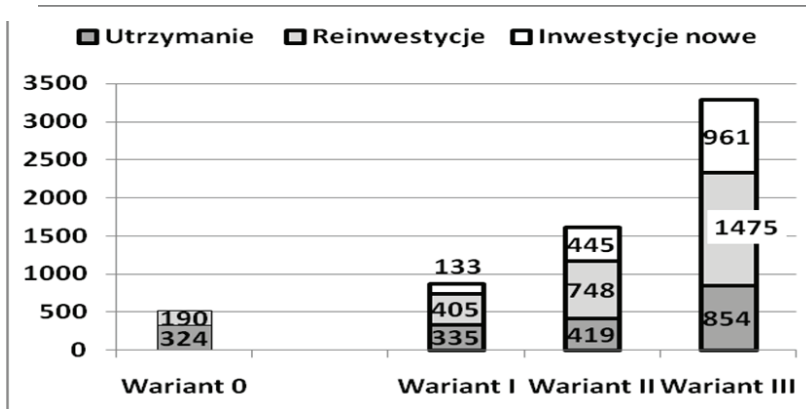
melioracji szczegółowych -139 mln zł

➤ na nowe inwestycje około:

190 mln zł

Coroczne zadania do realizacji wg Instytutu Technologiczno- Przyrodniczego w Falentach (2009-2015)

1. Utrzymywanie urządzeń melioracji wodnych w zdolności i sprawności technicznej.
2. Realizacja inwestycji (reinwestycji) odtworzeniowych wynikłych z potrzeb:
 - powstałych w danym roku,
 - powstałych w latach poprzednich.
3. Realizacja inwestycji nowych:
 - obiektów małej retencji wodnej,
 - systemów doprowadzania i rozrządu wody.



**Roczne wydatki na utrzymanie i inwestycje
wg Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego w Falentach
na lata 2009-2013 (2015), w mln zł/rok**



Lata 2007-2013 (2015)

**Na dzień 31 sierpnia 2010 r.
beneficjenci działania
(wojewódzkie zarządy melioracji i urzędzeń wodnych)
złożyły wnioski o dofinansowanie realizacji
242 zadań o łącznej wartości
1 011 mln zł.**

**Marszałkowie województw wydali decyzje
o przyznaniu pomocy dla
190 zadań o łącznej wartości
632 mln zł.**



Wnioski:

- 1) Rośnie długość nie sprawnych wałów p.-pow., rzek rolniczych oraz liczba nie sprawnych pompowni i systemów melioracyjnych;**
- 2) Spada zainteresowanie rolników zbiorowymi formami eksploatacji urzędzeń melioracji wodnych;**
- 3) Narasta więc ryzyko wystąpienia tragicznych w skutkach powodzi, podtopień i susz,**

- 4) Tym niekorzystnym trendom można przeciwdziałać, w szczególności poprzez:**
- **zahamowanie likwidacji i poprawę funkcjonowania spółek wodnych,**
 - **większe dofinansowanie (do kwoty 1,5 mld zł/rocznie) inwestycji (reinwestycji) wodno-melioracyjnych i utrzymania urządzeń w stanie sprawności technicznej,**
 - **przyspieszenie wydawania niezbędnych decyzji o przyznaniu pomocy finansowej.**



Dziękuję Państwu za uwagę !

Nowoczesne techniki zapobiegania skutkom powodzi

Szanowny Panie Przewodniczący i Szanowni Państwo!

Postaram się przedstawić zagadnienie bardzo krótko, po inżyniersku. Można powiedzieć, używając analogii wojskowej, że przede mną były sztaby i kwatermistrzostwo, a ja reprezentuję pierwszą linię frontu w walce z powodziami.

Żeby być nowoczesnym, powiem, że gospodarka wodna i hydrotechnika potrzebują strategii i konsekwencji w działaniu, nie pieniędzy. Dlaczego tej strategii i dlaczego powiedziałem, że moglibyśmy być nowocześni? Nowocześni bylibyśmy, gdybym nakłonił pana prezesa Leszka Karwowskiego do tego, żeby ustalić koniec dywagacji na temat strategii i polityki wodnej na przykład na za dwa miesiące, gdyby to był ostatni dzień rozmów, a od tego momentu już byśmy byli konsekwentni w realizacji. Bo proszę państwa, nad strategią w gospodarce wodnej, a ostatnio nad polityką wodną, to już tutaj dyskutujemy od przynajmniej piętnastu lat. I jej nie ma do dzisiaj. Te powodzie i te dramaty, które rozegrały się na naszych oczach w ostatnich latach – w 1997 roku i 2010 roku – są skutkiem właśnie tego, że brakuje planu, dokąd dążymy. Bo czy my po tym dzisiejszym tutaj spotkaniu rozejdziemy się, wiedząc, czego chcemy i do czego podążamy i jaki ma być ten idealny, pożądany stan gospodarki wodnej w Polsce? Myślę, że rozejdziemy się, nie wiedząc. I właśnie do tego bym nakłaniał, do tej nowoczesności. Młodzież to by nas tutaj skrzytkowała i powiedziała: skończcie gadanie. Więc ja namawiam do nowoczesności i do zakończenia dywagacji, a jak już je zakończymy, to żebyśmy zachowali konsekwencję. Żeby nie było tak, że w październiku zostanie wybrany nowy parlament i nowy rząd i on zmieni tę strategię,

którą my przyjmimy za dwa miesiące. Bo jeżeli tak będzie, to niczego nigdy nie zrobimy. To jest taka moja ogólna konstatacja.

Proszę państwa, odnośnie do nowoczesnych zabezpieczeń dla zachowania terenów przed powodzią, to już bardzo wiele, a nawet prawie wszystko zostało dzisiaj powiedziane o planowaniu przestrzennym. Możemy mówić o modelowaniach matematycznych, o obserwacjach satelitarnych, te wszystkie techniki możemy użyć do tego, żeby działać prewencyjnie. Ale ta prewencja musi być składna i zgodna z jakimś planem strategicznym określającym, co chcemy osiągnąć. Jeżeli ten plan, o którym tutaj mówimy, pan prezes Leszek Karwowski wprowadzi w życie i będziemy wiedzieli, dokąd podążamy, to wtedy systematycznie, zaczynając od obiektów najważniejszych dla gospodarki wodnej w Polsce, powinniśmy to realizować.

Wszystkie środki zapobiegania skutkom powodzi możemy podzielić na nietechniczne i techniczne. Środki nietechniczne to wszystkie modelowania, obserwacje, wszystkie działania analityczne, które powinniśmy prowadzić. Ta dziedzina w Polsce jest zarzucona od kilkudziesięciu lat. Nie planuje się w gospodarce wodnej, nie przygotowuje się planów w żadnej skali, ani w skali ogólnokrajowej, ani regionalnej, ani nawet miejskiej.

Gdyby dzisiaj zapytać prezydenta Warszawy, czy ma plan, przy jakich poziomach wody w Wiśle i przy jakich poziomach powodziowych jaki rejon Warszawy będzie zalany, to okazałoby się, że takiej mapy nie ma. Pan Andrzej Kreft sporządził dla Szczecina, to brawo. I do tego namawiam. To można wykonać przy użyciu nowoczesnej techniki.

Odnośnie do środków technicznych, czyli obwałowań, polderów, zbiorników retencyjnych i zapór, to oczywiście są to rozwiązania, do których Hydroprojekt namawia. Firma ma jednak trudności z ich realizacją, ma je także gospodarka wodna i gospodarka kraju. Jako przykład podam zbiornik Racibórz. Zwracam się z apelem do pana prezesa Leszka Karwowskiego, a także do pana ministra Andrzeja Jagusiewicza. Jesteśmy, czy powinniśmy być w przededniu, a nawet już jesteśmy po terminie uchwalenia decyzji środowiskowej dla zbiornika Racibórz, który obecnie jest najważniejszym obiektem zabezpieczenia przeciwpowodziowego w Polsce. Decyzja została wydana 9 września 2010 roku, dla zasady oczywiście oprotestowana przez WWF, i do dzisiaj nie ma decyzji, która by odrzucała ten protest i umożliwiała realizację tego zbiornika. Jeżeli mamy być konsekwentni i iść do przodu w gospodarce wodnej, to zwracam się do pana prezesa o twardą walkę o podjęcie tej decyzji.

Proszę państwa, idąc dalej w moich dywagacjach, chciałem powiedzieć, że obecnie, jeżeli chodzi o zabezpieczenia przeciwpowodziowe, narodziła się nowa praktyka wśród wielu instytucji i firm, z którymi Hydroprojekt się spotyka. One zabezpieczają swoje obiekty, rejony, gminy na własną rękę, stosując różne bariery, co jest rozwiązaniem ratującym dla nich. To jest podejście: ratuj się, kto może. Namawiałbym do tego, aby te rozwiązania ubierać w plan urbanistyczny dla większych przestrzeni.

Moglibyśmy bardzo dużo rozmawiać na temat nowoczesnych technik. Państwo już dzisiaj bardzo dużo wysłuchali na ten temat. Z mojej strony, ze strony inżynierów w gospodarce wodnej jest tylko apel, przypomnienie, że hydrotechnika i gospodarka wodna wymagają planowania długofalowego i konsekwencji w działaniu. Jeżeli będziemy znali ten plan i będziemy dążyli do jego realizacji, to nawet przy mniejszych środkach, jeśli będą one wykorzystywane rozsądnie i z konsekwencją, w efekcie końcowym przyniesie to korzyści. Środki bowiem są tylko pochodną tego planu i to nie najważniejszą.

Gdyby dzisiaj zdarzyła się powódź na Odrze, taka jak w 1997 roku, to zabezpieczonym miejscem byłoby jedynie Opole, a ta woda, która wtedy płynęła Odrą, jeszcze szybciej dzisiaj przyplłynęłaby do Wrocławia i dokonała jeszcze większych szkód na olbrzymie kwoty niż to zrobiła w 1997 roku. Jeżeli mówimy dzisiaj, że koszt tej powodzi z 2010 roku to 12 mld zł, a koszt zbiornika Racibórz szacowany to jest na 1 mld 200 mln, no to możemy porównać, co by było, gdybyśmy przez ostatnie 12 lat wydawali tylko 1 mld rocznie na gospodarkę wodną. Dziękuję bardzo.

Senator Zdzisław Pupa **Przewodniczący Komisji Środowiska**

Dziękuję panu prezesowi Dariuszowi Gronkowi.

Został pan nagrodzony oklaskami, co jest miłe.

Oddaję prowadzenie konferencji panu prezesowi Krzysztofowi Zarębie, aby przeprowadził dyskusję, w której kolejno chętne osoby będą mogły odnieść się do wygłoszonych referatów oraz problemów, które zostaną zaprezentowane w tej dyskusji.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Nowoczesne techniki zapobiegania skutkom powodzi

Dariusz Gronek
Prezes

Plan prezentacji

1. Powódź i jej skutki
2. Zapobieganie skutkom
3. Środki nietechniczne
4. Środki techniczne
5. Podsumowanie



Racibórz – 1997 r.

Powodzie

- Zjawisko naturalne
- Rozwój gospodarczy – wzrost ryzyka
- Nie istnieje absolutna ochrona przed powodzią
- Zmiany klimatu



Katastrofalna powódź w Holandii – 1953 r.

3

Skutki



4

Zapobieganie

1. Środki nietechniczne
 - Określenia zagrożenia
 - Uświadamianie zagrożenia
 - Działania planistyczne
2. Środki techniczne
 - Wały przeciwpowodziowe
 - Poldery
 - Zbiorniki retencyjne
3. Podejście zintegrowane

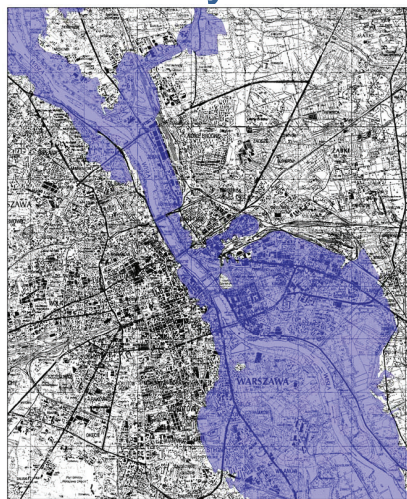


Kazimierz Dolny, obwałowanie przeciwpowodziowe

5

Nietechniczne środki ochrony

1. Poznanie skali zagrożenia – mapy zagrożenia powodzią
2. Modelowanie numeryczne wariantów zabudowy
3. Identyfikacja obszarów szczególnie narażonych
4. Identyfikacja obszarów szczególnej ochrony
5. Zarządzanie ryzykiem powodziowym

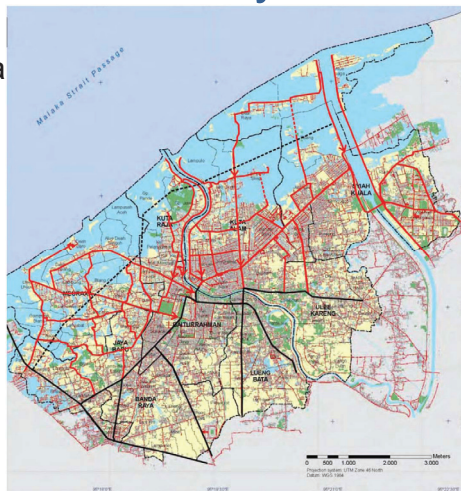


Zasięg wód 100 letnich dla Warszawy, (Hydroprojekt, 2000)

6

Nietechniczne środki ochrony

1. Wspomaganie zarządzania kryzysowego
2. Plany tras ewakuacji
3. Monitorowanie przebiegu powodzi – zdjęcia satelitarne
4. Koordynacja działań ratowniczych



Przykładowa mapa tras ewakuacji dla prowincji Aceh w Indonezji (DHSV, 2009)

7

Techniczne Środki Ochrony



Zbiornik Czorsztyn-Niedzica

8

Techniczne Środki Ochrony



Wały przeciwpowodziowe

9

Techniczne Środki Ochrony



Polder Buków w czasie powodzi , maj 2010 r.

10

Techniczne Środki Ochrony



Zabezpieczenie mobilne (www.ibspolska.com.pl)

11

Techniczne Środki Ochrony



Działanie w obliczu zagrożenia

12

Podsumowanie

1. Powodzie są nieuchronne
2. Rozwój gospodarczy – wzrost ryzyka
3. Środki nietechniczne
4. Środki techniczne
5. Skuteczna ochrona – podejście zintegrowane



Zbiornik Wióry

DYSKUSJA

Krzysztof Zaręba
Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Dziękuję panu przewodniczącemu.

Pan Leszek Karwowski, prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, chciałby odpowiedzieć na wystąpienie pana Dariusza Gronka. Będzie pan miał taką możliwość później, ponieważ jest pan jedną z trzech osób, które będą podsumowywać dyskusję.

Jako pierwszą proszę o zabranie głosu panią senator Jadwigę Rotnicką.

Senator Jadwiga Rotnicka
Członek Komisji Środowiska

Chciałam trochę wsadzić kij w mrowisko. Po wysłuchaniu referatów pragnę wyrazić taki pogląd. Zazwyczaj narzekamy, że nie mamy planów, a przede wszystkim nie mamy pieniędzy, i że w gospodarce wodnej jest słabo. Faktem jest, że nie jest dobrze, ale jak słuchałam wystąpień prelegentów, moją uwagę zwróciła jedna rzecz – melioracje są złe, nie mamy na nie pieniędzy. W porządku. Wobec tego pytam, czy są środowiska, które pokusiły się o to, żeby zrobić rachunek ekonomiczny i określić proporcję między tym, ile musimy włożyć czy to w melioracje, czy w techniczne środki zapobiegania powodzi, a tym, ile jest warte to, co my tak naprawdę chronimy. Czy te melioracje powodują, że produkcja z terenów użytków zielonych czy produkcja z gruntów ornych jest warta tych pieniędzy, które my tam wkładamy? To jest jedno pytanie.

Jestem zwolenniczką tych zagadnień, o których była mowa w ostatnim wystąpieniu, a mianowicie nietechnicznych środków zapobiegania powodziom. Proszę państwa, jeśli popatrzyć na historię, to okazuje się, że ludzie żyjący przed nami dwa, trzy, cztery wieki nie mówili w pięknych słowach o programach i o nietechnicznych środkach ochrony, tylko po prostu oni wiedzieli z doświadczenia, z empirii, że nikt nie będzie

budował na trasie zalewowej, bo po prostu nikt z ubezpieczenia ani znikąd nie zwróci im pieniędzy, jak stracą swój dobytek. Myśmy o tym zapomnieli.

Poza tym urodziło się w nas takie poczucie, że techniczny środek zapobiegania powodzi to jest coś, co automatycznie stwarza nam ogromne bezpieczeństwo, tak jak wał przeciwpowodziowy. Jest to bezpieczeństwo iluzoryczne. Wobec tego, jeżeli mamy dużo pieniędzy wydawać na rzeczy, które nie przynoszą satysfakcjonującego efektu, to czy warto to robić. Przecież tworzenie map ryzyka powodziowego, tworzenie map zalewów, przemyślane prawo budowlane zagospodarowania przestrzennego to jest to, co na pewno kosztuje o wiele mniej niż realizacja innych wielkich zadań inwestycyjnych. Poza tym dodatkowo powoduje rozwój nauki.

Chciałam zwrócić uwagę na temat nietechnicznych środków zapobiegania powodzi i to, czy jest sens chronić coś, co wymaga finansowania większego niż efekt, jaki z tego mamy. Dziękuję bardzo.

Krzysztof Zaręba

Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Dziękuję pani senator Jadwidze Rotnickiej.

Proszę bardzo pana dr. Janusza Żelazińskiego.

Dr Janusz Żelaziński

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie

Proszę państwa, jestem weteranem, jeżeli chodzi o przygotowywanie opinii dla komisji sejmowych. To jest mój dziesiąty pobyt w parlamencie, ale pierwszy raz jestem w Senacie, na ogół pisałem dla sejmowej komisji właściwej do spraw środowiska.

Zdecydowałem się być dzisiaj niepoprawny politycznie. Otóż dziesięciokrotnie pisałem dla komisji sejmowych bardzo krytyczne opinie o różnego rodzaju ważnych dokumentach, podawałem wnioski do rozważenia przy poprawie tych dokumentów i zawsze efekt był zerowy. W związku z tym myślę, że warto powiedzieć parę słów prawdy. Zresztą w pełni popieram moją przedmówczynię, panią senator Jadwigę Rotnicką.

Proszę państwa, charakterystyka stanu gospodarki wodnej jest oczywista. W Polsce brak jest rzek, które nadają się do kąpieli i do zaopatrzenia w wodę ze względu na skażenie bakteriami kałowymi, a powódź, którą mieliśmy w 2010 roku, miała powtarzalność rzędu dwudziestu pięciu

lat na środkowej Wiśle. Ona wywołała gigantyczne szkody, a Warszawa z trudem została uratowana. To jest bardzo syntetyczna charakterystyka stanu gospodarki wodnej.

Wiele tutaj słyszeliśmy na temat przyczyn złego stanu. Otóż, ja wymieniam trzy: nieudolność, niekompetencję i marnotrawstwo pieniędzy. Posługując się wiedzą, którą zdobyłem, robiąc ekspertyzy dla Sejmu, postaram się udowodnić to na przykładach, bo oczywiście na ten temat można by rozmawiać wiele dni.

Pierwszy przykład nieudolności. Ramowa Dyrektywa Wodna została przyjęta przez Komisję Europejską w 2000 roku. Od tego czasu nie dokonaliśmy transpozycji tej dyrektywy do polskiego systemu prawnego. W czerwcu 2010 roku Komisja Europejska przysłała gniewne pismo, które nazywa uzasadnioną opinią, i to jest pierwszy krok do narzucenia Polsce kar. Ja się pytam, jak nazwać nieumiejętność przez 10 lat transpozycji prawa europejskiego do polskiego systemu prawnego, jak nie nieudolnością.

Podobnie jest z Dyrektywą Powodziową, choć w pewnym sensie sytuacja jest gorsza. Mianowicie termin jej transpozycji minął w 2009 roku i jest już pozew w tej sprawie do Trybunału Sprawiedliwości przeciwko Polsce, co również może skutkować dotkliwymi karami. Tu naprawdę nie trzeba było wielkich nakładów finansowych czy zmian. Chodziło o czysto prawniczo-biurokratyczne działania.

Teraz podam kilka przykładów tego, co nazywam niekompetencją. Otóż, dla mnie pierwszym przykładem niekompetencji, takim sztandarowym, jest Program dla Odry – 2006. Ja pisałem na temat tego programu opinię dla Sejmu zanim powstała ustawa jego realizacji. Ponieważ mam ograniczony czas, powiem tylko, że ten program jest kopią najgorszych wzorów z lat 50. i 60. To znaczy jest dążeniem, żeby wszyscy byli zadowoleni, każdy, kto coś zgłosił – melioranci, żegluga, ekolodzy i tak dalej – dostawali swoją działkę, tak zwane suplementy do programu. To jest od początku do końca nierealne ze względu na środki, jakie trzeba by było wydatkować, żeby ten program zrealizować, a w dodatku brak było w tym programie, przynajmniej mi jest to nieznane, jakichkolwiek dowodów na to, o czym mówiła przed chwilą pani senator Jadwiga Rotnicka, a mianowicie na rozsądny stosunek nakładów do korzyści. Takiej oceny w ogóle nie było. To są jakieś absurdalnie rozdmuchane programy inwestycyjne z pobożnymi życzeniami, jeżeli chodzi o efekty. Między innymi mnóstwo tam się mówi o żegludze, która w Republice Federalnej Niemiec, gdzie jest Ren i Dunaj, przewozi 1,9% ładunków.

To są dane z niemieckiego rocznika statystycznego. Nie będę dalej pisał się nad Programem dla Odry. Moja opinia jest w Kancelarii Sejmu, możecie państwo ją przeczytać. Leży tam od 2001 roku.

Miałem okazję dosyć dokładnie zapoznać się z projektem, o którym mówił przed chwilą pan Dariusz Gronek, mianowicie chodzi o wrocławski węzeł wodny i zbiornik Racibórz. Ten projekt jest oparty na złych danych hydrologicznych. Wejście do wrocławskiego węzła wodnego, przepływ oceniono na 3640 m³/s. W ramach powiedzmy prac przygotowawczych pojawiła się również liczba 4070 m³/s, czyli większa. Przejdźmy jednak nad tym do porządku dziennego.

Pominięto fakt, że Odra była olbrzymim polderem w 1997 roku. Jeżeli ten polder obwałujemy, zrobimy bajpas (zresztą już go zrobiono – chodzi o kanał Ulgi w Opolu), to przepływ związany z podobną sytuacją jak w 1997 roku we Wrocławiu będzie większy. Nie wiem, o ile, ale to może być również 5000 m³/s.

Arbitralnie dla projektu modernizacji wrocławskiego węzła wodnego, czyli tego, gdzie były największe szkody, przyjęto przepływ 3100 m³/s, czyli istotnie mniejszy od tego, który się pojawił, i znacznie mniejszy od tego, który może się pojawić we Wrocławiu. Na podstawie tej wartości jest projektowana przepustowość całego wrocławskiego węzła.

Ciekawostką jest, że według polskiej metody ten przepływ z 1997 roku oceniano jako wodę raz na 10 tys. lat, a według metody angielskiej, która jest standardem, raz na 270 lat. Nikt nie pokusił się o analizę tych różnic i właściwie nie wiadomo, przed jaką wodą Wrocław ma być chroniony.

Założenie było takie, że modernizacja wrocławskiego węzła wodnego powinna umożliwić przepłynięcie przez Wrocław ilości wody, jaka była w 1997 roku, bez większych szkód. Zupełnie absurdalnie założono, że zbiornik Racibórz to uczyni, że zmniejszy przepływ tej wody do 3100 m³/s.

Biorąc udział w pewnym projekcie, wykonałem szereg symulacji działania zbiornika Racibórz w stosunku do fali z 1997 roku. Początkowo zakładano w tym suchym zbiorniku odpływ dozwolony 780 m³/s. Wówczas zbiornik napełnia się na kilkanaście godzin przed kulminacją i w ogóle nie działa. W kolejnych wersjach podnoszono tę wartość. Ostatnia jest 1200 m³/s. To jest przepływ, przy którym zaczynamy napełniać zbiornik Racibórz. Po pierwsze, jest to przepływ, który zdarza się raz na kilkadziesiąt lat, a nie wiem, czy ktoś podejmie decyzję budowy zbiornika, który będzie używany powiedzmy raz na siedemdziesiąt lat. Po drugie, nawet przy tych 1200 m³/s on redukuje falę z 1997 roku, to są elementarne symulacje, o około 400 m³/s. Nie ma jednak żadnego

wpływu na przepływ we Wrocławiu. Natomiast, podobnie jak inne inwestycje, o których mówiłem, są tam realne koszty i wirtualne efekty. Powtarzam, moim zdaniem projekt zbiornika Racibórz jest oparty na błędnych danych hydrologicznych, a jego wpływ na Odrę jest stanowczo przesadzony.

Teraz przejdę do zagadnienia planów gospodarowania wodami w dorzeczu. Te plany mają pójść do Komisji Europejskiej. To są olbrzymie dokumenty. Wskażę jeden zawarty tam absurd, a takich przykładów jest dziesiątki, mianowicie w planie dla dorzecza Wisły jest wyróżniona rzeka Szkwa. Na niej wskazany jest jako istotny problem „Utrzymanie i użytkowanie szlaków wodnych i akwenów portowych”. Tymczasem Szkwa jest rowem melioracyjnym, w którym woda jest po kostki i ma szerokość 2 m. Absurdów tego rodzaju w tych planach, które mają iść do Unii Europejskiej, jest mnóstwo. To są szkodliwe i kompromitujące dokumenty. Poza tym nie są to żadne plany, tylko koncert życzeń, zakładający wykonanie dziesiątków czy tysięcy inwestycji.

Ostatnim przykładem tego, co nazywam niekompetencją, jest Program ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły. Proszę państwa, to jest klasyczny wzór dziewiętnastowiecznego myślenia. Ten program jest listą kilkuset inwestycji hydrotechnicznych, które – zdaniem autorów – należy wykonać w dorzeczu górnej Wisły: między innymi 29 zbiorników retencyjnych, wiele wałów i jest obietnica, że jak to zostanie zrealizowane, to nie będzie problemu powodzi w dorzeczu górnej Wisły. Główny błąd polega na tym, że te wszystkie tak zwane nietechniczne środki ochrony przeciwpowodziowej, o których mówili moi poprzednicy, w ogóle zostały pominięte: planowanie przestrzenne, edukacja, wszystko to, co zaliczamy do tak zwanych środków nietechnicznych. Autorzy tego programu założyli, że realizacja tych inwestycji hydrotechnicznych zlikwiduje powódź w dorzeczu górnej Wisły. Po pierwsze, w ogóle zlikwidowanie powodzi jest niemożliwe. Wielokrotnie to było mówione. Po drugie, jest to szkodliwe, bo nawet gdyby za gigantyczne pieniądze to wszystko zrobiono, to jedynym efektem obietnicy, że będzie bezpiecznie, będzie rozwój infrastruktury na terenach zalewowych. Jak przyjdzie powódź, która zniszczy wały, a zbiorniki zawiodą, to straty będą dużo większe niż przed realizacją tego programu. Każdą tezę, którą tutaj wygłaszam, jestem w stanie dyskutować i udokumentować faktami.

Wszyscy tu mówili o braku pieniędzy. Chciałem powiedzieć o marnotrawstwie tych pieniędzy, które są. Nie jestem ekologiem, jestem inżynierem, ale zaangażowały mnie dwie organizacje ekologiczne:

Towarzystwo na Rzecz Ziemi i Polska Zielona Sieć, do oceny już zrealizowanych inwestycji finansowanych z funduszy Unii Europejskiej. Wyniki tej pracy zostały opublikowane. Tam jest mnóstwo na temat środowiska, ja się na tym nie znam, robili to przyrodnicy. Natomiast analizowałem skuteczność tych przedsięwzięć z punktu widzenia ochrony przeciwpowodziowej. Stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że większość z tych inwestycji powiększa zagrożenie powodziowe, bo były to głównie regulacje i prostowania rzek w ich górnych odcinkach. Oczywiście skutki środowiskowe tych działań są fatalne. To zostało opisane, ale najgorsze jest to, że po prostu jest to marnotrawstwo publicznych pieniędzy, bo niszczy się środowisko, nie uzyskując żadnych efektów w postaci ograniczenia ryzyka powodziowego.

To wszystko, co chciałem powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Krzysztof Zaręba

Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Dziękuję bardzo panu dr. Januszowi Żelazińskiemu za bardzo ciekawy głos będący uzupełnieniem tych prelekcji i prezentacji, które poprzednio mieliśmy.

Proszę o wystąpienie pana Jerzego Iwanickiego.

Jerzy Iwanicki

Doradca w Ministerstwie Środowiska

Proszę państwa, chciałbym, aby moje wystąpienie było przyczynkiem do rozważań nad stanem gospodarki wodą w Polsce.

Chciałbym zwrócić uwagę na niektóre, jak mi się wydaje, zasadnicze aspekty stanu gospodarowania wodą w Polsce. Od 10 lat funkcjonuje Ramowa Dyrektywa Wodna i od 3 lat Dyrektywa Powodziowa. Z punktu widzenia tych dokumentów w żadnym wypadku nie można mówić o systemie gospodarki wodnej w Polsce. Takiego systemu nie ma, proszę państwa, istnieje natomiast dysfunkcjonalna struktura, która może być najwyżej uważana za tak zwane tworzywo systemu. Oznacza to, że z zasobów tego tworzywa można i należało już dawno zbudować system. Jest to szczególnie jaskrawo widoczne po 2000 roku, kiedy Ramowa Dyrektywa Wodna weszła w życie.

Ta dyrektywa w sposób jednoznaczny określa cel gospodarki wodnej. Jest to osiągnięcie i utrzymanie dobrego stanu wód, ekosystemów wod-

nych i od wody zależnych. Oczywiście gospodarkę wodną obowiązują dwa pozostałe cele, które tutaj wymienię. Jedna rzecz to jest zaspokojenie potrzeb wodnych ludności i gospodarki przy poszanowaniu zasad zrównoważonego użytkowania, a druga to ochrona życia i mienia ludności oraz gospodarki przed skutkami stanów nadzwyczajnych, przy czym to już jest cel, który jest realizowany w systemie zwalczania skutków stanów nadzwyczajnych. To jest po prostu już inny system.

Krótko nawiążę do tego, jakie są efekty tego marnotrawnego systemu. Otóż jednym z bardzo istotnych bioindykatorów, który charakteryzuje stan wód w Polsce, jest przydatność do bytowania ryb. Według danych GUS z rocznika statystycznego 2010, wynika, że dla ryb łososiowatych mamy trzy pozytywne stanowiska w Polsce, zaś negatywnych jest 896, ryb karpiovatych – 27 pozytywnych, a 872 negatywne.

Stan rzek w Polsce jest zatrważający. Niestety, nie ma dbałości o ich jakość.

Proszę państwa, w Projekcie polityki wodnej państwa mówi się dość dużo na temat roli transportu wodnego. Zestawiłem dane dotyczące przewozów towarów od lat przedwojennych – od 1921 roku, do 2008 roku, czyli najbardziej aktualne. Okazuje się, że rola transportu wodnego w Polsce jest w zasadzie znikoma. Tymczasem mówimy o tym, że trzeba rozwijać sieć dróg wodnych. Pojawia się pytanie, jakim kosztem i po co. Po to, żeby zwiększyć przewozy z 6 do 12 mln ton, podczas gdy samochodami przewozimy tysiące mln ton?

Kolejnym zagadnieniem do zastanowienia się jest energetyka wodna. W Polsce udział elektrowni wodnych w produkcji energii ogółem jest bardzo mały. Mówimy o rozwijaniu energetyki wodnej. Gdybyśmy wszystkie rzeki w Polsce zabudowali elektrowniami, to uzyskujemy 9% zapotrzebowania na energię. Czy takim kosztem mamy zniszczyć wszystkie rzeki?

Ramowa Dyrektywa Wodna wyraźnie mówi, że mamy doprowadzić wody do dobrego stanu ekologicznego. Uważam, że musimy zbudować system, który w sprawny i efektywny sposób będzie umożliwiał realizację tego celu. Jeżeli będziemy dobudowywali kolejne szczeble struktur gospodarki wodnej, niczego nie osiągniemy. Dziękuję bardzo.

Krzysztof Zaręba

Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Dziękuję panu Jerzemu Iwanickiemu.

Proszę bardzo o zabranie głosu pana Włodzimierza Wieczorka.

Włodzimierz Wieczorek

Prezes Związku Stowarzyszeń „Zielony Ring Przemszy”

Proszę państwa, jestem przedstawicielem organizacji społecznej zajmującej się turystyką i ochroną wód doliny Przemszy. Dziennikarze często nazywają naszą organizację ekologiczną. Ja się wzbraniam przed tym, ponieważ uważam, że tak zwani ekolodzy często robią niedźwiedzią przysługę tym ludziom, którzy chcą naprawdę coś sensownego zrobić, więc proszę wziąć pod uwagę, proszę sobie wziąć do serca, że nie jestem ekologiem.

Chciałbym podać pozytywny przykład odnośnie do aktualnego stanu gospodarki wodnej, szczególnie braku strategii w tej gospodarce. Mimo takiej sytuacji można jednak przy ograniczonych środkach finansowych prowadzić efektywną działalność, ale tylko przy współpracy władz samorządowych z instytucjami państwa, jeżeli wszystkie strony wykażą dobrą wolę. Takim przykładem jest powstały w Dąbrowie Górniczej zbiornik Kuźnica Warężyńska. Został on utworzony na wyrobisku piaskowym po kopalni piasku przy rzece Czarnej Przemszy. Zbiornik po całkowitym zalaniu ma powierzchnię 560 ha i 23 m głębokości. Prace przygotowawcze trwały tylko dwadzieścia dwa miesiące. Koszty inwestycji wyniosły 70 mln zł, z czego 65% pochodziło z Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Ten zbiornik będzie przeznaczony też na cele rekreacyjne, a jego głównym zadaniem jest po prostu wylapywanie wody powodziowej. W lecie 2010 roku ten zbiornik spełnił swoje zadanie.

Natomiast odnośnie do rzeki Biała Przemsza, to przy niej znajdują się również wyrobiska piaskowe, ale to jest zupełnie negatywny przykład, gdyż nie zostały one wykorzystane jako potencjalne zbiorniki małej retencji. Na przykład burmistrz Bukowna nie może dojść do porozumienia z Lasami Państwowymi, gdyż jest rekultywacja tego terenu poprzez sadzenie sadzonek drzew. Zastanawiam się, dlaczego nie można robić tam rekultywacji poprzez zalanie i budowę zbiornika retencyjnego, który by przyjmował falę powodziową. Te zbiorniki mogą powstać małym kosztem i znakomicie obniżyłyby stan wód nie tylko Przemszy, ale również Wisły. Wypełnienie tych zbiorników do pełna w czasie fali powodziowej w 2010 roku pozwoliłoby uniknąć zalania miasta Bierunia i niektórych dzielnic Krakowa. Budowa wałów czy naprawa wałów jest bardzo kosztowna i trwa latami. Natomiast tutaj prawie bez inwestycji, bez ponoszenia kosztów albo małymi kosztami można obniżyć przyszłą falę powodziową.

Na wyrobisku piaskowym Bór-Wschód, które jest prawie całkowicie wyeksploatowane – w trzech czwartych powierzchni zajmuje ono wschodnie tereny miasta Sosnowca, a w jednej czwartej powierzchni północne tereny miasta Jaworzna – mógłby powstać zbiornik przeciwpowodziowy o powierzchni 160 ha, bo taki obszar ma wyrobisko piaskowe, i głębokości około 30 m. To wyrobisko znajduje się obok rzeki Białej Przemszy i można je z powodzeniem wykorzystać na zbiornik retencyjny. Natomiast władze Sosnowca idą w zupełnie innym kierunku. Rekultywują to wyrobisko piaskowe poprzez tak zwany odzysk materiałów, czyli deponują w wyrobisku popiaskowym odpady przemysłowe szczególnie niebezpieczne dla środowiska wodnego w ilości 8 mln ton rocznie, docelowo 80 mln ton. Rekultywacja byłaby zgodna z procedurami, przepisami, gdyby nie miejsce, w którym deponuje się te odpady, oraz sposób ich deponowania. To się dzieje bezpośrednio w wodach podziemnych o pierwszej klasie czystości. Główny zbiornik wód podziemnych Biskupi Bór pozostaje przez to bez żadnej bariery ochronnej, a zalega on płytko, bo na głębokości 12 m, i wchodzi w głąb wyrobiska piaskowego na 1 km. Eksploatacja wyrobiska była zupełna, to jest do tak zwanego spągu, weszła głęboko – na 17 m w strukturę zbiornika wód podziemnych Biskupi Bór. Poprzez wypompowywanie wód do rzeki Biała Przemsza wytworzył się lej depresji o średnicy 3 km i głębokości 17 m. To wyrobisko nieustannie odwadniane jest z wód podziemnych w ilości 36 do 38 m³/s. Na marginesie dodam, że ten zbiornik jest objęty, ale już w granicach innego miasta – Jaworzna, szczególną ochroną przez władze samorządowe. Przez władze tego miasta został utworzony obszar ochronny pokrywający się z obszarem zalegania zbiornika. Natomiast na podstawie decyzji środowiskowej prezydenta miasta Sosnowca w tym wyrobisku składowane są odpady takie jak skały płonne, żużle elektrowniane, pyły dymnicowe, czyli odpady szczególnie niebezpieczne dla środowiska wodnego.

Jako organizacja zajmująca się de facto nie ochroną środowiska, ale rekreacją, turystyką w dolinach rzeki Przemszy, walczymy o to od pięciu lat. Mam szczególną prośbę do panów senatorów, mianowicie w tej walce przepisy prawa dotyczące organizacji społecznych nie zezwalają albo w małym stopniu zezwalają im występować w sądach powszechnych w roli strony. Jedynie w sądach administracyjnych, i to tylko w niektórych przypadkach, istnieje taka możliwość. W związku z tym zwracam się do panów senatorów z prośbą, aby dokonali inicjatywy ustawodawczej w tym zakresie. Bardzo proszę i dziękuję za uwagę.

Krzysztof Zaręba
Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Dziękuję panu Włodzimierzowi Wieczorkowi.
Proszę bardzo o wypowiedź pana Jerzego Grełę.

Jerzy Greła
Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie

Szanowni państwo, chciałby się wypowiedzieć w sprawach finansowych. Oczywiście brak środków finansowych jest głównym problemem gospodarki wodnej, ale nie będę mówił o ich braku na inwestycje, bo okazuje się, że poprzez decyzję polityczną można zmusić Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej do tego, aby finansował zbiornik Świnna Poręba. Chciałem się skupić na braku środków finansowych na podstawową działalność regionalnych zarządów gospodarki wodnej. Z pewną zazdrością słuchałem o kwotach, które podawał pan profesor Edmund Kaca. Mówił o 200 mln zł na działalność związaną z utrzymaniem zarządów melioracji. RZGW w Krakowie zarządza jedną szóstą powierzchni Polski i ma do dyspozycji 6 mln zł na utrzymanie czternastu dużych obiektów hydrotechnicznych, nie mówiąc o utrzymaniu rzek i potoków. Tak więc ta dysproporcja jest po prostu porażająca.

Są działania, które regionalne zarządy gospodarki wodnej muszą wykonywać w sposób bardzo ograniczony. Należy do nich na przykład usuwanie skutków powodzi. Po ostatniej powodzi stanęliśmy przed koniecznością odpowiadania na monity kilkudziesięciu wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, podczas gdy proporcja strat do pozyskanych dużym wysiłkiem środków była jak 20:1. Także odnośnie do funkcji kontroli gospodarowania wodami potrzeby są niewspółmierne do możliwości, jakie posiadamy.

Przy takich samych środkach finansowych jesteśmy obciążani coraz to nowymi zadaniami przez system prawny. Między innymi w 2008 roku regionalne zarządy gospodarki wodnej były powołane jako organ odwoławczy od decyzji o pozwoleniach wodno-prawnych starostów. W ostatnich miesiącach ustawa o planowaniu przestrzennym wskazała, że mamy być organem wydającym decyzje o warunkach zabudowy, w związku z czym w ostatnim kwartale ubiegłego roku dostaliśmy dwieście takich spraw do rozpatrzenia. Oczywiście nie dostaliśmy żadnych środków finansowych na wzmocnienie etatowe instytucji.

Studia ochrony przeciwpowodziowej, które były naszym zadaniem, zostały wykonane tylko i wyłącznie na połowie naszego obszaru i to dzięki naszej zapobiegliwości, bo oczywiście żadnych środków finansowych w budżecie na te cele nie było. To spowodowało, że musieliśmy startować w konkursach niczym organizacja pozarządowa o pozyskanie środków z norweskiego funduszu, z innych funduszy, żeby zrealizować nasze obowiązki statutowe.

Wygraliśmy sześć konkursów, dzięki czemu połowa naszego obszaru, w tym całe Podkarpacie, ma obecnie przygotowany substytut map zagrożenia powodziowego. Oczywiście uważam, że bez środków finansowych zmiany instytucjonalne nic nie dadzą. Nie jest tak, że zła organizacja tych instytucji powoduje to, że z gospodarką wodną jest źle. Jeżeli połączy meliorantów z RZGW albo odwrotnie i nie dostarczymy pieniędzy, będzie dokładnie tak samo.

Proponuję zmodyfikować system opłat środowiskowych. Proszę państwa, te opłaty tworzą nasze fundusze gospodarki wodnej w województwach oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a tak naprawdę ich poziom nie był zmieniany od wielu lat. Jeśli by się podniosło opłatę za pobór wody w metrze sześciennym z 10 gr nawet trzykrotnie, do 30 gr, to nikt tego nawet nie zauważy, to spokojnie można zrobić. Nikt by tego nie skomentował, nie podniósł larum.

Trzeba też powołać katalog nowych opłat środowiskowych. Tutaj była dzisiaj mowa o tym, że Ramowa Dyrektywa Wodna wymaga zwrotu kosztów za usługi wodne, a jest wielu korzystających ze środowiska wodnego, którzy za to nie płacą.

Wreszcie kolejna sprawa – trzeba przekazać tak wygospodarowane środki rzeczywiście władzy wodnej, prezesowi KZGW, dyrektorom RZGW, ponieważ władza, która nie dysponuje środkami, ma bardzo niską rangę. To, co się w tej chwili dzieje, jest między innymi skutkiem tego, że dostęp do środków finansowych przez władzę wodną jest bardzo ograniczony. Dziękuję bardzo.

Krzysztof Zaręba

Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi Jerzemu Greli.

Proszę bardzo pana Grzegorza Adamczyka.

Grzegorz Adamczyk **Zastępca przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego**

Szanowni państwo, chciałem podziękować za to, że mogę uczestniczyć w tej konferencji. Chciałem podziękować pani senator Jadwidze Rotnickiej, że wytrwała z nami do końca, bo widząc zaangażowanie pana ministra Andrzeja Kraszewskiego, żywiłem nadzieję, że będę mógł zadać mu pytania bezpośrednio. Sytuacja bowiem rzeczywiście nie jest dobra. Pochodzę z Opola i wiem, że te wszystkie sprawy, o których tutaj była mowa, są ważne. Ważne jest, by ktoś nie zaczął przeszkadzać w realizacji pewnych projektów. Dotyczy to między innymi sprawy budowy zbiorników retencyjnych. Szczególnie zależy mi na wskazaniu jednego zbiornika, gdzie są, jak powiedział pan Janusz Żelaziński, zaniechania, zaniedbania, które mogą doprowadzić do kolejnej tragedii powodzi. Były trzy duże powodzie na przełomie ostatnich 25 lat.

Chodzi mi o mały, tysiącehektarowy zbiornik w Kotlewni, gdzie jest przygotowana dokumentacja, gdzie są uzyskane wszystkie pozwolenia, brakuje jedynie pozwolenia na budowę. To jeszcze nic. Za chwilę dojdzie do o wiele gorszej rzeczy, bo trzeba będzie od początku występować do pana wojewody, do pana marszałka, do pana ministra ochrony środowiska o kolejne sto tysięcy zezwoleń. Czemu marnujemy, wyrzucamy w błoto 2,5 mln zł, gotowe projekty przygotowane przez Hydroprojekt na realizację tego projektu? Czy w obecnej sytuacji stać nas na marnowanie tych środków?

Jest z nami dzisiaj pan profesor Andrzej Sadurski, który doskonale zna ten projekt, który wraz z zespołem i innymi ludźmi włożył wiele wysiłku w to, żeby przygotować to gotowe do zalania miejsce po żwirowni w Kotlewni. W kwietniu, zanim zaczęła się powódź wystąpiłem w programie i powiedziałem: a co będzie, jak nas znowu zaleje? Zalało, tylko nie tę dziurę w ziemi przygotowaną na wodę, która w całości mogłaby przyjąć wody z Bierawki. Nie jestem specjalistą, tak jak szanowni państwo, ale wiem, że wystarczy przeznaczyć środki na gotowe rozwiązania, by poprawić sytuację.

Mam pytanie do pana prezesa Leszka Karwowskiego. Panie Prezesie, reprezentuję Solidarność i mam informację, że tworzona jest nowa lista indykatywna. Pytanie jest bardzo proste: czy ta lista jest tajna? Czy pan minister tę listę utajnia, żeby wprowadzić większy zamęt? Projekt w Kotlewni pojawiał się na liście indykatywnej i znikał. Zdecydowały o tym względy polityczne. Po raz kolejny nie będę mógł spojrzeć w oczy lu-

dziom, którym pomagam po każdej powodzi. Oni już mają dość. Zbiornik w Kotlewni suchy, a woda zalewa ich domy. To jest zaniedbanie? Może i tak. Uważam, że to jest ciężki grzech marnować pracę i dorobek osób, które mieszkają na zalewanych terenach, i nie wykorzystać szansy, którą stworzyła nam natura.

Chciałbym powiedzieć jeszcze o jednym ważnym elemencie. W RZGW macie wspaniałych fachowców, ale nie potraficie ich zatrzymać i odpowiednio wynagrodzić za tę ciężką pracę, którą wykonują na stopniach rzecznych, na obiektach, które pomagają i w wielu sytuacjach zabezpieczają los i majątek wielu tysięcy, jeżeli nie setek tysięcy osób. To naprawdę są ludzie oddani służbie, to nie jest ich praca, to jest służba na rzecz innych. Tymczasem ich wynagrodzenia świadczą tylko o tym, że traktuje się je jak kolejny element, który powiększa koszty. Jest mi niezmiernie przykro o tym mówić, ale słyszałem dzisiaj wiele o standardach europejskich, o nowych technikach, technologiach, a nikt nie pomyślał o płacach dla tych ludzi według stawek europejskich.

Jeszcze jedna sprawa, o którą chciałbym zapytać. Panie Ministrze, Panie Prezesie, jest zbiornik przeznaczony do remontu w Nysie. To jest sześćdziesięcioletnie miasto, które, jak gruchnie tama, zniknie z powierzchni Opolszczyzny. Może komuś o to chodzi. Jeżeli bym tego nie powiedział, to wyszedłbym na zupełnego ignorantę. Tam ludzie mają miliony ton wody nad sobą. Jeżeli remont tamy nie ruszy w tym, a najpóźniej w przyszłym roku, to nie wiem, czy – nie daj Boże – nie zniknie ładne miasto. Dziękuję bardzo.

Krzysztof Zaręba

Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Dziękuję panu wiceprzewodniczącemu Grzegorzowi Adamczykowi.

Proszę bardzo pana Jerzego Hopfera ze Związku Polskich Armatorów Śródlądowych.

Jerzy Hopfer

Wiceprezes Polskiego Związku Armatorów Śródlądowych

Na początek chciałbym podziękować państwu organizatorom tej konferencji za jej przygotowanie. Chociaż to już jest kolejna konferencja na temat gospodarki wodnej i już nawet dochodzi do tego, że zaczyna się w środowisku mówić, że tylko gadamy, a właściwie nic się nie dzieje.

Wyznam państwu, że przyjechałem tutaj nastawiony bojowo. Przedstawiciele Związku Polskich Armatorów Śródlądowych, gdzie się nie pojawiają w swoim pięknym mundurze, to zawsze są traktowani w środowisku gospodarki wodnej jak awanturnicy, którzy się domagają nie wiadomo czego.

Podobnie jak pan Janusz Żelaziński będę niepoprawny politycznie i tak odpowiem panu Jerzemu Iwanickiemu. Panowie pewnie marzyliście o tym, żeby założyć taki mundur, tylko wam się nie udało i dlatego nie lubicie żeglugi. Bo jeżeli ktoś posługuje się statystyką jak maczugą, to rzeczywiście nie mamy o czym rozmawiać. Jeżeli ktoś pokazuje, że gdzieś nie ma infrastruktury, nie uprawia się żeglugi, to ja się pytam, gdzie on się uczył statystyki albo do jakiej szkoły chodził.

Na marginesie powiem, że narodziła się nam kasta jakichś nowoczesnych kapłanów nowej religii, która nazywa się ekologią. Jak w każdej kaście, jej członkowie nie muszą z nikim dyskutować, oni muszą tylko być słuchani. Natomiast, ponieważ ekologia stała się biznesem, tam są także ekoterrorysty, ekooszuści, ekooszołomy i tak dalej. Z tego musimy sobie zdawać sprawę.

Dziękuję swojemu przedmówcy, panu Grzegorzowi Adamczykowi, za słowa odnośnie do służby liniowej w regionalnych zarządach gospodarki wodnej. Już 50 lat przepracowałem w tej branży, ale 30 jako kierownik nadzoru wodnego, i wiem, że tam są ludzie, którzy rzeczywiście mają bardzo duże poczucie służby. Obecnie to jest trochę bagatelizowane, mówi się o pracy. Natomiast jest to poczucie służby, proszę państwa, i tego się nie da po prostu zignorować. Tam trzeba służyć. Czy pieniądze są wystarczające, to już trudno mi powiedzieć.

Proszę państwa, à propos reformy. Otóż rzeczywiście zarówno minister środowiska, jak i wszyscy tutaj mówili o tym, że reforma jest konieczna. Moje życie było bardzo bogate. Udzielałem się w wielu rolach i miałem szczęście być posłem na Sejm kontraktowy. Wtedy, w 1990 roku stanowiłem jednoosobowe lobby gospodarki wodnej. Wtedy rozpoczęliśmy reformę gospodarki wodnej i było pięć założeń. Chodziło o to, żeby wprowadzić układ zlewniowy, którego nie było. Było powołanie nowej instytucji jako regionalnych zarządów gospodarki wodnej celem zbilansowania zasobów wodnych powierzchniowych oraz podziemnych, zrobienie katastru wodnego, dalej uspołecznienie administrowania wodą w postaci rad dorzeczy. Skład miał być taki, by w jednej trzeciej zarządzała administracja państwowa, w jednej trzeciej samorządy terytorialne, a w jednej trzeciej użytkownicy wód. Tam miała się rodzić

strategia gospodarki wodnej w dorzeczu, czyli w zlewni. Tam też miały spływać wszystkie pieniądze, które były w tej zlewni. Jak my możemy mówić o krajowym systemie finansowania? Przecież wtedy jeden będzie zarabiał na drugiego.

RZGW nie miały być nigdy połączone z okręgowymi dyrekcjami gospodarki wodnej. To miały być, proszę państwa, swojego rodzaju agencje finansowe, gdzie rodziłaby się strategia. To potem miało funkcjonować w dół i miały być warunki korzystania z wód.

Obecnie układ zlewniowy mamy, RZGW mamy, tyle że wypaczone, bo połączone z ODGW. Obecnie nie wiadomo, czy RZGW jest następcą okręgowych dyrekcji czy jakimś nowym tworem. Dla mnie jest następcą, któremu dołożono zadań, ale nie dołożono narzędzi. Uspołecznienie także stało się faktem. Jedno założenie, najważniejszy filar, pozostało niespełnione, proszę państwa, a mianowicie nie ma samofinansowania się. Mam pretensję do tych sił politycznych, które zablokowały właśnie tę reformę. Oczywiście, tam, gdzie chodzi o pieniądze, tam jest walka, tam jest Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Znam tę instytucję, wiem, na jakich zasadach działa, wiem, że ten fundusz nie chciał się pozbyć pieniędzy.

Jak mówię o tym głośno, to zaraz ktoś odpowiada, że przecież są pieniądze, trzeba składać wnioski. My nie chcemy składać wniosków, my nie musimy się prosić o te pieniądze. My nie chcemy wisieć u klamki ministra środowiska, ponieważ tam nie mamy równych szans.

Proszę państwa, przyjechałem tutaj na wojnę z panem profesorem Leszkiem Woźniakiem, który mówił o renaturyzacji, a jestem świeżo po miesięcznym lodołamaniu. Wiem, jak wygląda renaturyzacja, ale muszę powiedzieć, że jestem zbudowany, bo właśnie chodzi o to, żeby ten system w każdym elemencie się uzupełniał, żeby była zarówno renaturyzacja, jak i regulacja. Wówczas wszystko będzie tak, jak być powinno. Dziękuję bardzo.

Krzysztof Zaręba

Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Dziękuję panu wiceprezesowi Jerzemu Hopferowi.

Proszę bardzo panią Marię Bernacką-Rheims.

Maria Bernacka-Rheims

Zastępca wójta gminy Prażmów

Zacznę od dygresji na temat uwagi pani senator Jadwigi Rotnickiej, ponieważ jestem byłym rolnikiem. Mianowicie, prawidłowa melioracja na pewno wzmaga efektywność, pod warunkiem że ona nie tylko odwadnia, ale również nawadnia. Na razie istoty, które się tym martwią, to są bobry.

Natomiast odnośnie do planów zagospodarowania przestrzennego, całkowicie zgadzam się, że najtańszym sposobem poprawienia gospodarki wodnej są mądre plany zagospodarowania przestrzennego. Obecnie między innymi mi podlega zagospodarowanie przestrzenne w gminie Prażmów, a jestem mieszkanką gminy Piaseczno, byłam również radną powiatową. W tej chwili przepisy, które zalecają zagospodarowanie przestrzenne, a dotyczą mniejszych terenów, są niezbyt racjonalne. Odrolnianie nie odbywa się w zgodzie z racjonalną gospodarką przestrzenną.

Uważam, że niezbyt szczęśliwym jest przerzucenie planów zagospodarowania przestrzennego do gmin, a odnośnie do architektury – wydawania zezwoleń w powiatach. Dlaczego? Powiat zgodnie z przepisami musi dać inwestorowi zezwolenie, mimo że rozum, racjonalne myślenie mówią, że nie powinno się tego robić, bo jeżeli nie, inwestor ma prawo do odszkodowania. O ile dobrze wiem, to w Niemczech plany zagospodarowania przestrzennego idą od góry do dołu i są poprzedzone rzetelnymi konsultacjami.

Mówiliście również państwo o scalaniu gruntów. Może moja wizja na dzień dzisiejszy jest niepełna, ale we Francji scalanie gruntów odbywa się poprzez ułatwianie formalności geodezyjno-prawnych, czyli ci, którzy chcą scalić grunty, nie ponoszą konsekwencji finansowych czy nawet formalnych. Jeżeli chcemy zamienić grunty, to praktycznie trzeba kupić, sprzedać, kupić, sprzedać i ponosić podwójne koszty, pomijając wszystkie sprawy związane z formalnościami, dokumentacją. Tak więc scalania dokonują deweloperzy, spekulanci, ale nie z zamiarem poprawy gospodarki przestrzennej, ale w celu podniesienia swoich zysków.

Z dużym sceptycyzmem odnoszę się do populistycznego, przepraszam za słowo, i świetlanego przedstawienia zwiększenia kosztów na gospodarkę wodną i poprawę restrukturyzacji, ponieważ to są kolejne koszty przerzucone na samorządy. Na przykładzie mojej gminy mogę powiedzieć tak. Mamy dwie potencjalne lokalizacje na zbiorniki retencyjne, które mogą zapobiec nie tylko lokalnym podtopieniom, ale również

częściowo powodzi Konstancina. Nie mamy pieniędzy na wkład własny. Tak więc rzeczki, które znajdują się akurat na naszym terenie, na co panowie tutaj zwracaliście uwagę, mają duże znaczenie, bo wiadomo, że woda płynie z góry na dół.

Pobudowanie się na terenach zalewowych, zwiększenie zabetonowanych przestrzeni powoduje to, że cieki czy rowy melioracyjne, które dotychczas wystarczały, dzisiaj już nie wystarczają. W związku z tym trzeba przede wszystkim zacząć właśnie od tych małych miejscowości, od tych małych gmin, które nie mają pieniędzy na wkłady własne. Można zapobiec dużym szkodom dzięki zapewnieniu prawidłowej melioracyjnej gospodarki wodnej.

Ostatni problem – melioracji. Wypowiadam się również jako obywatel i rolnik, którego tereny były przekształcane. Akurat Piaseczno miało jedno z większych dotacji na kanalizację i radosne niszczenie urządzeń melioracyjnych. Proszę państwa, luka prawna polega na tym, że gdy tereny wiejskie zostają przekształcone w tereny budowlane, znajdująca się w ich obrębie melioracja jest niszczona przez koparki, budowanie wodociągów, kanalizacji, poprzez inwestorów prywatnych, którzy często budują się na studzienkach melioracyjnych. Już nie mówię o niszczeniu samych drenaży. Jeżeli obywatel jest świadomy i inteligentny, to sobie poradzi, doprowadzi do naprawienia tej melioracji przez budowniczych kanalizacji. Tu inwestorami jest gmina. W mojej małej miejscowości jeden z sąsiadów inżynierów tylko w sześciu miejscach udowodnił zniszczenie studzienek melioracyjnych.

Ostatnia rzecz – spółki wodne nie mają pieniędzy. Dlaczego? Paradoksalnie ustawa o ochronie danych osobowych powoduje to, że często nie mają dostępu do informacji o zmianie właścicieli gruntów. Dynamika kupna-sprzedaży i ochrona danych osobowych sprawiają, że spółki mają coraz mniej pieniędzy. Są jednak rzeczy, które można zrobić właściwie bez ponoszenia kosztów. Można zmienić przepisy prawne, stworzyć i egzekwować plany zagospodarowania przestrzennego. Myślę, że jest niewiele planów zagospodarowania przestrzennego, które opierają się na inwentaryzacji geologicznej czy na mapie topograficznej. Są to rzeczy, które można zrobić małym kosztem, a w każdym razie bez wyrzucania pieniędzy w błoto, bez płacenia dużych odszkodowań za kolejne powodzie, podtopienia. Dziękuję bardzo.

Krzysztof Zaręba
Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Dziękuję pani Marii Bernackiej-Rheims.

Proszę o zabranie głosu pana burmistrza Stanisława Kusiora z Żabna.
Proszę bardzo.

Stanisław Kusior
Burmistrz miasta Żabno

Szanowni państwo, bardzo się cieszę, że ta konferencja się odbywa. Chciałem tutaj zabrać głos jako samorządowiec. Nie będę utyskiwał na to, co już jest za nami. Chcę jednak zwrócić uwagę, że jesteśmy w miejscu, gdzie następuje legislacja prawna. Jeżeli państwo będziecie pracować podczas legislacji, trzeba uporządkować pewne sprawy.

Pierwsza sprawa to egzekucja naruszenia stosunków wodnych w Prawie wodnym. Jest to praktycznie nie do przebrnięcia, a jeżeli jest do przebrnięcia, to czasami może trwać nawet i dwa lata. To po prostu nie jest skuteczne. Powinno być tak, że ja jako burmistrz wydaję decyzję o przywróceniu stanu, po siedmiu dniach wydaję następną decyzję, o wykonaniu zastępczym. Jeżeli stronie się to nie podoba, może pójść do sądu. Jeśli dalej będziemy się bawić i nie będzie egzekucji, to będziemy mieć takie sytuacje, jakie mamy. Ludzie zasypują rowy, przepusty, nie konserwują ich, nie utrzymują. Gminy, które mają straż miejską, są w lepszej sytuacji od pozostałych.

Druga sprawa to utrzymanie i konserwacja urządzeń melioracji szczegółowych, o którym mówiła również moja przedmówczyni. Prawo wodne przewiduje, że za urządzenia szczegółowe odpowiada właściciel, spółka wodna i koniec. Proszę państwa, proponuję – i o to się już upominam chyba kilkanaście lat – by dopisać jeszcze gminę, bo i tak wszystkie problemy, które będą związane z powodzią, będą rzucane na gminę. Od społeczeństwa będzie ona dostawała za to, że rowy są niedrożne, a ludzie podtapiani. W związku z tym, dlaczego nie dopisać jeszcze trzeciego podmiotu, jakim jest gmina. Wówczas będzie ona miała prawo wprowadzić opłatę melioracyjną z tytułu utrzymania i konserwacji urządzeń melioracji szczegółowych. To konkretna propozycja. Nie porzestajmy na mówieniu. Byłem posłem na Sejm w latach 1993–1997 i też wiele mówiliśmy i do dzisiaj nic z tego nie wynikło, a my później się stykamy z rzeczywistością, która jest bardzo trudna.

Proszę państwa, kolejna rzecz, na którą chciałem zwrócić uwagę, a o której powiedział także pan minister Andrzej Kraszewski. Wreszcie trzeba skończyć z fikcją przekazywania do marszałka środków na urządzenia melioracji wodnych podstawowych jako zadań zleconych, bo często się zdarza, że wojewoda czy rząd mają pieniądze pod koniec roku, ale marszałek nie zaplanuje melioracji dopóki nie ma promesy czy decyzji od wojewody o tym, żeby przyznać środki. Jeżeli będą to pieniądze własne marszałka i zadanie własne marszałka, będzie on mógł planować działania od początku roku i nie zdarzy się, że będziemy w październiku czy listopadzie kosić wały, a trzeba je kosić przed lipcem. Propozycja moja jest konkretna, by poważnie się zastanowić nad przekazaniem środków od wojewody do marszałka jako zadanie własne a nie zadanie zlecone, bo to utrudnia działania.

Następna sprawa. Była tu mowa o planach zabudowy. Nie wiem, jak to się stało, czy lobby nie wygrało, bo po prostu jednym cięciem wszystkie plany w całej Polsce straciły ważność i weszły decyzje o warunkach zabudowy. Dla mnie jako burmistrza było taniej, gdy obowiązywał plan, a teraz muszę zatrudniać urbanistę, który wydaje decyzje. Jeżeli nie są spełnione trzy warunki, to nie mam podstawy do wydania decyzji o warunkach zabudowy – ja to już wychwyciłem w 2009 roku. Wówczas piszę, że należy wykonać ponadstandardową wysokość, zabezpieczyć dodatkową izolacją, nie podpiwniczać budynków i że ryzyko i odpowiedzialność za budowę ponosi właściciel, z uwagi na to, że zgodnie z ustawą o planowaniu przestrzennym nie mam podstaw do odmówienia mu wydania decyzji o warunkach zabudowy. Ale, proszę państwa, wpiszmy to w ustawę, bo się okazuje, że kolegia odwoławcze uchylają to, że narzucamy zadania, których nie powinniśmy, decyzją o warunkach zabudowy. To również należy uporządkować.

Proszę państwa, dalej. Akurat jestem z południa, gdzie jest bardzo dużo właścicieli, gdzie indziej może jest inaczej. Z tego powodu niektóre pieniądze z PROW mogą być niewykorzystane, bo napotykamy na trudności na przykład przy ICP, czyli inwestycji celu publicznego (cieki, regulacje). Jeżeli takie działanie nawet jest planowane, to czasem się okazuje, że nie może być realizowane, ponieważ nie można znaleźć właścicieli gruntów, nie można odszukać spadkobierców. W związku z tym, jako że od ponad 30 lat pracuję w administracji, mam pewne propozycje. Proszę państwa, jest ewidencja gruntów i właściciel terenu jest obowiązany wносить do niej zmiany. Bierzemy z ewidencji gruntów adresy własności wszystkich działek. Jeżeli ktoś nie uregulował tego stanu, to powinno być tak, że

publicznie podaje się do gazety informację albo umieszcza na tablicy ogłoszeń zawiadomienie na miesiąc, a po tym czasie uznaje się, że pismo zostało prawnie doręczone właścicielowi gruntu. W przeciwnym razie będziemy się szarpać i wszystko bardzo długo robić. To kolejna konkretna propozycja. Chciałem zwrócić uwagę na tę trudność, ponieważ później ma problemy gmina, a także ci, którzy są odpowiedzialni za meliorację, czyli Małopolski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych, który obarcza się winą, że nie przygotował projektu planu, a tak naprawdę urzędnik często nie ma do tego prawa.

Proszę państwa, oczywiście nie będę tłumaczył, że jeśli chodzi o polde-ry i inne, to jestem za tym, żeby to było od góry rzeki. Jeżeli natomiast chodzi o regulację rzeki, to od dołu, od ujścia, ponieważ bez sensu jest robić ją u góry, jak później będzie jeszcze bardziej zalewać tych na dole.

Odniosę się do sprawy scalanie gruntów. Jestem z wykształcenia geodetą i chcę powiedzieć, że musimy znaleźć sposób na zmianę finansowania scaleń. Utało się bowiem, że w wyniku scalania ma być uzyskany efekt rolniczy. Tymczasem od dawna mówimy, że za dużo ludzi pracuje w rolnictwie. Dla mnie celem scalania jest po prostu uporządkowanie przestrzeni na wsi. Proszę państwa, miałem zebrane podpisy mieszkańców w sprawie scalenia, ale niestety nie mogliśmy wykazać efektu rolniczego, więc nie weszło ono w życie. Województwo współpracuje z Turynią, a my z położonym tam miastem Bad Berka. Tam w bardzo piękny sposób rozwiązuje się kompleksowo problemy na wsi, a szczególnie pod kątem również odwadniania. Obecnie, pomimo że dotychczasowy PROW nie dopuszcza finansowania problemów gospodarki wodnej, specjaliści z Turynii na przykładzie właśnie mojej gminy przygotowują pracę doktorską dotyczącą kompleksowego przygotowania scaleń pod kątem również gospodarki wodnej. Jeżeli to się nam uda, będzie to przykład na całą Polskę, jak to zrobić.

Moja gmina jest położona wzdłuż Dunajca. Oczywiście popieram pana Jerzego Grełę, dyrektora RZGW w Krakowie, który powiedział, że erozja brzegów wodnych jest ogromna, środków na to nie ma, a niejednokrotnie zagrożenie powodziowe jest coraz większe. Najgorsze jest to, jeżeli erozja zbliża się do wałów przeciwpowodziowych.

Ostatnia sprawa. Jako burmistrz czasami mam problem, że przy wydawaniu decyzji o warunkach zabudowy występujemy o konsultacje, o opinie i, nawet jeśli w niektórych ciekach dostaję zgodę na 10 m, ja później przedsiębiorcy dają 20 czy 30. Kiedyś bowiem przez trzy kadencje zasiadałem w gminie jeszcze bardziej zagrożonej, położonej w miejscu,

gdzie Dunajec wpada do Wisły. Tam było 38 km wałów przeciwpowodziowych, a 4 tys. mieszkańców, czyli na statystycznego mieszkańca przypadało 10 m wału. W 1997 roku tam przeżyłem tragedię powodzi, dlatego wiem z doświadczenia, że te sprawy, które tutaj państwu przedstawiłem, są ważne. Z praktycznego punktu widzenia należałoby się zastanowić, jak prawnie, legislacyjnie rozwiązać te problemy, bo my i tak za to odpowiadamy i sobie dalej poradzimy. Dziękuję bardzo.

Krzysztof Zaręba

Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Dziękuję panu burmistrzowi Stanisławowi Kusiorowi.

Proszę bardzo o zabranie głosu pana prof. Józefa Koziola, prorektora Wyższej Szkoły Rozwoju Lokalnego.

Józef Koziół

Prorektor Wyższej Szkoły Rozwoju Lokalnego w Żyrardowie

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pierwsza rzecz, to chciałbym się odnieść do sfery finansowania gospodarki wodnej w kontekście wystąpienia pana profesora Marka Gromca, interesującego, jak zresztą wszystkie pozostałe wystąpienia. Po prostu podzielę się z państwem pewną konkluzją.

Absolutnie przestrzegałbym przed pracami nad stworzeniem wyodrębnionego funduszu ochrony gospodarki wodnej. To rozwiązanie już przerabialiśmy ze skutkami negatywnymi. Nie znaczy to jednak, że nie popieram wszystkich głosów, by poddać analizie, ocenie efektywności finansowania gospodarki wodnej, sprawdzić, czy wystarczające są obecne instrumenty tego finansowania. Sam jestem gotów się do tego przyłączyć. To jedna kwestia.

Druga sprawa. Była mowa – cytuję pana dyrektora Jerzego Grełę z Krakowa – że trzeba było decyzją polityczną zmusić Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej do wyasygnowania 325 mln zł (kwoty pan nie podawał, ja to czynię) na Świnną Porębę. Otóż zapewniam pana, że nie trzeba było sięgać do takiego instrumentu, wszakże tę decyzję rada nadzorcza podjęła już jesienią w ramach prac przygotowawczych do budżetu. Taka była inspiracja tej decyzji – żeby była jasność w tej materii. Natomiast w tym kontekście dziwię się jednemu z mówców, który mówił o zalegających fakturach nieopłaconych

właśnie związanych ze Świnną Porębą. Te środki trzeba jak najszybciej wykorzystać, bo one są do dyspozycji, są w planie finansowym NFOŚiGW. W dodatku Sejm i Senat to wszystko zatwierdziły w ramach budżetu na rok 2011.

Być może są jakieś okoliczności hamujące uruchomienie tych środków. Te okoliczności trzeba jak najszybciej usunąć, by rozpocząć prace, by środki zostały spożytkowane i nie czekały na swoją kolejkę, jak w wielu innych przypadkach, ze wszystkimi ujemnymi konsekwencjami dla życia społecznego, gospodarczego i efektywności działań ludzi zajmujących się pracą publiczną.

Trzecia kwestia. Jak patrzę na statystykę źródeł finansowania nakładów w gospodarce wodnej, ale także i w ochronie środowiska, to ostatnie lata czy ostatnie kilkanaście lat przyniosły bardzo duże zmiany. Bardzo istotnej zmianie uległ udział środków budżetu centralnego w gospodarce wodnej. Mam na myśli budżety wojewódzkie, powiatowe i gmin. Nie wnioskuję, czy to dobrze czy źle. Oczywiście to jest pochodną także stanu finansów publicznych. W ciągu ostatnich dziesięciu lat wzrósł, podwoił się udział środków zewnętrznych. W sumie jednak, jeśli przystąpimy – a zapewne tak się stanie – do przeglądu i konkluzji w zakresie instrumentacji finansowania, prawdopodobnie trzeba będzie to także uwzględnić. Chodzi o to, by tempo wzrostu nakładów w tym obszarze było dużo wyższe niż dotychczas, chociaż w ciągu ostatnich kilkunastu lat zostało przyspieszone, bowiem zostaną zagrożone zarówno zasadnicze kwestie zagrożenia powodziowego poruszane w dzisiejszych wystąpieniach, jak również jako Polska będziemy dalecy od wywiązania się ze zobowiązań zawartych w traktacie akcesyjnym i w polityce ekologicznej państwa na wiele lat. Dziękuję bardzo za uwagę.

Krzysztof Zaręba

Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Dziękuję panu prof. Józefowi Koziolowi, byłemu ministrowi środowiska.

Proszę bardzo pana dyrektora Andrzeja Krefta z RZGW w Szczecinie.

Andrzej Kreft

Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Szczecinie

Szanowni państwo, chciałem poruszyć sprawy związane z regulacją, renaturyzacją. Nie można wszystkiego podciągać pod jedno hasło, że rzeki renaturyzujemy. Przykład. Trzeba przeanalizować zdarzenia, do których doszło w 1997 roku i w 2010 roku. Jakie są przyczyny tych dwóch powodzi. Mianowicie, patrząc na Odrę w przekroju Słubice w 1997 roku, przepływ wynosił 3100 m³/s. W 2010 roku przepływ wynosił 2100 m³/s. Różnica jest 1000 m. Jeżeli chodzi o lustro wody, to zwierciadło było porównywalne. Nic w tym czasie się na tym odcinku Odry nie wykonywało, żadnych prac. Skąd taka różnica w przepływach, a stan taki sam? Otóż od 1997 roku do 2010 roku minęło 13 lat. Przez ten czas na międzywalu rozrosły się krzewy, drzewa, czterokrotnie wzrósł współczynnik szorstkości, więc przepływ też się zmniejsza czterokrotnie i to musi się odbić na głębokości.

Tak więc należy usunąć z przekrojów przejścia wielkiej wody wszelkie przeszkody, w tym drzewa i krzaki. To, co mówił profesor Zygmunt Ziobrowski odnośnie do płotów i innych, które są na międzywale – wszystko musi być usunięte. Trzeba wprowadzić zapis do ustawy – Prawo wodne, że nakłada się na administrację i właścicieli gruntów taki obowiązek, tak jak to zrobiono w Niemczech. Tam w prawie wodnym jest taki zapis.

Odnosnie do wypowiedzi pana profesora Leszka Woźniaka. Szanowny Panie Profesorze, ja bym prosił nie pokazywać tylko negatywów. Proszę przyjechać do województwa zachodniopomorskiego i zobaczyć, jakie tak są piękne rzeki, tylko te rzeki są bardzo zaniedbane. Podtopień i powodzi będzie coraz więcej, jeżeli nie przywrócimy rzędnych dna rzek do stanu z końca lat 70. ubiegłego wieku. Mamy podniesione dna, a więc przekrój wody brzegowej jest dużo mniejszy, w związku z tym woda wylewa się z koryta, wpływa to również na prześwity pod mostami.

Zgodnie z przepisami budowlanymi przy przejściu wielkiej wody jedynoprotentowej prześwit między spodem konstrukcji mostowej a zwierciadłem wody nie może być mniejszy niż pół metra. Jeżeli jest, to należy mosty przebudowywać. Pytam się, czy przebudowujemy mosty, bo ekologowie mówią, że nie ruszamy rzek, czy przywrócimy rzędne dna rzek sprzed lat i będziemy to pielęgnować, konserwować.

Jeżeli chodzi o Odrę, nie zgodzę się z panem Jerzym Iwanickim, bo musimy najpierw zobaczyć, jaka jest funkcja rzeki. Odnosnie do Odry, to proszę przyjechać do Szczecina, usiąść przy brzegu i liczyć, ile jednostek

przepływa. Średnio przepływa jedna jednostka co 15 minut, licząc przez cały rok i całą dobę. Jest ogromny ruch i ogromne zapotrzebowanie na żeglugę. My nie tylko chcemy przywrócić parametry głębokościowe na Odrze granicznej z tytułu żeglugi, ale najważniejsze jest dla nas to, o czym tu było tylko wspomniane, a mianowicie przeciwdziałanie wystąpieniu powodzi zatorowych. Możemy im przeciwdziałać, ale musimy mieć do tego sprzęt. Sprzęt to lodołamacze i głębokości dla lodołamaczy. Minimalna głębokość tranzytowa dla lodołamaczy to 1,8 m, a więc trzecia klasa w klasyfikacji międzynarodowej dla dróg wodnych.

Kolejna sprawa, to brak lodołamaczy. Za namową ministra Stanisława Gawłowskiego, który był na lodołamanii, składałam wniosek do NFOŚiGW, dzięki czemu będą sfinansowane dwa pierwsze lodołamacze jako prototypy. Po ich sprawdzeniu w lodach następnie będzie odbudowana flota zarówno dla Wisły, jak i Odry.

Tę głębokość 1,8 m musimy jednak mieć zagwarantowaną. W Programie dla Odry – 2006, w załączniku nr 3, jest zapis o modernizacji, modyfikacji zabudowy regulacyjnej Odry granicznej, tylko zapomniano, że to powinno być uzgodnione ze stroną niemiecką. Takie uzgodnienia były prowadzone od 2002 roku. Przewodniczyłem zespołowi ze strony polskiej. Mamy gotową całą część merytoryczną. Musi być umowa polsko-niemiecka do tego, żeby można wspólnie to ogromne zadanie realizować. Nie muszę tutaj nikomu przypominać, że nie można wykonywać modernizacji zabudowy regulacyjnej tylko na prawym, polskim brzegu, bo to nie da żadnych efektów. W związku z tym podpisanie umowy polsko-niemieckiej jest jak najbardziej potrzebne i pilne, a oprócz tego Zachodniopomorski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych podpisał porozumienie, że jeszcze będzie udrożnienie jeziora Dąbie, które jest elementem całego łańcucha, bo tam lodołamacze muszą pracować, a w tę zimę one chodziły praktycznie po dnie jeziora. Tam trzeba pogłębić kinety, a okazuje się, że 1 mln 100 tys. m³ czystego urobku może być wbudowane w wały przeciwpowodziowe, które zarząd melioracji będzie wykonywał wokół jeziora Dąbie. Tak więc materiał jest za darmo. Tu inwestycja będzie tańsza, i tu będzie tańsza, bo strona niemiecka będzie w 50% finansowała udrożnienie jeziora Dąbie. Odrę graniczną zaś – każda ze stron swój brzeg. Dziękuję.

Krzysztof Zaręba
Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi Andrzejowi Kreftowi.
Proszę bardzo pana prof. Kazimierza Banasika.

Prof. dr hab. Kazimierz Banasik
Kierownik Zakładu Inżynierii Rzecznej w SGGW w Warszawie

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jestem nauczycielem akademickim, więc niektóre elementy będą trochę akademickie.

Chciałem rozpocząć od melioracji. Termin „meliorant”, proszę państwa, od początku zmian ekonomiczno-społecznych w naszym kraju kojarzy się dość negatywnie. Co to znaczy dobrze działające melioracje, w tym również melioracje odwadniające, wie każdy, kto mieszka na wsi. Każdy, kogo ojciec wiosną rozpoczyna prace polowe, wie, co to znaczy dwa tygodnie wcześniej czy dwa tygodnie później rozpocząć prace na gruntach ornych i wydłużyć okres wegetacyjny.

Zacznę od pytania bardzo podobnego do tego zadanego przez panią senator Jadwigę Rotnicką, a skierowanego do pana profesora Edmunda Kacy. Mieliśmy bardzo mokrą jesień, właściwie cały rok, i obecnie również jest bardzo mokro. Jakie skutki na plony zbóż jarych, niezwykle czułych właśnie na długość okresu wegetacyjnego, będzie miała nieprawidłowo działająca melioracja, to, że sezon wegetacyjny rozpocznie się dwa tygodnie później?

Chciałbym też odnieść się do dwóch wystąpień. Z przyjemnością wysłuchałem referatu na temat planowania przestrzennego. Oczywiście z powodu braku czasu dotyczył on tylko terenów zalewowych, ale kiedy mówimy o zintegrowanej gospodarce wodnej, to trzeba mówić o zlewni i to przede wszystkim o zlewni tam, gdzie możemy wodę retencjonować, tak jak powiedział na początku pan minister Andrzej Kraszewski. Uważam, że planiści w ogóle nie biorą pod uwagę tego aspektu odnośnie do terenów zurbanizowanych. Najlepszym tego przykładem jest teren warszawskiego Ursynowa, gdzie zabudowywany każdy skrawek terenu zielonego powoduje po każdym średnim deszczu podtopienia w dolnej części potoku, zalewanie osiedli Sadyby i położonych wzdłuż tego potoku.

Drugie wystąpienie, które mi się podobało, wygłosił pan profesor Leszek Woźniak. Szczególnie podobał mi się jego optymizm. Natomiast

chciałbym powiedzieć, że nie zawsze spowolnienie odpływu to jest kwestia dobrego działania nawet na ochronę przeciwpowodziową. Trzeba sobie zdawać sprawę, że sama renaturyzacja rzek nie rozwiąże problemu ochrony przeciwpowodziowej. To jest tylko jeden z elementów. Ona może natomiast mieć cały szereg skutków ubocznych, o których tutaj mówiono.

Proszę państwa, powiem jeszcze o kwestii finansowania badań naukowych. Przede wszystkim była tu mowa o braku finansów na działania praktyczne. Między innymi to powoduje, że właściwie nie ma współpracy między przedstawicielami praktyki i nauki. Te dwa działy idą obok siebie. Jeśli weźmiemy pod uwagę krytyczną sytuację finansowania nauki w ogóle (niektórzy z państwa może oglądali w ostatnią niedzielę wywiad z profesorem Michałem Kleiberem w TVN24), to będziemy mieć również odpowiedź na zadawane tutaj pytania, dlaczego Niemcy zrobiły już analizę oddziaływania zmian klimatycznych na zjawiska powodziowe, a w Polsce tego nie ma. Jest tak dlatego, że nasi naukowcy, również wybitni specjaliści, laureaci Nagrody Nobla, współpracują z niemieckimi instytucjami, pracują w Niemczech. Pan profesor Leszek Woźniak pokazywał tu wspaniałe zdjęcia rzeki Izary – jej renaturyzację w mieście Monachium. Chcę powiedzieć, że 15 lat temu moi studenci uczestniczyli w badaniach modelowych renaturyzacji tego odcinka Izary, które były prowadzone w Instytucie Budownictwa Wodnego Politechniki Wojskowej w Monachium pod kierownictwem profesora Wilhelma Bechtelera. Ci absolwenci zostali w Niemczech. Mamy więc przykład, jak będą wyglądać kadry naukowe za kilka lat w Polsce.

Ostatnia sprawa to legislacja. Zmodyfikowane w połowie poprzedniej dekady Prawo wodne umożliwiałało zdobywanie uprawnień do wykonywania dokumentacji hydrologicznych specjalistom. Decyzją Trybunału Konstytucyjnego z grudnia 2007 roku odpowiedni artykuł, art. 2 Prawa wodnego, został uznany za niezgodny z konstytucją. Z wielkim żalem odnotowuję, że to nie zostało ponownie rozpatrzone przy obecnej modyfikacji ustawy. Dziękuję bardzo.

Krzysztof Zaręba

Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Dziękuję panu prof. Kazimierzowi Banasikowi.

Proszę bardzo pana dr. Stanisława Abramczyka.

Dr Stanisław Abramczyk
Członek Rady Naukowej Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Mając na uwadze potrzebę pobudzenia aktywności na rzecz zrównoważonego rozwoju, chciałbym zgłosić cztery propozycje, w tym jedną redakcyjną. Mogą one – moim zdaniem – przyczynić się do usprawnienia przedsięwzięć zmierzających w tym kierunku.

Zaprezentowana na dzisiejszej konferencji wiedza powinna przyczynić się do działalności ukierunkowanej na usprawnienie gospodarki wodnej. Będzie to zależało, oczywiście, od tego, jak jej dorobek zostanie przyswojony przez jej adresatów, a przede wszystkim przez odnośne podmioty państwowe i samorządowe. Wypada jednak zaznaczyć, że dokonano tu dziś analizy tylko podstawowych aspektów gospodarki wodnej, będącej jednym z istotnych składników konglomeratu zrównoważonego rozwoju. W związku z tym wyłania się potrzeba kontynuowania przedsięwzięć ukierunkowanych zarówno na usprawnienie gospodarki wodnej, jak i na podjęcie innych znaczących problemów z tej dziedziny w układzie krajowym i międzypaństwowym. Tematów wyłania się wiele. Ale – jako niezbędne do realizacji, możliwie w bieżącym roku – widziałbym konferencje na następujące tematy:

- współpracę polsko-czesko-niemiecką w ekorozwojowym urządzaniu doliny (dorzecza) Odry,
- współpracę państw nadbrzeżnych w ekorozwojowym urządzaniu basenu Bałtyku,
- formowanie Mazowieckiego Obszaru Metropolitalnego (z uwzględnieniem gospodarki wodnej).

Celami konferencji na temat ekorozwojowego urządzania doliny Odry byłyby:

- określenie potrzeb i możliwości lepszego niż dotychczas współdziałania współwłaścicieli tej rzeki w zwalczaniu i zapobieganiu powodziom, rozwijaniu troski o wartości i korzyści przyrodnicze, kulturowe, gospodarcze itd.,
- konkretyzacja polityki dobrego sąsiedztwa w oparciu o aksjologię ekorozwojową.

Dobrymi – wartymi rozszerzenia na inne dziedziny i rejony – przykładami współdziałania polsko-niemieckiego w tym zakresie są: trwająca już od wielu lat troska o park przyrodniczo-kulturowy w Łęknicy i Bad Muskau nad Nysą Łużycką, o oczyszczalnie ścieków w Świnoujściu i Gubinie, czy użycie na początku 2011 roku polskich i niemieckich

lodołamaczy do udrożnienia dolnej Odry celem zapobieżenia powodzi w warunkach zimowych.

Celami konferencji na temat współpracy państw nadbałtyckich byłyby:

- usprawnienie przedsięwzięć na rzecz wspólnego dobra, jakim jest ten naturalny akwen europejski, zdegradowany do jednego z najbrudniejszych mórz na świecie,
- konkretyzacja i aktywizacja zadań wspólnych oraz zadań poszczególnych państw w zakresie ochrony i rewitalizacji wód basenu Bałtyku,
- urealnienie europejskiej polityki dobrego sąsiedztwa w oparciu o aksjologię ekorozwojową.

Jest bowiem zastanawiające, a nawet zadziwiające to, że mimo istnienia od dziesięcioleci międzypaństwowej komisji mającej realizować Bałtycki Plan Działań „Helkom” (która ostatni swój szczyt odbyła 11 lutego 2010 roku), kondycja tego akwenu nie ulega poprawie, lecz pogarsza się. Stąd właśnie wynika konieczność analizy dotyczących go zagrożeń, także przez specjalistów i parlamentarzystów.

Celami konferencji na temat formowania Mazowieckiego Obszaru Metropolitalnego, obok istotnego zagadnienia gospodarki wodnej na tym terenie, byłyby:

- nakreślenie założeń koncepcyjno-organizacyjnych ukierunkowanych na optymalne spożytkowanie geostrategicznych, przyrodniczych, demograficznych, gospodarczych i kulturalnych walorów Mazowsza związanych funkcjonalnie z Warszawą i jej rozległym otoczeniem,
- ukazanie, począwszy od sieci transportowej, potrzeb i możliwości lepszego niż dotychczas i bardziej korzystnego urządzenia tego obszaru w układzie krajowym i międzynarodowym,
- pobudzenie troski podmiotów państwowych, samorządowych, społecznych i naukowych o nadrzędne dobro stolicy, regionu i kraju.

W sieci transportowej, usytuowanej na tym obszarze, rolę wiodącą powinny odgrywać: transkontynentalny port lotniczy (umieszczony z dala od zurbanizowanych struktur miejskich) i zmodernizowana szybka kolej, będące podstawowym ogniwem Mazowieckiego Węzła Transportowego kojarzącego wszystkie rodzaje przewoźnictwa.

Tak uformowany Mazowiecki Obszar Metropolitalny, z Mazowieckim Węzłem Transportowym usytuowanym w układzie pozamiejskim: byłby wolny od zagrożeń stwarzanych przez istniejące i planowane szlaki przewozowe; odpowiadałby maksymalnie wymogom zrównoważonego

rozwoju; wytworzyłby potencjał ekonomiczny, demograficzny i kulturalny porównywalny z potencjałami Berlina i Moskwy; uczyniłby z Mazowsza dogodne wrota Europy do Azji i Azji do Europy; wzmocniłby istotnie pozycję Warszawy i Polski w układzie europejskim i międzykontynentalnym; przyczyniłby się znacząco do likwidacji lub istotnego zminimalizowania naszych problemów gospodarczych, społecznych (na przykład wciąż dotkliwego bezrobocia i odpływu sił twórczych na Zachód); wywarłby wielorako korzystny wpływ na aktywizację gospodarczą i cywilizacyjną znacznej części kraju, a z Warszawy i innych miast uczyniłby atrakcyjne miejsca spotkań międzynarodowych. Zignorowanie tak wszechstronnie korzystnego rozwiązania równałoby się zaprzepaszczeniu szans wynikających z położenia Mazowsza w układzie krajowym i euroazjatyckim.

Zasadnym wydaje się zorganizowanie konferencji na wymienione tematy w 2011 roku, to jest przed i w czasie polskiego przewodnictwa w Unii Europejskiej. Jest to bowiem czas sprzyjający prezentowaniu i akceptacji polskich propozycji konkretyzujących zagadnienia i przedsięwzięcia korzystne dla całego kontynentu.

Natomiast odnośnie do propozycji redakcyjnej to mam następującą. Z doświadczenia wynika, że prezentowana na różnych konferencjach wiedza często nie trafia na grunt realizacyjny, ale niejako wyparowuje wkrótce po rozejściu się uczestników. Aby więc tak się nie stało z dorobkiem dzisiejszej konferencji, proponowałbym spowodowanie szybkiego jego opracowania w formie książkowej i przekazanie go nie tylko jej uczestnikom, lecz także (a może przede wszystkim?) podmiotom państwowym, samorządowym, społecznym i naukowym odpowiedzialnym za gospodarkę wodną.

Wypadałoby w związku z tym powołać odpowiedni zespół redakcyjny, który:

- dokona analizy materiałów konferencyjnych pod kątem edytorskim,
- wyeliminuje z nich nadmiar zbędnych zapisów protokolarnych na rzecz treści merytorycznych,
- dokona ewentualnych uzupełnień o merytoryczne materiały poza-konferencyjne,
- opracuje do proponowanej książki wstęp ukazujący cele konferencji i zasięg ich urzeczywistnienia,
- sformułuje niezbędne wnioski realizacyjne pod adresem konkretnych podmiotów państwowych, samorządowych, społecznych i naukowych.

Dziękuję.

Krzysztof Zaręba
Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”

Dziękuję bardzo panu dr. Stanisławowi Abramczykowi.

Proszę bardzo pana przewodniczącego Zdzisława Pupę o prowadzenie dalszej części spotkania.

Senator Zdzisław Pupa
Przewodniczący Komisji Środowiska

Szanowni Państwo!

Zbliżamy się do finału, więc może umówmy się w ten sposób. Poprosilibyśmy państwa profesorów o ewentualne krótkie ustosunkowanie się, jeżeli zechcą, do głosów, które tutaj padły.

Natomiast pana Igora Wawrzyniaka, głównego specjalistę z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, proszę o zabranie głosu, ale w charakterze osoby podsumowującej naszą dzisiejszą konferencję. O konkluzje z dzisiejszego spotkania poproszę również pana prezesa Leszka Karwowskiego i pana prezesa Krzysztofa Zarębę.

Proszę uprzejmie. Czy któryś z panów profesorów chce zabrać głos, odnieść się do tego, co było mówione? Proszę bardzo, pan prof. Edmund Kaca.

Prof. dr hab. Edmund Kaca
Dyrektor Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego w Falentach

Proszę państwa, chcę powiedzieć, że przed rolnictwem stoją ogromne wyzwania. To nie tylko produkcja żywności, ale również produkcja biomasy na energię, ochrona bioróżnorodności, bo bioróżnorodność spada w obszarach wiejskich, również ochrona przed powodzią, również wykorzystanie obszarów o niekorzystnych warunkach zagospodarowania, czyli sprawy społeczne, ochrona gleb, ochrona klimatu. Jest cały szereg różnego rodzaju wyzwań.

Według mnie bez melioracji, bez regulacji stosunku wodnego, oczywiście mam na myśli dwustronne ulepszenia regulacji, nie będzie możliwe sprostanie tym wyzwaniom.

Pojawia się pytanie, na które w dyskusji padła odpowiedź, co to znaczy zniszczone melioracje. Doświadczamy tego szczególnie na terenach zurbanizowanych. Co się dzieje? To, że ludzie tam nie mogą mieszkać. To nam grozi. Pojawia się problem, ile będzie kosztować odbudowa melio-

racji po pewnym czasie. Szanuję bardzo obszary „Natura 2000” – to jest około 20% kraju. Oczywiście, tam muszą być spełnione pewne rygory.

Podsumowując, tak się dobrze składa, że 1 i 2 grudnia 2010 roku w Instytucie Technologiczno-Przyrodniczym w Falentach odbyła się duża konferencja, w której uczestniczyli przedstawiciele NIK, Państwowej Rady Ochrony Przyrody, wojewódzkie zarządy i inni. Sformułowaliśmy szereg wniosków, które za chwilę odczytam. Myślę, że to będzie podsumowaniem tej mojej części.

W celu zahamowania rozwiązywania się spółek wodnych zwiększyć pomoc państwa dla tych organizacji oraz nasilić nadzór starostów. Rozważyć celowość objęcia nadzorem spółek wodnych przez samorządy terytorialne (to, co tutaj było mówione), a nie jak do tej pory przez starostów. Wyznaczyć w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa osobę odpowiedzialną za koordynację działań w zakresie ochrony przed powodzią między poszczególnymi ministerstwami. Stworzyć nadzór nad procesem wdrażania i realizacji przepisów koniecznych do wykonania Dyrektywy Powodziowej. Radykalnie znowelizować Prawo wodne, uwzględniając stan prawny Unii Europejskiej oraz nowe wyzwania stojące przed rolnictwem i obszarami wiejskimi. Wyłączyć na czas trwania powodzi niektóre przepisy: Prawo ochrony środowiska, ustawę o zamówieniach publicznych, ustawę o finansach publicznych. Opracować program gospodarki wodnej w obszarach wiejskich, uwzględniający postulaty powstającej strategii zrównoważonego rozwoju rolnictwa, wsi i rybołówstwa – ta sprawa była bardzo mocno podnoszona. Wdrożyć krótko- i długoterminowe programy poprawy stanu technicznego wałów przeciwpowodziowych. Zadbać o utrzymanie rzek. Doprowadzić do ścisłej współpracy wszystkich służb odpowiedzialnych za ochronę przed powodzią. Wdrożyć na dużą skalę zadania inwestycyjne polegające na budowie polderów i zbiorników retencyjnych z rezerwą powodziową. Ważna sprawa – wypracować kompromisowe rozwiązania na obszarach „Natura 2000”. Gospodarkę wodną w miastach i na obszarach wiejskich traktować jako jeden system. Zajmować się gospodarką wodną na obszarach wiejskich, uwzględniając potrzeby infrastruktury miejskiej. Dążyć do zwiększenia środków na utrzymanie urządzeń wodnych będących własnością Skarbu Państwa. Były jeszcze inne postulaty, ale nie będę już więcej ich wymieniał.

Wydaje mi się, że to jest podsumowanie tego, o czym tutaj było mówione. Podczas tej konferencji to wyraźnie było podnoszone.

Senator Zdzisław Pupa
Przewodniczący Komisji Środowiska

Dziękuję uprzejmie panu prof. Edmundowi Kacy.

Widzę, że państwo profesorowie już się nie zgłaszają do zabrania głosu.

Proszę bardzo o wypowiedź pana Igora Wawrzyniaka.

Igor Wawrzyniak
Główny specjalista w Departamencie Rybołówstwa
Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Nie będę podsumowywać tej konferencji, lecz zabiorę głos w sprawie rybołówstwa, bo z jednej strony pracuję w Departamencie Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, z drugiej strony jestem przewodniczącym zespołu od spraw ochrony i rozwoju żywych zasobów wód, który został powołany przy ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Z tego miejsca dziękuję za zorganizowanie dzisiejszej konferencji, a w szczególności podkreślam wagę tych tematów, które według mnie do tej pory tak naprawdę nie były w odpowiedni sposób podejmowane.

Chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na wystąpienie pana profesora Leszka Woźniaka, a także na prezentację, która dotyczyła planowania przestrzennego. Wydaje mi się, że to są główne bolączki. Jeżeli mówimy o kosztach gospodarki wodnej, o tym, w jaki sposób wydajemy na nią pieniądze, to cały czas powinniśmy mieć na uwadze to, żebyśmy się nie zapętlili i nie wydawali pieniędzy w zupełnie niepotrzebny sposób. Chodzi o to, żeby następna powódź, która tak naprawdę jest nieunikniona, nie spowodowała kolejnych, jeszcze większych strat, żebyśmy się nie zapętlili w napędzanie kosztów. To tyle. Naprawdę bardzo dużo zostało na ten temat powiedziane.

Natomiast z racji przewodniczenia wspomnianemu zespołowi chciałbym zwrócić uwagę na kwestie, które były też nieco podnoszone, ale wydaje mi się, że nie do końca. Mianowicie, jeżeli wyjdziemy od Ramowej Dyrektywy Wodnej (a uważam, że to bardzo dobrze, że mamy do czynienia z tego typu dokumentem, który należy wdrożyć), mówimy o szeregu aspektach odnośnie do osiągnięcia dobrego stanu wód. Z jednej strony mówimy o czynnikach fizykochemicznych, z drugiej strony o samej ekologii. Jest tam też taki element, jak właśnie odpowiedni stan jakościowy i ilościowy ichtiofauny. Tak naprawdę nigdy nie będziemy

mogli osiągnąć odpowiedniego stanu ichtiofauny, jeżeli nie zadbamy o te wcześniejsze elementy. Tylko i wyłącznie wtedy, gdy będzie odpowiedni stan środowiska – reżim hydrologiczny, ciągłość ekologiczna wzdłuż, wszerz i w poprzek koryta – będziemy mogli mówić o dobrym stanie ichtiofauny. Jeżeli mówimy o kwestiach pozyskiwania energetyki z wody, budowy różnego rodzaju piętrzeń, nie możemy zapominać o tym, że powinniśmy rozsądnie planować. W wielu wypadkach budowa stopnia wodnego, tworzenie elektrowni wodnej nie ma sensu. Elektrownia wodna, która ma produkować 100 kW energii, tak naprawdę w ogóle się nie opłaca, nie zwraca kosztów, które są związane z taką inwestycją. Takie inwestycje nikomu innemu nie służą, jak jednemu konkretnemu inwestorowi.

W Projekcie polityki wodnej państwa do roku 2030 była mowa o tym, że powinniśmy iść w kierunku wykorzystania energetycznego wód. Chcę tylko zwrócić uwagę na sprawę, o której mówił jeden z moich przedmówców, że tak naprawdę powinniśmy się zastanowić, czy gra jest warta świeczki. Naprawdę odnośnie do budowy stopni, piętrzeń, nie mamy do czynienia z jednoczesnym pójściem w kierunku odpowiedniego zapewnienia migracji ryb. Potem zaś wymagamy odpowiedniego stanu ichtiofauny. Wówczas środowiska wędkarskie i rybackie tak naprawdę mogły tylko załamać ręce i pytać, dlaczego psujemy środowisko. To jest ważny głos.

Kolejny istotny element to użytkowanie wód. Jeżeli mówimy o tej kwestii, to powinniśmy pamiętać także o odpowiednim zwrocie kosztów, zarówno tych ekologicznych, jak i zasobowych, powinniśmy zawsze mieć na uwadze to, w jaki sposób wody są użytkowane, żeby nie następowało przelewanie pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej.

Mówiąc o użytkowaniu wód jako stawów rybackich typu ziemnego, musimy brać pod uwagę, że są to zbiorniki, które piętrzą czy gromadzą wodę poziomą, bardzo zanieczyszczoną, i powodują jej oczyszczenie. Powodują odpowiednie złagodzenie mikroklimatu, zapewnienie retencji stawowej i gruntowej, więc nie możemy myśleć takimi kategoriami, że tego rodzaju użytkownika wód powinniśmy obciążyć kosztami, a potem zastanawiać się, co się stanie, jeżeli on tych kosztów nie będzie w stanie ponieść. Pod tym kątem należy patrzeć na gospodarkę wodną, żeby nie zapomnieć o szeregu jej pozaprodukcyjnych funkcjach, o kwestiach społecznych, ekologicznych, zatrudnienia w danym regionie, o siedliskach dla roślin, zwierząt, także chronionych. Dziękuję bardzo.

Senator Zdzisław Pupa **Przewodniczący Komisji Środowiska**

Dziękuję serdecznie panu Igorowi Wawrzyniakowi za ten głos.

Panie Prezesie, proszę o kilka słów, które by w jakiś sposób podsumowały dzisiejszą dyskusję. Wiem, że była bardzo obszerna, bardzo ciekawa, i wiem, że pan staje przed dużym problemem wyłowienia najważniejszych problemów. Proszę, żeby pan zwrócił na nie uwagę.

Tomasz Żylicz **Uniwersytet Warszawski**

(Głos w dyskusji złożony w formie pisemnej)

Wszyscy wypowiadający się na temat gospodarki wodnej zwracali uwagę na to, że należy liczyć koszty i korzyści, więc ta sprawa nie wymaga dyskusji. Jednak w wielu wypowiedziach powracał wątek budżetowy, a zwłaszcza niedostateczność finansowania budżetowego. Wspomniano nawet o „współczynniku Zaleskiego”, który rośnie wtedy, gdy rząd czuje presję, by coś z wodą zrobić, lub maleje, gdy przeważa presja innych poszkodowanych lub grup interesów.

Jak długo gospodarka wodna będzie w krytyczny sposób uzależniona od budżetu, tak długo finansowanie będzie „falować”, gdyż rząd reaguje na głosy z miejsc, gdzie sytuacja wydaje się najgroźniejsza, albo na tych, którzy najgłośniej krzyczą. Ale tak być nie musi. Gospodarka wodna nie musi być w krytyczny sposób uzależniona od budżetu. Te jej obszary – jak żegluga, melioracja czy energetyka – w których da się przekonująco zidentyfikować beneficjentów (ekonomiści mówią o możliwości częściowej komercjalizacji), powinny być finansowane przez bezpośrednich użytkowników. Nie ma powodu, żeby budżet płacił za to, za co może płacić kto inny.

Ochrona przeciwpowodziowa wymaga ingerencji rządu, gdyż nie daje się przekonująco zidentyfikować beneficjentów. Ale nie ma powodu, by za szkody powodziowe w decydujący sposób odpowiedzialny był budżet. Rola rządu polega na wymuszeniu odpowiednich ubezpieczeń. Gdyby tak się rzeczywiście stało, budżet przestałby być odpowiedzialny za szkody powodziowe (choć nadal powinien dbać o ochronę przeciwpowodziową w racjonalnym zakresie). Obawiam się jednak, że dla wielu funkcjonariuszy (nie tylko w Polsce) obecna patologiczna sytuacja jest satysfakcjonująca, ponieważ nic bardziej nie dodaje splendoru, niż

pokazanie się na skraju zalanego terenu i złożenie obietnicy pochylecia się nad tragicznym losem osób dotkniętych przez żywioł. Tymczasem system ubezpieczeń – choćby współfinansowany z budżetu – odbierałby taką gratkę.

Zdrowy system finansowania gospodarki wodnej tylko częściowo musi angażować budżet. Wiele nakładów może z powodzeniem być finansowanych przez bezpośrednich beneficjentów. Dopiero wtedy pojawi się szansa na postawienie na nogi tego ważnego działu gospodarki narodowej.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI

Dr Leszek Karwowski
Prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej

Proszę państwa. Przede wszystkim chciałbym bardzo podziękować panu przewodniczącemu Zdzisławowi Pupie i państwu senatorom z Komisji Środowiska za zorganizowanie tej konferencji. Liczba osób, które dotrwały do końca, świadczy to tym, że była ona niezwykle potrzebna.

Proszę państwa, część osób omawiała bardzo szczegółowe problemy i myślę, że w tej chwili nie ma sensu się do nich odnosić. Co dla mnie istotne, w większości referatów, które traktowały o sprawach ogólnych, przewijały się trzy elementy, o których może niezbyt wyraźnie powiedziałem w swoim wystąpieniu jako o bazie Projektu polityki wodnej państwa do roku 2030. Jeszcze raz powtarzam, że nie jest to plan działania i nie ma tam zawartego instrumentarium finansowego. Tam jest jedynie szacunek kosztów i to nie tych obecnie wydawanych, ale tych, które są niezbędne.

Pierwsza sprawa – we wszystkich tych wystąpieniach była mowa o tym, że podniesienie rangi gospodarki wodnej jest absolutnie potrzebne, niezależnie od tego, jakie znajdziemy rozwiązanie. Możemy dawać propozycje, ale to jest zagadnienie przede wszystkim dla polityków.

Druga rzecz – potrzebna jest reorganizacja w sensie ustalenia jasnej odpowiedzialności za określone obszary. Obecnie wszyscy są odpowiedzialni i, generalnie rzecz biorąc, nikt nie jest odpowiedzialny. Bardzo istotna dla mnie jest na przykład kwestia rolnictwa – nie poruszaliśmy tego problemu, bo nie było na to czasu. Czy rolnictwo ma być graczem czy interesariuszem gospodarki wodnej? To jest bardzo ważne. Obecnie, jak mówi pan profesor Edmund Kaca, przy tak niedużym zużywaniu wody przez rolnictwo bardziej jawi się ono jako interesariusz. Chce otrzymać wodę, musi za nią zapłacić i dostaje informacje, ile to będzie kosztowało.

Niestety, jeżeli chcemy mieć pieniądze w gospodarce wodnej, to musimy z samych siebie je ściągnąć. Nie ma innego rozwiązania. W nor-

malnie funkcjonującym państwie, tak jak nasze, nie dodrukowuje się już pieniędzy. Czasy, kiedy były dodrukowywane pieniądze, mam nadzieję bezpowrotnie minęły. Od początku mówiłem, że jeżeli są zadania, to z tymi zadaniami, by były realizowane, muszą być związane pieniądze.

Trzeci element – finanse. Świadomie mówię o finansach na trzecim miejscu, ponieważ bardzo często zaczyna się od pieniędzy. Najprościej jest powiedzieć, że nie ma pieniędzy. Trudniejsze jest ustalenie autentycznej polityki ustalającej sposób gromadzenia środków.

Na marginesie powiem, że środowisko gospodarki wodnej jest bardzo zdeintegrowane. To powoli zaczyna się trochę zmieniać. Widać, że to środowisko integruje się na przykład z nauką, co jest niezwykle potrzebne.

Panie Profesorze – zwracam się do pana profesora Józefa Koziola – całkowicie się zgadzam z opinią, że instrumentarium jest niewystarczające, że trzeba nad tym popracować. Powtarzam, jeżeli kierunki polityki zostaną zaakceptowane, powinny powstać dwa zespoły, jeden prawno-formalno-organizacyjny – od organizacji i kierunku realizacji, oraz drugi – finansowy. One powinny ze sobą współpracować i to powinno stworzyć razem jeden model.

Proszę państwa, założenie jest takie, że Prawo wodne trzeba całkowicie zmienić, trzeba napisać nową ustawę. Obecna po prostu jest przestarzała, niedostosowana do rzeczywistości. Do końca pierwszego półrocza 2011 roku – nie wiem, czy to się uda – KZGW ma przygotować założenia do nowej ustawy – Prawo wodne. Nie wiem, czy przed wyborami uda się uchwalić nowe prawo, będzie to trudne. Zobaczymy, czy to się uda.

Przy okazji odpowiem panu profesorowi Kazimierzowi Banasikowi, dlaczego w nowelizacji nie ma uprawnień, o których wspomniał. Niestety, ta nowelizacja była przygotowywana bez pisania założeń. Obecnie funkcjonuje taka zasada legislacyjna, że jeżeli wprowadza się w ustawie zmiany, trzeba przygotować założenia, ale z wyjątkiem sytuacji, że to jest transpozycja regulacji unijnych. Myśmy tylko wprowadzali do polskiego systemu prawnego to, co jest zawarte w Ramowej Dyrektywie Wodnej i w Dyrektywie Powodziowej.

Zwracam się do pana Jerzego Iwanickiego. Przepraszam pana najmocniej, ale mam propozycję – proszę dokładnie przeczytać wymieniony dokument. Cel operacyjny pierwszy, zadanie czwarte: Przeprowadzenie analizy rzeczywistych potrzeb regulacji utrzymania koryt rzecznych zaliczanych do kategorii cieków istotnych dla rolnictwa. To jest odnośnie do tego, o czym pan mówił, że tego nie ma.

Trudno polemizować z takiego typu uwagami, jakie zgłosił pan doktor Janusz Żelaziński. Nie będę się ustosunkowywał do tego, co pan mówił odnośnie do Raciborza, węzła wrocławskiego. Są fachowcy, którzy twierdzą inaczej. Dwa tygodnie temu słuchałem odmiennych opinii na ten temat. Jedynym rozwiązaniem jest konfrontacja tych różnych sądów. Nie należy tego pozostawiać bez odpowiedzi, chociaż dzisiaj chyba nikt nie będzie polemizował z tymi opiniami.

Trochę przesadzona jest informacja o tym, że tama w Nysie w każdej chwili może się zawalić. Zapewniam, że ona się jeszcze nie wali. Mam nadzieję, że zdążymy jeszcze zrobić to, co trzeba, żeby do tego nie dopuścić. Nie można mówić takich rzeczy, wyolbrzymiać problemów.

Proszę państwa, odnośnie do Kottarni i zagadnienia listy indykatywnej, poruszonego przez pana Grzegorza Adamczyka, informuję, że nie ma nowej listy indyktywnej, jest tylko modyfikacja istniejącej, ponieważ części zadań być może nie będziemy w stanie przygotować, a część zadań, które mają przygotowane dokumenty planistyczne, być może będzie można zrealizować. Jest jeszcze jeden element. Zaczyna trochę brakować pieniędzy, ponieważ dokumenty planistyczne dla części zadań były robione w nieco innej rzeczywistości, również finansowej. Obecnie takie projekty, jak Racibórz czy wrocławski węzeł wodny, które były przygotowywane w 2004 roku czy 2005 roku, kosztują zupełnie inaczej. To też wymusza weryfikację.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję, Panie Przewodniczący, za tę konferencję. Zanotowałem sobie wszystkie głosy dotyczące modyfikacji prawa. Mam nadzieję, że to nie pozostanie bez odzewu. Dziękuję bardzo.

Senator Zdzisław Pupa **Przewodniczący Komisji Środowiska**

Dziękuję panu prezesowi Leszkowi Karwowskiemu.

Proszę o podsumowujący głos pana prezesa Krzysztofa Zarębę. Proszę uprzejmie.

Krzysztof Zaręba **Prezes Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój”**

W kilku zdaniach nie da się podsumować dzisiejszej konferencji. Chcę tylko krótko poruszyć trzy kwestie.

Pierwsze zagadnienie. Od 20 lat obserwujemy – to nie jest przytyk do obecnej ekipy rządzącej, ale podsumowanie tego, co przez te lata robiły

kolejne rządy – jak pewne obowiązki państwa są przerzucane na niższe szczeble, samorządowe. Państwo nie może wyjść z roli koordynatora i tego, który odpowiada, zwłaszcza w infrastrukturze, za określone dziedziny. Jedną z nich jest właśnie gospodarka wodna. Dobrze wiemy, co znaczy oddanie prywatnym koncesjonariuszom budowy autostrad. Autostrad nie mamy, bo po prostu prywatni przedsiębiorcy ich nie zbudują. Tak samo osoby prywatne nie zbudują gospodarki wodnej, ponieważ w nią trzeba wkładać środki, a efekty nie zawsze są wymierne. Czasem są punktowe, takie jak na przykład w energetyce, gdzie do zapory dostawia się siłownie i z nich energetyka ma określone zyski, albo są to koszty uniknięte, czyli uniknięte straty na skutek określonego zakresu działań rzeczowych.

Kolejne rządy nie powinny unikać odpowiedzialności za gospodarkę wodną, a tak to niestety się dzieje. Wycofanie z budżetu środków na praktyczne inwestowanie, zasilanie działań w terenie świadczy o tym, że tak jest, bo przecież pieniądze z budżetu idą tylko i wyłącznie na administrację w gospodarce wodnej. Natomiast inwestycje są zrzucane na Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i na wojewódzkie fundusze. Chcę zwrócić uwagę na to, że z prywatnych środków nie zbudujemy gospodarki wodnej.

Trzecia kwestia, może dzisiaj nieporuszana. Mianowicie, musimy również nieco precyzyjniej traktować cykle realizacji inwestycji w gospodarce wodnej. Średnie cykle w hydrotechnice, w zaporach to przecież 25 lat. Po wojnie budowaliśmy takie zbiorniki w cyklach sześć-, ośmioletnich. To też jest bardzo istotny sposób tracenia, marnotrawienia środków, bo przez 25 lat idą środki na utrzymanie placów budów, a nie na to, że z tych budów mamy efekty. Dziękuję.

Senator Zdzisław Pupa **Przewodniczący Komisji Środowiska**

Szanowni Państwo!

Dzisiejszą konferencją nie wyczerpaliśmy tematu gospodarki wodnej oraz ochrony, zabezpieczeń przed powodzią. Natomiast na pewno wywołaliśmy dyskusję i ta dyskusja trwa. Dyskusja jest potrzebna zarówno rządowi, jak i politykom. Politycy byli na tej sali, dzisiaj uczestniczyło w konferencji ponad 100 osób, 30 dotrwało do końca, a około 2000 nas oglądało czy przysłuchiwało się wypowiedziom w różnym czasie przez internet. To świadczy o tym, że jest bardzo duże zainteresowanie proble-

mem gospodarki wodnej, stanem aktualnym, jak również wyzwaniem na przyszłość.

Jest również wiele problemów dotyczących melioracji. Pojawiło się bardzo ważne zagadnienie, jak poprawić ściągalność składek, które są na poziomie około 40%. Nie ma ustawy, która gwarantowałaby, dawałaby szanse spółkom wodnym na większą ściągalność. Często rowy, urządzenia melioracyjne są w stanie zaniedbanym. Są to problemy, przed którymi stoimy, i trzeba znaleźć sposób na ich pokonanie. Niestety, od tych zagadnień nie uciekniemy.

Trzeba również odpowiedzieć na bardzo istotne pytanie, jak zapobiegać powodziom, jakie wysiłki podejmować, aby do powodzi nie dochodziło. Gościliśmy dzisiaj wielu specjalistów, którzy w swoich wypowiedziach pokazywali, że mają wiedzę, potrafią przygotować materiały, informacje czy podjąć takie działania, które w znacznym stopniu ograniczyłyby powódzie i ich skutki.

Natomiast rzeczywiście potrzeba rzetelnej współpracy naukowców i strony rządowej, polityków, aby zapobiegać dramatom powodzi, które w Polsce co roku występują.

Dziękuję serdecznie szanownym państwu za uwagę, za to, że zechcieliście uczestniczyć w tej konferencji. Cieszę się, że senacka Komisja Środowiska jest tą płaszczyzną, gdzie można wymienić poglądy, uwagi dotyczące problemów istotnych dla kraju.

Przepraszam szanownych państwa, że nie mogliście w sposób wyczerpujący wyrazić swoich opinii. Jestem przekonany, że gdybyśmy urządzili trzydniową konferencję, byłoby o czym mówić. Myślę, że dopiero wtedy byłaby merytoryczna dyskusja, która zakończyłaby się ciekawymi wnioskami, chociaż dzisiejsze spotkanie również jest, wydaje mi się, przyczynkiem do tego, aby ta dyskusja trwała i aby ktoś z decydentów wreszcie zwrócił uwagę na problem, który istnieje.

Dziękuję serdecznie za uwagę i zamykam dzisiejszą konferencję.